
R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Inches
Centimetres
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
DANES-PICTA.COM

ROZPRAWY HISTORYCZNE
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
Tom I Zeszyt 2

WINCENTY GORZYCKI

OŚWIATA PUBLICZNA W KSIĘSTWIE WARSZAWSKIEM

I ORGANIZACJA WŁADZ I FUNDUSZÓW

114

ROZPRAWY HISTORYCZNE
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO
Tom I Zeszyt 2

WINCENTY GORZYCKI

OŚWIATA PUBLICZNA

W KSIĘSTWIE WARSZAWSKIEM

I ORGANIZACJA WŁADZ I FUNDUSZÓW

LWÓW—WARSZAWA
KSIĄŻNICA POLSKA TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH
1921

DRUKARNIA i LITOGRAFJA
p. f. „JAN COTTY"
W WARSZAWIE, KAPUCYŃSKA № 7.

31518/2



NAJUKOCHAŃSZEJ MATCE

ADOLFINIE GORZYCKIEJ-WIELEŻYŃSKIEJ

PRACĘ TĘ W DOWÓD MIŁOŚCI I SZACUNKU

POŚWIĘCA WDZIĘCZNY SYN

Pomiędzy chlubną kartą w dziejach oświaty polskiej, jaką był okres Komisji Edukacyjnej, a działalnością niemniej wielką Stanisława Potockiego w Królestwie Kongresowem znajduje się przestrzeń czasu, z punktu widzenia historji oświaty, dotąd niedostatecznie zbadana; jest to mianowicie ośmioletni rozwój poczynań oświatowych w Księstwie Warszawskiem. Dzieje Księstwa ujmowano dotychczas przedewszystkiem pod kątem widzenia stosunków politycznych, militarnych i społeczno-gospodarczych. Pod temi względami jednak właśnie Księstwo jest okresem wyodrębniającym się od przeszłości i przyszłości. Natomiast oświata Księstwa Warszawskiego, przepojona rzecz prosta również czynnikami epoki, tworzy jednak w dużej mierze obraz nawiązania z tradycjami końca XVIII stulecia z jednej i jest wielkim wstępem do nowej epoki oświaty w Królestwie Kongresowem z drugiej strony. Bez zbadania i poznania zasad organizacji i poczynań oświatowych Księstwa trudno wgłębić się i dokładnie wejrzeć we wszystkie czynniki, które, jako testament Komisji Edukacyjnej, uważane być mogą, jak też w przejawy działalności Stanisława Potockiego, jako ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w okresie Kongresówki.

W tej perspektywie i pod powyższym właśnie kątem widzenia podjąłem pracę niniejszą, pragnąc w miarę sił i możności tę lukę w dziejach oświaty wypełnić.

Praca niniejsza nie wyczerpuje jednak zagadnienia w całości. Nie jest to i nie ma być bynajmniej historja oświaty publicznej w Księstwie Warszawskiem Zagadnienia, związane z szkolnictwem i poziomem oświatowym społeczeństwa Księstwa Warszawskiego, będą tematem części drugiej. W pracy poniższej idzie o część, że się tak wyrazę, wstępną do dziejów szkolnictwa w Księstwie, a mianowicie organizację władz i funduszów, o tej organizacji genezę i istotę. Chodzi o nakreślenie ram dla oświaty tak, jak one w projektach, w ustawach a przedewszystkiem w życiu i w wykonaniu ich wyglądały. Wypełnić te ramy, opisać rozwój samego szkolnictwa w nich się znajdującego ma być zagadnieniem, opracowanem specjalnie.

Z powyższego założenia wypływają pewne wnioski, które zostały uwzględnione w konstrukcji pracy poniższej.

Zajmuje się ona przedewszystkiem zagadnieniem władzy edukacyjnej, naczelnej i lokalnej i stosunkiem jej do instytucji oświatowych, znajdujących się na terenie Księstwa. Atoli każda organizacja. każda ustawa, każda władza jest ściśle związana w swej istocie z jej twórcami i inicjatorami. Wkracza więc w zagadnienie poruszone pierwiastek indywidualny, a z nim automatycznie czynnik polityczny. Szło mi o to, by indywidualność twórczą w dziedzinie organizacji oświaty wyzyskać w sposób, wykazujący genezę takiego a nie innego pomysłu, genezę, sięgającą poza same ramy organizacji oświaty i korzeniami tkwiącą w zagadnieniach i wpływach innych, a więc polityki, tradycji i stosunków osobistych. W tem jednak miejscu wyraźnie zaznaczyć pragnę, że pierwiastek indywidualno-polityczny stoi w pracy tej na miejscu drugiem i jest wysuwany zawsze i wszędzie tylko, jako konieczne dopełnienie do zrozumienia zagadnienia zasadniczego: istoty i dziejów organizacji władz i funduszów oświatowych w Księstwie Warszawskiem.

Pomijając konieczność takiego a nie innego postawienia kwestji w pracy o organizacji oświaty, zachodzi tu drugi moment, który niestety nie pozwolił na całkowite i gruntowne ujęcie owego pierwiastku wpływów polityczno - indywidualnych na oświatę. Czynnikiem tym to fakt, że z przyczyn od autora niezależnych nie uzyskano dostępu do najważniejszych w tym względzie materjałów. Materjałami temi to przedewszystkiem papiery samego Stanisława Potockiego, kierownika naczelnego oświaty, twórcy i inicjatora wielu pomysłów organizacyjnych. Z drugiej strony brak dostępu do archiwów w Dreźnie, skąd również w mierze wybitnej na dzieje i na charakter organizacji oświatowej wpływano, sprawił lukę źródłową, której ważkości jestem zupełnie świadomy, żywiąc nadzieję, że przy zmianie warunków i okoliczności może będzie można kiedyś brakom tym zadość uczynić.

Jeżeli idzie o materjały, na których pracę poniższą oparłem, to przedstawiają się one jak następuje. Pierwszorzędnym materjałem, którym posługiwałem się do zobrazowania tematu zasadniczego, t. j. organizacji władz oświatowych i ich zakresu działania, są papiery Izby i Dyrekcji Edukacyjnej oraz Towarzystwa do ksiąg elementarnych. Znajdują się one wszystkie w archiwum byłego „Okręgu naukowego warszawskiego“, obecnie Archiwum Ministerjum Oświecenia Publicznego, w ogólnej liczbie około 400 woluminów, z wyjątkiem protokółów Izby Edukacyjnej, które nieco zdekompletowane mieszczą się w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie. Akta Izby i Dyrekcji nie są jednak do dnia dzisiejszego archiwalnie uporządkowane. Tymczasowy ich układ, związany z porządkowaniem wspomnianego archiwum, sprawił, iż nie mogłem cytować sygnatur archiwalnych, oznaczonych tamże również prowizorycznie, zastępując je tylko tytułami danych woluminów. Z drugiej strony nie można mieć zupełnej pewności, czy wszystkie akta wspomniane doszły do rąk moich, albowiem szereg z nich udało mi się znaleść jedynie przypadkowo. Wynikła stąd znów luka poważna w materjałach, albowiem nie zdołałem nigdzie odszukać protokółów Dyrekcji Edukacyjnej tak, iż niektóre ustępy do niej się odnoszące oprzeć musiałem na przypuszczeniach, posługując się materjałami pośredniemi.

Z akt Izby i Dyrekcji używałem przeważnie tych, które bezpośrednio do organizacji edukacji się odnoszą, nie wyczerpując na razie innych, obejmujących już dzieje samego szkolnictwa. Akta, z których korzystałem, to zbiór urzędowych przeważnie dokumentów, ustawy, projekty, etaty finansowe, korespondencja Izby, Dyrekcji, Towarzystwa do ksiąg elementarnych z władzami innemi, odezwy, komunikaty, raporty i t. p. Wśród akt tych znajdują się też projekty organizacji oświaty, pochodzące od osób prywatnych lub urzędowych, lecz nieuwzględniane w ciągu prac nad tworzeniem organizacji oświaty. Tego rodzaju projekty pominąłem, biorąc pod uwagę te tylko, które mają charakter ściśle urzędowy, projekty, uwzględnione w dobie realizowania pomysłów organizacyjnych. Wolumina niektóre obejmują w sobie akta, odnoszące się już do czasów Królestwa i później, niektóre obejmują tylko okres Księstwa Warszawskiego. Korzystałem z nich odpowiednio do chronologicznego zakresu pracy, a więc od stycznia 1807 do jesieni 1814 r., kiedy to powstał „Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego". Szereg akt identycznych w kopjach i minutach znalazłem w Archiwum Skarbowem w Warszawie, z którego naogół korzystałem przeważnie w celu dokładniejszego stwierdzenia niektórych danych w aktach edukacyjnych, szczególniej w dziedzinie finansowej. W aktach Archiwum Ministerstwa Oświaty udało mi się też odnaleźć pierwszorzędny materjał do dziejów Towarzystwa dla ksiąg elementarnych, a mianowicie protokóły sesji tegoż Towarzystwa.

Drugim rodzajem materjałów, którym posługiwałem się dla zrozumienia genezy pewnych poczynań organizacyjnych, oraz dla wprowadzenia w nie wspomnianego powyżej pierwiastku indywidualno-politycznego były protokóły Rady Stanu i Rady Ministrów oraz „Zbiory dekretów królewskich", znajdujące się wszystkie w warszawskiem Archiwum Akt Dawnych. Materjały te, też urzędowe rzuciły wiele światła zakulisowego na rozwój organizacji oświaty w Księstwie, szczególniej właśnie protokóły Rady Stanu. Lecz i na tym terenie istnieje poważna luka w formie akt Rady Stanu, które zostały wywiezione przez władze rosyjskie. Z tego powodu powstało również szereg hipotez i przypuszczeń, które zamienić w pewniki będzie można dopiero po rewindykacji i uporządkowaniu akt powyższych.

Natomiast jeżeli idzie o dziedzinę wpływów zakulisowych, o czynnik osobisty tak ważny w dziejach organizacji oświatowej, to materjałem pierwszorzędnym jest korespondencja ministra sprawiedliwości Łubieńskiego z ministrem sekretarzem stanu Brezą, której trzy duże tomy znajdują się w Bibljotece ordynacji hr. Krasińskich. Rzecz prosta, że materjał to jednostronny, ale bezprzecznie doskonały dla zrozumienia ważnej roli Łubieńskiego, który listy swe do Brezy pisał prywatnie, wpływając za ich pośrednictwem i na króla. Aczkolwiek pod względem rozmiarów, bezpośrednich danych do zagadnień pracy, w korespondencji tej jest stosunkowo nie wiele, to jednak są one wagi pierwszorzędnej.

Z materjałów opublikowanych większa część odnosi się do czasów Komisji Rządzącej, a więc Handelsmana *Organizacja administracyjna Komisji Rządzącej* (1917), w której znajdują się akta i dokumenty, odnoszące się do początków Izby, oraz Rostworowskiego *Dziennik czynności Komisji Rządzącej* (1918) będący cennym

źródłem dla genezy pomysłów organizacji oświaty w r. 1807. Kilka dokumentów organizacyjnych, obejmujących już zakres chronologicznie szerszy znajduje się w aneksach Konica *Kartki z dziejów oświaty* (1895). Niestety publikacja tych ostatnich materjałów nie zawsze odpowiada wymogom ścisłości wydawniczej. Do niektórych kwestji, szczególnie wewnętrzno-politycznych wpływających na organizację oświaty, materjał doskonały znalazł się w pierwszorzędnem dla dziejów Księstwa wydawnictwie źródłowem, jakiem są *Depesze rezydentów francuskich w Warszawie* (1914, 2 tomy) wydane przez Marcelego Handelsmana staraniem Akademji Umiejętności. Wspomnieć też należy o publikacji niektórych źródeł edukacyjnych Karbowiaka (raport Dymidowicza w X tomie *Archiwum do dziejów oświaty* (1904) oraz o popularnych wydawnictwach Henryka Rygiera. Doskonałym źródłem drukowanem, jest wykorzystane już przez odpowiednią literaturę, Józefa Lipińskiego *Sprawozdanie z 5-cio letniej działalności Izby Edukacyjnej* (1812). Sprawozdanie to jest zarazem programem oświatowym, a dzięki zamieszczonym w niem dodatkom jest źródłem dla zagadnień finansowych. Z urzędowych źródeł publikowanych wymienić należy jeszcze *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego* oraz *Zbiór Przepisów Administracyjnych dla Królestwa Polskiego* (1866), z których ostatnie jest jednak źródłem, tyczącem się raczej już wewnętrznej organizacji szkolnictwa. Stosunek społeczeństwa wobec zagadnień oświatowych jest w pracy niniejszej poruszony, jedynie nawiasowo i w formie dopełnienia. Niemniej jednak i w tym wypadku posłużyłem się odpowiedniemi wydawnictwami źródłowemi, z których najcenniejszemi są *Głosy posła Marjampolskiego* (Godlewskiego, 1811) szczególniej z r. 1811, oraz *Sześcioletnia korespondencja władz duchownych z rządem świeckim Księstwa Warszawskiego* (1816, memorjały arcybiskupa Raczyńskiego). Literaturę pamiętnikarską, cytowaną w pracy, w tem miejscu pomijam. Pomijam też wymienianie mniejszych publikacji i źródeł związanych z opracowaniami, do których z kolei przystępuję.

Oświata Księstwa Warszawskiego nie ma dotychczas wydawnictw w rodzaju akt Komisji Edukacyjnej Teodora Wierzbowskiego, ani historjografa miary wielkiej, jak np. Morawski lub Karbowiak. Niemniej jednak w sprawach organizacji oświaty Księstwa nie zabieram głosu pierwszy, a w opracowywaniu tematu opierałem się niejednokrotnie i na odnośnej literaturze.

Pierwszą próbą znaczniejszą w tym kierunku było ogłoszenie przez Seredyńskiego raportu Głuszyńskiego z r. 1821 w *Archiwum do dziejówo światy* (tom I, 1876), raportu poprzedzonego wstępem, obejmującym dzieje oświaty Księstwa. Rzecz niewielka, daje to jednak, co dać może praca, której autor nie sięgał, zapewne nie z własnej winy i woli do materjałów innych. Pod tym względem znacznie różni się od Seredyńskiego praca Henryka Konica *Kartka z dziejów oświaty* (1895), gdzie autor stara się zobrazować organizację władz oświatowych, naczelnych i lokalnych Księstwa, oraz jego oświatę elementarną. Praca ta była i poniekąd słusznie, ostatniem dotąd słowem w tej mierze, a jej niezaprzeczoną zasługą jest chęć ujednostajnienia i zsyntetyzowania zupełnie niepewnych i porozrzucanych wiadomości. Oparta jest na wspomnianych już powyżej materjałach Izby i Dyrekcji, chociaż nie wszystkich. Natomiast posiada praca ta pewne

usterki, jako oparta, również skutkiem okoliczności zewnętrznych, tylko na materjałach urzędowych Izby i Dyrekcji, urzędowym *Zbiorze Przepisów Administracyjnych*, *Głosach posła Mariampolskiego* i innych. Zachowała ona też z tego powodu, że się tak wyrażę, charakter formalnie prawny, nie wychodząc niemal poza ramy dokumentu oficjalnego. Jest ona zbiorem i rozwinięciem ustaw, interpretowanych tylko z prawnego punktu widzenia, co stworzyło z niej pracę więcej prawniczo-statystyczną, niż historyczną. Mimo to praca ta zadanie swe spełniła i jako pierwsza poważna próba tego rodzaju zasługiwać będzie zawsze na uwzględnienie.

Stosunkiem władz edukacyjnych do konstytucji Księstwa zajmował się i Rembowski w *Życiu konstytucyjnem Księstwa Warszawskiego* (1905), choć jak się to poniżej okaże, nie wykorzystał materjałów, któremi rozporządzał (protokóły Rady Stanu) ściśle i doszedł do wręcz fałszywych wniosków. Opracowaniem historycznem, dającym pewien materjał, źródłowy przedewszystkiem, jest Bielińskiego *Uniwersytet Warszawski* (1911), z którego czerpałem dane niektóre w zakresie szkolnictwa wyższego.

Wszystkie prace powyższe obejmują jedną najważniejszą stronę zagadnienia, t. j. samą organizację oświaty.

Jeżeli idzie o drugą część tematu, a raczej o jego dopełnienie w formie czynnika polityczno-indywidualnego, to na pierwszem i jedynem niemal miejscu postawić należy znakomite dzieło Wacława Tokarza *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja* (1905, 2 tomy), szczególniej t. II. Dzieło to miało dla pracy poniższej tem większe znaczenie, że jest oparte na tych materjałach, do których nie posiadałem dostępu, m. in. na korespondencji i papierach Stanisława Potockiego. Książka ta w dużej mierze wyręczyła mnie w wyjaśnianiu niektórych zagadnień. Czerpałem z niej też całemi garściami, niektóre zaś ustępy wprost na danych w niej zawartych oparłem. Tokarz rzuca bowiem bardzo wiele światła na czynniki natury polityczno-osobistej, które w „ostatnich latach Kołłątaja“ szczególniej w r. 1808—11 nie pozostały bez wpływu na oświatę O ile jednak dzieło Tokarza spełnia znakomicie powierzone sobie zadanie, o tyle z drugiej strony zaznaczyć należy, że oparte jest ono naogół na materjale jednostronnym, bez uwzględnienia materjałów warszawskich. W związku z tem praca moja może spełnić rolę drugostronnego dopełnienia i uwypuklenia wniosków Tokarza. — Nad zagadnieniami powyższemi zastanawiał się w sposób nieco inny również i Michał Janik w *Hugonie Kołłątaju* (1913).

Tak przedstawia się w zarysie materjał źródłowy i historjograficzny, na którym oparłem studja i dane moje, dotyczące organizacji oświaty Księstwa Warszawskiego. Mam zupełną świadomość rzeczy, że z jednej strony korzystałem z pracy poprzednich pracowników na tem polu, z drugiej zaś, że nie wyczerpałem całego materjału źródłowego, odnoszącego się do poruszonych zagadnień. Z tego też powodu praca niniejsza w wielu wypadkach będzie próbą pierwszą, a tem samem może posiadać te wszystkie wady i usterki, które pierwsze próby historjograficzne w danej dziedzinie, oparte na nowym i nietkniętym materjale mieć muszą.

Na zakończenie pozwolę sobie podziękować tym wszystkim, którzy w pracy tej byli mi pomocni, szczególniej jednak p. prof. Marcelemu Handelsmanowi którego wskazówki i uwagi, jak też głęboka znajomość rzeczy niejednokrotnie były mi cennym drogowskazem w pracy, oraz p. dr. J. Bielińskiemu, dyrektorowi Arch. Min. Oświaty.

Warszawa, w styczniu 1921.

OBJAŚNIENIE SKRÓTÓW

A. Akta.
A. D. Archiwum Akt Dawnych.
A. O. Archiwum Ministerjum Oświecenia Publicznego.
A. S. Archiwum Skarbowe.
B. K. Bibljoteka Ord. hr. Krasińskich.
P. I. Ed. Protokóły sesji Izby Edukacyjnej. (A. D.)
P. R. St. Protokóły sesji Rady Stanu. (A. D.)
P. T. El. Protokóły Towarzystwa do ksiąg elementarnych. (A. O.)

Przy protokółach Izby, oraz Rady Stanu, archiwum nie jest podane, przyczem zaznacza się w tem miejscu, że wszystkie one znajdują się w Archiwum Akt Dawnych. To samo tyczy się protokółów Towarzystwa do ksiąg elementarnych, znajdujących się w Archiwum Ministerstwa Oświecenia Publicznego. W każdym innym wypadku archiwum zostało podane.

Pozatem z opracowań często cytowanych oznaczają

Konic: Henryk Konic *Kartka z dziejów oświaty. Władze naczelne i oświata elementarna w Księstwie Warszawskiem* Kraków, 1895.

Tokarz: Wacław Tokarz *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja* Kraków 1905, 2 tomy.

I POWSTANIE I ORGANIZACJA WŁADZ NACZELNYCH

1. GENEZA I ORGANIZACJA IZBY EDUKACYJNEJ

Wśród szczęku oręża i huku dział powstawał zaczątek rządu Księstwa Warszawskiego — Komisja Rządząca. Powstawała ona jako polskie zagadnienie: „być albo nie być", jako rząd tymczasowy, pełen sprzecznych nadziei, sprzecznych obietnic. Chwycono się daru, łaskawie przez Napoleona udzielonego, bez żadnego przekonania, bez żadnej pewności, czy ten dar odebranym nie będzie. Komisja Rządząca miała jednak już w swym fakcie istnienia wartość niepoślednią, skoro po rozbiorach była pierwszym polskim rządem na ziemi ojczystej. A wartość jej i znaczenie tem były głębsze, że powstawała Komisja wprawdzie po Jenie i Auerstädt, po rozbiciu Prus, atoli w chwili, gdy Rosja długo jeszcze zamierzała nie kapitulować, powstawała w momencie zupełnie niepewnym, ze względu na swój własny i całej Polski los.

Dziwnem i niemal niezrozumiałem może się też wydawać, że Komisja ta, powstająca wśród powyższych warunków, dnia 22 stycznia 1807 r., w siedem dni po swem inauguracyjnem posiedzeniu, zażądała od dyrektora sprawiedliwości Feliksa Łubieńskiego odczytania na sesji swej projektu organizacji edukacji [1]). Na drugi dzień, 23 stycznia, projekt ogólny organizacji oświecenia został przyjęty [2]) i odtąd przez cały niemal ciąg swego urzędowania, wśród Pruskiej Iławy, Frydlandu, Tylży, nie zapominała taż Komisja Rządząca o oświacie publicznej, o jej urządzeniu, ludziach, funduszach, o jej najdrobniejszych często sprawach.

Na tle prac i działań Komisji tworzyła się też przyszłego Księstwa cała naczelna i prowincjonalna struktura edukacyjna, a jakkolwiek Komisja Rządząca

---

[1]) Rostworowski *Materjały do dziejów Komisji Rządzącej.* Tom I. *Dziennik czynności Komisji Rządzącej.* 1918, 14, Sesja 16, 22.I.07.

[2]) j. w., 15, Sesja 17, 23.I.07.

w dziewięć miesięcy po swem powstaniu, ustąpi miejsca rządowi normalnemu, jakkolwiek z kolei cały aparat administracyjny, sądowy, skarbowy i t. d. ulegnie odpowiednim przemianom w krótszym, lub dłuższym przeciągu czasu, — organizacja edukacyjna, z bardzo małemi wyjątkami przetrwa przez lat pięć niemal bez zmian, chociaż zmiany te, jak to się później da stwierdzić, będą bezustannie celem zabiegów ludzi, edukację kraju na barkach swych dźwigających.

Jako rozdział VII dekretu o organizacji Komisji Rządzącej [1]) w siedmiu krótkich zawarta paragrafach, powstawała Izba Edukacyjna, jako bezpośrednia następczyni eforatu, czyli dozoru nad Liceum warszawskiem, z tą zasadniczą różnicą, że, o ile eforat, założony przez władze pruskie, obejmował jedynie dozór nad liceum, o tyle Izbie Edukacyjnej powierzono „dozór ogólny edukacji narodowej i oświecenia publicznego“ [2]), nie pozbawiając jej jednak bezpośredniego dozoru nad samem Liceum.

W tymże rozdziale VII oddawano Izbę Edukacyjną pod zwierzchnictwo „dyrektora wewnętrznego“, któremu poruczano wogóle: „dozór i pieczę nad przedmiotami do edukacji i oświecenia publicznego ściągającemi się“ [3]), przyczem jednak i dyrektor interesów wewnętrznych nie będąc w sprawach edukacyjnych instancją najwyższą, stawał się instytucją pośredniczącą między Izbą Edukacyjną a Komisją Rządzącą. Nominacja członków Izby, których poza prezesem miało być ośmiu [4]), plan edukacji publicznej, który miała Izba Edukacyjna opracować [5]), nominacja i etat kancelarji Izby Edukacyjnej [6]), wszystko to miało iść pod zatwierdzenie Komisji Rządzącej, za pośrednictwem „dyrektora interesów wewnętrznych“. Samej Izbie Edukacyjnej przepisano jedynie, iż „trudnić się winna wszelkiemi szczegółami stosownemi do zamiaru instytucji swojej“ [7]).

Takie były dzieje i tak wyglądała ustawa o Izbie Edukacyjnej, uchwalona oficjalnie 23 stycznia 1807 r., przyczem jednak dnia 12 lutego, na wniosek dyrektora interesów wewnętrznych, któremu sprawy edukacji *a priori* były oddane, w myśl jego projektu wewnętrznej organizacji jego „directorium“, Komisja Rządząca, artykułem 9 oznaczyła, że do dyrektora wewnętrznego należeć będą „urządzenia instrukcji publicznej [8]) i dodała mu w tym celu do dwóch innych wydziałów, wydział trzeci duchowieństwa i edukacji [9]).

---

[1]) A. O. A. organizacji Izby Edukacyjnej, vol. I. por. Handelsman *Organizacja administracyjna Komisji Rządzącej* 1917, 12—13, par. 65 — 71 Rostworowski *Dziennik*, 505. Konic, 4.

[2]) j. w., art. 66.

[3]) Art. 65.

[4]) Art. 67.

[5]) Art. 70.

[6]) Art. 67, 68.

[7]) Art. 69.

[8]) „Zasady do organizacji Dyrekcji wewnętrznej“. Rostworowski *Dziennik*, 528. Handelsman *Organizacja*, 101—2. [9]) Tamże art. 13.

Ramy powyższej organizacji, naznaczonej jedynie ogólnikowo i zewnętrznie, należało wypełnić materjałem ludzkim. W myśl brzmienia art. 67 (w rozdz. VII) miał dyrektor interesów wewnętrznych podać Komisji Rządzącej kandydatów na członków Izby, przyczem jednak członkowie dotychczasowego eforatu mieli nadal na swych stanowiskach pozostać. Widać bardzo zależało Komisji Rządzącej na puszczeniu w ruch aparatu edukacyjnego, skoro dnia 10 lutego w szczególności zaleciła dyrektorowi wewnętrznemu, „ażeby do miejsc wakujących w Izbie Edukacyjnej, w czterech dniach podał kandydatów“ [1]). Dnia 13 lutego lista kandydatów była gotowa, przyczem kandydatura Staszica, jak to specjalnie protokół sesji zaznacza, została jednomyślnie przyjęta [2]), zaś w dniu 14 lutego ogłoszono urzędowo listę członków nominowanych. Byli nimi: Stanisław Potocki, członek Komisji Rządzącej, jako prezydujący, Walenty Sobolewski, członek Komisji Rządzącej, Aleksander Potocki, dyrektor policji, ks. Staszic, ks. Prażmowski, oficjał warszawski, ks. Kopczyński, prowincjał Pijarów, Bogumił Linde, rektor Liceum warszawskiego, Diehl, kaznodzieja, wyznania reformowanego, Schmitt pastor kościoła luterskiego [3]).

Ten skład Izby Edukacyjnej, która, jak zresztą cała administracja, tworzona przez Komisję Rządzącą, była tylko dalszym ciągiem instytucji z okresu rządów pruskich, zawierał w sobie jednostki, wśród elity społecznej owego czasu, może najbardziej do poruczonego im zadania odpowiednie. Na ich barki spadło teraz tworzenie edukacji publicznej, a przedewszystkiem jej zorganizowanie, skoro uchwała Komisji Rządzącej z d. 23 stycznia była tylko zewnętrznym jej szkieletem.

Powyższa ustawa Komisji Rządzącej, dopełniona i rozszerzona przez członków Izby, mianowanych w lutym 1807 roku, to właśnie owe podstawy całego oświecenia publicznego trwające do roku 1812.

W ciągu powyższego okresu następowały w dziedzinie życia konstytucyjnego Księstwa Warszawskiego zmiany zasadnicze. Tymczasowość urządzeń Komisji Rządzącej została zastąpiona dekretami konstytucyjnemi. Jedynie Izba Edukacyjna nie uległa jako taka zmianie, nie tyle z winy własnej, lub władz krajowych, jak się to później okaże, ile przedewszystkiem z powodu walk politycznych, oraz dla wypadków zewnętrznych, jak m. in. wojna z Austrją w r. 1809.

Z punktu widzenia organizacji zewnętrznej wprowadzenie Konstytucji do Księstwa Warszawskiego w październiku 1807 r. nie wpłynęło zupełnie na organizację Izby. Jedyną zmianą, raczej formalną niż istotną, było oddanie ogólnego dozoru nad edukacją, a tem samem nad Izbą Edukacyjną, ministrowi spraw wewnętrznych, zamiast dyrektorowi tychże spraw, jak to było w okresie Komisji Rządzącej [4]). Ta zależność od ministra, który zajmował się całym kom-

---

[1]) Rostworowski *Dziennik*, 40, Sesja 47, 10. II.

[2]) Rostworowski *Dziennik*, 46—7, Sesja 52, 13. II.

[3]) A. O. A. org. Izby Ed. vol. l. por. Rostworowski *Dziennik*, 46. Konic, 6.

[4]) W konstytucji Księstwa, formalnie o tem żadnej wzmianki niema, atoli fakt ten nastąpił drogą organizacyjną.

pleksem spraw innych, nic z edukacją wspólnego nie mających, — była zresztą trochę naśladownictwem urządzeń francuskich, gdzie naczelna magistratura edukacyjna w osobie „rektora“ była zależną od ministra spraw wewnętrznych [1]).

Francuski system, który odniesie stanowcze zwycięstwo w momencie przekształcania Izby na Dyrekcję Edukacyjną, w ciągu pięcioletniego istnienia tej pierwszej, z wyjątkiem owej zależności od ministra spraw wewnętrznych, na urządzenia Izby nie wpłynął. W ten sposób Izba, pochodząc z eforatu Liceum, stworzonego przez rząd pruski, była właściwie w swym charakterze organizacyjnym instytucją pruską [2]), co powodowało z jednej strony, iż nie mogła ona, jako taka, znaleźć prawnej podstawy w konstytucji Księstwa, z drugiej zaś, jak się później okaże, zmuszało Izbę do wielkich wysiłków, mających na celu nadanie jej charakteru prawno-państwowego [3]). Zjawiały się później, już w dobie przejściowej, między Księstwem a Królestwem Kongresowem projekty urządzenia edukacji, na wzór francuskiej „hierarchji akademicznej“, projekty opracowywane przez Staszica, Potockiego, Towarzystwo do ksiąg elementarnych [4]), ale zostały one tylko projektami wobec nowych zamierzeń dla organizacji oświaty.

Tymczasem Izba Edukacyjna, aczkolwiek minister spraw wewnętrznych przesłał jej oficjalnie rotę przysięgi na wierność królowi, a Izba ze Stanisławem Potockim na czele, przysięgę tę złożyła w dniu 8 grudnia 1807 r. [5]), nie została w urządzeniach konstytucyjnych wspomniana.

Pozostawała jednak Izba w dalszym ciągu pod zwierzchnictwem ministra spraw wewnętrznych, przyczem zwierzchnictwo to nie zostało nigdzie ściśle określone. Dzięki temu, postępowanie Izby było chwilami wobec swego zwierzchnika bardzo lojalne, chwilami zaś Izba Edukacyjna postępowała, jak ministerjum oddzielne. Tak np. w wielu wypadkach odnosiła się wprost do króla [6]) z jednej,

---

[1]) Handelsman *Założenie uniwersytetu w Warszawie. Odczyt.* Zamość 1918, 1—3. Konic, 36 sq. Chenon M. E. *Les institutions civiles de l'Empire. Histoire Générale (Lavisse et Rambaud* 1905, IX., 250. Aulard *Napoléon I-er et le Monopole universitaire* 1911,

[2]) Por. w tej mierze sąd Kołłątaja, który z Izbą, jako pruską instytucją ścierać się będzie Tokarz II, 107 — 8. Tamże, o braku podstawy konstytucyjnej dla I. Edukacyjnej, II. 108, 137 i 150. M. Janik *Hugo Kołłątaj,* 1913, 560 i sq.

[3]) por. poniżej rozd. III.

[4]) *Projekt do urządzenia Hierarchii Akademicznej w Krajach Księstwa Warszawskiego.* Warszawa 1815. Staszic *Myśli, czyli główniejsze zasady do ułożenia ustanowy, czyli instytucji akademicznej w Księstwie Warszawskiem. Dzieła.* Warszawa, 1816, IV, 161. sq. Por. Handelsman *Założenie Uniwers.,* 11 sq.

[5]) Łuszczewski przesyła rotę Izbie 1 grudnia. Izba donosi o złożeniu przysięgi 8 grudnia A. O. A. org. Izby Ed. vol. I..

[6]) Między innymi, St. Potocki w 1808 r. składał raport z działań Izby wprost Królowi A. O. Raport o stanie Edukacji Publicznej i jej funduszach dany w roku 1808 przez Izbę Edukacyjną Najjaśniejszemu Królowi Saskiemu, Księciu Warszawskiemu. (druk. Henryk Rygier *Raport Izby Eduk. z 1808 r. Mat. do Dziejów oświaty w Polsce N. 1.* Warszawa 1917, streszczenie) por. Konic, 5. Co do podawania etatów, wprost Księciu, jak to zaznacza Konic, to i w tym wypadku nie było reguły stałej. Niektóre etaty szczególniej w roku 1810 i 1811, podawane były przez Ministra S. W. A. O. A. universalja etatów Dyrekcji. Etat na rok 1811 (12).

lub do organów administracyjno-lokalnych z drugiej strony, unikając pośrednictwa swojej władzy zwierzchniczej. Starała się Izba rozszerzyć krępujące ją ramy i czasami wybiegała poza nie za daleko, co wzbudzało protesty ze strony Łuszczewskiego, który, jako minister spraw wewnętrznych, zajmujący się z urzędu sprawami edukacji, uważał, że jest do nich całkowicie upoważniony. Tak np. gdy w roku 1808 Izba Edukacyjna wydała fundamentalną dla ustroju szkółek ustawę i odezwę, wzywającą obywateli do zakładania tychże, minister spraw wewnętrznych wystosował oficjalne zapytanie w tej kwestji do Izby, która też musiała się z powodu tego kroku przed nim usprawiedliwiać [1]). Z drugiej zaś strony, taż sama Izba, tylko przez ministra s. w. upominała się o swe zaległości funduszowe, nie mówiąc już o tem, że wszelkie projekty swej reorganizacji podawała do Rady Stanu przez tegoż ministra [2]).

Sytuacja względem ministra spraw wewnętrznych stała się tem oryginalniejszą, gdy prezes Izby Edukacyjnej, Stanisław Potocki, został mianowany prezesem Rady Stanu i ministrów w r. 1809 [3]). Od tej bowiem chwili Izba Edukacyjna miała na czele swojem człowieka, wobec którego minister był w pewnej mierze podwładny. Tę nawskroś niedorzeczną sytuację można wytłumaczyć jedynie faktem, że Izba Edukacyjna oraz Stanisław Potocki uważali całą organizację edukacyjną tylko za przejściową, aż do chwili utworzenia oficjalnej naczelnej władzy oświecenia publicznego.

Członkowie Izby Edukacyjnej nie byli płatni. Tkwiła w tem również pewna doza pochodzenia od Komisji Rządzącej, w której członkowie również nie byli płatni, naśladując w tym wypadku dawne systemy administracyjne Rzplitej. O ile jednak było to możliwem w stosunku do instytucji tymczasowej, o tyle było nawskroś nieodpowiedniem wobec władzy edukacyjnej w państwie konstytucyjnem, gdzie każdy urzędnik w zasadzie był honorowanym. Świadczy to tem więcej o formalnem nieistnieniu Izby, a pomijając praktyczne niedomagania i skutki takiego stanu rzeczy, stwierdzić się daje fakt przykry, że Izba Edukacyjna, już nawet u schyłku Komisji Rządzącej, była przez władze państwowe lekceważona [4]), że nie będąc instytucją oficjalnie przez konstytucją uznaną, spotykała się czasem z oporem władz prowincjonalnych, co się na ogół zdarzało często, jakby mocą tradycji, nawet wówczas, gdy Izba przetworzyła się w Dyrekcję [5]).

Skład osobisty Izby Edukacyjnej w praktyce nie zmienił się aż do roku 1812. W zasadzie, w r. 1811 z powodu podniesionej w Radzie Stanu [6]), a póź-

---

[1]) P. I. Ed. Sesja 131. № 1577. 22.I.08. O skargach Łuszczewskiego na nieposłuszeństwa Izby, por. Tokarz, II, 109.

[2]) por. poniżej projekty z 1810 r.

[3]) Dekretem z dnia 25 marca 1809. *Dziennik Praw. Ks. W.* I, 280.

[4]) Por. Dokumenty № 1.

[5]) Potocki osobiście wnosił skargę na Izbę Administracyjną Warsz. A. O. A. Og. I. Ed. Walka Potockiego z prefektami, A. O. A. generalja edukacji publicznej 1813—15.

[6]) P. R. St. Sesja 497, 13.III.10. Głos Staszica.

niej i na Sejmie [1]) sprawy zakonu i szkół Pijarów, król dekretem specjalnym z 30 września, między innemi polecił, by prowincjał Pijarów stale bywał obecny na sesjach władzy edukacyjnej. Było to jednak w przeddzień rozpoczęcia działań przez Dyrekcję Edukacji. Jako taka, przetrwała Izba do dnia 3 stycznia 1812 r. Wprawdzie już w grudniu 1810 r. wyszedł dekret o Dyrekcji Edukacji Narodowej, a nawet w dekretach z 1811 r. nazywa się już stale Izbę „Dyrekcją", faktycznie jednak skład formalny ani personalny mimo dekretu zmienionym nie został, aż do dnia ostatniej (634-ej) sesji Izby [2]).

Przejdźmy z kolei do wewnętrznej organizacji Izby Edukacyjnej.

Na drugi dzień po swojej nominacji, dnia 15 lutego 1807 r. odbyli członkowie Izby pierwszą jej sesję. Uchwaliła wówczas Izba swój regulamin, złożony z 10 artykułów [3]). Oznaczono w regulaminie powyższym, że komplet Izby składa się z 3 członków, atoli w sprawach, „tyczących się ogółu ustaw edukacji i ekonomji", najmniej z pięciu. Równość głosów będzie rozstrzygana głosem prezydującego, w którego nieobecności prezydować będzie „pierwszy w rzędzie ustanowiony od Komisji Rządzącej". Urządzenia Izby będą się nazywały „uchwałami", będą wydawane w imieniu Komisji Rządzącej. Poza tem uchwalono kilka punktów, dotyczących kancelarji i sekretarza.

Regulamin powyższy, bardzo ogólnikowy, pozostał w zasadzie ostatecznym przez cały ciąg istnienia Izby. Mimo innych i daleko idących projektów w tej mierze, sesje Izby Edukacyjnej odbywały się w ten sposób, że przedstawiony przez kancelarję akt, lub wniosek członka Izby był *in gremio* odrazu rozstrzygany, ewentualnie podawany do deliberacji Izbie, lub wreszcie oddawany „do referatu" poszczególnym członkom [4]). 9 czerwca 1807 r. czytany był obszerny projekt Staszica, omawiający inną, bardzo zresztą skomplikowaną organizację wewnętrzną (i zewnętrzną) Izby, lecz projekt ten nie został przez Izbę przyjęty [5]), prawdopodobnie w nadziei ogólnej reorganizacji Izby. W praktyce zamiast proponowanych przez Staszica wydziałów, sesji i t. p., wszyscy członkowie Izby załatwiali wszelkie sprawy bieżące. Dzięki temu ludzie stojący na czele oświaty krajowej, poza zagadnieniami natury ogólnej i zasadniczej, zasypani byli administracyjnemi drobiazgami. Sprawa każdego profesora, emeryta, sprawy zaległej

---

[1]) Głos Godlewskiego na sejmie w d. 17.XII.11. *Głosy posła marjampolskiego na sejmie w roku 1811 miane z dołączeniem uwag i krótkiego naznaczenia niektórych w czasie sejmu czynności* b. d. 41—2.

[2]) Por. dokument № 2.

[3]) Por. dokument № 3. Uroczyste przedstawienie Izby Komisji Rządzącej 23.II.07. Rostworowski *Dziennik*, 62, Sesja 64.

[4]) P. I. Ed.

[5]) Jest to projekt drukowany u Konica, 142—5. Dziennik czynności Izby świadczy o tem, że w praktyce nie stosowano się do powyższego projektu. Szkoda, że Konic nie uwzględnił, że na jednej z kopji tego projektu Staszica (A. O. A. Org. Izby Eduk. vol. I) znajduje się tuż pod tytułem wyraźny dopisek „nieprzyjęty od Izby Edukacyjnej", w ten sposób bowiem źródło wspomniane nabiera zupełnie innego oświetlenia.

składki szkolnej, szły równolegle z zagadnieniami podstawy materjalnej całej edukacji, planu oświaty, reformy władzy, walki z pozostałościami pruskiemi i t. p. [1]).

Nie mając żadnych organów podwładnych z wyjątkiem nielicznej kancelarji i czynnego sekretarza Lipińskiego, nie mogli członkowie Izby odpowiednio załatwiać wszystkich nasuwających się spraw: w tem leży najgłówniejsza przyczyna zaniedbania przez Izbę całego szeregu kwestji ważnych, to jedna z wybitnych przeszkód, tamujących wogóle rozwój oświaty na ziemiach Księstwa Warszawskiego.

Kancelarja Izby, której etat i liczbę członków zdecydowała jeszcze Komisja Rządząca, składała się początkowo z sekretarza jeneralnego, archiwisty i kancelisty, a etat jej wynosił 20 tysięcy złp. rocznie [2]). Gdy w r. 1810 pod zarząd Izby Edukacyjnej weszły szkoły 4 nowych departamentów, kancelarja Izby powiększyła się, a tem samem i jej etat [3]). W ten sposób kancelarja liczyła łącznie z 4 kancelistami, archiwistą, kasjerem jeneralnym i sekretarzem jeneralnym osób 7, z których największą pensję pobierał sekretarz (8 tysięcy złp.), najniższą zaś kanceliści (po 1800 złp. rocznie) [4]). Już w kwietniu 1807 r. wydała Izba rozporządzenie, by „podczas sesji znajdowała się kancelarja w miejscu posiedzeń przytomną“ [5]).

Przejściowym rządem edukacyjnym w okresie istnienia Izby był „Rząd centralny obu Galicjów“ dla czterech departamentów, włączonych następnie traktatem szenbrunńskim, 14 października 1809. Rząd ten wyłonił z siebie Komisję do spraw edukacji, na której czele stanął hr. Stadnicki. Wobec Akademji rolę jej organizatora odegrał wódz naczelny ks. Józef Poniatowski, lecz była to rola tylko formalna. Akademja krakowska rozpoczęła wówczas organizowanie się samodzielne pod wpływem związanego z Poniatowskim Horodyskiego, a raczej, za jego pośrednictwem, Kołłątaja [6]). Ten, pragnąc przywrócić Akademji jej stanowisko z r. 1780, postarał się, iż objęła ona nawet zarząd nad wszystkiemi szkołami galicyjskiemi. Po rozwiązaniu Rządu centralnego, w marcu 1810 roku, urządzenie kołłątajowskiej Akademji, mającej już swoją Radę, pozostało. Będzie ono przedmiotem długiego sporu z Izbą Edukacyjną, która wówczas już sama się organizując, zechce Akademję krakowską umieścić w wielkiej maszynie edukacyjnej, upodobniającej się coraz bardziej do wzorów francuskich.

Izbie Edukacyjnej powierzono formalnie zarząd nad szkolnictwem w nowych departamentach 28 marca 1810. W okresie przejściowym Izba mało

---

[1]) P. I. Ed. passim.

[2]) Rostworowski *Dziennik*, 566. Uchwała z 5.III.07, allegat 67.

[3]) Etat został powiększony o 1666 złp. gr. 20, atoli Kopczyński w imieniu Izby, 2 lipca 1810 domaga się jeszcze powiększenia etatu o połowę sumy powyższej, co uzyskuje zgodę ministra s. w. i skarbu oraz odpowiednie asygnaty A. O. A. Kancelarji Izby Edukacyjnej.

[4]) Por. dokument Nr. 4.

[5]) P. I. Ed. Sesja 27, Nr. 203, 26.IV.07.

[6]) Askenazy *Ks. Józef Poniatowski* 1905, 172 i przypisy s. 195. Tokarz II, 118 sq., oraz II, 148—9.

interesowała się szkolnictwem, które formalnie w zakres jej kompetencji nie wchodziło. Atoli już wówczas za pośrednictwem przygodnych wizytatorów (Koźmiana) informowała się rzeczowo o przyszłym terenie swych działań [1]).

2. TOWARZYSTWO DO KSIĄG ELEMENTARNYCH

Będąc zaabsorbowana całym szeregiem prac, których bieżące załatwienie nie cierpiało zwłoki, Izba Edukacyjna bez żadnej formalnej ku temu podstawy, rozszerzyła swoją organizację wewnętrzną w sposób zasadniczy. Wprowadzając nowe systemy pedagogiczne, uwzględniając w sposób szeroki nowoczesne wymagania szybko postępujących nauk, Izba nie miała dla spełnienia swych celów niezbędnych po temu książek i podręczników. Pisanie, tłumaczenie i t. p. tego rodzaju książek było przez długi czas przedmiotem prac Izby. Dbając o włościaństwo, przedewszystkiem o szkółkę elementarną, już np. w r. 1809 ogłosiła i przedłużyła termin konkursu na napisanie książki do czytania dla ludu [2]).

Rzecz prosta, że redagowanie tego rodzaju książek, zabierało Izbie wiele energji, a ponieważ było szybkie i pobieżne, mogło wydać wyniki niezadawalniające. Temi prawdopodobnie względami kierował się sekretarz Izby, Józef Lipiński, kiedy w lutym 1809 roku zaproponował Izbie stworzenie w jej łonie „Redakcji ksiąg elementarnych". Do rozpatrzenia projektu powyższego wydelegowano Prażmowskiego, Lindego i Lipińskiego [3]). Dnia 20 lutego „Redakcję" ustanowiono, na redaktora ksiąg elementarnych powołano ks. Wolskiego, znakomitego pedagoga, profesora Liceum warszawskiego [4]).

W ten sposób powstał zarodek zupełnie nowej instytucji edukacyjnej, która odegra w dziejach naszego szkolnictwa, szczególniej w dobie Królestwa Kongresowego, rolę pierwszorzędną.

Redakcja ksiąg elementarnych utrzymała się przeszło rok.

Zakres pracy jej prawdopodobnie stale wzrastał, tak iż jednostka ta nie mogła w pracy nadążyć. Nawiązując do podobnej instytucji, powstałej w okresie Komisji Edukacyjnej, Izba Edukacyjna ogłosiła dnia 26 kwietnia 1810 roku ustawę o „Towarzystwie do ksiąg elementarnych" [5]). „Powołała Izba tem samem nową dla Księstwa i ważną instytucję, bez udawania się o pozwolenie do ministra spraw wewnętrznych, od którego wszakże każda cząstka organizacji wewnętrznej, jak np. kancelarja, całkowicie zależała. Izba powołała nową instytu-

---

[1]) Raport Koźmiana z 6.III.1810. A. O. Rząd centralny obu Galicjów. Askenazy *Ks. Józef*, 174, 195 (konflikt Potockiego z Poniatowskim).

[2]) Dnia 9.X.08. Jest to powtórne już ogłoszenie konkursu, ponieważ na skutek pierwszego (daty jego nie mogliśmy znaleźć) żaden rękopis do Izby nie wpłynął. Termin ostateczny oznaczono do Wielkiejnocy 1809 r. P. I. Ed. Sesja 259, Nr. 3578.

[3]) P. I. Ed. 10.II.09, Sesja 308, Nr. 4329.

[4]) P. I. Ed. 20.II.09, Sesja 311, Nr. 4387. O Wolskim, por. Tokarz, II, 110.

[5]) A. O. Organizacja Towarzystwa elementarnego. Ustawa drukowana u Konica, 146—8. O Tow do ksiąg elementarnych, por. tamże, 30—33.

cję, czując nieodbitą potrzebę stworzenia tego rodzaju ośrodka, tembardziej, gdy było to już po wcieleniu 4 nowych departamentów do Księstwa, departamentów, w których odpowiednich podręczników nie miały nietylko szkoły, ale nawet Akademja krakowska.

Cała ustawa, urządzająca Towarzystwo do ksiąg elementarnych, została stworzona i wykonana w łonie Izby i przez Izbę. Aczkolwiek krok ten wykraczał poza normy tymczasowego prawno-państwowego postępowania Izby, to jednak władze Księstwa odniosły się do sprawy tej, jako do faktu dokonanego. Podczas wielkich i długich obrad nad utworzeniem Dyrekcji Edukacyjnej w r. 1810, w Radzie Stanu poruszono i sprawę istnienia Towarzystwa, przypominając, że instytucja ta formalnie nie mogła działać. [1]). Nadano jej też wówczas moc prawną osobnym artykułem, który brzmiał: „będzie Towarzystwo do ksiąg elementarnych, pod okiem i sterem Dyrekcji Edukacyjnej...“ (art. 2), co więcej, w tymże dekrecie (art. 19) polecono Dyrekcji dopiero przygotować „organizację Towarzystwa do układania ksiąg elementarnych“ [2]).

Tak przedstawiała się sprawa formalnie. Faktycznie jednak cała organizacja Towarzystwa powstała w kwietniu 1810 r. Towarzystwo wzięło się natychmiast do pracy i w swej pierwotnej strukturze organizacyjnej przetrwało aż do powstania Królestwa Kongresowego i nowych urządzeń edukacyjnych [3]).

Mocą ustawy organizacyjnej do Towarzystwa ksiąg elementarnych zostali powołani, jako członkowie czynni: ks. Kamieński, rektor konwiktu Pijarów warszawskich, ks. Bystrzyński, profesor fizyki szkół pijarskich, ks. Dąbrowski, profesor matematyki, ks. Czarnecki, rektor kolegjum Pijarów w Warszawie, Beicht, profesor geografji i historji w Liceum warszawskiem [4]).

Według 3 paragrafu ustawy organizacyjnej prezydować miał w Towarzystwie członek Izby Edukacyjnej, w dekrecie o Dyrekcji Edukacyjnej prezes Towarzystwa miał być honorowym członkiem tejże Dyrekcji [2]). Prezesem tym był za czasów Księstwa Bogumił Linde, na podstawie nominacji Izby z dnia 1 maja 1810 r. [5]).

Wglądając głębiej w osobisty skład Towarzystwa, które w okresie Księstwa zmieniło się bardzo nieznacznie, przez śmierć niektórych członków lub dobranie nowych, np. bardzo cenionego pedagoga księdza Szweykowskiego,

---

[1]) P. R. St. 8.IX.10, Sesja 572.

[2]) Por. dekret z 7.XII.1810. *Dz. Praw Ks. W.* III, 114—118, art. 2.

[3]) „Chociaż nieurzędownie, preliminarnie jednak uwiadomił prezes Towarzystwo, że w dniu 5 b. m. Dyrekcja Edukacji Publicznej rozwiązaną została, a nowa Komisja oświecenia na dzień 7 rozpoczęła swoje czynności, oświadczył Towarzystwu, iż prace i posiedzenia swoje ciągle odbywać będzie, aż dopóki jaka decyzja nowej magistratury względem niego nie nastąpi“. P. T. El. 5.XII.14, Sesja 300, Nr. 2030.

[4]) Ustawa organizacyjna Towarzystwa z 26.V.10. (j. w.) art. I. Pobory członków Tow. Elem. wynosiły po 2000 złp. rocznie, z wyjątkiem prezesa, który pobierał 3000 złp. (według etatu z 1812/13) A. S. Dyrekcja Ed. jej doch. i wyd. III.D.I.

[5]) Por. dokument Nr. 6.

rektora liceum w Sejnach [1]), autora książki o szkołach wyższych w Polsce [2]), łatwo można stwierdzić, że brak mu na ogół ludzi zdolniejszych, jakimi byli np. Staszic, Kopczyński czy Prażmowski. Jedynie Linde przedstawia jednostkę pod względem umysłowym wybitniejszą, ale on właśnie, jako rektor Liceum warszawskiego, członek Izby i prezes Towarzystwa do ksiąg elementarnych, nie mógł odpowiednio spełniać swych zadań, mając ich bardzo wiele. W szczególności, jeżeli idzie o Towarzystwo do ksiąg el., nie mógł odpowiednio spełniać Linde jego celów, i aczkolwiek sam prezydował, prac wykonywał najmniej, pozostawiając je członkom innym [3]).

Stosunek Izby, a później Dyrekcji Edukacyjnej do Towarzystwa do ksiąg el. był stosunkiem instytucji głównej, względem wyłącznie pomocniczej, tworzącej cząstkę wewnętrznej organizacji tej pierwszej. Dawna Redakcja ksiąg elem. została do Towarzystwa włączona jako sekretarjat: „dyrektor redakcji trzymać będzie pióro i akta tego Towarzystwa" [4]), a prace Towarzystwa określone w ustawie organizacyjnej z 26 kwietnia, są właściwie w przeważnej części wnioskami do Izby Edukacyjnej, ewent. Dyrekcji, lub też wykańczaniem prac wykonanych przez Izbę.

Na ogół obowiązki Towarzystwa według ustawy organizacyjnej obejmowały dwa zasadnicze działy: „zająć się dziełami wszelkich nauk w szkołach dawanych" [5]), oraz, a raczej przedewszystkiem „roztrząsanie planu edukacji i charakteru wszystkich szkół w kraju, od elementarnych począwszy, a na Szkole Głównej skończywszy [6])". To drugie zadanie przepisane Towarzystwu elementarnemu było owym „planem edukacji", którego wykonanie poleciła Izbie już Komisja Rządząca, który został w r. 1808 podany królowi do zatwierdzenia, ale który w 1810 r. musiał być w związku z całą reorganizacją edukacji opracowany ponownie.

Przez ustawę organizacyjną przebija, jak to wyżej zaznaczono, zupełnie podrzędny i pomocniczy jedynie charakter Towarzystwa w stosunku do Izby, a później Dyrekcji Edukacyjnej. Towarzystwo ze swej strony szukało również wyjścia poza ramy organizacyjne, mu narzucone. Na pierwszej sesji swej, odbytej dnia 16 maja 1810 r., Towarzystwo postanowiło: „ponieważ różne osoby później pozwanemi będą do pomocy w różnych wydziałach nauk, jako członki

---

[1]) Szweykowski nominowany został w miejsce zmarłego sekretarza Tow. ks. Wolskiego. A. O. P. T. El. 25.IX.11, Sesja 108, Nr. 402. O Liceum w Sejnach, por. Lipiński, *Sprawa z pięcioletniego urzędowania Izby Edukacyjnej, zdana przez... sekretarza tejże Izby, na posiedzeniu publicznem przy uroczystem rozwiązaniu przez Ministra Spraw Wewnętrznych Izby, a wprowadzeniu Dyrekcji w dniu 8 stycznia 1812 r.* Warszawa, 1812. (Broszura zawiera poza samem sprawozdaniem, odpowiednie i źródłowo bardzo cenne aneksy).

[2]) Ks. Szweykowski *Uwagi nad wyższemi szkołami polskiemi w porównaniu do niemieckich przez... profesora szkół płockich* Warszawa, 1808. (Z przedmową Stanisława Potockiego).

[3]) P. T. El. 2 Vol. passim.

[4]) Ustawa z 26.IV.10. (j. w.) art. 4.

[5]) j. w. art. 10. [6]) j. w. art. 12 i 13.

przybrane, osądzono za rzecz potrzebną przełożyć Izbie Edukacyjnej, aby dla skrócenia drogi i czasu osoby takowe prosto od Towarzystwa w imieniu Izby wzywanemi były“ [1]). W odpowiedzi na to Izba przesłała Towarzystwu w dwa dni później notę, w której zgodziła się na zapraszanie do Towarzystwa nowych osób, atoli „Izba Edukacyjna zachowuje sobie wzywanie członków przybranych, mających stale w Towarzystwie zasiadać“ [2]). Widocznem jest, że Izba zazdrośnie strzegła swych praw zwierzchniczych, skoro nie zważając na argument „skrócenia drogi i czasu“, prawo wszelkiego nominowania sobie zastrzegła. Przy tej sposobności Izba, pod prezydencją naówczas Sobolewskiego, przesłała decyzje, dotyczące kancelarji, pieczęci i t. p. Towarzystwu, oraz zakomunikowała mu plany szkół i książki elementarne do oceny. Ten krok jest początkiem pewnego praktycznego *modus vivendi*, jaki się odtąd na stałe między Towarzystwem a Izbą i Dyrekcją wytworzył. Polegał on na tem, że Izba, czy Dyrekcja, w dziedzinie działań Towarzystwa elementarnego zachowała sobie prawie zawsze niemal inicjatywę i decyzję, Towarzystwu pozostawiając między jednem a drugiem wytworzenie opinji [3]). W ten sposób stało się, że autorstwo wszelkich prac, projektów, planów i t. d. spadało wyłącznie na Izbę, lub Dyrekcję, przyczem ta ostatnia urządziła sobie z Towarzystwa ciało opinjodawcze, zupełnie niesamodzielne.

Jedyna inicjatywa, jaka pozostała Towarzystwu, dotyczyła propozycji wydawania nowych ksiąg elementarnych, z dziedziny różnych nauk, ale tylko propozycji. Decyzja należała zawsze tylko do Izby, a ponieważ z powodu braku funduszów i przeszkód technicznych, podręczników wydano naogół niewiele, Towarzystwo z konieczności rozszerzyło swój zakres działania, a raczej przypomniało sobie dosłowne brzmienie odpowiedniego artykułu ustawy organizacyjnej: w r. 1811 „wniósł prezes, iż jest obowiązkiem Towarzystwa nietylko myśleć o nowych dziełach, ale także wszelkie gdziekolwiek z druku wyszłe rozstrząsać, a któreby się znalazły dogodne i do planu nauk stosowne, podać do potwierdzenia Izby Edukacyjnej“ [4]).

Jako ciało opinjodawcze Towarzystwo posiada niewątpliwe zasługi szczególniej w dziedzinie ogólnego planu oświaty. Przez Towarzystwo w ciągu jego istnienia, przeszły ostateczne redakcje urządzeń zewnętrznych i wewnętrznych wszystkich rodzajów szkół [5]). Szczególnie zaś ważnym jest fakt, że Towarzystwo, pracujące w r. 1813 i 1814, mimo wojny na ziemiach polskich, bez przerwy, wtedy właśnie naglone przez Potockiego z Krakowa, a później przez Staszica, wykończyło, poprzednie już poczęte plany reorganizacji Szkoły Głów-

---

[1]) Pierwsza sesja P. T. El. 16.V.10, Nr. 5.

[2]) Por. dokument N. 7.

[3]) P. T. El. passim. Por. K o n i c, 31,sq i Ustawę z 26.V.10.

[4]) P. T. El. 12.X.11, Sesja 110, Nr. 412.

[5]) Np. urządzenie szkół wydziałowych, 4. I. 13; urządzenie seminarjów nauczycielskich 25. I. 13.

nej krakowskiej [1]), oraz wydawało bardzo trafne opinje w sprawie organizacji lokalnej szkolnictwa [2]). Wreszcie zaznaczyć należy, że Towarzystwo w ciągu swego całego istnienia ulżyło bardzo pracom Izby i Dyrekcji Edukacyjnej przez włączenie w zakres swych czynności odbywanie egzaminów nauczycielskich, co poprzednio spełniała Izba Edukacyjna [3]), jak też odbywanie egzaminów popisowych w szkołach [4]). Ten charakter działalności w sposób zasadniczy odbije się na pracach Dyrekcji.

3. GENEZA I ORGANIZACJA DYREKCJI EDUKACJI NARODOWEJ

Izba Edukacyjna powstała w lutym 1807 r., i urzędowała przez lat pięć. Stworzyła podwaliny edukacji publicznej, założyła Towarzystwo do ksiąg elementarnych, oraz, jak się to poniżej okaże, sieć organizacji lokalnych i administrację funduszów. Wszystkie te urządzenia przetrwały przez cały okres Księstwa, aczkolwiek w przeważnej mierze były tworzone przez instytucję, żyjącą w stanie prowizorycznym, jaką była Izba Edukacyjna. Ta tymczasowość naczelnej instytucji oświatowej, miała oczywiście swoje złe skutki; mimowolnie nasuwa się też pytanie, czy i w jaki sposób Izba Edukacyjna w ciągu wspomnianego okresu pięcioletniego, układając całkowite urządzenia edukacyjne, starała się zmienić swoje położenie, oraz czemu Izba Edukacyjna musiała czekać na załatwienie tej sprawy do końca roku 1810, kiedy zjawił się dekret o utworzeniu naczelnej władzy oświaty publicznej, a właściwie do końca roku 1811, kiedy to dopiero nastąpiła nominacja członków nowej Dyrekcji Edukacyjnej.

Historja wysiłków Izby Edukacyjnej w kierunku zmiany swego tymczasowego położenia stanowi odrębną i mało zbadaną kartę w historji oświaty. Wysiłki te zaś są w pewnej mierze doskonałym wizerunkiem stosunku społeczeństwa w Księstwie, jego wybrańców względem zagadnienia oświaty narodowej, i dla tego właśnie jako pewien rodzaj historji poglądów społecznych w Polsce, traktowane być mogą.

Cała walka o reformę swego stanowiska, jaką Izba Edukacyjna rozpoczęła, toczy się przez lat niemal cztery w okresie krystalizowania się, a raczej ścierania szeregu prądów politycznych. Jest to bowiem okres najgorętszej może walki t. zw. „jakobinów polskich", którzy przeciwko Izbie gwałtownie występowali, już to w celach zupełnie pozytywnych, jak objęcie władzy, już też w celu usunięcia od tej władzy Potockiego, który aczkolwiek zbliżony zasadniczemi poglądami do jakobinów na stanowisku rządowem, które dzierżył, przeciwstawiał się pomysłom jakobińskim, i toczył nieubłaganą walkę z duchową głową obozu tego Hugonem Kołłątajem. Działalność Kołłątaja, który mimo prób w tym kierunku nigdy nie brał bezpośredniego udziału w pracach Izby, zataczała jednak kręgi dość szerokie, by wszystkim wysiłkom Izby się przeciw-

---

[1]) Np. projekt z 11.I.13. Przez cały niemal rok 1812 Tow. El. pracowało nad reorganizacją Szkoły Głównej krakowskiej P. T. El. rok 1812, passim.

[2]) 29.IV.14. A. O. A. organizacji Dyrekcji Edukacji.

[3]) P. I. Ed. rok 1807, passim. [4]) P. T. El., passim.

stawić, by działalność jej miażdżąco krytykować, by paraliżować jej kroki już to w krakowskiej Akademji, od czasu znalezienia się jej na terytorjum Księstwa, już też w Dreźnie u boku Króla, od którego ostateczna decyzja w sprawach edukacyjnych stale zależała. Dodać należy, że nad pomysłami Izby Edukacyjnej radzić będą w Radzie Stanu Księstwa ludzie związani ideowo z Kołłątajem, lub też jego wrogowie, ale za to też i mocno niechętni Potockiemu, którego wybitne stanowisko, szczególnie od chwili objęcia prezesury rządu, wielu nie będzie się podobało.

W tem miejscu należy uświadomić sobie fakt, że Izba Edukacyjna, i szereg edukacyjnych władz, jak np. dozory szkolne, były z punktu widzenia charakteru organizacyjnego, instytucjami popruskiemi, że wobec tego należało im albo się cofnąć i urządzić na wzór Komisji Edukacyjnej z końca Rzplitej, albo też przekształcić się całkowicie na ówczesną modłę francuską. Jak się to później okaże, w organizacji urządzeń edukacyjnych zjawią się wszystkie trzy pierwiastki prawne [1]) atoli jasnem jest, że właśnie dla tego prawnego zespołu trzech różnorodnych pierwiastków, krytyka Izby, i jej prac w dziedzinie organizacyjnej, była rzeczą łatwą szczególniej dla tych, którzy z pobudek nie tylko ideowych, lecz i osobisto-partyjnych krytykować chcieli.

I właśnie w momencie, gdy Izba, przejęta tradycją Komisji Edukacyjnej, rozpoczęła pracę nad zmianą swego stanowiska, właśnie wówczas w r. 1808 Kołłątaj, zrażony bardzo z powodu pominięcia go przy organizacji edukacji, rozpoczął walkę z Izbą o odrzucenie pozostałości pruskich, a szczególniej o przejęcie zasad Komisji Edukacyjnej, czyli o to, co Izba Edukacyjna sama z siebie i z własnej inicjatywy pomimo trudności i przeszkody przeprowadzić pragnęła. O ile Kołłątaj walczył za kulisami i często podstępnie, do tego okolicznościami zmuszany, o tyle Izba rozpoczynała pracę swą wśród czynników rządowych. [2]).

Dwa prądy, Kołłątajowski i Izby będą szły odtąd obok siebie, stale sobie przeszkadzając nawzajem. Wiemy, czego chciał Kołłątaj, przypatrzmyż się postępowaniu Izby.

Bardzo wcześnie, bo na drugi dzień po urzędowem wprowadzeniu rządu stałego do Księstwa Warszawskiego, dnia 6 października 1807 r., Izba Edukacyjna zwróciła się oficjalnie do swego prezesa, Stanisława Potockiego z prośbą, by tenże wyrobił dla Izby specjalną ustawę u króla, by w tej przyszłej ustawie „droga do władzy“ była krótsza niż dotychczas, a wreszcie, by jeden z referendarzy, zajmujący się sprawami edukacji był dla lepszej znajomości rzeczy, równocześnie członkiem Izby Edukacyjnej [3]). Mówiąc o krótszej „drodze do władzy“ dawała Izba pośrednio do poznania, że w myśl tradycji Komisji Edukacyjnej pragnęłaby mieć równe najwyższym urzędom stanowisko, lub przynajmniej im podobne, choćby za pośrednictwem referendarza stanu — członka Izby Edukacyjnej. Stanisław Potocki, który wówczas, jako pośrednik między królem

---

[1]) por. poniżej rozd. V.

[2]) walkę Kołłątaja z Izbą wyczerpująco podana u T o k a r z a II, rozdział VIII i IX.

[3]) I. Ed. do Potockiego A. O. A. org. Izby Ed. P. I. Ed. 6. X. 07, Sesja 91.

saskim a Komisją Rządzącą bawił w Dreźnie [1]), odpisał na ręce Sobolewskiego, że nadesłany doń projekt podał w imieniu swojem i Izby królowi, „który go łaskawie zachęcać raczył do dalszego ciągu prac naszych". Ponieważ zaś aktualną była sprawa przyjazdu króla do Warszawy, celem objęcia rządów, więc, donosi dalej Potocki, król spodziewa się, iż w czasie swej bytności w Warszawie „wszystko, co się tyczy edukacji, ułatwionem zostanie przy utworzeniu tejże części organizacji, a to sposobem najdostojniejszym". Oprócz tego ze swej strony Potocki przyrzekł dołożyć starań, by król zajął się sprawami edukacji. [2])

Wobec zbliżającego się przyjazdu króla, nad projektami urządzenia edukacji i nad planem ogólnym oświecenia publicznego pracowano w dalszym ciągu. W listopadzie kilkakrotnie [3]) omawiano projekty, opracowane przez Staszica, Prażmowskiego, Lindego, Kopczyńskiego i Diehl'a, aż wreszcie 1 grudnio 1807 r. jednomyślnie przyjęła izba plan edukacji, raport z aktualnego stanu oświecenia kraju, [4]) zaś 15 grudnia rozważyła projekt ustanowienia „Komisji Edukacyjnej", „który ma być dany JW. Stanisławowi Potockiemu dla podania go Królowi JM-ci" [5]).

Na sesji Izby Edukacyjnej, z dnia 22 stycznia 1808 r., zredagowano list ostateczny i podano go królowi łącznie z całą pracą, dnia tegoż. W ten sposób zjawił się pierwszy raport o stanie edukacji w Księstwie Warszawskiem, [6]) łącznie z projektami organizacji władzy najwyższej dla spraw edukacji. Nie jest możliwem na podstawie źródeł dotrzeć z zupełną dokładnością, do stwierdzenia, jak wyglądał projekt ostateczny, dotyczący organizacji władzy oświecenia. Projektów tych bowiem jest kilka, [7]) zaś w raporcie z r. 1808 sprawa władz oświecenia poruszoną jest tylko w formie zasadniczej, bez ściślejszego sformuło-

---

[1]) Por. Konic *Materjały do dziejów Komisji Rządzącej. Korespondencja Komisji Rządzącej z delegatami w Dreźnie Stanisławem Potockim i Ludwikiem Gutakowskim* Warszawa, 1905.

[2]) Odpowiedź Potockiego I. Edukacyjnej. A. O. A. org. I. Ed. i P. I. Ed. 30. X. 07, Sesja 101 Nr. 1082.

[3]) 15. XI. 07. P. I. Ed. Sesja 108, Nr. 1204; 22. XI. tamże, Sesja 110, Nr 1226; 25. XI. tamże, Sesja 111, „przyczem udecydowano sporządzić tabelę wystawującą stosunek szkół, nauki i ich urządzeń..."

[4]) P. I. Ed. I. XII. 07, Sesja 113. Nr. 1229.

[5]) j. w. Sesja 117, 15. XII. 07, Nr. 1345.

[6]) Henryk Rygier *Raport Izby Edukacyjnej z r. 1808.*

[7]) Wśród rozmaitych projektów znajdujących się w A. org. I. Ed., dwa, zasługują na szczególniejszą uwagę. Jeden z nich bez daty i numeru składający się z 6 artykułów, został wydrukowany u Konica, 141—2; (Dodatek 2.) drugi umieszczony poniżej (por. dokument N. 8). Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie projekt podany przez Konica, lecz ten drugi został podany królowi. Na sesji I. Ed. z 15. XII znajduje się wzmianka: (pod. N. 1345) „Czytany projekt ustanowienia Komisji Edukacyjnej, który ma być dany J.W. Stanisławowi Potockiemu, dla podania królowi J.Mci." W aktach org. I. Ed. projekt umieszczony poniżej w aneksie N. 8 jest numerowany tą samą cyfrą 1345 i sądząc po technice kancelaryjnej używanej w I. Ed., był to ten sam projekt, który został odczytany na sesji Izby, w celu podania go królowi. Natomiast list wstępny do króla podany przez Konica, 141, królowi zapewne przedstawionym nie został. Nie posiada on ani numeru ani daty, zaś tego rodzaju list wstępny umieszczony w ra-

wania. [1]) Wszystkie jednak projekty próbne, łącznie z zasadą wyrażoną w raporcie powyższym, są między sobą różne w stopniu tylko bardzo nieznacznym, tak, iż, pomijając szczegóły drugorzędne będzie można śród nich wynaleźć jeden wspólny pierwiastek zasadniczy.

Tym pierwiastkiem zasadniczym, wspólnym dla wszystkich projektów, oraz projektu z dnia 15 grudnia, który najprawdopodobniej został królowi podany, jest poruszona już poprzednio sprawa stanowiska przyszłej, projektowanej Komisji Edukacyjnej w stosunku do władz najwyższych, innemi słowy, owa, „krótsza droga do władzy", chęć uniezależnienia się od ministra spraw wewnętrznych. Zasada ta sprzeczna z duchem konstytucji i urządzeń francuskich, była wszakże przypomnieniem stanowiska Komisji Edukacyjnej z r. 1775, miała być jednym z wyłomów w ramach i zasadach, narzuconych krajowi przez Napoleona.

Projekty organizacji Komisji Edukacyjnej składające się z 6, ewentualnie 8 artykułów [2]), oświadczają, że Komisja Edukacyjna mieć będzie „zwierzchniczą i dozorczą władzę nad całym ogółem oświecenia krajowego" (art. 2), że pod jej zarządem będą wszelkie dochody edukacyjne (art. 3), że „władza Komisji narodowego wychowania jest bezpośrednia, a wszystkie raporty... prosto Nam (Królowi) albo prezesowi w Radzie Stanu oddawane być mają". Zasada zaś zawarta w raporcie z r. 1808 brzmi ogólnie, że „nad całym ogółem oświecenia narodowego, nad wszystkiemi szkołami, nauczycielami i uczniami, zwierzchnia i dozorcza władza tej magistraturze oddana będzie. Referencje jej prosto do N.P. lub prosto do Rady Stanu... (pójdą)... oddane zostaną pod jej zarządzenie fundusze edukacyjne..." [3]).

Na każdym więc kroku Izba stara się podkreślić swoje przyszłe niezależne stanowisko, swoją bezpośredniość w stosunku do króla i władz naczelnych, jak też wobec organów niższych [4]).

Projekty względem zreorganizowania władzy edukacyjnej, raport Izby Edukacyjnej i plan edukacji publicznej, wszystko to zostało przez króla przed rozpatrzeniem oddane do Rady Stanu w celu zasięgnięcia jej w tej mierze opinji [5]).

---

porcie z r. 1808 (minuta) nosi datę sesji 22.I.08., i brzmi zupełnie inaczej. Projekt, o którym wspomina Tokarz, II, 108 na podstawie korespondencji Potockiego z Brezą, również stwarzał „więcej niezależną od M. S. W. Dyrekcję Edukacyjną". Że owa niezależność musiała w projekcie być wielką, świadczy o tem i stanowisko Linowskiego. który w swoim referacie zechce dyrekcję od M. S. W. właśnie uzależnić, Tokarz, II, 109.

[1]) Projekt organizacji Komisji Edukacji, a raczej jego opisanie: raport z 1808 r. Tabela B. Rygier *Raport I. Eduk.*

[2]) Por. dokument N. 8., oraz projekt druk. u Konica, j. w.

[3]) Tabela B. (Raport z 1808).

[4]) Por. dokument N. 8 art. 7 o rozporządzeniach do władz departamentowych w imieniu królewskiem.

[5]) P. R. St. 8.X.08, Sesja 197.

11 czerwca referendarz Linowski odczytał w Radzie Stanu swoje uwagi, dotyczące memorjałów Izby Edukacyjnej, podanych przez króla Radzie Stanu. Linowski przeszedł „szczególnym rozbiorem“ wszystkie kwestje, najwięcej zastanawiając się nad ostatnią, t. j. nad planem edukacji publicznej, „który nie znajdując ani całkowicie do przyjęcia, ani całkowicie do odrzucenia wnosi“, by Izba Edukacyjna podała objaśnienie do swego projektu, aby przyszłej Dyrekcji edukacyjnej powierzyć opracowany plan edukacji, podany przez Izbę Edukacyjną, i wreszcie, by królowi przedstawić projekt organizacji Dyrekcji Edukacyjnej, „jej władzę i powinności, oraz potwierdzenie i zaprowadzenie najpilniejszych instytucji, o których nagłości krajowe potrzeby Radę przekonały“ [1]).

Poza temi uwagami, których czytanie „zajęło blisko dwuch godzin czasu do końca sesji“, zgłosił Linowski swój własny projekt organizacji Dyrekcji., 14 czerwca, na następnej sesji Rady Stanu, oba projekty, pierwszy dotyczący zmian i uwag w sprawie planu edukacji, z odpowiedniemi uwagami Izby, oraz projekt Linowskiego „względem ustanowienia Dyrekcji Edukacji Publicznej“, poleciła Rada Stanu „rozpisać na kopje i rozdać członkom Rady Stanu do deliberacji“ [2]).

Sprawy te wróciły pod obrady Rady Stanu dopiero w sierpniu. Ponieważ jednak projekt Linowskiego różnił się znacznie od projektu i uwag Izby, spraw tych i teraz nie zdecydowano, lecz oddano do koreferatu referendarzowi Woydzie [3]), który dopiero po upływie miesiąca (10 września) odczytał wspomnianą pracę.

Woyda podzielił ją na dwa zagadnienia, które odtąd, jako oddzielne, traktowane będą.

Pierwsza część projektu jego dotyczyła ustanowienia Dyrekcji Edukacyjnej, druga mówiła o funduszach. W związku z tą ostatnią sprawą Woyda zapytywał Radę, jak wielkim ma być etat edukacyjny, oraz czy, jak to projektował Linowski, fundusz edukacyjny ma być „zapewniony“ na dobrach narodowych, do tego celu specjalnie wybranych i przeznaczonych, a tem samem od tej chwili nietykalnych.

W dyskusji podniesiono, że etat, który na edukację przeznaczył rezydent francuski Serra, wynoszący miljon i przeszło 100 tysięcy złotych [4]), musi być powiększony o sumę potrzebną na utrzymanie samej Dyrekcji. Zgodzono się zabezpieczyć fundusz edukacyjny na dobrach narodowych, ale z tym warunkiem, by zostawały one pod ogólną administracją dóbr narodowych. Na skutek uwag powyższych, Woyda przygotował na sesję następną (13.IX), projekt etatu, który oznaczył w wysokości miljona dwustu tysięcy; na fundusz ten składałyby się

---

[1]) P. R. St. 11.VI.08, Sesja 131. O stosunku niechętnym Linowskiego do Potockiego por. Tokarz II, 108 i 109.

[2]) j. w. 14.VI.08, Sesja 132.

[3]) j. w. 13.VIII.08, Sesja 167.

[4]) j. w. 10.IX.08, Sesja 183. Prace Serry nad budżetem w związku z konwencją bajońską, por. Handelsman *Konwencja Bajońska. Pod znakiem Napoleona*, 61.

procenty z dóbr, zgóry na oświatę przeznaczonych, przedewszystkiem pojezuickich, oraz z dopłaty rządowej, pochodzącej z dóbr narodowych, z części *ad hoc* przeznaczonej, i pozostającej pod administracją ministra spraw wewnętrznych, jako zarządcy wszystkich dóbr narodowych [1]).

Oba projekty dotyczące ustanowienia Dyrekcji i funduszów edukacyjnych, oddano raz jeszcze do deliberacji członkom Rady Stanu. W cztery tygodnie później, na dwuch sesjach z 7 i 8 października, sprawę ostatecznie zdecydowano.

W międzyczasie Woyda projekty swoje, łącznie z innymi członkami Rady Stanu „na osobnych konferencjach" poprawił. Jak brzmiał dosłownie ten projekt, tego niestety dla braku odpowiednich źródeł stwierdzić nie można. Atoli z uwag, które się w ciągu dyskusji nad charakterem dyrekcji wyłoniły, można wyciągnąć niezawodne wnioski, dotyczące zagadnień zasadniczych: stanowiska prawno-państwowego dyrekcji, oraz jej charakteru jako władzy kolegjalnej.

Z dyskusji wspomnianej okazuje się, że zasada projektów Izby, z r. 1807 i 1808, zasada przyznająca dyrekcji władzę „bezpośrednią" w stosunku do króla i Rady Stanu, na wzór innych ministerjów, zachowaną nie została [2]). Widocznem jest dalej m. in. i to, że projekt wprowadzał do Dyrekcji członków honorowych, którzy „nie będą zobowiązani do ciągłego zasiadania i pracowania w dyrekcji", jak to stwierdzał radca Linowski, ale których „światła" dyrekcja w ważnych okolicznościach używać może [3]). Cały projekt dzielił się na trzy tytuły o 24 artykułach. Pierwszy tytuł mówił o ustanowieniu dyrekcji i oznaczał jej atrybucje i obowiązki, drugi tytuł mówił o tem, że dyrekcja składać się będzie z prezesa i 6 konsyljarzy „z głosem stanowczym", oraz z czterech assesorów z głosem doradczym, trzeci tytuł wreszcie dotykał „urządzeń przemijających", jak polecenia, by dyrekcja wykonała plan edukacji, oraz szereg innych czynności, związanych bezpośrednio z oświatą, jak organizację szkół kadeckich, szkółek elementarnych, kodeksu szkolnego, książek elementarnych, i t. p. [4]).

Z tytułów powyższych przebija wyraźnie fakt, że, o ile dyrekcja miała mieć w zasadzie władzę bezpośrednią w stosunku do szkół wszelkiego rodzaju,

---

[1]) P. R. St. 13.IX.08, Sesja 184.

[2]) j. w. 7.X.08, Sesja 196.

[3]) Projektów Linowskiego i Woydy, nie znamy z powodu wywiezienia z Warszawy wszystkich akt Rady Stanu do Rosji. Zasada stosunków bezpośrednich w projektach tych najprawdopodobniej utrzymaną nie została, a dyrekcja została oddana pod ogólny dozór ministra spraw wewnętrznych. Zdanie to opieramy na fakcie, że projekty podane przez Izbę Edukacyjną w r. 1810 (por. dokumenty N. 11 i 12), według wyrażenia Potockiego są w treści zupełnie zgodne z roztrząsanemi przez Radę Stanu (por. dokument N. 10), a zawierają one jako punkt pierwszy i zasadniczy niemal, owo poddanie dyrekcji ministrowi s. w. Jest rzeczą wielce wątpliwą, by Izba punkt ten w r. 1810 jako nowy od siebie dodała; prawdopodobnie, gdyby tak było, zmiana ta przejawiłaby się w dyskusji w r. 1810; tymczasem w powyższej dyskusji o tej rzeczy niema wzmianki.

[4]) P. R. St. Sesja 196, j. w.

nie stała ona w każdym razie na stanowisku ministerjum, że więc pewne urządzenia zasadnicze miały nadal podlegać kompetencji ministra spraw wewnętrznych. Widać jednak i z drugiej strony, że prezes dyrekcji, wbrew duchowi konstytucji francuskiej Księstwa, nie był odpowiedzialny — indywidualnie, że konsyljarze mieli posiadać głos „stanowczy", a więc władza i odpowiedzialność dyrekcji była kolegjalną.

Etat przeznaczony w projekcie powyższym na kancelarję wynosił 106 tysięcy złp. rocznie.

Projekt powyższy został przez Radę Stanu 7-go października 1808 r. jednomyślnie przyjęty, do przedstawienia Najjaśniejszemu Panu i ewentualnego zatwierdzenia [1]).

Pozostała do załatwienia sprawa druga: organizacja funduszów edukacyjnych.

Projekt w tej mierze, roztrząsany był na sesji z dnia następnego (8.X). Uchwalono w zasadzie, że etat cały wynosić będzie miljon dwieście tysięcy złp. Rzętkowski proponował, by fundusz ten oparty był w całości na dobrach narodowych *ad hoc* przeznaczonych i nietykalnych, zaś dochody z dóbr edukacyjnych dotychczasowych oddać do skarbu państwa. Gutakowski, a w zasadzie i Łubieński, sprzeciwili się temu projektowi, uważając, że byłoby to pogwałceniem woli fundatorów, którzy dobra swoje na edukację zapisali; przyjęto wniosek zasadniczy Łubieńskiego, który proponował, by dochody edukacji oparte były w zasadzie na sumach „jej właściwych", hipotekowanych na dobrach edukacyjnych, zaś reszta dochodu, uzupełniającego sumę etatową, miałaby być wypłacana ze skarbu z odpowiedniej części dóbr narodowych, „jak jest w projekcie" [2]).

Uzupełniwszy projekt kilkoma uwagami, o domach na edukację przeznaczonych, oraz zastrzeżeniem, że „sumami w etacie na nadzwyczajne wydatki wyznaczonemi" dyrekcja może rozporządzać tylko za zgodą ministra spraw wewnętrznych, Rada Stanu jednomyślnie postanowiła projekty edukacyjne przesłać do zatwierdzenia królowi [3]), przyczem poleciła Izbie Edukacyjnej zwrócić papiery tej ostatniej, wręczone Radzie przez ministra sekretarza stanu.

Tak więc w październiku roku 1808 zjawiły się dwie uchwały Rady Stanu, z dwoma projektami dekretów, urządzających organizację oświaty publicznej.

Dekrety owe różniły się w znacznej mierze od projektów podanych w roku 1808 w styczniu przez Izbę Edukacyjną królowi. Różnica wyraźna polegała przedewszystkiem na stworzeniu dekretów dwuch, zamiast jednego, oraz na uzależnieniu dyrekcji od ministra spraw wewnętrznych, szczególnie w sprawach funduszowych. O ile projekt Potockiego z roku 1808 zupełnie o ministrze spraw wewnętrznych nie wspominał, o ile magistratura jego miała mieć nazwę „komisji" edukacyjnej, a więc jeśli nie miała być ministerjum, to miała posia-

---

[1]) P. R. St. Sesja 196. [2]) j. w. Sesja 197, 8.X.08.
[3]) A. D. Projekty i opinje Rady Stanu.

dać jego atrybucje łącznie z nazwą, przypominającą niezależną instytucję edukacyjną, o tyle Rada Stanu, uzależniwszy w poważnej dziedzinie, jeżeli nie całkowicie, całą magistraturę od ministra s. w., usunęła nazwę „komisji", włączając nazwę „dyrekcji". Zmiana ta nie była formalną, skoro pod „dyrekcją" w Księstwie na wzór francuski, rozumiano naogół instytucję danemu ministrowi podległą (dyrekcje dóbr i lasów narodowych, admin. wojsk. i in.).

W projekcie Potockiego nie było wyraźnie mowy, o stworzeniu „ministerjum" oświaty, ale widoczną w nim była chęć prześlizgnięcia tego stanowiska, w sposób może nie tyle formalny, ile praktyczny. W projektach uchwalonych przez Radę Stanu tendencja była raczej wprost odwrotna.

Jak już wyżej zaznaczono, wielką rolę w tym wypadku odgrywał system urządzeń francuskich, Ale nie rolę jedyną. Zjawiły się tu i momenty polityczne, wewnętrzno-krajowe. Izbie chodziło obecnie tylko o potwierdzenie uchwał Rady Stanu przez króla, tymczasem potwierdzenie to się nie zjawiało.

Jeżeli wierzyć wynurzeniom Morawskiego, referendarza stanu, który w dwa lata później o tej sprawie mówić będzie, odegrały tu rolę pewne formalności, których brak było w dekretach R. Stanu, formalności, dokumentujące francuski charakter urządzeń edukacyjnych. Chodziło o t. zw. zasadę jednostkowej, czy kolegjalnej odpowiedzialności, do której to sprawy Rada Stanu będzie musiała później wrócić. Jeśli nawet sama redakcja ustawy edukacyjnej wstrzymywała króla od ostatniej decyzji, to można było przecież ustawę tę Radzie Stanu dla odpowiedniego poprawienia odesłać. Tego król nie uczynił, Potocki sprawy samej ani bronić ani przypilnować nie mógł, bawiąc wówczas, w związku z konwencją bajońską w Paryżu [1]), tak, iż chociaż król osobiście zjawił się na początku r. 1809 w Warszawie z powodu otwarcia pierwszego sejmu Księstwa, ustawa edukacyjna potwierdzenia nie uzyskała.

Zaszły tu bowiem okoliczności inne. W czerwcu, jak wiadomo, Linowski referendarz stanu, referował sprawę edukacji. Był on w zasadzie niechętny Potockiemu. W myśl jego referatu, projekt Izby należało raczej odrzucić, przyczem od siebie zaproponował Linowski projekt nowy, na którego podstawie Dyrekcja byłaby o wiele bardziej zależną od ministra spraw wewnętrznych. Tenże według projektu Linowskiego miał mieć szeroką ingerencję w sprawy edukacyjne, mógł nawet zawiesić uchwały dyrekcji. Działo się to w momencie, gdy równocześnie niemal tenże Linowski oskarżał przed królem Izbę o nieposłuszeństwo wobec min. spraw wewnętrznych i gdy zasadniczy przeciwnik Potockiego i Izby, Kołłątaj, przygotowywał dla króla memorjał, w którym gwałtownie zaatakował ją za odstępowanie od zasad Komisji Edukacyjnej, co było rzecz prosta z gruntu nielogicznem, bo właśnie nie Izba, tylko Linowski, starając się być arcylojalnym wobec króla i napoleońskich urządzeń w projektach i referatach swoich zmieniał zasadniczą myśl Izby, by przyszła władza edukacyjna była instytucją w hierarchji administracyjnej równą ministerjum.

---

[1]) Handelsman *Pod znakiem Napoleona. Konwencja Bajońska*, passim.

O ile z jednej strony atakowano Izbę ze strony Kołłątaja i Linowskiego, każdy z nich dla pobudek innych, o tyle z drugiej strony zjawił się atak innego rodzaju, mający już bardziej tło społeczne. Pochodził on od duchowieństwa, któremu Izba Edukacyjna była za mało katolicka. Duchowieństwo oparło się w tym wypadku na królu, który je nawet poparł w sprawie takiej jak usunięcie Wolskiego, expijara, profesora Liceum warszawskiego za to, iż przyjął protestantyzm, zresztą jeszcze za czasów pruskich. Działalność duchowieństwa i wpływ na króla spowodują, jak zobaczymy, opóźnienie znaczne i zasadnicze decyzji w sprawie najwyższej magistratury edukacyjnej, chociaż jeśli idzie o Potockiego, to atak ze strony kleru, mógł być wówczas o tyle niesłuszny, że właśnie Potocki zajmował często stanowisko bardzo wobec katolicyzmu lojalne [1]).

25 marca 1809 r., Stanisław Potocki otrzymał godność prezesa Rady Stanu i ministrów. Na tem stanowisku mógł był bardziej energicznie dążyć do załatwienia sprawy edukacji, lecz zajęty sprawami ogólno państwowemi, reorganizacją obu, a raczej jednej wówczas jeszcze instytucji, której przewodniczył, bardzo czynny, a przedewszystkiem otoczony całym szeregiem nadziei, które miał spełnić [2]), nie miał poprostu czasu, na sprawy edukacyjne, aczkolwiek nadal formalnie ster ich piastował. Wprawdzie uchwałą Izby Edukacyjnej z kwietnia t. r. został „uproszony JW. Prezes.,. aby przypomniał Jego Królewskiej Mości, ustawę i organizację Dyrekcji Edukacyjnej, do potwierdzenia podaną", ale nie wiadomo czy przyrzeczenie to spełnił, jeśli zaś nawet, i tak było, to stało się to już prawdopodobnie zapóźno: wojna Napoleona z Austrją, mająca spaść krwawym ciężarem i na Księstwo Warszawskie, rozpoczęła się. Rzecz zrozumiała, że ani w Warszawie, ani w Dreźnie, nie myślano w warunkach wojennych, angażujących poważnie Księstwo i Saksonję, o ustawie edukacyjnej. Nie mógł myśleć o niej i atakowany osobiście przez Linowskiego z jednej, a Kochanowskiego z drugiej strony [3]) Potocki, skoro w ciągu inwazji austrjackiej on i Rada Stanu poszli na kilkumiesięczną tułaczkę do Płocka, Torunia, Tykocina i t. d., gdzie załatwiano sprawy pilne i bieżące, nie mając zupełnie możności zajmowania się edukacją, mimo to że np. Izba Edukacyjna, w Warszawie pozostawszy, pośród wojny nadal urzędowała [4]).

W październiku 1809 r. Księstwo otrzymało w nabytku 4 nowe departamenty. Dla Izby Edukacyjnej był to fakt niezmiernej wagi, rozszerzał się wo-

---

[1]) O wpływie i stanowisku duchowieństwa w tej sprawie, por. Tokarz II, rozdz. VIII passim, szczeg. 110.

[2]) Łubieński do Brezy 7.IV.09. „Spodziewam się, że Król będzie kontent, że Stanisława Potockiego zrobił prezesem Rady, widać, że myśli robić porządnie" (B. K. Rks. 3998). Tenże, 9.IV.09. „P. Stanisław szczerze się bierze w Radzie i spodziewam się, że w ten tydzień organizacja Rady, tak bardzo pożądana weźmie swój skutek". Por. Niemcewicz *Pamiętniki J. U. N. 1811—20* 1871, II, 17.

[3]) Tokarz, II, 34.

[4]) P. I. Ed. rok 1809. passim.

góle znacznie zakres jej działalności, do Księstwa wchodziła wraz z Krakowem i akademja, jedyna w kraju.

Z tą chwilą sprawa organizacji władz edukacyjnych, nabrała znaczenia jeszcze większego. Jeżeli sama organizacja naczelna mogła nie ulec zmianie, to w każdym razie musiały ulec powiększeniu etaty, co zostawało w związku z nowemi właściwemi funduszami edukacyjnemi w nowoprzyłączonych ziemiach, a więc tem samem musiał ulec zmianie i projekt dekretu funduszowego, uchwalony w Radzie Stanu, w r. 1808. To też Potocki, a raczej Izba Edukacyjna, za jego pośrednictwem, zwróciła się w długim i wymownym memorjale do ministra spraw wewnętrznych, z zaznaczeniem, że „z samej troskliwości o dobro edukacji, skłoniona jest do JW. Ministra spraw wewnętrznych, jako mającego powszechne objektem edukacji w kraju zawiadywanie, niniejszą uczynić odezwę, upraszając, aby taż magistratura na pewnych zasadach od J. K. Mości ustanowioną była", przyczem jednak zastrzega, że „plan ogólny edukacji, teraz, stosownie do potrzeb i ducha narodowego poprawiony i do skutku doprowadzony być powinien", co nowych zabiegów i zdecydowania organizacji edukacji wymaga [1]).

Apel Izby Edukacyjnej skończył się był i tym razem, w tej chwili, na niczem. Lecz gdy w międzyczasie, oficjalnie cztery departamenty weszły w skład Księstwa, a z niemi w marcu 1810 r. Izba Edukacyjna objęła nowe szkolnictwo, sprawa zorganizowania funduszów i władz edukacyjnych stała się wprost nagląca. Nad kwestją zasadniczej reorganizacji władz edukacyjnych zastanawiano się, jak wiadomo i w Dreźnie, przyczem zastanawianie się to obejmowało nawet sprawę dalszego pozostawania na czele urzędu edukacyjnego Potockiego, którego ewentualnie miałby zastąpić Kołłątaj. Ten ostatni bowiem w związku ze swemi zamiarami reorganizacji Akademji krakowskiej, atakował Izbę za jej pewną wierność dla instytucji edukacyjnych popruskich, na niekorzyść tradycji Komisji Edukacyjnej, przyczem nie mając, jak wiadomo żadnych moralnych podstaw do tego rodzaju oskarżeń, poruszał jednak pośrednio myśl o konieczności reorganizacji instytutów edukacyjnych, tem silniej, że nacisk Kołłątaja w owym czasie odbywał się zapomocą bezpośredniej korespondencji z Lindem, który stał stosunkowo blisko Potockiego i całej Izby Edukacyjnej [2]).

Dnia 31 maja, w związku z przyjazdem króla do Warszawy, Potocki raz jeszcze zaapelował do ministra spraw wewnętrznych w sprawie edukacji i jej ostatecznego urządzenia. Lecz zamiast domagać się przyspieszenia potwierdzenia dekretów Rady Stanu z r. 1808, przesłał temuż ministrowi Potocki, a raczej znowu za jego pośrednictwem Izba Edukacyjna, dwa projekty dotyczące organizacji dyrekcji i funduszów edukacyjnych, które to projekty, były „zupełnie zgodne" co do treści z uchwalonemi poprzednio przez Radę Stanu, z tą tylko różnicą, że projekty rzeczone obejmują w sobie urządzenia stałe, podczas gdy poprze-

[1]) Por. dokument N. 9.
[2]) Tokarz II, 74, 115.

dnie „zamykały w sobie czasowe tylko urządzenia“ [1]). Uprasza też Potocki w odezwie owej, by wyrobić u Króla pozwolenie na powtórne rozpatrzenie w Radzie Stanu niniejszych projektów, które mają tworzyć „punkt porównania z dawnym projektem od Jego Królewskiej Mości dotąd nie potwierdzonym“.

Izba Edukacyjna, czy też w jej imieniu Potocki, pragnęli więc świadomie zmienić pracę Rady Stanu z r. 1808, już to rzeczywiście w celu zastosowania urządzeń oświatowych do nowych warunków, już to i dla tego może, by projekty edukacyjne przesiać przez dyskusję powtórną w zreorganizowanej w międzyczasie i dopełnionej Radzie Stanu, której prezesem był Potocki [2]), który musiał jakby z urzędu zastosować urządzenie edukacji do ustroju Księstwa, w którem objął stanowisko urzędowe, najwyższe.

W każdym razie projekty podane obecnie przez Izbę nie mogły być całkowicie podobne do dekretów Rady z r. 1808, skoro żaden z nich ani funduszowy, ani organizacyjny nie miał być zatwierdzony w formie pierwotnej, a miał być jedynie „punktem porównania“ z uchwałami poprzedniemi. Ma się poniekąd wrażenie, że Potocki w tym celu zaznaczał zasadniczą zgodność swych przełożeń z projektami z r. 1808, aby mogły być one tylko w szczegółach zmienione, by dyskusja nad niemi zbyt długo się nie przeciągała.

Przyjrzyjmy się z kolei projektom Potockiego. Są one ważne, z jednej strony z tego powodu, że rzucają światło w pewnej mierze, na projekty uchwalone przez Radę Stanu w r. 1808, z drugiej zaś, zapoznanie się z niemi jest konieczne, ze względu na całą długą dyskusję w Radzie Stanu, która wokół tych projektów toczyć się będzie.

Projekt pierwszy, dotyczący organizacji dyrekcji [3]), składa się podobnie jak uchwalony w r. 1808, z trzech tytułów, obejmujących atrybucje dyrekcji, jej skład i urządzenia przemijające. Te ostatnie są prawdopodobnie identyczne z uchwalonemi w r. 1808, z tą różnicą, że znajduje się w nich ustęp (art. 21) mówiący o potwierdzeniu urządzenia Izby Edukacyjnej z 12 stycznia 1808 r. obejmującego organizację szkółek elementarnych, a które ongiś było przyczyną sporu między ministrem spraw wewnętrznych a Izbą Edukacyjną. Tytuł I zawiera postanowienie, że będzie osobna dyrekcja pod ogólnym dozorem ministra spraw wewnętrznych (art. 1), że dyrekcji tej ogół edukacji i wszystkie szkoły podlegać będą (art. 2, 3). Dalsze artykuły oznaczają stosunek dyrekcji do ministra spraw wewnętrznych i do króla. Według nich plany oświaty publicznej, etaty, raporty przez ministra s. w. do potwierdzenia królewskiego iść mają, ewentualnie tylko do wspomnianego ministra (raporty, art. 10), który jednak ze swej strony powinien udzielić swego poparcia w stosunkach dyrekcji z władzami departamen-

---

[1]) Por. dokument N. 10.

[2]) m. i. dekretem z 19 czerwca 1810 r. został mianowany Staszic radcą stanu, w Radzie Stanu, która w międzyczasie oddzieli się od Rady Ministrów (26 czerwca), Rostworowski *Rada Ministrów*, 43. Nominacja Staszica, i oddzielenie się obu rad nastąpiło przed wprowadzeniem na porządek dzienny obrad Rady Stanu, spraw edukacji (7.VII.10).

[3]) Por. dokument N. 11.

towemi (art. 4). Tytuł II oznaczający skład dyrekcji, określa ją podobnie, jak w r. 1808, jako złożonej z prezesa, 6 konsyljarzy z głosem stanowczym i 4 asesorów z głosem doradczym, oraz 10 członków honorowych, wśród których mieli się znajdować i lustratorowie do zwiedzania szkół (art. 11, 13). Równość głosów w czasie obrad rozstrzygał swym głosem prezes, którego w razie potrzeby zastępował pierwszy z kolei mianowany (przez króla) konsyljarz. Artykuł 17 oznaczał dla prezesa pensję w kwocie 16 tysięcy, dla konsyljarzy asesorów, lustratorów i kancelarji, łącznie 140 tysięcy zł., czyli w sumie na całą dyrekcję 156 tysięcy rocznie.

Projekt drugi, funduszowy [1]), oznaczał etat na edukację w sumie łącznej 2 miljonów, dwustu tysięcy złp. czyli o miljon złotych więcej, niż w projekcie z r. 1808. Fundusz ten miał się oprzeć, już w myśl uchwały z r. 1808, na dobrach pojezuickich i innych źródłach ściśle edukacyjnych (art. 2). Suma brakująca ma być dopłacana przez Rząd, z dochodów z dóbr narodowych, specjalnie na ten cel wyznaczonych przez ministra s. w. w porozumieniu z ministrem skarbu (art. 2, 4, 5). Dobra na edukację przeznaczone, muszą pozostać nietykalne (art. 9), dozór nad niemi zostaje przy ministrze spraw wewnętrznych (art. 8), w każdym departamencie mają być kasy szkolne i depertamentowi kasjerzy szkolni (art. 10).

Tak wyglądały w rysach zasadniczych projekty podane przez Potockiego ministrowi spraw wewnętrznych w maju 1810 r. Nie wnikając w bezprzedmiotowe już zagadnienie, czy i w jakiej mierze różniły się one od dekretów uchwalonych półtora roku przed tem przez Radę Stanu, stwierdzić należy, że cechą ich zasadniczą jest uzależnienie dość znaczne dyrekcji od ministra spraw wewnętrznych, że jest w nich stale mowa o odpowiedzialności „dyrekcji", a nie osobistej — dyrektora, mimo iż prezydujący rozstrzygał równość głosów.

Projekty owe ułożone zostały w maju, i zgodnie z życzeniem Izby znalazły się — dopiero jednak w lipcu — na porządku dziennym obrad Rady Stanu.

Tem samem nastąpiło oficjalne przekreślenie uchwał Rady Stanu z r. 1808, aczkolwiek na razie nikt z członków Rady Stanu, która, jako świeżo zorganizowana, uważała się niemal za instytucję nową, o tem nie wspomniał.

Projekty edukacyjne przedłożył Radzie Stanu minister spraw wewnętrznych 7 lipca 1810 roku [2]). 17 grudnia tegoż roku zjawił się dekret królewski o Dyrekcji Edukacyjnej czyli że opracowanie (Radę Stanu opuścił projekt ostatecznie 24 listopada), i ogłoszenie zajęło pięć miesięcy, mimo, iż wszakże według słów Potockiego, projekty podane Radzie, były podobne do uchwalonych przez nią poprzednio, i miały być tylko „punktem porównania".

Dyskusja, która w roku 1810 wokół projektów edukacyjnych w Radzie Stanu się toczyła, rzuca pewne światło i na stosunki w Radzie, na jej sposoby obradowania, wreszcie na fakt, że w sporach o zasady odgrywały

---

[1]) Por. dokument N. 12. [2]) P. R. St. 7.VII.10. Sesja 554.

rolę i animozje osobiste, a między innemi właśnie podczas rozważania sprawy edykacyjnej wylały się one na zewnątrz, chwilami niemal bez obsłonek.

7 lipca minister spraw wewnętrznych, motywując to zmianami, jakie w międzyczasie zaszły (od r. 1808), oświadczał, że na rozkaz królewski wnosi pod obrady dwa projekty edukacyjne o dyrekcji i jej funduszach w celu porównania ich z projektami dawniejszemi i przedłożenia ich królowi. Rada Stanu w odpowiedzi na to wybrała „deputację", złożoną z radców stanu: Linowskiego, który jak wiadomo, brał udział w tego rodzaju „deputacji" w r. 1808, Woronicza, Matuszewica i Staszica, członka Izby Edukacyjnej. Poza tem Potocki, jako prezes Izby, oświadczył gotowość wzięcia udziału w pracach deputacji, dla udzielania wyjaśnień, wreszcie „w tymże celu" wszedł do deputacji Łuszczewski, minister spraw wewnętrznych [1]).

W dwa tygodnie później deputacja powyższa pracę swą ukończyła. Przeczytał w jej imieniu Matuszewic dwa projekty, prawdopodobnie w zasadzie niczem nie różniące się od projektów Izby. Pierwszy projekt, o ustanowieniu dyrekcji i jej władzy, „znajduje po niektórych poprawach zgodną opinję Rady". Drugi projekt wyznaczał na edukację sumę 2 milionów dwustu tysięcy złp. rocznie, lokowanych na dobrach edukacyjnych i uzupełnianych dochodami z dóbr narodowych, oddzielonych od innych. Innemi słowy, proponował zdaje się to wszystko, co Izba w swym projekcie majowym. „Równie i ten drugi projekt co do wyznaczenia w tej ilości i w tym sposobie funduszów miał za sobą jednomyślną opinję Rady". Tak więc zdawać się mogło, że sprawa edukacji została załatwiona, przynajmniej w Radzie Stanu, i że ta ostatnia przyjęła na ogół projekty Izby Edukacyjnej, w których już *implicite* tkwiły zmiany, spowodowane nową sytuacją w kraju. Tymczasem sprawa cała potknęła się o drobny i niepozorny kamyczek, bo oto: „spór w zdaniach wyniknął w tej kwestji, przez ministra spraw wewnętrznych wniesionej, komu szczególna administracja tego funduszu ma być powierzona", tak w odniesieniu do właściwych dóbr edukacyjnych, jakoteż i do przyznanych jej dóbr narodowych.

Przy tej sposobności minister Łuszczewski, poparty przez Sobolewskiego, zaproponował oddanie wszyskich dóbr edukacyjnych pod zarząd przyszłej dyrekcji, słusznie motywując to faktem, że w przeciwnym wypadku fundusz z dóbr narodowych byłby tylko funduszem hipotecznym, na tych dobrach lokowanym, ale dobra powyższe nie byłyby własnością edukacji. Tem samem poruszył minister spraw wewnętrznych kwestję dla funduszów edukacyjnych zasadniczą i bardzo ważną. Z jednej strony pragnął prawdopodobnie ulżyć przeładowanemu zajęciami ministerjum [2]), gdyż aczkolwiek bardzo niedawno została stworzo-

---

[1]) P. R. St. (j. w.)

[2]) W celu ulżenia ministrowi została wogóle Rada Stanu podzielona na sekcje odpowiadające sekcjom ministerjum Rostworowski *Rada ministrów*, 49—50. Łubieński do Brezy: „Sekcja wewnętrznych interesów miałaby do materji religijnych i edukacji, jednego, do ekonomji politycznej drugiego, do dóbr narodowych trzeciego (?)... pracowaliby wraz u ministra i ułatwiliby w Radzie" (B. K. Rks. 3999 b. d.). „Przedstawia monarsze Rada Stanu... dyrekcję edukacji i to z ważnych bardzo objektów będzie ulgą dla ministra wewnętrznego". Tamże Rks. 3998.

na specjalna Dyrekcja dóbr i lasów narodowych, pozostawała ona nadal pod dozorem ministra spraw wewnętrznych [1]), z drugiej zaś był prawdopodobnie powodowany faktyczną troską o los majątku edukacyjnego, którego podstawy już były w owym czasie zachwiane [2]). Poza tem odegrała rolę zapewne i kwestja ponoszenia kosztów administracji.

Deputacja broniła projektu swego, oświadczając, że administrowanie dóbr odrywałoby dyrekcję od zajęć właściwych — naukowych i pedagogicznych. Troskę o bezpieczeństwo funduszu starała się deputacja uspokoić argumentem, że dobra narodowe, na edukację przeznaczone, mają być oddzielone od innych, przyczem Staszic zaproponował, by je po oddzieleniu wypuścić w „Erbpacht", czyli w wieczystą dzierżawę — na wzór dóbr pojezuickich.

Ponieważ jednak kwestja powyższa nie mogła być zaraz załatwiona, zwrócono oba projekty deputacji, dodając do niej Sobolewskiego, jako zwolennika oddzielnej administracji dóbr edukacyjnych,z poleceniem opracowania projektu, zgodnie z uwagami Rady Stanu [3]).

Zachodzi w tem miejscu pytanie, czemu odesłano deputacji oba projekty, skoro pierwszy z nich był zdecydowany. Z drugiej zaś strony, aczkolwiek zrozumiałem jest w pewnej mierze stanowisko ministra s. w. w sprawie administracji funduszów, uderza to, że nie zdołał on, jako członek deputacji, przeprowadzić zasady swojej tamże, lub też, gdy taki fakt nastąpił, nie zachował względem zdania większości pewnej lojalności, co podczas obrad Rady Stanu w zasadzie było w użyciu [4]).

Powiększona deputacja pracowała aż przez trzy tygodnie i zjawiła się na sesji Rady dnia 14 sierpnia [5]), przynosząc znowu oba projekty, a wynikiem jej prac była tylko mała zmiana w projekcie funduszowym. Zanim jednak doszło do czytania owego projektu funduszowego, Staszic raz jeszcze odczytał projekt pierwszy organizacyjny. Chociaż dyskusja była nad nim w zasadzie na poprzedniej sesji zakończona, radca Kochanowski, słynny dyrektor żywności, wystąpił z kwestją pozornie prawno-państwową, *de facto* jednak mającą podkład osobisty i polityczny, w myśl swojej tradycyjnej kampanji przeciw Potockiemu. Wniósł bowiem tenże radca, by przyjąć zasadę, „iż nikt dwuch płatnych urzędów posiadać nie może, i takowe ostrzeżenie umieścić w projekcie dla zagrodzenia temu, iżby osoby więcej wpływu i sposobów mające nie były niejako uprzywilejowane do ogarnienia kilku razem urzędów, przez co wielu innych, chociaż przy równej zdatności docisnąć się do żadnego nie może".

---

[1]) *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego* II, 252.

[2]) Por. poniżej rozdz. IV, walka o charakter dóbr pojezuickich.

[3]) P. R. St. 21.VII.10 Sesja 558.

[4]) por. poniżej stanowisko Matuszewica w sprawie odpowiedzialności dyrekcji.

[5]) P. R. St. 14.VIII.10. Sesja 565.

Jest zupełnie jasnem, że było to wyraźne bardzo wystąpienie przeciw Potockiemu. Tenże był wówczas prezesem Rady Stanu i ministrów, płatnym [1]) i niepłatnym prezesem Izby Edukacyjnej. Rzecz prosta, że można było przypuszczać, albo przynajmniej obawiać się, że Potocki zostanie z kolei mianowany dyrektorem edukacji, a stawiając zasadę, że żaden urzędnik, szczególnie wyższy, jak to proponował Kochanowski, dwuch w zasadzie płatnych urzędów posiadać nie może, zmusiłoby się Potockiego do rezygnacji z jednego ze swych stanowisk, choćby się był on zgodził na pobieranie częściowej pensji (co jako możliwość z punktu widzenia oszczędnościowego wysunął był Łuszczewski). Kochanowskiemu, walczącemu przeciw Potockiemu, Łubieńskiemu i t. d., zależało na utrąceniu bardzo wpływowego i mającego władzę w swem ręku prezesa Rady Stanu. Być też może, że Kochanowski powiedzeniem swem odpłacał Potockiemu pięknem za nadobne, albowiem w styczniu jeszcze 1810 r. Potocki z identycznym zarzutem wystąpił przeciw profesorom Akademji krakowskiej, będącej wówczas terenem Kołłątaja, związanego politycznie z Kochanowskim [2]).

W danym momencie wystąpienie Kochanowskiego wydawało się tak dalece nietaktownem, tembardziej, iż zrozumiano go jako protest przeciw pobieraniu podwójnych pensji, że Staszic zgadzając się w zasadzie na ogólny przepis w tej mierze, przypomina dyskretnie, że Izba Edukacyjna jest dotychczas niepłatna, „niema więc powodu do umieszczania w szczególności tego warunku w projekcie edukacyjnym“ Potocki również dyskretnie zaznacza, „że nie można sądzić po wielości tytułów, ażeby posiadający je, pobierał tyleż pensji“, dodając przy tem, iż „sam chętnie przyczyni się do przepisania w tym przedmiocie ogólnego prawidła“.

Kochanowski, który w ciągu całej dyskusji edukacyjnej zawsze będzie występował przeciw projektom już choćby z tej przyczyny, że pochodziły one od Potockiego, i często będzie czynił jakby opozycję dla opozycji, zamilkłszy w sprawie owych „incompatibiljów“, poruszył odnośnie do pierwszego projektu „w miejscu, gdzie (projekt) mówi o potwierdzeniu urządzenia Izby Edukacyjnej pod dniem 12 stycznia 1808 r., względem szkół elementarnych i wiejskich na składkach ogółu mieszkańców fundowanych wydanego“, oświadczył, że aby to spełnić, należałoby obywatelom zostawić po ostatniej wojnie „przynajmniej dwa lata czasu“. Przypomniano mu (Rzętkowski i Staszic), że niema w tem urządzeniu mowy o stałych i przymusowych podatkach, tylko o dobrowolnych składkach.

Wówczas dopiero, po owych dwuch incydensach, spowodowanych wystąpieniami Kochanowskiego, Rada Stanu mogła zająć się istotnym celem aktualnych jej obrad, zagadnieniem administracji dóbr edukacyjnych.

---

[1]) Potocki pobierał 20 tysięcy złp. rocznie. A. S. Dyrekcja kontroli vol. IV. II. R. 1.

[2]) Kochanowski m. i. był jednym z tych, którzy w r. 1809 stojąc na stanowisku Serry pozostali w Warszawie, mimo, iż Potocki z Radą był ją opuścił. Było to wówczas również krokiem politycznym przeciw Potockiemu Tokarz, II, 34. Por. w tej kwestji wyjątek z memorjału Potockiego z sierpnia 1809, drukowany w Handelsmana *Depeszach rezydentów* I, 194 odsyłacz 2 (do depeszy Serry z 15.VII.1809).

Deputacja stała nadal na swem stanowisku, proponując, jako nowość, aby na koszta administracji przeznaczyć z dóbr narodowych, oświacie przeznaczonych, 15%. Łuszczewski jednak nie zrezygnował ze swego stanowiska, oświadczywszy, że 15% w tym wypadku nie wystarczyłoby, domagał się nadal oddania Dyrekcji Edukacyjnej administracji dóbr edukacyjnych. Rada Stanu poparła Linowskiego, a projekt oddano znowu do deputacji w celu przerobienia go w myśl ostatniej decyzji Rady. Znowu więc na porządku dziennym stanął projekt funduszowy, a raczej tylko kwestja administracji funduszów, kwestja, która opóźniała od lipca do połowy sierpnia uchwalenie projektów edukacyjnych. W momencie obecnym projekt edukacyjny deputacji upadł. Rada Stanu, przekonana przez ministra spraw wewnętrznych, zażądała oddzielenia administracji.

Tymczasem wbrew wszelkiej logicznej, zdawałoby się, konsekwencji sprawa edukacji znalazła nowe punkty, zwrotne dla niej, przed sobą.

Deputacja zjawiła się dopiero w dwa tygodnie z przerobionym projektem.

W międzyczasie atoli w obradach deputacji poza Radą Stanu, wysunięty został nowy moment prawny: czy dyrekcja edukacyjna ma tworzyć instytucję odpowiedzialną kolegjalnie, czy też indywidualnie — osobiście, w osobie dyrektora. Wysunięciem tej kwestji stawiano podczas obrad nad edukacją po raz trzeci sprawę projektu organizacyjnego, który wszakże już 7 lipca „znalazł zgodną opinję Rady“, i który wyglądał na całkowicie udecydowany podczas sesji ostatniej, po uspokojeniu ostatnich zastrzeżeń ze strony Kochanowskiego. Kwestja kolegjalnej czy jednostkowej odpowiedzialności i to odpowiedzialności przed ministrem spraw wewnętrznych, którego prerogatyw w stosunku do dyrekcji dotychczas nie zmieniono, została prawdopodobnie [2]) wysunięta przez Łubieńskiego, który stanął zresztą na konsekwentnem z punktu widzenia prawno-państwowego stanowisku, domagając się zgodnie z ogólnym duchem konstytucji odpowiedzialności osobistej. Jest to tem prawdopodobniejsze, że na podstawie specjalnego

---

[1]) P. R. St. 1.IX.10. Sesja 570.

[2]) W poprzednich protokółach Rady Stanu o kwestji tej mowy niema, chociaż została ona napewno na sesjach poruszona m. i. przez Matuszewica (por. poniżej). Stanowisko Łubieńskiego: Łubieński do Brezy, 29.VIII. 10 (a więc po sesji z 14.VIII.) „O edukacji jeszcze będzie niemało dyskusji. Mianowicie nad tem są podzielone umysły, egzekucja czy ma być jednemu, czy collegio powierzona... Powtóre przez kogo mają być dobra administrowane. Co do dóbr, jedni sądzą, że Dyrekcja dóbr wszystko obejmować powinna dla rozwinięcia jednegoż w administracji systematu, drudzy boją się, żeby alienacji jakiej nie podpadły dobra, a przez to nie upadł fundusz edukacji. Weźmiemy środki i przedstawimy Monarsze, że zwłóczyć dalej niepodobna, i o edukacji trzeba coś udeterminować. Nasz kraj ma pełno sposobnych, brakuje im tylko, gdzieby się uczyć można, ubodzy zaś są nadto, żeby mogli za granicę wysyłać. Co do pewności funduszów, to od okoliczności zależy, i opis żaden zapewnić nie może. Co do egzekucji, duch naszej konstytucji nie jest za kolegjalnością, w której z natury rzeczy konieczna jest zwłoka...“ (B. K. Rks. Nr. 3999).

dekretu królewskiego od dnia 28 sierpnia prezydował w Radzie Łubieński. Potocki bowiem otrzymał od króla urlop czterotygodniowy „dla interesów domowych“ [1]), czyli już po raz drugi w walce o dyrekcję edukacyjną, od r. 1807 prowadzonej, miał być podczas momentów dla niej rozstrzygających nieobecny. Łubieński, jako zastępujący odtąd prezesa, z urzędu musiał wobec projektów edukacyjnych, które niemal stale na porządek dzienny wypływały, zająć pewne stanowisko. Względem administracji dóbr, przeznaczonych na edukację, uważał, że powinny one zostać pod ogólną administracją dóbr narodowych, albowiem „co do pewności funduszów, to od okoliczności zależy, i opis żaden zapewnić nie może“ [2]), odpowiedzialności kolegialnej był oczywiście przeciwnikiem.

Ze sprawą odpowiedzialności wiązała się w dalszym ciągu sprawa władzy samego Potockiego. Oddanie mu odpowiedzialności indywidualnej w dyrekcji równało się w dużej mierze oddaniu mu całkowitej władzy i w tej instytucji. Sam Potocki, a najprawdopodobniej nie Potocki, tylko Staszic, redagujący znane projekty edukacyjne z maja 1810 r. nie zawarł w nich żadnego punktu, wyznaczającego wyższą władzę prezesowi, ponad dyrekcję, poza prawem rozstrzygania w razie równości głosów, co istniało już i w kolegialnaj Izbie Edukacyjnej. Można więc przypuszczać, że aczkolwiek Potocki projekty oba był podpisał, jako stale ambitny i tej władzy łaknący, nie byłby może przeciwnym otrzymaniu władzy związanej z odpowiedzialnością osobistą. Przyjazny mu wówczas Łubieński, uważający skądinąd Potockiego za najodpowiedniejszego na stanowisko dyrektora edukacji [3]), wprowadzając zasadę jednostkowej odpowiedzialności i widząc już Potockiego przyszłym dyrektorem edukacyjnym, poza wszelkiemi względami prawnemi, pragnął działać na korzyść Potockiego. I w tym momencie, rzecz prosta, spotkał się z gwałtowną opozycją, w której wyczuł, „iż zazdrość mówi przeciw Panu Stanisławowi: nie chcieliby, żeby w jednej osobie było tyle licznych urzędów i pod tym pozorem nie znajdują, żeby to dobrze było, aby wojewoda i prezes Rady dependował od ministra, nie znajdują dobrze, żeby prezes Rady był dyrektorem oraz edukacji“ [4]).

Poza tem przyczyny tej i innej zresztą opozycji przeciw Potockiemu znowu należy szukać poza Radą Stanu, a nawet poza Warszawą. Właśnie w owych miesiącach toczyła się gwałtowna walka Akademji krakowskiej z Izbą Edukacyjną. Pierwsza inspirowana stale przez Kołłątaja, pragnęła utrzymać swe stanowisko niezależne, a w pewnej mierze i kierownicze, na wzór stanowiska jej z czasów Komisji Edukacyjnej. Kołłątaj, który już od kwietnia 1810 r. był w stałej, zasadniczej opozycji przeciw Potockiemu, właśnie wówczas dojeżdżał do Drezna, gdzie przyjęty stosunkowo przychylnie, rozpoczął akcję, która paraliżowała kroki Potockiego i Izby Eduk. w Radzie Stanu. Łubieński, zwolennik nowych zasad

---

[1]) P. R. St. Dekret z 4.VIII. czytany w Radzie St. 25.VIII. Sesja 568.
[2]) Łubieński do Brezy 29.VIII. (j. w,).
[3]) Por. dokument Nr. 29.
[4]) Łubieński do Brozy 29.VIII (j. w.).

napoleońskich, był automatycznie wrogiem Kołłątaja, zwolennika tradycji Komisji Edukacyjnej i szedł ręka w rękę z Potockim, który w swej walce z Kołłątajem, a raczej Akademją krakowską starał się wysunąć motyw zależności Akademji od władz warszawskich, czem bronił swego edukacyjnego i rządowego autorytetu wobec buntującej się rady Szkoły Głównej w Krakowie, i przeciwdziałał Kołłątajowi w obliczu króla, zbliżając się swoim stanowiskiem do systematu francuskiego, któremu król zawsze hołdował. Kochanowski, który był politycznie, jak wiadomo, związany z Kołłątajem. odegrał wystąpieniami swemi rolę współpracownika obozu kołłątajowskiego [1]).

A poza temi trudnościami zjawiały się bezustannie nowe, bo oto zaczęto niemal każdy punkt projektu na nowo rozważać. Widział to Łubieński i niemal z żalem donosił, „że o edukacji będzie jeszcze niemało dyskusji“ [2]). Tymczasem zaś z drugiej strony wszystkich i Łubieńskiego w szczególności, zaczęło ogarniać zniecierpliwienie. Rada Stanu zrozumiała, że przewlekanie tej sprawy jest z nadzwyczajną dla kraju szkodą, teraz gdy po wojnie kraj na nowo miał się organizować i podnieść do szerokiego już życia. Chciał więc Łubieński, z jednej strony wprowadzający nowe czynniki zasadnicze do sprawy, z drugiej przyśpieszyć całkowite jej załatwienie. „Weźmiemy środki, donosił Brezie, a tem samem królowi, i przedstawimy Monarsze, że zwłóczyć dalej niepodobna, i o edukacji trzeba coś udeterminować. Nasz kraj ma pełno sposobnych, brakuje im tylko, gdzie uczyćby się można...“

Tak więc Łubieńskiemu, który był pierwszym na terenie Księstwa projektodawcą Izby Edukacyjnej, który przez cały ciąg sprawy edukacyjnej bardzo żywo się nią interesował, przypadło z kolei ostatecznie ją załatwić, podczas przejściowego prezydowania w Radzie Stanu w 1810 r.

Tymczasem w ciągu dwutygodniowej przerwy zaszły inne zmiany.

Jak wiadomo, Rada Stanu przekonana przez Łuszczewskiego zdecydowała zmienić projekt funduszowy w ten sposób, by administracja wszystkich dóbr na oświatę przeznaczonych oddaną została Dyrekcji Edukacyjnej.

W międzyczasie jednak tenże sam Łuszczewski, może pod wpływem poglądów tymczasowego prezesa Rady Stanu, zmienił zdanie. Gdy dnia 1 września deputacja przyszła z nowym projektem, uwzględniającym życzenie ostatnie Rady, minister Łuszczewski zabrał głos pierwszy i oświadczył, że chociaż poprzednio sam był zwolennikiem odłączenia dóbr edukacyjnych od innych i oddania ich pod zarząd Dyrekcji, obecnie doszedł do wniosku, że ze względu na jednolitość administracji, rozdziału powyższego uniknąć należy, a w celu zabezpieczenia dóbr wspomnianych dla edukacji, proponuje, „aby fundusz edukacyjny oprzeć na dobrach narodowych, oddzielić z nich dochód od dochodów skarbowych, zawarować je od wszelkiej aljenacji“ [3]), pozostawiając dobra powyższe pod zarządem dyrektora jen. dóbr i lasów narodowych. Na tychże samych

---

[1]) Tokarz, II, 163—7.
[2]) Łubieński do Brezy 29. VIII.
[3]) P. R. St. 1.IX.10. Sesja 570.

dobrach pragnąłby minister z drugiej strony ubezpieczyć i fundusz kompetencji duchownych. W końcu proponuje, by sprawę tę rozważyć głębiej, a obecnie przystąpić do projektu pierwszego, organizacyjnego.

Wysunięcie projektu organizacyjnego było znowu wprowadzeniem chaosu do obrad. Pierwszy projekt był właściwie zdecydowany i cała kwestja edukacyjna dotyczyć już miała tylko administracji funduszów. Rada Stana rozpocznie jednak dyskusję nad pierwszym i drugim projektem równocześnie.

Występuje Kochanowski, który chociaż nie należał do deputacji udzielał jej swoich uwag w sprawach edukacyjnych, a teraz komunikuje je Radzie. Przemówienie Kochanowskiego wprowadza nowy zwrotny punkt do całej sprawy. Propozycje jego naogół sprzeczne z projektami deputacji, zostały, czego może sam Kochanowski nie przypuszczał, w rozstrzygnięciu ostatecznem, albo całkowicie zrealizowane, albo też w niewielkiej mierze zmienione. Przyniósł Kochanowski projekt edukacyjny przez siebie ułożony, którego główną cechą i nowością było to, że był „z dwuch w jednego przelany", na wzór innych dekretów powołujących do życia rozmaite dyrekcje. To nowe sformułowanie, motywowane przez Kochanowskiego, powinno było być przedewszystkiem przez Radę uchwalone albo odrzucone. Tymczasem jednak Rada musiała zająć się innemi zasadniczemi propozycjami Kochanowskiego. Te inne propozycje można by ogólnie nazwać oszczędnościowemi, a stawiane były przez Kochanowskiego w myśl stałej jego idei oszczędzania wyczerpanego skarbu. Pierwsza z propozycji dotyczyła lustratorów, którzy mieliby, według projektu deputacji, być wyznaczeni z pomiędzy urzędników honorowych i których proponowany etat miał wynosić 40 tysięcy złp. Zamiast tego wolałby Kochanowski, by członkowie honorowi wogóle płatni nie byli, natomiast wizytatorowie powinni rekrutować się z płatnych konsyljarzy; w ten sposób unikniętoby specjalnego etatu na wizytatorów. Z drugiej zaś strony żąda mówca zmniejszenia pensji dla prezesa do 12 tysięcy (zamiast 16), przyczem nie zapomina dodać dość złośliwej uwagi, „i to tylko wtenczas, jeżeli inną funkcją płatną nie będzie opatrzony". Etat edukacji, który w sześciu początkowych departamentach wynosił po dwieście tysięcy na departament, powinien być przy nowych czterech powiększony tylko o 800 tysięcy, czyli razem wynosić powinien 2 miljony złp. Wreszcie po raz wtóry już poruszył kwestję odezwy Izby Edukacyjnej z 12.I.1808, uznając, że jeżeli szkółki, w myśl owego rozporządzenia, mają się oprzeć na składkach dobrowolnych, to urządzenie takie zatwierdzenia nie wymaga. Królewskie zatwierdzenie składek równałoby się zniesieniu ich dobrowolności, czyniłoby z nich podatek, który ma prawo nakładać jedynie sejm. Nad kwestją administracji dóbr funduszowych radzi oddzielnie i szerzej się zastanowić.

W ten sposób deputacja została zaatakowana z dwuch stron. Z jednej zupełnie przekręcono projekt o organizacji dyrekcji, z drugiej kwestję administracji funduszów, a więc kwestję z której rozstrzygnięciem zjawiła się deputacja na sesji,chciano do dalszych odłożyć rozważań.

W obronie stanowiska deputacji wystąpił energicznie Staszic. O ile po ostatniej sesji Łuszczewski zmienił zdanie w sprawie dóbr edukacyjnych, żądając ich wspólnej z innemi administracji, o tyle Staszic wprost przeciwnie, wbrew swemu ostatniemu projektowi, a zgodnie z ostatnią wolą Rady najprawdopodobniej zaś na skutek prowadzonej za kulisami Rady walki o charakter dóbr pojezuickich [1]), doszedł do przekonania, łącznie zresztą z całą deputacją, że administracja dóbr do dyrekcji należeć powinna. W tym też celu deputacja zaproponowała specjalny wydział funduszowy przy dyrekcji, w zamiarze nieodrywania jej od jej zajęć istotnych. W kwestji etatu edukacyjnego bronił Staszic sumy 2 miljonów dwustu tysięcy złp., przypominając, że do kraju weszła poza czteremi nowemi departamentami i Akademja krakowska, oraz przybyły wydatki na nowych emerytów, występuje przeciw zmniejszeniu etatu dla samej dyrekcji, broni zasady utrzymania dwóch projektów zamiast jednego, bo organizacja dyrekcji edukacyjnej i wyznaczenie funduszu na edukację są sprawami względem siebie zasadniczo różnemi, broni ustawy z 12 stycznia 1808 r., a wreszcie widząc, że cała praca deputacji i najistotniejsze interesy edukacji są zachwiane, wysuwa moment, od którego właściwie powinien był zacząć, twierdzi, że „pierwszy (organizacyjny) projekt będąc już od Rady przyjętym, podług świadectwa protokółu, nie powinienby podpadać nowym kwestjom".

Cios był silny, ale został równie silnie odparowany. Przedewszytkiem nie zauważył Staszic, że deputacja przychodząc z projektem wydziału funduszowego, w ten sposób sama już naruszyła projekt organizacyjny, w którym dotychczas o tego rodzaju wydziale mowy nie było. Przypomniał to też zaraz Staszicowi Matuszewic. Lecz jeszcze przed Matuszewicem, Łuszczewski oświadczył, że Rada może w zasadzie poprawiać swoje własne uchwały, czyli dawał placet na reasumpcję, zaś Łubieński wniosek Łuszczewskiego rozszerzył do tego stopnia, że oświadczył, iż gdyby nawet dana uchwała została przesłana do decyzji królewskiej, to w takim wypadku, w razie potrzeby, Rada miałaby prawo „w sposobie dokompletowania projektu poddać (go) na nowo pod decyzję Najjaśniejszego Pana".

Nie wyciągając jednak wniosków z powyższego zdania, po powtórnem przeczytaniu obu projektów, sprowadził rzecz o tyle na tory właściwe, że poddał pod głosowanie sprawę najistotniejszą od początku dyskusji edukacyjnej — sprawę administracji i dóbr, na oświatę przeznaczonych.

Rada zgodziła się głosować z zastrzeżeniem ewentualnego innego zapewnienia dochodów edukacji, gdyby z głosowania wypadło, że dyrekcja nie ma owemi dobrami zarządzać. Tak się też stało. Za pozostawieniem administracji przy dyrekcji, głosował, wierny projektowi deputacji, a odtąd i niezmiennemu swemu przekonaniu, Staszic. Przeciw projektowi głosowali wszyscy inni, łącznie z Łubieńskim i członkami deputacji, Matuszewicem i Woroniczem. W ten sposób zdecydowano większością, że administracja dóbr narodowych, edukacyjnych

[1]) Por. poniżej rozdz. IV.

nie ma podlegać przyszłej Dyrekcji Edukacji[1]). Innemi słowy ta sama Rada Stanu, która dwa tygodnie przed tem nie przyjęła wniosku deputacji, domagającej się administracji oddzielnej, decydowała obecnie biegunowo przeciwnie. Przy tem zaś sprawa została tylko negatywnie załatwiona; należało z kolei zająć się owem zastrzeżeniem, uczynionem przed głosowaniem, i zdecydować nowy sposób zapewnienia dochodów edukacji publicznej.

Z powodu wniosku Kochanowskiego o jednym projekcie zamiast dwuch, z powodu konieczności zabezpieczenia funduszów edukacyinych, z powodu uznania przez Radę, że projekt organizacyjny nie został uchwalony, z powodu wreszcie, czyhającego za kulisami Rady zagadnienia kolegjalnej czy indywidualnej odpowiedzialności, sprawa edukacji po sesji z 1 września przedstawiała właściwie cały szereg węzłów do rozwiązania, W dwa dni po tej sesji, a w przeddzień następnej, zrozpaczony Łubieński donosił znowu Brezie: „przedwieczny projekt edukacji, rozpoczęła Rada, *choć w części był udecydowany*, znowu na nowo roztrząsają (s). O jakże trudno przychodzi cokolwiek organicznego tworzyć“ [2]) Łubieński żali się na to, czego sam był w pewnej mierze sprawcą, pozwalając ex presidio na dalszą dyskusję nad projektem organizacyjnym, żalił się na błąd, który niedługo on sam, w podobnej formie powtórzy! Słusznie też wątpił w tymże liście, czy „jutrzejsza sesja będzie dostateczna do ukończenia tego projektu, który w istocie nie będzie tylko wstępem do przyszłej organizacji edukacji“.

Miał Łubieński słuszność. I ta „jutrzejsza“ sesja, z 4-go września, nie załatwiła ostatecznie sprawy edukacji.

Kwestja funduszowa, od której sesję rozpoczęto, spadła szybko z porządku obrad. Zgodzono się łącznie z Kochanowskim, który w tym wypadku ustąpił, na etat dwuch miljonów, dwustu tysięcy z dóbr właściwych edukacyjnych pobieranych i z dopłaty rządowej, lokowanej w zasadzie na dobrach narodowych. Sprawę zabezpieczenia tego drugiego rodzaju funduszów na wniosek Łubieńskiego odłożono obejmowała ona bowiem kwestję kompetencji duchownych, a więc dotyczyła ogólnej administracji dóbr narodowych, nie mającej nic wspólnego z edukacją. Po tym głosie, kiedy w powyższy sposób sprawa funduszów została narazie rozstrzygniętą, mogłyby znowu oba projekty być uznane za przyjęte. Ale wówczas właśnie na światło dzienne, z poza kulis i obsłonek zjawiła się ostatnia i najważniejsza kwestja: odpowiedzialności.

Rozpoczął ją referendarz Morawski [3]) oświadczeniem, że projekty Rady Stanu z r. 1808 nie uzyskały zatwierdzenia królewskiego, z powodu zawartej w nich kolegjalnej odpowiedzialności, sprzecznej z „duchem rządu“. Mówca proponuje rozwiązanie kwestji, które w dyskusji edukacyjnej jest również punktem zwrotnym, jest pewnego rodzaju dążeniem do wyjścia z sytuacji i kompromisem między duchem napoleońskiej konstytucji a projektami Izby,

---

[1]) P. R. St. 1.IX.10. Sesja 570.
[2]) Łubieński do Brezy 3.IX.10 B. K. Rks. Nr. 3999.
[3]) P. R. St. 4.IX.10. Sesja 571.

i tradycyjną kolegjalnością form polskich. Proponuje Morawski, odróżnić „rzeczy administracyjne", powierzając „wykonanie" ich samemudyrektorowi, przy pomocy sekretarza jener. i pięciu wizytatorów, „... osobno zaś utworzyć Radę edukacyjną" do czynności z natury swej „kolegjalnie odbywać się powinnych", jak np. roztrząsanie projektów edukacyjnych, egzaminowanie kandydatów na profesorów, układanie książek elementarnych i t. p. Podkreślić należy w tem miejscu, że owej proponowanej Radzie Edukacyjnej oddawał Morawski właściwe te czynności, które dotąd w Izbie Edukacyjnej spełniało Towarzystwo do ksiąg elementarnych. Tkwi w takiem postawieniu kwestji pewien pierwiastek oryginalny, który odegra niemałą rolę w praktycznem zastosowaniu dekretu o organizacji władz edukacyjnych. Morawskiego gorąco poparł Matuszewic, członek deputacji, który zdradził się z tem, „iż podług tej myśli (Morawskiego) artykuł w pierwszym projekcie własną jego ręką był napisany", lecz wobec większości przeciwnej ustąpił, że sprawę ową jednak był poruszył i w Radzie Stanu[1]), ale powiedziano mu wówczas, że należy to do spraw organizacji wewnętrznej dyrekcji.

Z mistrzowską obroną zasady odpowiedzialności kolegjalnej, wystąpił najczynniejszy członek deputacji, idealista i człowiek o gorącem sercu, Staszic. Wysunął cztery punkty obronne: 1) Napoleon tworząc konstytucję, o edukacji nie wspomniał pozostawiając jej urządzenie, „jak i inne administracji wydziały... zupełnie woli monarchy". 2) Dyrekcja, już w myśl projektu, będzie zresztą tylko częściowo kolegjalną, skoro raporty jej, projekty i t. p. koncentrować się mają we władzy, odpowiedzialnej indywidualnie, ministra spraw wewnętrznych. 3) Doświadczenie oparte na byłej kolegjalnej Komisji Edukacyjnej i obecnej kolegjalnej Izbie Edukacyjnej, przemawia za utrzymaniem tejże kolegjalności i na przyszłość. 4) Zajęcia i czynności edukacyjne z natury swej wymagają kolegjalnego roztrząsania, bo w dziedzinie edukacji mniej idzie o wykonanie danego planu, a więcej o stworzenie. Wreszcie, wysuwając pośrednio moment osobisty, jako naiczynniejszy pracownik edukacyjny, Staszic zaznacza, że gdyby Rada dodana dyrektorowi, który nie może sam objąć „wszystkich tych kombinacji", zastanawiała się nad projektami edukacyjnemi i nad niemi pracowała, a cały zaszczyt z tego powodu, spadał na dyrektora, to fakt ten zniechęciłby wielu światłych ludzi do pracy na polu oświaty publicznej. Nie można nie dojrzeć w takiem postawieniu kwestji i pewnego czynnika osobistego, skoro właśnie Staszic, tak energicznie w edukacji pracujący, musiałby się zrzec moralnego zadośćuczynienia w formie uznania i jego zasług.

Po owych bardzo słusznych uwagach, w których implicite tkwiła krytyka przyszłych urządzeń edukacyjnych, Morawski, Łuszczewski i prezydujący zawsze Łubieński, opierając się nadal o argument dostosowania urządzeń edukacyjnych do „generalnego systematu konstytucji..., który do egzekucji chce mieć, aby ten co mu jest powierzoną... był osobiście odpowiedzialnym", i co już król zasto-

[1]) j. w. Cytowana u Rembowskiego *Z życia konstytucyjnego w Księstwie Warszawskiem.* 1905, 78.

sował w dekretach o dyrekcji żywności i dóbr i lasów narodowych, — Staszic raz jeszcze podchwytuje obronę kolegjalności, wykazując różnice między władzami edukacyjnemi, jako takiemi, a innemi instytucjami rządowemi, wreszcie chwyta się niemal rozpaczliwie, raz jeszcze środka obrony, który poprzednio był już zawiódł, przypomina, że projekt organizacyjny dyrekcji „już był ugodzony i jednomyślnie przyjęty w innym składzie Rady", złożonym z Potockiego, Linowskiego, Sobolewskiego, Rzętkowskiego [1]), i że przeinaczenie projektu przez innych członków uchwalonego, „zostawiałoby na przyszłość szkodliwy przykład".

Rada Stanu stanęła tem samem po raz drugi w ciągu dyskusji edukacyjnej wobec pewnej niezaradności w ciągu obrad.

Lecz argument Staszica, podobnie jak za pierwszym razem, został odparty i tym razem przez Łubieńskiego, który oświadcza, że każdy projekt przez Radę przyjęty zostaje przez prezesa podpisany. Projekt edukacyjny nie posiada „żadnego znaku podpisu". Popiera Łubieńskiego radca Wielhorski, poczem Rada uchwala, że nie można projektu niepodpisanego uważać za przyjęty. — Wobec tego prezes stawia Radzie pod rostrzygnięcie kwestję „czyli egzekucja ma być powierzona samemu dyrektorowi edukacji publicznej?... czyli ma być jedynie przez większość rozstrzyganą?"

W głosowaniu, z wyjątkiem Staszica i radcy Grabowskiego, wszyscy oświadczyli się za oddaniem egzekucji samemu dyrektorowi.

„Większością zatem ośmiu przeciwko dwum egzekucja administracji edukacyjnej powierzona jest samemu dyrektorowi", mówi protokół edukacyjny [2]).

„Duch rządu" czy „jeneralny systemat konstytucji" zwyciężyły na całej niemal linji. Zwyciężyły w Radzie Stanu wbrew jej pierwotnym uchwałom z r. 1808, a choćby 1810, wbrew wszelkiemu w tej mierze doświadczeniu, wbrew polskim tradycjom. Bez względu na to, co praktycznie, z zasadą uchwaloną przez Radę Stanu się stanie, głosowanie w sprawie kolegjalnosci, jest jednym z najcharakterystyczniejszych przyczynków, do historji Rady Stanu i jej stosunku do haseł i zasad napoleońskich.

Dla dokładnego zrozumienia sprawy odpowiedzialności, uświadomić sobie należy ten fakt jeszcze, że cała dyskusja edukacyjna z roku 1810 odbywała się pod znakiem naprawy fatalnej administracji w Księstwie. Stworzenie dyrekcji żywności, dóbr narodowych, skarbowych w pewnej mierze być miało ulżeniem

---

[1]) Wymieniono tu członków deputacji z r. 1810, przyczem dodać należy, że Rzętkowski został w międzyczasie zastąpiony przez Taczanowskiego (P. R. St. 1.IX.10. Sesja 570).

[2]) P. R. St. Sesja 571. Niezrozumiałem jest, że Rembowski, *Z życia konstytucyjnego*, s. 78, powołujący się na protokóły Rady Stanu oraz szczególnie na sesję powyższą (w odsyłaczu tamże błąd drukarski str. 571, zam. sesja 571), twierdzi, „że projekt jego (Staszica) uważany był za przyjęty przez Radę Stanu". Z protokółu powyższego absolutnie wniosku takiego wyciągnąć nie można, a jest to tem ważniejsze, że na zasadzie tegoż, fałszywego wniosku Rembowski stara się udowodnić, w związku z innemi zagadnieniami konstytucyjnemi Księstwa, że władze Księstwa zmieniały zasady napoleońskie zgodnie z tradycją kraju. W tym wypadku własnie były wobec tych zasad bardzo lojalne.

ministrom w pracy i tem samem stać się czynnikiem naprawy administracji. Dyrekcje powyższe, łącznie z dyrekcją edukacji były naśladownictwem wzorów francuskich [1]), i chociaż nie były ministerjami, a nawet zostały formalnie podporządkowane władzy ministrów, znaczenie ich było, czy też być miało wielkie, niemal równe znaczeniu ministerjów [2]). Pod tym względem dyrekcja edukacyjna, już w projektach Izby i Rady, zajmowała stanowisko jeszcze wybitniejsze, albowiem minister spraw wewnętrznych miał stanowić raczej tylko czynnik pośredniczący między dyrekcją a władzami najwyższemi, ale nie czynnik zwierzchniczy i za dyrekcję odpowiedzialny, co między innemi Łuszczewski w walce o zasadę odpowiedzialności przypomniał [3]). Ponieważ jednak z drugiej strony im wyższe było znaczenie dyrekcji, tem więcej wkraczała ona w zakres władzy ministrów, z czego oni najprawdopobniej nie byli zadowoleni [4]), zrozumiałem staje się stanowisko Łuszczewskiego względem sprawy administracji dóbr narodowych w związku z odpowiedzialnością osobistą dyrektora edukacji: oddając odpowiedzialność i władzę wykonawczą w ręce dyrektora, ograniczał Łuszczewski z drugiej strony ingerencję tegoż dyrektora w dziedzinie funduszów edukacyjnych, opartych na dobrach narodowych, administrowanych, za pośrednictwem dyrekcji, przez ministra spraw wewnętrznych [5]). Stąd może da się wyprowadzić zmiana stanowiska Łuszczewskiego względem administracji dóbr funduszowych, i wyświetlenie stanowisk poszczególnych członków Rady w kwestji odpowiedzialności.

Na dzień 8 września przyniósł Matuszewic imieniem deputacji ostateczny projekt dekretu edukacyjnego [6]). Projekt ów był „z dwuch w jeden przerobiony, na zasadach w Radzie większością ustanowionych na poprzedniczych sesjach". Składał się projekt z czterech tytułów, o ustanowieniu i składzie dyrekcji, o jej obowiązkach, o uposażeniu edukacji, które oznaczone zostało na 2 miljony dwieście tysięcy z dóbr narodowych pochodzących, przyczem suma z nich pochodząca będzie uskuteczniana przez dyrektora dóbr tych, na ręce dyrekcji edukacyjnej, wreszcie z urządzeń „przemijających".

W dyskusji Linowski przypomniał, że dochód edukacyjny miał być tylko dopełniany z dóbr narodowych, a nie w całości na nich lokowany, Staszic

---

[1]) Depesza Serry rez. franc. 30.VI.10. Handelsman *Depesze rezydentów* I, 237 № 135,

[2]) Łubieński do Brezy?: VI.10. „Wrażenie wielkie sprawiło mianowanie dwóch dyrektorów (żywności i dóbr narodowych). Znajdują, że to są jak dwa nowe ministerja, ja zaś znajduję, że rzeczy zaczynają przychodzić do prawdziwego porządku". B. K. Rks. Nr. 3999. W ten sposób wyrażał się Łubieński o roli „dyrekcji", zanim jeszcze sprawa edukacyjna zjawiła się na porządku dziennym obrad Rady. O wybitnem znaczeniu dyrekcji, szczególniej zaś edukacyjnej por. poniżej projekt Senffta wynagrodzenia Potockiego stanowiskiem dyrektora edukacji (i prezesurą Senatu) zamiast prezesury rządu.

[3]) P. R. St. 4.IX.10. Sesja 571.

[4]) Depesza Serry 30.VI.10... „mais les ministres, qui ne se cachent pas de les (directions) regarder comme un empiètement sur leurs attributions, ne seront pas disposés à en seconder les bons effets" Handelsman *Depesze*, I, 238.

[5]) Dopiero dekretem z 18.VI.1811. Dyrekcja dóbr narod. została oddana pod zarząd min skarbu *Dzienuik Praw* IV,37. [6]) P. R. St. 8.IX.10. Sesja 572.

domagał się, by dochód od dzierżawców wchodził bezpośrednio do kas edukacyjnych, a nie przez dyrekcję dóbr narodowych, uważając tę drogę w razie wojny za bezpieczniejszą. Łubieński przeciął jednak dalszą w tej mierze dyskusję, poddając pod obrady poszczególne punkty dekretu. Artykuł opiewający, że wśród członków honorowych powinien znajdować się i prezes Towarzystwa elementarnego, wywołał uwagę, że wprzód należy formalnie stwierdzić istnienie tegoż towarzystwa, dotąd żadnym dekretem nie uznanego. Artykuł ów zmieniono w ten sposób, że stwierdzał on istnienie towarzystwa, oraz że prezes jego będzie członkiem honorowym dyrekcji. Sprawę tę zdecydowano już na sesji następnej (11.IX.10) [1]), na której znowu na porządek dzienny weszła sprawa odpowiedzialności podczas dyskusji nad odpowiednim punktem proponowanego dekretu.

Staszic mianowicie na nowo pokusił się o obronę zasady kolegjalności, wykazywaniem sprzeczności, jaka w brzmieniu projektu zachodzi. Według odpowiedniego artykułu bowiem egzaminowanie nauczycieli i ich wybór zależą od dyrekcji i będą rozstrzygane kolegjalnie. Zapytuje Staszic, do kogo należeć będzie oddalanie profesorów, jeżeli przyjęcie profesora zależeć będzie od dyrekcji, to i oddalenie go również od niej powinno być zawisłem, coby znów sprzeciwiało się zasadzie egzekucji jednostkowej dyrektora. W dyskusji wyłoniły się projekty, by nominację profesorów pozostawić królowi (Łubieński), a tem samem ograniczyć ewentualną samowolę dyrektora w usuwaniu nauczycieli. W rezultacie zostawiono brzmienie artykułu tego według projektu, czyli nie zdecydowano ostatecznie wątpliwości, nasuwającej się Staszicowi [2]).

Z kolei zjawiła się nierozstrzygnięta kwestja ubezpieczenia funduszu 2 miljonów 200 tysięcy, przeznaczonych na edukację. Wbrew projektowi deputacji, która ubezpieczała wszystkie fundusze na dobrach narodowych, a dotychczasowe fundusze edukacyjne (pojezuickie i zapisy prywatne) oddała skarbowi, ustanowiono, za wnioskiem Łuszczewskiego i Aleksandra Potockiego (min. policji), by dochody oprzeć i na właściwych dobrach edukacyjnych. Oprócz tego, również wbrew projektowi deputacji, opuszczono pierwszeństwo hipoteczne sum edukacyjnych, lokowanych na dobrach narodowych, albowiem było ono przeznaczone na kompetencje duchowne i świeckie: dodano jedynie, „że gdyby w którym roku nadzwyczajnem zdarzeniem dobra, na fundusz edukacji poprzednim artykułem wyznaczone, nie przyniosły dochodu dwóch miljonów dwukroć (tysięcy), suma niedostarczająca ma być dołożona z innych dóbr lub funduszów“ (oczywiście „narodowych“). Po tego rodzaju ubezpieczeniach zgodzono się i „właściwe“ dobra edukacyjne oddać pod zarząd dyrektora dóbr narodowych. Dla sześciu członków dyrekcji oznaczono pensję po 8 tysięcy złp. rocznie. Pensję dyrektora, łącznie z nominacją, uzależniono od woli królewskiej. Wreszcie przyjęto tytuł IV, o urządzeniach przemijających.

---

[1]) P. R. St. 11.IX.10. Sesja 573.

[2]) Jak odpowiedni artykuł brzmiał, z powodu braku akt Rady Stanu, napewno wiedzieć nie możemy. Lecz w ostatecznym dekrecie z dnia 17 grudnia 1810 r. artykuł odpowiedni nic o oddalaniu profesorów nie wspomina.

„Cały więc, jak powyżej projekt względem edukacji przyjęty, idzie obok przełożenia Rady pod decyzję Najjaśniejszego Pana“ [1]).

Na tem w zasadzie skończyła się dyskusja edukacyjna w Radzie Stanu, ciągnąca się od 7 lipca do 11 września. Zjawił się po wielkich zmianach projekt jeden, podany królowi do zatwierdzenia. Głównemi jego cechami było formalne, kompromisowe niby rozdzielenie odpowiedzialności między dyrektora i dyrekcję, i uzależnienie funduszów edukacyjnych od dóbr edukacyjnych i narodowych ad hoc wyznaczonych, administrowanych w całości przez dyrektora dóbr narodowych. Zjawił się więc drugi dekret edukacyjny wychodzący z łona Rady Stanu i podobnie, jak pierwszy z r. 1808, w szczegółach i w zasadzie różniąc się od projektów podawanych przez Izbę Edukacyjną. Już w tym fakcie leżał błąd wielki: projekty Izby były oparte na bezpośredniem wyczuciu potrzeb, na czteroletniem doświadczeniu. Jej projektów bronionych najenergiczniej przez Staszica nie usłuchano. Jeśli idzie o samą dyskusję, to widocznem w niej było pewne niezorjentowanie się w sprawie, czego dowodem kilkakrotnym było częste zmienianie stanowiska Rady względem tych samych spraw (administracja dóbr i pośrednio, sprawa kolegjalności). Punktu kulminacyjnego dosięgnęła dyskusja w czasie nieobecności Potockiego; sprawa została załatwioną w myśl intencji Łubieńskiego, który wówczas wykazywał jeszcze wiele dobrej woli względem niedalekiego swego wroga Potockiego, związanego z nim obecnie wspólnym frontem antikołłątajowskim. Być może jednak, że głos Potockiego w tym wypadku, byłby w wielu razach zaważył korzystnie, chociaż jest wątpliwem, czy sam Potocki ze względu właśnie na walkę z Kołłątajem i na swoje urzędowe stanowisko, byłby w tej kwestji bardzo się od Łubieńskiego różnił.

Dyskusja ciągnęła się często nudnie i bezskutecznie, zniecierpliwa wielu. Kiedy projekt edukacji, a raczej dyskusja nad nim była na ukończeniu, z pewnego rodzaju jakby ulgą donosił Brezie Łubieński, że „przeszedł już prawie projekt edukacji, jeden... z ważniejszych części rządowych“. Cieszył się, że wreszcie dyrekcja rozpocznie pracę, od której zależy los całych generacji, a przedewszystkiem, o co Łubieńskiemu zawsze najbardziej chodziło, wytrawnych i zdolnych urzędników [2]). Zresztą załatwienie kwestji dyrekcji edukacyjnej było konieczne i ze względu na całą administrację, która wszakżeż w Księstwie trwała naogół pod znakiem reorganizacji.

Projekt dekretu został przez króla dość późno zatwierdzony, bo aż po upływie niemal dwuch miesięcy pod datą 31 października i dopiero 24 listopada zjawił się na posiedzeniu Rady Stanu [3]).

Zwłoka ta miała swoje głębsze przyczyny. Wówczas to właśnie, kiedy w Dreźnie zjawił się ostateczny projekt dekretu, zjawił się u boku króla i Kołłątaj, który przyszedł bronić dwuch spraw. Jedną z nich była kwestja stanowiska Akademji krakowskiej, walczącej nadal z Izbą Edukacyjną, drugą było zagadnienie

---

[1]) P. R. St. Sesja 573. Projekt dołączony był do znajdującego się w wywiezionych aktach Rady „przełożenia“ w sprawie edukacji A. D. Projekty i opinje Rady Stanu.

[2]) Por. Dokument № 29. [3]) P. R. St. 24.XI.10, Sesja 593.

całej organizacji oświaty, którą na swój sposób projektował Kołłątaj. Pod bokiem króla rozegrała się o dekret i urządzenia edukacyjne walka ostatnia i zasadnicza. Stanowisko Kołłątaja było chwilami b. mocne, albowiem król przyrzekł dekretu Rady Stanu nie podpisać, a pozatem zaczęto się pod wpływem bardzo Potockiemu niechętnego saskiego ministra Senffta, z którym Kołłątaj wszedł w ścisły kontakt, zastanawiać nad ewentualnem usunięciem Potockiego z jego kierowniczego stanowiska w edukacji krajowej [1]). Król na skutek silnej opozycji Potockiego a prawdopodobnie i niemożności dalszego przewlekania sprawy edukacyjnej podpisał dekret już 31 października, [2]) tak że w tej sprawie Kołłątaj na całej linji przegrał.

Był to pierwszy dekret dotyczący edukacji, mający być umieszczony w Dzienniku Praw, drugi zaś projekt Rady Stanu od roku 1808.

Atoli i ów obecny dekret królewski nie miał ujrzeć światła dziennego. Rada Stanu dopatrzyła się w dekrecie, który zresztą w wielu wypadkach różnił się od projektu Rady Stanu, pewnej nieścisłości, mogącej zagrażać bezpieczeństwu funduszów edukacyjnych. Rzecz poszła o 200 tysięcy złp. dodanych dekretem królewskim z 10 październrka 1810 r. [3]) do funduszów edukacyjnych nowowcielonych czterech departamentów. Ponieważ artykuł 17 dekretu, powołując się na ów dodatek dwustu tysięcy, nic nie mówi o tem, że suma owa jest *dodatkiem* do dotychczasowych poaustrjackich funduszów edukacyjnych, może stworzyć złudzenie, że dwieście tysięcy złp. jest jedynym funduszem edukacyjnym dla owych departamentów wcielonych. Rada Stanu uznała niebezpieczeństwo podobnej możliwej interpretacji, wstrzymała ogłoszenie dekretu w „Dzienniku Praw“, i odesłała dekret królowi z projektem nowego brzmienia wspomnianego artykułu, oznaczającego sumę dwustu tysięcy, jako dodatkową, do funduszów poprzednich [4]).

Stało się zgodnie z wolą Rady Stanu. Pod epokową dla dziejów edukacji Księstwa, datą 17 grudnia 1810 r. zjawiły się dwa dekrety: jeden z nich zgodnie z życzeniem Rady Stanu, kasował dekret z 31 października [5]), drugi, — był de-

---

[1]) Tokarz, II, 167—8.

[2]) Tokarz (j. w.) twierdzi powołując się na Konica, iż dekret został podpisany 17 grud. Jest to pomyłka, albowiem dekret z 17 grudnia jest drugim dekretem królewskim, nie różniącym się prawie niczem od dekretu z 31 października. Projekt organizacji edukacji przesłany Radzie Stanu przez M. S. Wewn. w pierwszej połowie lipca 1810 r., nie został też przez nią „odesłany do Drezna“ (Tokarz II, 167), lecz przeszedł wprzód przez dyskusję powyżej opisaną i znalazł się w Dreźnie we wrześniu, a więc równocześnie z Kołłątajem.

[3]) Konic, 18. (A. O. A. universalja, tyczące się dyrekcji edukacyjnej). Odpowiedni ustęp dekretu z 10.X. 1810 r. brzmi: „...przydajemy tymczasowo dla nowych (departamentów) sumę dwuchkroć stotysięcy złotych polskich, do tych funduszów, które po zeszłym rządzie pozostały i żeby takowe, zaczynając od roku etatowego, to jest 1 czerwca r. b, do dyspozycji Izby Edukacyjnej oddanemi były, mieć chcemy“. A. S. A. ogólne etatów Izby Ed. K. Warsz. III E. 1, vol I, wypis z protokółu Sekretarjatu Stanu z 10.X.1810.

[4]) P. R. St. Sesja 593 (j. w).

[5]) A. D. „Zbiór dekretów królewskich z r. 1810“. Dekret z 31 października miał być w myśl postanowiemia królewskiego złożony „do akt“, nie znajduje się też w wspomnianym „Zbiorze“.

kretem o Dyrekcji Edukacyjnej, w brzmieniu takiem, w jakiem miał być ostatecznie umieszczony w „Dzienniku Praw". [1])

A więc w sumie, od 7 lipca do połowy grudnia, czyli przez pół roku niemal, kwestja wychowania publicznego była załatwiana. Jeżeli idzie o przegląd całej jej odysei, przypomnieć należy, że rozpoczęła się ona już z końcem 1807 roku, że w ciągu tych pełnych prawie lat czterech zjawiły się dwa projekty Rady Stanu i dwa królewskie dekrety, dotyczące edukacji. Odyseja projektów edukacyjnych jest też rozwiązaniem zagadki, czemu Izba Edukacyjna, instytucja o charakterze tymczasowym, musiała przetrwać aż do końca 1810 r., w którym kwestja jej została rozstrzygniętą, zresztą dopiero formalnie.

Zjawiły się, więc jak wiadomo dwa projekty Rady Stanu, i dwa dekrety królewskie. Pierwszy projekt Rady Stanu z r. 1808 zupełnie nie został zatwierdzony. Drugi projekt, z r. 1810, musi być, jako taki, liczony oddzielnie, albowiem wyglądał i brzmiał inaczej niż dekret królewski z października, ew. grudnia 1810 roku.

Cóż mówił bowiem wspomniany dekret? W jakiej mierze różnił się od tak mozolnie przygotowanego projektu Rady Stanu?

Dekret składał się ze znanych nam pod względem ogólnej treści, czterech tytułów, zawierających 18 paragrafów. Był dekretem pojedyńczym zgodnie z ostatnim projektem Rady. Sprawa funduszów została ujęta w tytule trzecim.

Tytuł pierwszy ustanawiał „osobnego dyrektora edukacji narodowej" a „przy nim" dyrekcję edukacyjną, z sześciu pensjonowanych i 10 honorowych członków złożoną; z pośród tych ostatnich dyrektor miał mianować pięciu wizytatorów, „na ten koniec pensją opatrzonych" (art. 3). Prezes Towarzystwa elementarnego będzie członkiem honorowym dyrekcji. Kancelarja dla dyrektora i dyrekcji — wspólna (art. 2, 4).

W tytule powyższym widoczne jest nieuwzględnienie opinji bardzo słusznej Kochanowskiego, by wizytatorowie, dla oszczędzenia funduszów, rekrutowali się z członków płatnych a nie honorowych, którym osobną pensję wyznaczyć należało [2]). Być może, że wniosek Kochanowskiego znajdował się w projekcie Rady, a w takim razie dekret królewski pomijał zupełnie wolę Rady.

Tytuł drugi był tym, który sprawił w Radzie dyskusję najbardziej zasadniczą: obejmował obowiązki i władzę dyrektora oraz dyrekcji.

Wbrew zasadom utrzymanym w tworzeniu innych dyrekcji, np. skarbowych lub dóbr narodowych, król idąc w tym wypadku za opinją Rady, zgodził się na pewien formalny, bardzo nieznaczny zresztą kompromis między zasadami odpowiedzialności kolegjalnej i indywidualnej: do dyrektora należeć będzie, przy pomocy dodanej mu dyrekcji, bezpośrednie zarządzanie wszelkiego gatunku szkołami, bibljotekami i budowlami edukacyjnemi (art. 5 a, b, c, e), powzięcie środ-

[1]) *Dziennik Praw Ks. Warsz.* III, 114 — 118.

[2]) Por. powyżej str. 30.

ków w celu rozszerzenia liczby szkółek elementarnych rozstrząsanie projektów Tow. do ksiąg elementarnych, i „gotowanie pierwotne“ wszelkich projektów edukacyjnych (art. 5 d, f, g).

Z powyższego jest rzeczą widoczną, że administracja funduszów, zupełnie do dyrekcji należeć nie będzie, skoro wśród obowiązków dyrektora nie jest zawartą. Pozatem wszelka inna administracja edukacyjna, i co najważniejsze wszelka inicjatywa w dziedzinie projektów edukacyjnych pozostaje przy dyrektorze, ewentualnie przy dyrekcji, obok których jako ciało oddzielne istnieje Tow. elementarne. Nie jest jednak formalnie rzeczą jasną, względem kogo owo „pierwotne gotowanie“ projektów na następować, czy względem dyrekcji, czy też względem Towarzystwa elementarnego. Praktyka późniejsza wykazała, że odnosiło się to najprawdopodobniej w stosunku do ostatniego.

Najcharakterystyczniejszy jest artykuł 6 dekretu, będący przejawem owego małego kompromisu, dotyczącego zasady odpowiedzialności. Według niego egzekucja już istniejących ustaw i rozporządzeń należy do dyrektora, który za egzekucję tę całkowitą ponosi odpowiedzialność, wobec czego wszelka decyzja w tej mierze również do niego należy. Natomiast w dziedzinie wszelkich projektów edukacyjnych, oraz nominacji i wyboru profesorów i zwierzchników wszelkiego rodzaju i stopnia w hierarchji szkolnej, „dyrektor i członkowie, wspólny i równie ważny głos mieć będą“.

Rozgraniczenie powyższe jest w swem brzmieniu dość niejasne. Pomijając bowiem możliwość konfliktu miedzy dyrektorem a dyrekcją, w sprawie oddalania profesorów, możliwość podniesioną w ostatniej chwili przed wysłaniem projektu do króla przez Staszica, ustęp ów jest niejasny, gdyż niewiadomo dokładnie co będzie „gotowaniem projektu“, a co „egzekucją ustawy“, przyczem decyzja w tej kwestji w wielu wypadkach może wszakże i musi należeć do odpowiedzialnego dyrektora. Wreszcie artykuł ów jest w pewnej mierze sprzeczny z art. 15, tegoż tytułu, który brzmi: „projekta do nowych urządzeń lub jakiejkolwiek odmiany w planie edukacji, przez nas zatwierdzonym w komplecie dyrekcji wygotowane dyrektor ministrowi spraw wewnętrznych do roztrząśnienia w Radzie Stanu, a następnie decyzji Naszej podawać będzie“. Sprzeczność między temi artykułami polega na tem, że, o ile artykuł 6 oddaje dyrekcji prawo tworzenia ustaw i planów edukacyjnych, o tyle projekty, tego samego zakresu dotyczące według artykułu 15, nie ulegają decyzji dyrekcji, lecz decyzji królewskiej za pośrednictwem dyrektora i ministra s. w. oraz Rady Stanu. Mowa tam jest bowiem o projektach, dotyczących planu edukacji, oraz wogóle „nowych urządzeń“, czyli o lwiej części działań dyrekcji, skoro roztrząsanie projektów książek szkolnych należy do specjalnej instytucji, a dyrekcji do wyłącznej decyzji pozostaje nominowanie i egzaminowanie profesorów.

Sprzeczności te, jak się poniżej okaże, zostały w pewnej mierze usunięte w praktycznem ich zrealizowaniu samorzutnie przez dyrekcję, już bez potwierdzenia królewskiego. Świadczy to jednak o tem, że ustawa edukacyjna pozostawiała wiele do życzenia.

Artykuł 7 dawał znowu pewną przewagę decyzji dyrektora, skoro oznajmiał, że podczas zebrań dyrekcji w razie równości głosów dyrektor podobnie, jak prezes Izby Edukacyjnej, rozstrzyga głosem swoim. W tymże artykule zawarta była zasada, że nieobecnego dyrektora, zastępuje „pierwszy z porządku członek". Wokół tej sprawy już w chwili rozpoczęcia działań przez Dyrekcję Edukacyjną toczył się spór, który zakończył się dekretem królewskim, regulującym specjalnie kwestję powyższą, w ten sposób, że zastępować prezesa miał członek honorowy lub zwyczajny, „lecz wyższy z urzędu dostojności, lub urzędu przez niego posiadanego"; odpowiedzialność zastępcy, będzie przez cały czas trwania urzędu indywidualną [1]).

Artykuły od 11 — 15 uzależniają w pewnej mierze dyrektora od ministra s. w., pod którego „ogólnym dozorem", już według projektu Izby Edukacyjnej z maja 1810 r., dyrekcja się znajduje. Półroczne raporty kasowe przez ministra spraw wewnętrznych mają iść do wiadomości królewskiej, rachunki do Izby obrachunkowej (art. 11). Etat roczny ubiegły i projekt etatu nowego również podobną miał odbywać drogę. Na wszelkie zapytania ministra spraw wewnętrznych, dyrektor udzielić powinien wszelkich wyjaśnień (art. 12). Raport ogólny o stanie oświaty publicznej ma być przez tegoż ministra komunikowany królowi i Radzie Stanu „z załączeniem krótkiego uwiadomienia o osobistem sprawowaniu się wszystkich nauczycieli i uczniów szkół wyższych" (art. 12). Tak więc zależność i podleganie ministrowi spraw wewnętrznych formalnie polegało tylko na pośredniczeniu ministra między dyrekcją a władzami najwyższemi, co w porównaniu z innemi dyrekcjami było wysunięciem Dyrekcji Edukacyjnej.

Tytuł III mówił o funduszach. Lecz wbrew znanym projektom Rady w tej mierze tytuł ów zupełnie o zabezpieczeniu i pochodzeniu funduszów edukacyjnych nie wspominał. Cała wielka dyskusja na temat administracji dóbr edukacyjnych i wnioski z tej dyskusji, przez Radę wysunięte, nie zostały wzięte pod uwagę. O wiele gorszym jednak był fakt, że budżet proponowany przez Radę Stanu, wynoszący dwa miljony dwieście tysięcy, który w myśl oszczędnego Kochanowskiego miał wynosić tylko dwa milony, ów budżet, artykułem 17, został obniżony poniżej wszelkich oszczędności, skoro go oznaczono na miljon dwieście tysięcy plus dwieście tysięcy, dodanych do funduszów edukacyjnych poaustrjackich, czyli razem miljon czterysta tysięcy, a więc o osiemset tysięcy mniej niż to proponowała Rada Stanu [2]). Artykuł 18 oznajmiał, że pensję dla dyrektora oznaczy się później, a wszystkim płatnym członkom łącznie z wizytatorami i sekretarzem jeneralnym, przeznaczał po 8 tysięcy złp. rocznie. Tytuł IV, omawiał prace, które dyrekcja miała wykonać, łącznie z jej najważniejszem zadaniem ułożenia ogólnego planu edukacji.

---

[1]) por. dokumenty Nr. 18 i 30. Dyskusję w tej sprawie wywołał niezadowolony z dekretu Staszic.

[2]) Oczywiście wszystkie fundusze edukacyjne dotychczasowe (pojezuickie i z zapisów prywatnych) wchodziły w sumę miljona dwustu tysiecy. O specjalnej administracji tych funduszów również w dekrecie niema mowy, a tem samem wchodziły one pod ogólną administrację państwową.

Dekret z 17 grudnia 1810 r., urządzający Dyrekcję Edukacyjną, był pod względem prawnym pewnego rodzaju wyjątkiem, zresztą tylko formalnym, w ustawodawstwie Księstwa, gdzie poza radami departamentowemi, będącemi prawdopodobnie jedynie organizacją doradczą, w dziedzinie administracji nigdzie kolegjalności ani nawet tendencji do kompromisu w kwestji odpowiedzialności nie było. Lecz, wyraźnie zaznaczyć to należy, kompromis ów był nawet formalnie kompromisem nieznacznym, skoro egzekucję ustaw zostawiał dyrektorowi, a to było najwybitniejszą cechą odpowiedzialności osobistej. Tendencja prawna na korzyść odpowiedzialności osobistej dyrektora a nie dyrekcji jest cechą zasadniczą dekretu z 17 grudnia. Wykonywanie ustaw to zresztą lwia część działań edukacyjnych, i ona to właśnie podlegać ma wyłącznej ingerencji dyrektora. Nie tyle też w owym rozdziale czynności dopatrywać się należy pewnego wyjątkowego stanowiska dekretu grudniowego w stosunku do dekretów innych, ile w samym fakcie stworzenia „dyrekcji", jako takiej, mającej pewne oddzielne sesje i mającej formalne prawo do decydowania w niektórych, bardzo zresztą nielicznych i ściśle określonych sprawach. Fakty te wystąpią tem wyraźniej, gdy dojdzie do praktycznego zastosowania wspomnianego dekretu.

Zanim jednak do owego wprowadzenia dekretu w życie dojdzie, zanim dyrekcja sama będzie mogła ustalać praktycznie wszystkie kwestje formalne, upłynie jeszcze rok czasu, rok 1811. Jak wiadomo, mimo dekretu, Izba Edukacyjna urzędować nie przestawała, albowiem król nie udzielił żadnych nominacji odpowiednich, tak, iż dyrekcja istniała na razie tylko na papierze.

Ze sprawą nominacji tych członków dyrekcji, a szczególniej jej dyrektora wiązały się w r. 1811 sprawy inne, mające podkład wewnętrzno-państwowy, oraz, jak to było do przypuszczenia, — osobisty.

Prezesem Izby Edukacyjnej był Potocki. Z jednej strony nie można go było usunąć ze stanowiska, na którem położył niewątpliwe zasługi, z drugiej, jak się to już podczas dyskusji w Radzie Stanu dosadnie okazało, Potocki, mający najwyższe po królu stanowisko w rządzie Księstwa, wzbudzał zazdrość ludzi ambitnych i zdawna mu wrogich, nie chcących oddawać mu jeszcze jednej placówki do ręki. Do tych ambitnych należał także minister sprawiedliwości Łubieński, który, w ciągu roku 1810 stając często po stronie Potockiego, z początkiem r. 1811 zmienił się wobec ostatniego gruntownie, występując, jako zdeklarowany jego wróg [1]).

---

[1]) Łubieński do Brezy? VI.11. „Nie wiem, za co Prezes, któremu tyle dowodów dałem przyjaźni, ma żal do mnie. Za co się stara pod moją nieobecność zawsze mnie przed obcemi dotknąć". B. K. Rks. Nr. 3999.Por. Depesza Bignona z I.VI.11 Handelsman *Depesze*, I, 344. № 212 odsyłacz 2. Z okazji projektu Senffta, by Potockiego zastąpić Łubieńskim na stanowisku prezesa Rady ministrów, Bignon 4.X.11.: „J'ajoutai que le comte Stanislas et M. Łubieński étant à peu près ennemis déclarés, remplacer l'un par l'autre serait faire un acte de cotterie .." Bignon *Souvenirs d'un diplomate.* 1864, 109—10. Do walki Łubieńskiego z Potockim szereg dalszych przyczynków w listach Łubieńskiego z r. 1811. (B. K. Rks. 3999), oraz w „*Depeszach*" Handelsmana. Depesza Bignona z 16. XI. I, 448, № 28, szczeg. zaś z 24. XII. 11 (№ 303, str. 479).

Jak wiadomo, już w roku 1810 podczas pobytu Kołłątaja w Dreźnie, łącznie z pomysłami jego, dotyczącemi Akademji krakowskiej i reorganizacji oświaty, myślano o usunięciu Potockiego od kierownictwa edukacji. Kołłątaj celów swoich nie dopiął, ale nominacja Potockiego a z nim i całej dyrekcji znowu utknęła. W stosunku do Akademji krakowskiej, Potocki już w r. 1810 odniósł zwycięstwo, podporządkowawszy ją całkowicie Izbie Edukacyjnej, Kołłątaj został usunięty od jej spraw, atoli intryga i walka przeciw Potockiemu trwała w dalszym ciągu. Łubieński zazdrosny o władzę, coraz bardziej niezadowolony z Potockiego, który w braku wicekróla uważał się po królu za osobę najważniejszą,— poprzez Brezę zdawał się wpływać na króla, biorąc do pomocy nieubłaganego Senffta [1]). O ile niebezpieczeństwo kołłątajowskie łączyło Potockiego z Łubieńskim w r. 1810, o tyle właśnie obecnie po usunięciu tego niebezpieczeństwa, zasadnicza zawiść Łubieńskiego, nie będąc niczem krępowaną, przejawiła się w walce jego z Potockim. Oprócz tego w początku 1811 r. Akademja krakowska, zerwawszy się do walki raz jeszcze, przesłała królowi adres, w którym bardzo Potockiego oskarżała. Dopiero w lipcu t. r. zdołał on uspokoić panujące w Krakowie wzburzenie.

Walka między Łubieńskim a Potockim w r. 1811 i dalej zresztą, to cała sieć intryg, w które wplątani byli m. i. i rezydent napoleoński, Bignon, i znany nam już minister króla saskiego Senfft. Łubieński pretendował stale do najwyższych godności w rządzie, a m. i. tem samem do usunięcia Potockiego z jego stanowiska. Senfft, dbający o interesy króla, uważający słusznie zresztą, Łubieńskiego za arcylojalnego wobec monarchy, proponował, by Potockiego usunąć z jego stanowiska, a wzamian za nie wynagrodzić go prezesurą Senatu, oraz... stanowiskiem dyrektora edukacji. Senffta plany, wnoszone kilkakrotnie, spełzły na niczem, dzięki opozycji rezydenta Bignona, a oprócz tego dzięki sejmowi drugiemu Księstwa, odbytemu końcem 1811 r. Sejm ten, wyjątkowo burzliwy, ze słynnym posłem Godlewskim na czele, wystąpił gwałtownie przeciw Łubieńskiemu, którego prestige, pomijając w tem miejscu, czy zarzuty były słuszne, czy nie, upadł. O zastąpieniu Potockiego Łubieńskim mowy być nie mogło, Potocki, zaś mimo ataków, wytaczanych ze strony sejmu, szczególnie z powodu edukacji, utrzymał się [2]).

Te wszystkie działania zakulisowe opóźniły nominację członków, która zjawiła się z okazji pobytu króla na sejmie dopiero dnia 27 grudnia

---

[1]) Tokarz, II, 183 i 187. Można w tym wypadku zakwestjonować twierdzenie Tokarza, jakoby Potocki już w lutym 1811 r. wiedział o tem, że otrzyma dyrekturę edukacji. Gdyby ta sprawa była faktycznie zdecydowana, nominacja nie potrzebowałaby przeciągać się do grudnia, czyli prawie o rok. Jeśli w lutym sytuacja dla Potockiego była pomyślną, to może tylko przejściowo. Kołłątaj już nie działał, lecz za niego działali Łubieński i Senfft z jednej strony, a z drugiej Godlewski i Szaniawski, którzy przygotowali generalny atak na Potockiego na sejmie 1811 r. Ci byli naonczas w dość ścisłym z Kołłątajem kontakcie. Tokarz II, 222.

[2]) Por. *Głosy posła Marjampolskiego* passim, oraz Handelsman *Depesze*, I, 473. Dep. Bignona z 19.XII.1811 (№ 299) i passim.

1811 r. [1]), a więc w rok i dni dziesięć po dekrecie organizacyjnym dyrekcji edukacyjnej. Dekret oznaczał dyrektorem edukacji Stanisława Potockiego, „pomimo innych swych urzędowań, obowiązkom tym z gorliwości służenia dobru publicznemu poświęcającego się". Członkami dyrekcji zostali mianowani: Staszic, Niemcewicz, Morawski, ks. Prażmowski, Lipiński, Lelewel. Członkami honorowymi: arcybiskup gnieźnieński (z urzędu), Sobolewski, Stanisław Zamoyski, Aleksander Potocki, pułkownik i dyrektor inżenierji Mallet, proboszcz gnieźnieński Wolicki, Linde, ks. Kopczyński exprowincjał pijarski, prowincjał pijarski (z urzędu, naówczas ks. Przeczytański [2]), Diehl, przedstawiciel wyznania ewangelickiego, Dymidowicz, wizytator galicyjski, Wolfeil, również wizytator szkół początkowych, oraz Fijałkowski, profesor literatury w akademji krakowskiej. Sekretarzem jeneralnym został Wawrzyniec Surowiecki.

Przypatrzywszy się dokładniej liście powyższej, zauważymy w niej pewne cechy charakterystyczne. Poza Potockim, który stanowisko swoje otrzymał, według zdań współczesnych jego zwolenników, zupełnie zasłużenie [3]), zjawiają się wśród członków dyrekcji byli członkowie Izby Edukacyjnej, jak, najwybitniejszy z nich, Staszic i nowi, jak Morawski, referendarz Stanu, znany ze swego wystąpienia w Radzie Stanu w r. 1810 w sprawie obrony zasady odpowiedzialności osobistej dyrektora edukacji [4]), Niemcewicz, naonczas sekretarz senatu, Lelewel, oraz dotychczasowy sekretarz Izby, Lipiński. Wielu z byłych członków Izby zostało obecnie usuniętych na plan drugi, jako członkowie honorowi, których np. Łubieński słusznie w myśl tendencji dekretu grudniowego uważał za mniej ważnych [5]), jak Kopczyński, Diehl, Sobolewski i inni, oraz Linde, który jednak jako prezes Tow. elementarnego, w myśl dekretu grudniowego (art. 2), musiał być członkiem honorowym. Honorowymi członkami zostali też wszyscy przedstawiciele wyznań, z arcybiskupem gnieźnieńskim na czele, oraz prowincjałem pijarskim; ta ostatnia nominacja była, jak wiadomo, wynikiem dekretu królewskiego z r. 1811, w którego myśl prowincjał pijarów z urzędu wogóle w dyrekcji miał zasiadać [6]). Diehl, jak poprzednio w Izbie, tak i obecnie w dyrekcji reprezentował wyznanie ewangelickie. Trzech członków honorowych reprezentowało ziemie b. Galicji zachodniej, nabyte przez Księstwo w r. 1809. Wśród nowych

---

[1]) Dekret z 27.XII.11. A. D. Zbiór dekretów z roku całego 1811, drukowany u Seredyńskiego *Zapiski do dziejów oświaty. Archiwum do dziejów oświaty* 1876 I, 214.

[2]) W sprawie nominacji Przeczytańskiego (przy poparciu Łuszczewskiego), por. Lesław Łukaszewicz *Rys dziejów piśmiennictwa w Polsce* 1877, 460.

[3]) Łubieński do Brezy, zanim stosunki między nimi stały się wrogiemi: dokument Nr. 13. Także sąd Bignona: „Le President du Conseil d'Etat s'honora du titre de cette institution (sc. dyr. eduk.) et s'acquitta dignement de cette noble tâche..." *Souvenirs*, 175—6, por. Handelsman *Depesze* II, 2, № 310 (depesza z 1.I.12.).

[4]) P. R. St. 4.IX.10.

[5]) por. dokument Nr. 30.

[6]) Por. powyżej str. 6.

członków zjawili się też Zamoyski, odgrywający wybitną rolę polityczną w Księstwie [1]), oraz Mallet, człowiek *„pour les sciences exactes“*, jak się o nim wyrażał Łubieński [2]).

Z tej samej daty pochodzący dekret zawierał pensje dla członków dyrekcji [3]). Dyrektorowi nie przyznawał żadnej pensji, co wyraźnie zaznaczał. Tak samo bez pensji zostawał Staszic; Niemcewicz i Morawski otrzymali po 4 tysiące złp., Prażmowski, Lipiński, Lelewel, sekretarz Surowiecki i pięciu wizytatorów po 8 tysięcy złp. rocznie. Że Potockiemu dekret żadnej pensji nie przyznawał, było to zupełnie naturalne i pozostawało w związku ze słynnemi zastrzeżeniami Kochanowskiego z r. 1810 [4]). W stosunku do innych odgrywały rolę rzeczywiście oszczędności skarbowe, dzięki którym już etat edukacyjny wogóle został bardzo uszczuplony. Z tych prawdopodobnie powodów Morawskiemu i Niemcewiczowi, wbrew dekretowi z r. 1810, przeznaczono po 4 zamiast po 8 tys. złp. [5]). Oszczędności te szły równolegle z całym koniecznym już wówczas dla Księstwa prądem oszczędnościowym [6]).

Dwa dekrety królewskie z grudnia 1811 r. pozwoliły wreszcie po pięcioletniem prawie cierpliwem oczekiwaniu, na rozpoczęcie działalności przez Dyrekcję Edukacyjną. Do aktu tego przygotowała się Izba, zawsze jeszcze urzędująca, bardzo skrupulatnie, układając przedewszystkiem, a raczej dyskutując nad sprawozdaniem z pięcioletniej swej czynności, napisanem przez Lipińskiego. Sprawozdanie to, odczytane wprzód na sesjach Izby [7]), urzędującej formalnie do dnia 3 stycznia 1812 r., zostało ogłoszone drukiem i stało się tem samem jednem z zasadniczych źródeł do dziejów wychowania publicznego w Księstwie [8]).

Uroczystość wprowadzenia w życie dekretów o Dyrekcji Edukacyjnej w myśl specjalnie na ten cel wydanego programu [9]), naznaczono na dzień 7 stycznia

---

[1]) Handelsman *Pod znakiem Napoleona. Misja polityczna Stantsława Zamoyskiego do Paryża w r. 1810.* Tokarz, o roli Zamoyskiego, jako prezesa Rządu centralnego, II, passim.

[2]) Por. dokument Nr. 30.

[3]) Por. dokument Nr. 19.

[4]) Nie można się też zgodzić z sądem Konica, 16, że Potocki nie pobierał pensji nie z powodu przepisów, lecz dla „dobrej woli“. Rzecz ta w związku prawdopodobnie ze stanowiskiem Kochanowskiego, została przepisana dekretem.

[5]) Por. dokument Nr. 19. U Konica, 19 pomyłkowo zaznaczone, że Niemcewicz żadnego nie pobierał wynagrodzenia, a Staszic 4 tysiące. Rzecz się miała odwrotnie. Por. też etat podany przez Potoc. Min. Sk. z 27.III.12. A. S. A. org. Dyrekcji Ed. jej fundusze i wydatki 3.D.1. Wizytator Fijałkowski pobierał pensję emerytalną zł. 4000. (Tamże).

[6]) Por. poniżej rozdział IV.

[7]) P. I. Ed. 11.XI.11, Sesja 620. Nr. 10778., 14,XI.11. Sesja 621. i i.

[8]) Józef Lipiński *Sprawa z pięcioletniego urzędowania Izby edukacyjnej, zdana przez J. L., sekretarza tejże Izby, na posiedzeniu publicznem przy uroczystem rozwiązaniu przez Ministra Spraw Wewnętrznych, a wprowadzeniu Dyrekcji, w d. 7 stycznia 1812 r.* Warszawa 1812. Wyszła również w przekładzie niemieckim, drukowanym przez Carla Laubego, pastora i rektora, w r. 1812.

[9]) Por. dokument Nr. 13.

1812 r. Rozpoczęła się ona uroczystem nabożeństwem w kaplicy na Placu Saskim, w obecności byłych członków Izby i nominowanych członków dyrekcji, oraz reprezentacji „instytutów edukacyjnych“. Ostatnia sesja Izby Edukacyjnej została w obecności ministra spraw wewnętrznych zagajona przez prezesa, poczem Lipiński odczytał swoje sprawozdanie. Następnie minister oficjalnie rozwiązał Izbę i otworzył Dyrekcję. Dyrektor, przemówieniem „stosownem do okoliczności“ uroczystość zakończył.

W dwa dni po owej inauguracyjnej uroczystości nastąpiła pierwsza sesja nowej Dyrekcji Edukacyjnej [1]).

Na tem skończyły się dzieje powstania dyrekcji, ciągnące się od pierwszych projektów Izby z końca r. 1808 do dnia 9 stycznia 1812.

W tym dniu dopiero, kiedy pod względem formalnym i składu oraz organizacji ogólnej, Dyrekcja powstała, mogła ona przystąpić do swej organizacji wewnętrznej, której też pierwsza sesja została poświęcona [2]).

Na sesji tej, po złożeniu przysięgi przez dyrektora i członków, podzielono działalność wewnętrzną dyrekcji na trzy sekcje: 1) „sekcję ekonomiczną, czyli funduszów, dochodów, wydatków, instytutu kadetów, co do wojskowości i porządku“, 2) „sekcję Szkoły Głównej“, wydziałów akademickich, szkół departamentowych pod imieniem liceów lub gimnazjów, instytutów kadeckich, „co do nauk“. 3) sekcję szkół wydziałowych i elementarnych, seminarjów duchownych i nauczycielskich. Do poszczególnych sekcji mianował dyrektor po sześciu członków dyrekcji [3]). Na tem sesja pierwsza się skończyła, a Dyrekcja w poważnej mierze rozszerzyła swą organizację wewnętrzną samorzutnie, organizację, która przypominała nieco projekty dotyczące Izby Edukacyjnej z r. 1807, omawiające „wydziały“ ekonomiczne i naukowe. W zasadzie wrócono też do owych projektów z r. 1807, przyczem wydział naukowy podzielono na dwa: szkół wyższych i niższych. Na tejże sesji mianował dyrektor pięciu wizytatorów z pośród członków honorowych Dyrekcji.

Organizacja powyższa nie była jednak jedyną próbą wypełnienia braków dekretu organizacyjnego z r. 1810.

W myśl artykułu 19 dekretu grudniowego miała Dyrekcja polecone sobie ułożenie swej organizacji wewnętrznej w celu podania jej, za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych, królowi do potwierdzenia. Opierając się na powyższym artykule, Dyrekcja na sesji z dnia 20 stycznia ułożyła „tymczasową“ organizację wewnętrzną, która dopiero „dobrem doświadczeniem“ udoskonalona miała się stać podstawą późniejszej stałej wewnętrznej organizacji [4]). Owa stała

---

[1]) A. O. A. generalia Dyrekcji edukacyjnej.

[2]) dokument Nr. 15.

[3]) Niezadowolenie Łubieńskiego z powodu nominacji do poszczególnych sekcji. Por. dokument Nr. 30. O sekcjach wogóle też Konic, 18. Czy i kiedy sekcje działały, zbadać nie można wobec braku „dziennika sesji Dyrekcji“. W każdym razie w aktach późniejszych na żaden ślad tych sekcji nie natrafiliśmy.

[4]) Por. dokument Nr. 14.

organizacja, zdaje się, nigdy utworzoną nie została i pod królewskie potwierdzenie wogóle nie poszła. Już jednak owa tymczasowa organizacja była przepojona tendencją rozwikłania pewnych niedomówionych kwestji w dekrecie grudniowym, oraz tendencją stale w dekretach się przebijającą, usunięcia Dyrekcji i jej odpowiedzialności kolegjalnej na plan drugi wobec dyrektora, jego decyzji i odpowiedzialności jednostkowej.

Owa tymczasowa organizacja była właściwie jedynie rozszerzeniem i w pewnej mierze wyjaśnieniem artykułu, mającego na celu podział kompetencji między dyrektora i dyrekcję. Jak wiadomo, redakcja owego zasadniczego artykułu była pod niejednemi względami niejasną, i właśnie owo rozgraniczenie kompetencji było celem owej „organizacji wewnętrznej".

Według jej brzmienia sesje dzielić się będą na „egzekucyjne" i „naukowe", obie pod prezydencją dyrektora, ewentualnie jego zastępcy, rekrutującego się z członków czynnych (wbrew późniejszemu dekretowi z marca 1812 r. [1]).

Owe sesje egzekucyjne są przejawem zasady odpowiedzialności osobistej dyrektora, skoro wśród rozmaitych opinji ścierających się podczas dyskusji, „decyzję wydaje sam dyrektor, bez względu, jeśli mu się zdawać będzie, na większość głosów" (art. 7). Zakres zajęć i przedmiotów, objętych sesjami egzekucyjnemi, jest tak obszerny, że niemal cała władza edukacyjna, niemal wszystkie kwestje związane z wychowaniem publicznem tu należą. A więc m. in. przedmiotem tych sesji, zwanych również „jeneralnemi" (art. 5), jest całkowity zarząd funduszów edukacyjnych, łącznie z układaniem etatów szkolnych (art. 5, a, b, c), sprawa wszelkich inwestycji szkolnych od gmachów począwszy a na sprzętach i przyborach szkolnych skończywszy (art. 5 d.), całkowity dozór nad całym personelem nauczycielskim, rozstrzyganie ich sporów, udzielanie nagany i oddalanie, rozstrzyganie wszelkiego rodzaju próśb i przełożeń ze strony szkół lub poszczególnych osób (profesorów) wniesionych, wreszcie układanie raportów do króla oraz roztrząsanie raportów szkolnych, (art. 5 e, f, g.).

Sesje naukowe, których komplet składa się z 5 członków (art. 15), a na których obecni być mogą i członkowie honorowi (podczas gdy na egzekucyjnych tylko czynni, (art. 4) co było widocznem poniżeniem przez dyrekcję roli tych ostatnich) mają na celu: ułożenie ogólnego planu edukacji, co stanowiło jeden z punktów „urządzeń przemijających" dekretu grudniowego (art. 16 a), organizację wszelkiego rodzaju szkół (art. 16 b), organizację poszczególnych dozorów (art. 16 f), egzaminowanie, kwalifikowanie, oraz nominowanie wszelkiego rodzaju profesorów, nauczycieli i rektorów (art. 16 h. i, k), roztrząsanie raportów szkolnych, lecz tylko „o (pod względem) zdatności profesorów i nauczycieli", roztrząsanie projektów książek szkolnych, podawanych przez Towarzystwo elementarne (art. 16 c), erekcja szkół nowych i wogóle sposoby rozszerzania szkolnictwa elementarnego (16, d, g), wreszcie układanie projektów organizacji dyrekcji, Tow. elementarnego, szkół rycerskich i kodeksu szkolnego

[1]) Por. powyżej str. 41.

(art. 16 e). Decyzja zapada większością głosów, lecz decyzje owe „wychodzą pod imieniem dyrektora i z jego tylko podpisem“ (art. 18, 21).

W powyższy sposób starała się Dyrekcja zapomocą dodatkowej organizacji zrealizować praktycznie kwestję podziału kompetencji, między dyrektora a dyrekcję.

Na pierwszy rzut oka widać znowu tendencję w kierunku stworzenia przedewszystkiem władzy i odpowiedzialności jednostkowej. Pomijając już bowiem fakt, że zakres działania dyrektora jest naogół mniej ściśle określony niż zakres dyrekcji, a przez to samo dyrektor jest mniej niż dyrekcja skrępowany, podkreślić należy, że nawet decyzje i uchwały dyrekcji wychodziły pod imieniem i podpisem dyrektora, który tem samem na zewnątrz brał pewnego rodzaju odpowiedzialność za akt podpisany. Zrozumieć łatwo, że dyrektor starał się wszelkiemi sposobami większość dyrekcji nagiąć do swojej opinji. Zakres działań dyrekcji kolegjalnej był w organizacji wewnętrznej bardzo ściśle określony w przeciwieństwie do zakresu działań dyrektora, który to zakres w dziedzinie egzekucji był określony względnie ogólnikowo, co pozwalało dyrektorowi na wykroczenie poza ramy przepisane. Owa ogólnikowość w określaniu zakresu sesji egzekucyjnych w praktyce dała władzy i odpowiedzialności dyrektora pewien plus nawet w dziedzinie przeznaczonej dla dyrekcji, jako takiej. Do tego rodzaju plusów należy przywłaszczenie sobie przez dyrektora prawa oddalania i dymisjonowania profesorów, co było, jako kwestja *ad discutandum*, podniesione przez Staszica na sesji Rady Stanu we wrześniu 1810 r. Następne punkty, takie jak rozstrzyganie żądań szkolnych a przedewszystkiem przesyłanie raportów do króla było wyraźnem wkroczeniem w zakres działalności kolegjalnej, skoro w raportach i żądaniach owych, jak to współczesne wykazują źródła, znajduje się cała masa projektów, dotyczących reformy szkolnictwa, i skoro w raportach do króla nigdy rzecz prosta nie mogłoby się obejść bez podania pewnych projektów nowych.

Lecz pomijając formalną stronę owej organizacji wewnętrznej, przypatrzmy się praktycznej.

W tym wypadku odróżnić należy dwa okresy działalności dyrekcji: przez przeciąg roku 1812 i po tym roku aż do roku 1815. W roku 1812 władze Księstwa naogół były nienaruszone i Dyrekcji Edukacyjnej stale prawdopodobnie przewodniczył sam Potocki. Wówczas też prawdopodobnie zagarnął on w swe ręce całą władzę i ze swych prerogatyw szeroko korzystał. Być może nawet, że sesje „naukowe“ odbywały się tylko z początkiem tego roku, albo też miały jakieś ściśle określone zadania, m. in. np. będącą wówczas na porządku dziennym organizację Akademji krakowskiej, lub ogólny plan edukacji [1]). Z chwilą

[1]) Kwestji owych podwójnych sesji w braku dziennika czynności dyrekcji rozstrzygnąć nie możemy. Na początku i w połowie r. 1812 w aktach niektórych znajdują się dopiski Potockiego: „na sesję naukową“, musiały więc one wogóle istnieć. (A. O. A. organizacji Akademji krakowskiej.

jednak, gdy Dyrekcja po ustąpieniu Potockiego, podczas inwazji rosyjskiej, do Krakowa pozostawała pod zarządem rozmaitych, kolejno zmieniających się przewodniczących a między nimi tak zasadniczego wroga indywidualnej władzy, jakim był Staszic, odpowiedzialność osobista i ów rozdział zakresów ustąpił najprawdopodobniej rozstrzyganiu kolegjalnemu, tem bardziej, że władze księstwa, wprowadzone przez Aleksandra I, były w przeciwieństwie do napoleońskich kolegjalne, już choćby z tej przyczyny, że ministrów i ludzi odpowiedzialnych naogół w kraju nie było. Tem mniej mogła się odpowiedzialność osobista utrzymać w Dyrekcji. Nie wiemy, czy odbywały się wówczas owe podwójne sesje istniejące mimo wszystko jeszcze w r. 1812, lecz w każdym razie niema naogół mowy o „dyrektorze", lecz stale o „dyrekcji". Rzecz inna, jak sprawa wyglądała *de facto*, skoro najczynniejszym członkiem dyrekcji był Staszic, który przez sam fakt obejmowania wszelkich zakresów działalności drogą swej niezmożonej pracowitości mógł również szereg kwestji rozstrzygać samoczynnie.

W tem miejscu, dla całkowitego zrozumienia działalności dyrekcji, ewentualnie dyrektora, przypomnieć należy działalność i rolę Towarzystwa do ksiąg elementarnych. Miało ono w zasadzie projektować przedewszystkiem książki elementarne. Faktem jest jednak, że zajmowało się ono raczej jedynie i najwięcej czynnościami dla niego drugorzędnemi, jak organizacją szkół i t. p., jednem słowem w dużej mierze tem wszystkiem, czem zajmować się miała „dyrekcja". Tak np. w dziedzinie organizacji „Szkoły głównej", towarzystwo elem. o wiele więcej projektowało i pracowało niż sama dyrekcja [1]). Że zaś stosunek Towarzystwa do dyrektora był *de forma* inny niż wobec Dyrekcji, więc też prawdopodobnie nawet w dziedzinie projektów edukacyjnych, których „pierwotne gotowanie" powierzone było dyrektorowi, dyrektor sam w porozumieniu z Towarzystwem mógł rozstrzygać szereg spraw. Stąd wysoka rola i wielkie znaczenie Towarzystwa, które stanowisko swoje utrzymało i podczas lat 1813—15, i wówczas prawdopodobnie ono jedyne decydowało o kwestjach należących w zasadzie do dyrekcji. Jest to tem możliwsze, że na czele towarzystwa stał bardzo czynny i zdolny Linde, który przez cały ciąg wojny pozostał na posterunku. Tak więc działalność Dyrekcji Edukacyjnej miała w roku 1812 przewagę czynnika jednostkowego, zaś w latach późniejszych kolegjalnego, przyczem wówczas rolę wybitną wało Towarzystwo do ksiąg elementarnych.

Pozostaje w dziedzinie organizacji Dyrekcji jeszcze jeden ważny czynnik do omówienia. Jest nim instytucja wizytatorów.

Podczas istnienia Izby Edukacyjnej, specjalnej tego rodzaju instytucji nie było. Wizytowali i objeżdżali szkoły poszczególni członkowie Izby. Podczas dyskusji nad dekretami edukacyjnemi w 1808 r. sprawa wizytorów, jak wiadomo, była kilkakrotnie poruszana, a jej urządzenie rozmaicie projektowane. Wizytatorowie byli dla całokształtu edukacji czynnikami bardzo ważnemi, skoro władze

[1]) P. T. El. vol. II, passim.

miejscowe nie zawsze mogły spełniać pod tym względem wymagania naczelnych władz edukacyjnych. Dekret grudniowy postanawiał, że dyrektor z członków honorowych wybierze pięciu wizytatorów stałych i jeneralnych, którym dekret królewski z r. 1811 przyznał po 8 tysięcy złp. pensji rocznie.

Na pierwszej sesji Dyrekcji Edukacyjnej z dnia 12 stycznia 1812 roku, dyrektor tworząc trzy sekcje i mianując poszczególnych do niej członków [1]), nie zapomniał też o wizytatorach, którymi mianowani zostali ks. Wolicki, ks. Kopczyński, Dymidowicz, Wolfeil i Fijałkowski. Z pośród nich Kopczyński w Izbie Edukacyjnej, a Dymidowicz i Wolfeil w Galicji już przedtem sprawowali funkcje wizytatorów [2]), Fijałkowski i ks. Wolicki byli wizytatorami nowymi.

Nie należy przypuszczać, że wymienieni wizytatorowie byli jedynymi członkami dyrekcji, którzy funkcje powyższe spełniali. I tak np. Niemcewicz będący członkiem czynnym Dyrekcji odbył wielką wizytację szkół płockich, poznańskich i in. [3]). Wizytował również, przedewszystkiem szkoły pijarskie, ks. Przeczytański.

Dla wizytatorów istniała specjalna instrukcja ułożona w r. 1812 i dopełniona w r. 1814, pióra Lipińskiego [4]), składająca się z 8 paragrafów. Nakazywała ona wizytatorowi, zaopatrzonemu we wszelkie druki i rozporządzenia Izby Edukacyjnej i Dyrekcji, badać wszelkiego rodzaju szkoły pod względem inwestycji, poziomu nauki, „zdatności“ u profesorów i t. p. Poza tem miał wizytator zbadać stosunki w miejscowym dozorze szkolnym oraz, rzecz niemal najważniejsza, etaty i fundusze szkolne. Praktycznie biorąc wizytatorowie spełniali często rolę sędziów w sporach między nauczycielami, często wszelkiemi sposobami starali się o podniesienie funduszów edukacyjnych, będących w zaniedbaniu. W roku 1814 rozszerzono instrukcję powyższą i na szkoły wyższe, rycerskie i seminarja nauczycielskie oraz dodano „ogólną instrukcję“, obejmującą opiekę wizytatorów nad językiem polskim, nad zachowaniem się nauczycieli, ich stanowiskiem towarzyskiem, sprawę składania raportów i wniosków, dotyczących szkół.

Raporty wizytatorów chociaż nie częste były chwilami jedynym łącznikiem między władzą naczelną a jej podwładnemi instytucjami nauczycielskiemi i edukacyjnemi. Rozumiała wartość powyższego faktu Dyrekcja Edukacyjna, kiedy w okresie zupełnej nędzy materjalnej edukacyjnej dbała o to, ażeby wizytatorowie wszelkie swe pobory pobierali w celu nieprzerywania pracy [5]).

Kancelarja Dyrekcji Edukacyjnej składała się z 9 osób i sekretarza jeneralnego. Po za Surowieckim posiadała kancelarja dwuch sekretarzy,

---

[1]) Por. dokument Nr. 15.

[2]) Tamże. Dymidowicz złożył był już w r. 1810 Izbie Edukacyjnej obszerny raport o szkołach departamentowych w b. Galicji zach. (wydany przez Karbowiaka *Archiwum do dziejów oświaty i literatury w Polsce* 1904, X, 70). Oryginału raportu, którego poszukiwał Karbowiak napróżno, w aktach A. O. również nie znaleźliśmy.

[3]) A. O. Zbiór raportów wizytatorów. Raport Niemcewicza passim.

[4]) A. O. Zbiór raportów.

[5]) A. O. Raporty wizytatorów. Dopisek Morawskiego na liście wizytatora Wolickiego, z 24.XII.12. Było to w okresie wielkich zaległości pensyjnych.

jednego kasjera, jednego kalkulatora, czterech kancelistów i posługacza [1]). Według przyznanego etatu powinno było być członków kancelarji 11; dziewięciu powyżej wymienionych, oraz jeden archiwista, kalkulator i kontroler i protokólista, oraz ekspedjent [2]). Atoli funkcje archiwisty i ekspedjenta spełniali pozostali urzędnicy kancelarji, pobierając zmniejszone pensje w stosunku do etatu, przeznaczonego na opłacenie zastępowanych funkcjonarjuszy [3]).

Dyrekcja Edukacyjna, łącznie ze swoim składem osobistym i organizacją wewnętrzną powyżej opisaną, przetrwała do r. 1815, do miesiąca lipca, czyli przez niemal lat cztery.

Lata owe, pełne wielkiej zawieruchy dziejowej, obejmującej i ziemie polskie, odbiły się rzecz prosta, i na Dyrekcji, aczkolwiek stosunkowo w nieznacznej mierze.

W organizacji zewnętrznej nastąpiła w r. 1813 ta zmiana, że zamiast ministrowi spraw wewnetrznych Dyrekcja Edukacyjna podlegać zaczęła ministerjum, na którego czele z ramienia Rady Najwyższej Księstwa Warszawskiego stał późniejszy minister skarbu Ksawery Lubecki [4]). Oficjalnie zawiadomiła Dyrekcja Edukacyjna o swojem istnieniu Radę Najwyższą dnia 20 kwietnia [5]), przesyłając jej kopje wszelkich dokumentów urzędowych, organizację wewnętrzną i t. p. Cały stosunek między Dyrekcją a Radą ogranicza się prawie tylko do bezustannych zabiegów Dyrekcji wokół zmuszenia ministerjum spraw wewnętrznych do wypłacania jej dochodów edukacyjnych i uregulowania wszelkich zaległości pensyjnych [6]).

Zanim nastąpiło zorganizowanie stosunków między Radą Najwyższą a Dyrekcją, w pierwszych miesiącach roku 1813 Potocki dzielnie dzierżył ster organizacji, chociaż po krótkiej tułaczce znalazł się wraz z całym rządem w Krakowie. Stąd, korzystając z pozwolenia władz rosyjskich na korespondowanie w sprawach edukacyjnych, załatwiał bardzo ogólne zresztą, sprawy edukacyjne, zaś w samym Krakowie energicznie zajął się niektóremi funduszami edukacyjnemi, i, co najważniejsza, kontynuacją organizacji Akademji krakowskiej [7]). Dyrekcja przesyłała mu raporty o stanie spraw edukacyjnych [8]), donosiła o swem

---

[1]) Por. dokument Nr. 16. Etat kancelarji został formalnie potwierdzony dekretem król. dopiero 25.III.12. A. S. Dyrekcja E. N. jej doch. i wydatki. III. D. 1.

[2]) Por. dokument Nr. 16. „Expedjent przy dyrektorze" Olszewski, opuścił służbę w dyrekcji, zaciągając się do wojska. Na jego miejsce Dyrekcja nie mianowała nikogo A. O. Akta kancelarji Dyrekcji edukacyjnej.

[3]) por. dokument Nr. 16.

[4]) Bojasiński *Rządy tymczasowe w Królestwie polskiem (Maj—Grudzień 1815)*, 1902, 9.

[5]) A. O. A. Generalja tyczące się edukacji publicznej. Nota z 21.IV., podp. Prażmowski, oraz z 30.IV —tamże.

[6]) A. O. A. urządzeń i nominacji w kancelarji Dyrekcji edukacyjnej.

[7]) A. O. Korespondencja Stanisława Potockiego z Dyrekcją edukacyjną, z Krakowa w r. 1813.

[8]) Ostatni raport podpisany przez W. Sobolewskiego, z 24.IV.13., j. w.

stałem urzędowaniu. Stosunki zerwały się z chwilą wyjazdu Potockiego i rządu z Krakowa na Zachód. Stało się to w końcu kwietnia 1813 r. [1]).

Odtąd Dyrekcja Edukacyjna sterowana była przez rozmaitych swych członków. W marcu, podczas pobytu Potockiego w Krakowie, prezydował w Dyrekcji Sobolewski, który jednak możliwie skrupulatnie donosił Potockiemu w raportach o sprawach edukacyjnych. Z kolei spotykamy się z Prażmowskim, jako zastępcą dyrektora. Tenże prowadzi zaciętą walkę o zaległe fundusze edukacyjne [2]), łatając je, jak może, i utrzymując prace Dyrekcji.

O nieprzerywanie tych prac naogół dyrekcja tak dbała, że wysyłała w r. 1813 i 1814 surowe napomnienia do kancelistów, którzy opuszczali zajęcia [3]), a we wrześniu 1813 r. z dumą niemal donosiła Radzie Najwyższej, że z pośród urzędników kancelaryjnych, „żaden dotąd nie odstąpił swoich obowiązków. Profesorowie nawet pomimo licznych przeszkód i niepewności swego losu, ciągle pozostają na miejscach i pełnią swoje powinności“ [4]).

Z czynnych członków dyrekcji, poza Potockim nieobecni byli: Staszic, Niemcewicz, Morawski, — z honorowych: Raczyński (arc. gnieźnieński), Zamoyski, Sierakowski, następca po zmarłym Aleksandrze Potockim [5]), i Mallet.

Staszic, który był zapewne najbardziej powołany do pełnienia funkcji dyrektora w nieobecności Potockiego, otrzymawszy paszport od władz rosyjskich powrócił do Warszawy [6]), rozpoczął energiczną działalność mającą na celu reorganizację oświaty. Wówczas to, przez rok 1814, już po powrocie Potockiego, Staszic łącznie z Tow. elementarnem pracował nad reorganizacją miejscowych władz szkolnych, a sam Staszic, projektodawca będacej na porządku dziennym „hierarchji akademicznej“, z drugiej strony musiał również stale pilnować dochodów edukacyjnych, bardzo naówczas nadwyrężonych. [7])

Powoli wracali inni członkowie Dyrekcji, o powrót ich starała się sama Dyrekcja, a starania jej zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, uzyskaniem

---

[1]) „Gdy Rada Ministrów udeterminowała się przenieść na Podgórze i zdaje się, że interesa Edukacji w szczupłym już nader okręgu kraju, dalej directe do mnie odnosić się nie będą“. A. O. A. korespondencji Potockiego z Krakowa.

[2]) W nocie z 30.VI.13 Prażmowski uchyla się od odpowiedzialności za ewentualny upadek instytutów edukacyjnych. Już w kwietniu, Prażmowski na skutek oficjalnego zawiadomienia o rozpoczęciu czynności przez ministerjum skarbu, przesłał Radzie N. K. W. etaty i wykazy zaległości. A. O. A. generalja edukacji publicznej.

[3]) „Gdy dyrekcja edukacyjna ciągle odbywa swoje czynności, przeto nie może dozwolić żeby Szymon Koszkowski, archiwista opuszczał swoje obowiązki“ (24.II.13) A. O. A. urządzeń i nominacji w kancelarji dyr. eduk. Napomnienia Surowieckiego z 30.XI.13 z groźbą „potrącenia ich (kancelistów) pensji“. Napomnień tych jest znacznie więcej (tamże).

[4]) por. dokument Nr. 17.

[5]) Dekret nominacyjny z 8.VI.12. dla Sierakowskiego, który współpracował później z Potockim w Krakowie A. O. Koresp. Potockiego z Krakowa 30.IV.13, A. O. A. uniwersalja tyczące się dyrekcji edukacyjnej 1810—13.

[6]) Por. dokument Nr. 17.

[7]) Staszic do Rady Najw. z 3.XI, 3.XII.12. A. O. A. Generalia edukacji publicznej.

pozwolenia na przyjazd i na kontynuowanie prac edukacyjnych dla Niemcewicza i Malleta, którzy też do Warszawy zjechali [1]).

Rządy zastępcze w Dyrekcji trwały do drugiej połowy roku 1814. W czasie ich Dyrekcja działalność swą raczej wzmogła, niż zmniejszyła, szczególniej pod kierunkiem Staszica, który przez rok niemal jej przewodniczył, podejmując jak na owe niepewne czasy plany wielkie, z których korzystać będzie niedługo Królestwo Kongresowe.

Potocki, powróciwszy z końcem r. 1814, na skutek specjalnego pozwolenia cara [2]), nie mając na razie żadnych innych funkcji do spełniania, również o zasadniczej reorganizacji stosunków edukacyjnych przemyśliwał. Wydał opracowany wespół z Tow. elementarnem nowy projekt „hierarchji akademicznej“, a na żądanie cesarza Aleksandra złożył mu wielki i wyczerpujący raport o stanie szkolnictwa w kraju, opatrzony bogatą statystyką i nowemi wnioskami [3]).

W roku 1815 następowało kolejne organizowanie władz przyszłego Królestwa. Powołane przez cara komitety, cywilny i wojskowy, miały zająć się projektami wstępnemi. Potocki, czujny i dbały o organizację edukacji, zwrócił się do senatora Nowosilcowa, prezesa Komitetu cywilnego, z prośbą o współdziałanie w pracach nad projektami, dotyczącemi nowej organizacji oświaty [4]). Narazie sprawa spełzła na niczem, wobec oświadczenia Nowosilcowa, że dyrekcja dopiero w odpowiednim czasie do współdziałania zaproszoną będzie [5]).

W ten sposób sprawy przewlokły się do maja 1815 r., kiedy to oficjalnie rządy obejmował „Rząd tymczasowy Królestwa Polskiego“ [6]). W myśl ukazu Aleksandra do Rady Najwyższej z 20 maja, według paragrafu 12, kierunek nowego departamentu, wydziału oświecenia, następcy dyrekcji, został powierzony Stanisławowi Potockiemu. Organizacja tego wydziału została ustalona w lipcu 1815 r. [7]).

Naczelne władze edukacyjne Księstwa Warszawskiego skończyły swoje działanie, a w dziejach polskiej oświaty rozpoczynała się epoka nowa.

---

[1]) List Malleta do Łanskoja (prezes Rady Najw.) z prośbą o pozwolenie na powrót dla niego i Niemcewicza (za pośrednictwem Staszica) 17.XII.13. Malletowi imieniem Rady Najw. udziela odnośnego pozwolenia Lubecki dopiero 11.II.14. A. O. A. generalia edukacji publicznej 1810—13.

[2]) Pozwolenie dla Potockiego nastąpiło w nocie do Łanskoja z 21.VII.14 A. O. A. gen. edukacji publicz. (kopja z kopji). Wezwanie bezpośrednie Potockiego, por. dokument Nr. 21.

[3]) „Raport zdany dyrekcji ministerii spraw wewnętrznych o stanie edukacji publicznej w Księstwie Warszawskiem pod dniem 30 grudnia 1814 r.“. Por. Konic, 103. Handelsman *Napoleon a Polska* 1914, 131.

[4]) Por. dokument Nr. 22. [5]) Por. dokument Nr. 23. [6]) Bojasiński passim.

[7]) j. w., str. 186. W lipcu t. r. jeszcze znajdują się w aktach Dyrekcji wzmianki o jej istnieniu, atoli wówczas właśnie najprawdopodobniej powstał był już Wydział oświecenia i zaczął swoją działalność.

II GENEZA I ORGANIZACJA WŁADZ PROWINCJONALNYCH

Równolegle z rozwojem władz naczelnych oświecenia w Księstwie, tworzyła się prowincjonalna administracja edukacyjna. Uległa i ona pewnym zmianom znacznie prostszym i krótszym, niż władze naczelne, za to na ogół trudniejszym do dokładnego zbadania. Z powodu bowiem, że edukacja publiczna i jej sprawy niemal zawsze były traktowane jako rzecz w administracji drugorzędna, nie tworzono w tej dziedzinie zbyt ścisłych przepisów. Niemniej trudności z tego samego powodu nastręcza i zagadnienie rzeczywistego stanu i wyglądu organizacji lokalnych, stanu często różniącego się od wszelkich regulaminów i przepisów.

Komisja Rządząca tworząc Izbę Edukacyjną, powoływała do życia instytucję, mającą swój zarodek w organizacji z czasów pruskich. W podobny sposób tworzyła Komisja i inne instytucje publiczne, między niemi zaś i instytucje administracyjne. Administracja pruska oparta była na „izbach" (Kammer) [1]), to też i Komisja Rządząca tworząc m. i. organizacje prowincjonalne, stworzyła „izby administracyjne", odpowiadające mniej więcej późniejszym prefekturom departamentowym. Troskliwa o edukację Komisja Rządząca zastanawiała się też nad specjalną organizacją prowincjonalnych władz oświecenia. Zjawił się wówczas w związku z całą organizacją prowincjonalną projekt utworzenia „wydziałów wykonawczych", złożonych z trzech profesorów, w głównych miastach departamentowych. Uznano jednak narazie, że rzecz ta należy do wewnętrznej organizacji [2]), którą, rzecz prosta, powinna wykonać sama Izba Edukacyjna, wówczas jeszcze nie istniejąca.

Z chwilą powołania Izby Edukacyjnej, w braku jakiejkolwiek innej organizacji miejscowej, Izba, zawsze zresztą za pośrednictwem dyrektora spraw wewnętrznych, zwracała się do izb administracyjnych, żądając od nich spełniania funkcji władz edukacyjnych [3]). Dodać należy, że za rządów pruskich istniały

---

[1]) Por. Kutrzeba *Historja ustroju Polski w zarysie* 1917, III, 7 i sq.
[2]) Rostworowski *Dziennik czynności*, 18. 25.I.07. Sesja 26.
[3]) P. I. Ed. rok 1807/8 passim.

specjalne kasy edukacyjne, a Komisja Rządząca, organizując izby administracyjne i tworząc przy nich specjalne kasy departamentowe, zostawiała jednak przy każdej z izb oddzielną kasę edukacyjną [1]). Izba Edukacyjna miała więc w pewnej mierze prawo zwracać się ze swojemi sprawami do izb administracyjnych, jako tych, które zarządzały kasami edukacyjnemi. Prawo to stało się tembardziej uzasadnione, gdy Komisja Rządząca już w kwietniu 1807 r. poleciła (art. 9, par. 11, org. izb administracyjnych) izbom „znoszenie się z Izbą Edukacyjną, względem zakładu, opatrzenia i wszelkich interesów szkół publicznych“ [2]). Znoszenie się owo zostało zresztą poruczone specjalnemu „wydziałowi wewnętrznemu“, mającemu poza tem szereg innych funkcji do spełnienia.

W ten sposób dochody edukacyjne, sprawy szkolne wogóle w ustroju lokalnym, podczas rządów Komisji Rządzącej zostały narazie powierzone nie żadnym czynnikom lub osobom specjalnym do tego przeznaczonym, lecz izbom administracyjnym.

Rzecz prosta, że Izba Edukacyjna z takiego załatwienia kwestji zadowoloną nie była. Pragnęła ona słusznie, by sprawy edukacyjne wogóle, a dochody w szczególności były oddane instytucjom specjalnym. W tym celu, już w marcu ks. Diehl wniósł projekt [3]) urządzenia specjalnych dozorów kas szkolnych. W projekcie tym jest już mowa o „członku izby administracyjnej, który zajmować się będzie sprawami szkolnemi“, i który zrewiduje co miesiąc kasę szkolną [4]). Ów specjalny członek izby administracyjnej do spraw szkolnych, jako taki w organizacji izb administracyjnych nie istniał i zjawił się właśnie w projekcie Izby Edukacyjnej, mającym na celu stworzenie jakiegoś miejscowego urzędnika administracyjnego, zajmującego się dozorem kas szkolnych, oraz wogóle ułatwiającego pracę Izbie Edukacyjnej.

Równolegle też z projektami dozoru kas rozwinął się projekt szerszy, ujmujący lokalną organizację, co było zresztą zgodnem ze stanowiskiem Komisji Rządzącej, pragnącej w zasadzie już przez „wydziały wykonawcze“ tego rodzaju organizację stworzyć, oraz zaznaczającej w regulaminie (art. 3 par. 11) organizacji „wydziału wewnętrznego“ izb administracyjnych, że „znoszenie“ się jego z Izbą Edukacyjną odbywać się będzie „podług przepisanej organizacji“ [5]).

---

[1]) Rostworowski *Dziennik*, 138. 9.III.07. Sesja 121, oraz tekst, 598.

[2]) Rostworowski *Dziennik*, 598. Konic, 142. Izbie Edukacyjnej zakomunikowano o owych obowiązkach izb administracyjnych 12.IV.07. P. I. Ed. Sesja 21, Nr. 145.

[3]) P. I. Ed. 13.III.07. Sesja 11, Nr. 65.

[4]) „W projekcie przyjętym względem dozoru kas szkolnych, który przesłanym ma być do rendantów w departamentach, odmieniono artykuł tyczący się wyznaczania osób do rewizji, i ten artykuł poprawiony być ma, iż członek izby administracyjnej, który zatrudniać się będzie sprawami szkolnemi, zrewiduje co miesiąc kasę szkolną“. P. I. Ed. 12.IV.07. Sesja 21, Nr. 146.

[5]) Rostworowski, j. w. Konic, j. w.

Projekt owej organizacji lokalnej, utworzony w ciągu kwietnia [1]), został przez Komisję Rządzącą potwierdzony z bardzo małemi zmianami dnia 1 maja [2]). Ustawa o organizacji lokalnej składała się z trzech zasadniczych czynników. 1) W każdej izbie administracyjnej będzie oddzielna kasa edukacyjna, która będzie zawierała wszystkie dochody edukacyjne, „od pruskiego rzadu przeznaczone...", oraz i te, które później Komisja Rządząca przeznaczy. 2) Owa oddzielna kasa będzie pod strażą specjalnego członka, „przeznaczonego do wydziału edukacji narodowej", który wogóle poza dozorem nad kasą edukacyjną będzie miał za zadanie zawiadywać funduszami edukacyjnemi. Kasjer, zarządzający kasą edukacyjną (oddzielną [3]), będzie współpracował z „konsyljarzem" wydziału edukacyjnego w celu zrobienia bilansów, budżetów i t. d. 3) Trzecią zasadą organizacji lokalnej jest to, że ów „wydział edukacyjny", złożony z jednostki, ma spełniać w departamentach i funkcje ściśle edukacyjne, a więc w imieniu Izby wizytować szkoły i o stanie ich donosić Izbie Edukacyjnej.

Tak więc Komisja Rządząca, uchwalając zasady powyższe, stwarzała dla Izby Edukacyjnej konjunkturę pomyślną, skoro z pod ogólnej administracji wewnętrznej wyłączała „wydział edukacyjny", oraz pozostającą pod zarządem kasjera oddzielną kasę edukacyjną [4]). Prawdopodobnie jednak w ciągu ośmiu miesięcy urzędowania Komisji, organizacja owa częściowo tylko została urzeczywistniona, a w każdym razie Izba Edukacyjna naogół nadal schodziła się bezpośrednio z izbami administracyjnemi, a nie „wydziałami edukacyjnemi", które na zewnątrz nie działały i których funkcje prawdopodobnie objęli w dziedzinie skarbowej dotychczasowi kasjerzy szkolni [5]).

---

[1]) Prawdopodobnie; sam projekt jest bez daty, lecz zwrot o „osobno przepisanej organizacji" pochodzi z dekretu z 9.IV.

[2]) Rostworowski *Dziennik*, 173. Sesja 140. z 1.V.07. i alegat Nr. 117. Handelsman *Organizacja administracyjna*, 65. Konic 148—50.

[3]) j. w. par. 2.

[4]) Konic, 44 stwierdzając, że „nie wiemy, jak długo istniały wydziały edukacyjne", mniema, że przetrwały one przez cały czas Księstwa, opierając się na sprawozdaniach szkół, które wspominają o miejscowych władzach oświecenia. Ani w sprawozdaniach powyższych, ani w raportach wizytatorów, którzy zawsze i przedewszystkiem starali się nawiązać kontakt z władzami miejscowemi, nie spotkaliśmy się z innemi czynnikami, jak prefektem, podprefektem lub dozorem. Jeżeli „wydziały edukacyjne" istniały nawet, to byli niemi kasjerzy szkolni.

[5]) Konic, 43. Wzmianki o kasjerach szkolnych znajdują się w P. I. Ed. już z czasu przed 1 maja. Całość zakresu ich czynności, jak się z powyższego źródła okazuje, obejmowała właśnie to samo, co później objęły „wydziały edukacyjne". Ponieważ o „wydziałach" tych mowy w późniejszych aktach niema, więc albo nie zostały one w życie wprowadzone, albo też istniejący poprzednio kasjerzy szkolni automatycznie funkcje „wydziałów" (rzecz prosta przedewszystkiem kasowe) objęli. Z tego też powodu, gdy funkcje inne (wizytacja szkół) przeszły do prefektów, okazała się potrzeba nominowania kasjerów szkolnych jako takich (por. poniżej) oraz P. I. Ed. z 18.IX.07 Nr. 844, gdzie wydziały administracyjne na polecenie I. Ed. mają polecić „rendantom kas szkolnych podać rachunki z przychodów i wydatków kas szkolnych", czyli, rendanci mają spełnić zadanie przekazane w ustawie z 1 maja „wydziałom edukacyjnym".

W takim stanie znajdowała się organizacja prowincjonalna oświaty, gdy w Księstwie następowała ogólna przebudowa władz administracyjnych na skutek realizowania konstytucji napoleońskiej.

W roku 1809 pojawił się w „Dzienniku Praw“ dekret o organizacji władz administacyjnych, w którym prefektom m. i. powierzono sprawy edukacyjne w formie dozoru nad radą dozorczą edukacyjną, czyli krótko, dozór nad miejscowym dozorem szkolnym. Tymże prefektom przepisano w instrukcji specjalnej, ich dotyczącej, nadzór „nad wszystkiem, co się tyczy oświecenia publicznego, a szczególniej nad szkołami wszelkiego gatunku“. [1]) A więc zamiast izb administracyjnych, prefekt, urzędnik o odpowiedzialności osobistej, zajmujący się de facto wszystkiem w departamencie, z wyjątkiem sądownictwa i siły zbrojnej, ten prefekt wśród całej masy rozmaitych zajęć miał się z kolei zająć i całem szkolnictwem w swym okręgu. Zachodzi tu rzecz prosta pytanie, co się stało z „wydziałem edukacyjnym“. Prefektury posiadały swe biura w formie rad prefekturalnych i szereg urzędników, przeznaczonych stale do pewnych zapewne czynności. Skoro cały ciężar edukacji i dozór nad nią spadał na prefekta, skoro prefekt, jak się to w praktyce stało, był i naczelnym wizytatorem szkół i prezesem dozoru szkolnego, a wreszcie odpowiedzialnym za dochody edukacyjne, które on z dóbr edukacyjnych ściągał, ewentualnie sekwestrował, jednem słowem, jeśli miał za zadanie spełniać to wszystko, co miał spełniać poprzednio „wydział edukacyjny“ jako taki, to rola tego ostatniego, jeżeli on w formie kasjera szkolnego istniał, spadła do minimum. Konstytucja a z nią wprowadzona organizacja administracyjna usunęła faktycznie urzędnika miejscowego do spraw edukacji, którym to urzędnikiem został jedynie i tylko prefekt.

Z kolei zachodzi kwestja, co się stało przy reorganizacji władz z oddzielnemi kasami szkolnemi. Kasy szkolne były dla Izby Edukacyjnej źrenicą w oku, albowiem stały się one jedynym urzędowym ośrodkiem dla spraw edukacyjnych w departamentach. O kasy edukacyjne i ich odrębność dbano bardzo, skoro np. w projekcie organizacji dyrekcji edukacyjnej z 1808 r. powiedziano w art. 10, że kasy szkolne będą osobne pod zarządem kasjerów departamentowych, [2]) czyli domagano się potwierdzenia istniejącego stanu rzeczy, pozostałego po izbach administracyjnych.

Tymczasem względem nowego urządzenia prowincjonalnego spraw edukacyjnych zjawiły się nowe przeszkody. W 1809 r. stworzono departamentowe „dyrekcje skarbowe“ [3]), które odtąd wszelkiemi dochodami zajmować się miały. Tem samem odebrano prefektom wszelką ingerencję i działalność skarbową, co dla Izby Edukacyjnej przedstawiało wielkie niedogodności, już choćby z tego powodu, że dyrekcje owe były podległe ministrowi skarbu, do którego zwracać by się mogła Izba za pośrednictwem swej władzy, t. j. ministra spraw wewnętrznych. Jak długo w sprawach skarbowych mogła się Izba porozumiewać z pre-

---

[1]) *Dziennik Praw* 194, dekret 7.II.09, por. K o n i c, 44.
[2]) P. R. St. 8.X 08 Sesja 197.
[3]) 25.III.09 *Dziennik Praw K. W.* I, 311.

fektami za pośrednictwem tego ostatniego, droga biurokratyczna była krótsza. O tyle samo niemal stawała się ona dłuższa, gdy należało z dyrekcjami skarbowemi za pomocą ministra skarbu utrzymywać stosunki.

Izba Edukacyjna rozpoczęła więc obronę swej lokalnej organizacji skarbowej, przeciwko tendencjom do jej zniesienia.

Na skutek odnośnego zawiadomienia o przeniesieniu kas departamentowych pod zarząd nowych „dyrekcji“ [1]), Izba wniosła do ministra spraw wewnętrznych umotywowany memorjał z prośbą o pozostawienie kas szkolnych, jako oddzielnych, przy prefekturach. Minister spraw wewnętrznych oświadczył jednak, że w obecnych prefekturach „nie ma osób kasowych na etatach“, oświadczył w dalszym ciągu, że „gotów wyznaczyć osobę jaką“, lecz domagał się, by Izba Edukacyjna poniosła koszta pensyjne w kwocie tysiąca pięciuset złp. rocznie dla specjalnego urzędnika kasowego, szkolnego, przy prefekturach. Wówczas Izba Edukacyjna rozumując słusznie, że mniej straci wypłacając w sześciu departamentach ową sumę, niż na wypadek utopienia dochodów edukacyjnych w ogólnopaństwowych, zgodziła się na propozycję ministra i wyznaczyła sumę żądaną, z wyjątkiem departamentu bydgoskiego, gdzie niski stan funduszów na to nie pozwalał [2]).

To stało się początkiem nowej lokalnej instytucji edukacyjno-skarbowej: departamentowych kasjerów szkolnych. Został jednak przy nich tylko zarząd kas szkolnych, otrzymywali oni patenty nominacyjne od Izby Edukacyjnej a sami składali kaucję [3]). W r. 1811 spotykamy się z organizowaniem instytucji kasjerów departamentowych w nowych 4 departamentach [4]). Odpowiednio do istnienia owej nowej instytucji Izba Edukacyjna w swoim projekcie organizacji dyrekcji z 31. V. 1810 r., który stał się punktem wyjścia dla znanej dyskusji w Radzie Stanu, w tym projekcie wyraźnie już podkreśla istnienie oddzielnych kas i kasjerów departamentowych [5]). Aczkolwiek dekret organizacyjny z r. 1810 o kasjerach departamentowych nie wspomina, faktem jest, że kasy te pozostały do końca istnienia Księstwa [6]).

Kasjerzy departamentowi w niczem nie byli podobni do „konsyljarzy“ „wydziałów edukacyjnych“. Nadzór nad kasami szkolnemi został oddany prefektom, kasjerzy byli tylko cząstką biura prefekturalnego, za które całkowicie odpowiadał prefekt [7]).

Tenże prefekt, jak wiadomo, spełniał wogóle wszystkie funkcje edukacyjne w departamencie, podobnie jak podprefekt w powiecie.

---

[1]) 25.VIII.09. P. I. Ed. Sesja 366 Nr. 5170.

[2]) 4.IX.09. j. w. sesja 368 Nr. 5222.

[3]) „Napisano do prefektów lubelskiego, siedleckiego, radomskiego, aby podali kandydatów na kasjerów, mających dostateczną kaucję“. P. I. Ed. Sesja 551 Nr. 9103, 6.V.11. [4]) j. w.

[5]) por. dokument Nr. 12 art. 10.

[6]) Spotykamy się z nimi jeszcze w r. 1811, a nie znajdujemy nigdzie śladu ich zniesienia lub zastąpienia przez inne organy.

[7]) Izba i Dyrekcja Edukacyjna zwracała się też we wszystkich swoich aktach i odezwach do prefektów, szczególniej zaś w sprawach skarbowych.

Rozumiała Izba Edukacyjna, że w takim wypadku sprawy edukacyjne z powodu innych licznych prac prefekta znośnie przedstawiać się nie będą. I oto nie mogąc urzędowo, konstytucyjnie utrzymać „wydziałów edukacyjnych", tworząc kasy i kasjerów szkolnych drogą poza prawną (albowiem kasjerzy departamentowi nigdy dekretem królewskim potwierdzeni nie byli), tą samą na wpół legalną drogą stworzyła Izba a raczej utrzymała na wzór pruski lokalne urządzenia eforatów czyli znanych już w literaturze historycznej dozorów szkolnych rozmaitego gatunku [1]).

Dozory w zasadzie dzieliły się na dwa rodzaje: dozorów, obejmujących dane administracyjne terytorjum (powiat, departament), i na dozory specjalne do poszczególnych szkół, ewentualnie do poszczególnych rodzajów szkół. Dozorami pierwszego typu były dozory departamentowe i powiatowe, dozorami rodzaju drugiego były dozory szkół wyższych a często departamentowych lub dozory szkół żeńskich specjalne w każdym departamencie [2]).

Zbyt dobrze jest znaną organizacja dozorów, by ją w tem miejscu potrzeba było szczegółowo rozważać. Z punktu widzenia organizacji miejscowej, zaznaczyć jedynie należy, że instytucja dozorów stworzona została przez Izbę Edukacyjną drogą nieformalną. Dozory szkółek elementarnych powstały, jako rady „towarzystwa szkolnego", t. j. wszystkich mieszkańców danej wsi, lub miasteczka [3]), nie zostały potwierdzone przez króla w dekrecie grudniowym o Dyrekcji Edukacyjnej z r. 1810 w urządzeniach przemijających, mimo gorącej walki w tej sprawie w Radzie Stanu w r. 1810 [4]). Poza tem jednak prefekci, jak wiadomo, między innemi zadaniami, dotyczącemi edukacji, mieli z urzędu na podstawie dekretów konstytucyjnych, być prezesami dozorów departamentowych, podprefekci powiatowych. Owa prezesura dozorów w organizacji dla prefektów przepisana jest jedynem bardzo zresztą pośredniem i niedostatecznem prawnem uznaniem tychże dozorów przez dekret królewski. Świadomość tego faktu miał n. p. Potocki, który podczas walki z Akademją krakowską w r. 1810 tłumaczył szeroko i usprawiedliwiał konieczność stworzenia tego rodzaju „dozorczej" instytucji obok prefektów i podprefektów.

W każdym dozorze znajduje się reprezentacja duchowieństwa i społeczeństwa w formie „znakomitych obywateli". Dozór miał za zadanie czuwać nad szkołami na terytorjum, sobie powierzonem. Atoli ponieważ obok dozorów terytorjalnych istniały dozory poszczególnych szkół, w składzie swym prawie niczem nie różniące się od dozorów terytorjalnych, to też w praktyce dozory terytorjalne zajmo-

---

[1]) Konic, 46—52 oraz Henryk Rygier *Dozór szkół żeńskich w Księstwie Warszawskiem*, 1917. *Materjały do dziejów oświaty w Polsce*, Nr. 3. O walce z urządzaniem eforatów, z myślą pociągnięcia króla do tej akcji, przez Kołłątaja por. Tokarz II, 164.

[2]) Rygier, j. w. passim.

[3]) *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego, Wydział Oświecenia* 1866, I, 19. Ustawa Izby Ed. z d. 12.I.08 art. 6, 7, 8.

[4]) por. powyżej str. 26 i 30. W sprawie usprawiedliwienia istnienia dozorów przez Izbę. Tokarz II, 160.

wały się naogół jednem i drugiem zadaniem, już choćby z tej przyczyny, że prefekt i podprefekt z urzędu za całość szkolnictwa w swoich okręgach odpowiadali [1]).

Jak w innych wypadkach, tak i w dziedzinie administracji dozorów, które miały być najwyższą władzą edukacyjną prowincjonalną, inaczej wyglądało prawo, a inaczej jego faktyczne wykonanie. Z wyjątkiem dozoru Liceum warszawskiego, którym, jak wiadomo, była sama Izba Edukacyjna aż do roku 1812 [2]), i kilku szkół znaczniejszych, jak szkoła lekarska i t. p., naogół władze edukacyjne we wszystkiem niemal zwracały się do prefekta, wszystko też załatwiał na wszystko odpowiadał prefekt, który w zakresie szkolnictwa prowincjonalnego odgrywał rolę najważniejszą, i to raczej mocą swego stanowiska urzędowego, niż drogą prezesury dozorów. Same dozory, w których bezpośredniej ingerencji czynnika urzędowego nie było (np. dozory szkółek elementarnych i innych), albo naogół słabo się w swej działalności przejawiały, albo wogóle nie istniały [3]) szczególniej dla szkół i szkółek niższych. Dozory z przyczyn od siebie często niezależnych a często ogólno-społecznych, zupełnie nie spełniły zadań, na nie włożonych [4]).

Na zakończenie przeglądu władz miejscowych wspomnieć należy o radach departamentowych, które miały w swej instrukcji zadanie m. i. zajęcia się sprawami szkolnemi [5]), ale których działalność w dziedzinie edukacji jest dotychczas niezbadaną i wymaga opracowań specjalnych, związanych z całokształtem prac tych rad.

---

[1]) *Dziennik Praw K. W.* I, 191, dekret o prefektach 7.II.09.

[2]) por. poniżej rozdz. III.

[3]) A. O. „Zbiór raportów wizytatorów“ z r. 1812—14. Raporty Fijałkowskiego i Niemcewicza passim.

[4]) por. poniżej rozdz. V.

[5]) art. 6 i 7 dekretu o radach departamentowych z 18.I.12. *Dziennik Praw K. W.* IV, 181. Konic, 45.

III ROZWÓJ KOMPETENCJI WŁADZ EDUKACYJNYCH

Tworzenie się organizacji oświaty w Księstwie Warszawskiem mimo wszelkie przeszkody czyniło widoczne postępy. Powstała w Księstwie dzięki Izbie i Dyrekcji Edukacyjnej, oraz dzięki instytucji dozorów, cała machina edukacyjna w wielu razach niepodobna do ustroju szkolnictwa francuskiego, w którym, jak wiadomo, istniała hierarchja akademiczna uniwersytecka z jej rektorem na czele, a nie specjalna oddzielna magistratura oświecenia publicznego.

Ten brak analogji przejawił się przedewszystkiem w dziedzinie kompetencji, i to kompetencji władz edukacyjnych Księstwa względem szkolnictwa wyższego, od którego, jako w tym wypadku najbardziej zasadniczego, kwestję kompetencji zacząć należy.

Izba Edukacyjna powstała z eforatu Szkoły głównej, czyli Liceum warszawskiego. Jako eforat, czyli dozór owej szkoły istniała Izba Edukacyjna aż do czasu powstania Dyrekcji [1]), nie uważając się jednak wcale tylko za ów dozór. Niemniej jednak kompetencja Izby w stosunku do szkoły powyższej była bez pośrednia, tem bardziej, że Linde, rektor Liceum był wszak członkiem Izby. Dopiero w r. 1812 powstał dozór specjalny liceum, na którego czele stanął Staszic. Liceum warszawskie nie spełniało jednak w Księstwie roli szkoły wyższej, tak iż o stosunku i zakresie władzy względem tych ostatnich należy sądzić z przejawów innych.

W miejsce akademji istniały w Warszawie „wydziały akademiczne“, jak wydział szkoły prawa oraz szkoły lekarskiej. Pierwsza z nich była założona przez ministerjum sprawiedliwości, inicjowana i dozorowana przez Łubieńskiego, który, jak wiadomo, ciągle marzył o stworzeniu w Warszawie akademji, a której początkiem być miały owe „wydziały akademiczne“. Kompetencja Izby ani Dyrekcji nie obejmowała szkoły prawa zależnej zawsze od ministra sprawiedliwości. Izba edukacyjna właściwie też żadnej ingerencji względem szkoły powyższej nie posiadała po za tem chyba, że jeden z jej członków był również członkiem

---

[1]) Specjalny dozór liceum powstał 23.XI.12. A. O. Protokóły postanowień dozoru Liceum Warszawskiego.

dozoru szkoły prawa [1]). Szkoła lekarska, będąca wydziałem akademicznym, była wprawdzie otwarta uroczyście przez Potockiego, lecz stosunek Izby do niej był jedynie pośredni i ograniczał się do tego, że Staszic członek Izby i Dyrekcji [2]), był prezesem wydziału. Pomiędzy Radą lekarską zależną od Min. Spr. wewnętrznych a Izbą Edukacyjną wybuchł wielki spór o prawo nominacji i egzaminowanie profesorów [3]), przyczem szkoła lekarska stanęła na stanowisku, że jest bezpośrednio zależną od min. spr. wewn. Nie istniał też żaden dozór tej szkoły, żyjącej życiem samodzielnem, aczkolwiek w kontakcie z Izbą i Dyrekcją Edukacyjną [4]).

Sprawa kompetencji Izby Edukacyjnej w stosunku do Akademji krakowskiej to specjalna i nader ciekawa karta historji w dziejach oświaty. Gdy w kwietniu 1810 r. Izba objęła zarząd szkolnictwa w nowowcielonych czterech departamentach, spotkała się z faktem dokonanym, stworzonym przez Kołłątaja, na którego to faktu mocy Akademja uważała się, w myśl czasów z XVIII w., za władzę zwierzchnią nad wszystkiemi szkołami galicyjskiemi. Nieubłaganie opozycyjne stanowisko Potockiego wobec Kołłątaja, sprawiło, iż zarząd ten Akademji odebrano, zaś szkolnictwo galicyjskie urządzono na wzór sześciu dawnych departamentów. Nie pomogły w tej mierze ani akcja Kołłątaja, sięgająca do Drezna, ani próby jego porozumienia się z Izbą, lub Potockim. Atoli objęcie władzy nad szkolnictwem galicyjskiem nie załatwiało jeszcze kwestji stosunku Izby do samej Akademji. Urządzenie tej ostatniej dokonane przez Kołłątaja, odrzucało przedewszystkiem pomysł dozoru. istniejącego w stosunku do innych zakładów wyższych księstwa, jak Liceum Warszawskie, lub wydziały akademickie. Izba Edukacyjna reformująca się właśnie wówczas (lato 1810 r.) *nolens volens* w myśl wzorów francuskich, z zachowaniem instytucji organizacyjnych popruskich, rozpoczęła z Akademją kampanję bezwzględną, znalazłszy w samej Akademji, przejściowego zresztą sprzymierzeńca, jakim był rektor uniwersytetu ks. Sierakowski. Sprawa oparła się o króla dwukrotnie, raz gdy zjawił się w Krakowie w maju 1810 r., oraz we wrześniu t. r., kiedy to Kołłątaj, jak wiadomo równocześnie z projektem dekretu o dyrekcji znalazł się w Dreźnie. Mimo pomyślnych początków Kołłątaj sprawę przewlókł, ale jej po myśli swej nie uratował. W sumie, na skutek coraz bardziej opozycyjnego stanowiska rady Szkoły Głównej, przy walce o prawo nominacji i egzaminowania profesorów z Izbą Edukacyjną, po zużyciu środków administracyjnych, w formie niewypłacania pensji nieuznanym przez Izbę profesorom, w grudniu 1810 r. drogą administracyjną radę rozwiązano, w jej miejsce utworzono w roku

---

[1]) Handelsman *Założenie uniwersytetu*, 6—7. Szkoła prawa została założona 18.III.1811, szkoła nauk administracyjnych utworzona 22.V.11, przyłączona do szkoły prawa 1.X.1811 (tamże) Seredyński, 198. Konic, 7. Bieliński *Uniwersytet Warszawski*, 1911, II, 185—248.

[2]) Handelsman *Założenie uniwersytetu*, 7. Konic, 12. Lipiński 15, 62. Bieliński *Uniwersytet Warszawski* III, 504—520; Założenie szkoły 25.III.09. Seredyński 137. Bieliński j. w.

[3]) P. I. Ed. rok 1808—09 (kilkakrotnie czytane projekty na sesjach) Bieliński III, 522.

[4]) por. Bieliński *Uniwersytet Warsz.*, III, 504—520. Giedroyć *Rada lekarska* 1913, 47.

1811 dozór, którego skład był niemal identyczny ze składem rady. W walce swej przeciw Izbie Edukacyjnej, rada stała na stanowisku, że urządzenie jej z grudnia 1809 r. dokonane przez ks. Poniatowskiego nie zostało specjalnie zniesione, a w urządzeniu tem właśnie radzie Szkoły Głównej zostało wyznaczone miejsce, które ona zajmowała.

Po ustanowieniu dozoru ani rada, a raczej byli jej członkowie, ani Kołłątaj nie spoczęli. Rozpoczęto akcję wprost do króla, wysyłając już w roku 1810 dwa memorjały, a m. in. Kołłątaj osobiście udawał się do Warszawy w celu zniesienia rozporządzenia Izby. W końcu atoli, Potocki wysyłając wprzód Aleksandra Potockiego ministra policji do Krakowa, w lipcu 1811 r. zjechawszy tamże, ostatecznie, jak sam doniósł, „uspokoił wzburzone fale". W ten sposób, gdy już i Kołłątaja zaczęły opuszczać siły, na skutek doznanych niepowodzeń, Akademja weszła pod zarząd Izby a z kolei Dyrekcji, przyczem instytucją pośredniczącą w tym wypadku był właśnie dozór szkoły, ustanowiony przez Izbę [1]). Od tego czasu Izba szczególniej zaś Dyrekcja Edukacyjna zajęły się łącznie z Towarzystwem elementarnem organizacją Akademji, układaną przez to ostatnie przez cały 1812, 13, 14 r. i urgowaną przez Potockiego podczas jego pobytu w Krakowie w r. 1813 [2]). W ciągu organizowania Akademji kompetencja władz naczelnych oświecenia była w stosunku do niej również bezpośrednia, łącznie z ścisłą ingerencją w fundusze, nominacje profesorskie, programy wykładów a nawet spory [3]). Akademja krakowska w ciągu Księstwa nie zdobyła sobie stanowiska naczelnej magistratury edukacyjnej. Być może, że jej stanowisko zmieniłoby się, gdyby w życie czas miały wejść projekty Staszica i Potockiego „hierarchji akademicznej" z lat 1814—15, a więc z czasu gdy naśladowanie wzorów francuskich stało się mniej aktualnem, a tem samem kończyło się na projektach [4]).

Sama przez się zrozumiała i nie potrzebująca dalszych wyjaśnień jest kompetencja naczelnych i miejscowych władz edukacyjnych w stosunku do zwyczajnych świeckich szkół departamentowych, wydziałowych i elementarnych (podwydziałowych), względem których w myśl dekretu grudniowego władza Dyrekcji była bezpośrednią. Jeżeli idzie o stosunek dozorów do szkolnictwa sobie powierzonego, to w żadnym dekrecie o tej kwestji w zasadzie mowy niema, i tylko rozporządzeniem Izby, normującem stanowisko dozorów, tym ostatnim przeznaczono rolę instytucji opiekuńczej i doradczej, lecz nie decydującej. Równie bez-

---

[1]) A. O. A. org. akademji krakowskiej. Por. Handelsman *Założenie Uniwersytetu*, 8. Walka cała rady Szkoły Głównej z Izbą u Tokarza II, 148—183. Dozór Akademji krak. utworzono formalnie 3.XII.1811. Por. też M. Janik *Hugo Kołłątaj*, 1913, 560.

[2]) P. T. El. vol. II. passim, oraz Sobolewski do Tow. elem. 30.III.13. A. O. Korespondencja Polockiego z Krakowa: w sprawie org. akademji Potocki do Sobol. jeszcze 10.III.13. P. T. El. sesja 277.

[3]) Konic, 8. A. O. A. org. akademji krak. A. korespondencji z kasjerem akademji krakowskiej oraz dezyderjów szkoły krakowskiej, passim.

[4]) por. powyżej str. 4.

pośrednią była władza Izby w stosunku do seminarjów nauczycielskich w Łowiczu i Poznaniu, z których szczególnie pierwsze było organizowane bezpośrednio przez Izbę i przez nią dozorowane, zresztą jako instytucja otrzymana w spadku po rządach pruskich [1]). O stosunek Izby i Dyrekcji do seminarjów duchownych zaszła również, jak względem Akademji krakowskiej pewna walka. W projekcie deputacji Rady Stanu w r. 1808 władza dyrekcji w stosunku do wszelkiego rodzaju szkół została określoną, jako „centralna, bezpośrednia, dozorcza“ [2]). Wówczas to (d. 7.X.) biskup Woronicz, radca stanu, przypomniał, że owa władza dyrekcji nie może obejmować zakresu nauk „dogmatycznych“, należących w zasadzie do kościoła. Na skutek popierającego biskupa Woronicza głosu Łuszczewskiego odpowiedni punkt zmieniono, uznając władzę dyrekcji za „bezpośrednią i centralną“ oraz „zarządzającą seminarjami duchownemi“ [3]). Podobne brzmienie otrzymał odpowiedni artykuł projektu Izby Edukacyjnej z maja 1810 r. [4]), a w ostatecznem sformułowaniu w dekrecie królewskim z grudnia t. r. wyraźnie odróżniono bezpośrednią władzę Dyrekcji nad szkołami (art. 5 a) od „dozoru nad seminarjami, szkołami religijnemi wszelkich wyznań“, z ważnym dodatkiem: „co do nauk świeckich“ [5]). W rezultacie władza więc owa była podzielona między Dyrekcję i kościół.

Z podobnym podziałem władzy spotykamy się w dziedzinie kompetencji Izby względem szkół kadeckich w Kaliszu i Chełmnie.

Ów podział władzy miał być jednak w tym wypadku jedynie teoretycznym i nigdy praktycznie do skutku nie doszedł, mimo, iż już w marcu 1807 r. Komisja Rządząca z góry oznaczyła, że zwierzchnikiem wszelkich korpusów kadeckich będzie dyrektor wojny, który miał podać kilku generałów w celu wyboru z pośród nich „naczelnika“ do stałego porozumiewania się z Izbą Edukacyjną. Dnia 28 kwietnia 1807 r. zwróciła się Izba Edukacyjna przez Potockiego do Komisji Rządzącej z przełożeniem, aby szkoły owe, pozostałe zresztą po rządach pruskich, pod władzę Izby Edukacyjnej oddano [6]). Komisja Rządząca w myśl przełożenia powyższego oddała uchwałą swoją, powziętą w dwa dni później, Izbie Edukacyjnej władzę nad szkołami kadeckiemi „w przedmiotach tyczących się nauk cywilnych i administracji funduszów“ [7]). Ponieważ jednak szkoła kadecka powinna była mieć na pierwszym planie nauki wojskowe, więc rzecz prosta, że w tej dziedzinie ingerencja powinna była zależeć od dyrektora wojny (Poniatowskiego), jak to zresztą początkowo Komisja uchwaliła. Prawdopodobnie na skutek pewnej nieufności Komisji do Poniatowskiego, tego ostatniego pominięto, natomiast przypomniano sobie, że Stanisław Potocki

---

[1]) por. Lipiński, 5, oraz P. I. Ed. szczeg. rok 1808—9 passim.
[2]) P. R. St. 7.X 08. Sesja 196. [3]) j. w.
[4]) por. dokument Nr. 11.
[5]) Por. *Dz. Praw Ks. W.* III, 114. Dekr. z 17.XII. art. 5a.
[6]) P. I. Ed. 28. IV. Sesja 27. N. 205.
[7]) Rostworowski *Dziennik*, 173. Sesja 139. Izbie Ed. o uchwale powyższej zakomunikował minister spraw wewnętrznych 5.V.07. por. Konic, 4 i tekst uchwały, 145.

był przed drugim rozbiorem Polski mianowany generałem artylerji Koronnej, i powierzono mu „dozór szczególny i urządzenie nauk wojskowych“ w szkołach kadeckich [1]). Tu dodać należy, że Potocki otrzymał rangę generał-lejtnanta, po odjęciu tejże rangi Szczęsnemu Potockiemu, że Poniatowski występował wówczas przeciwko tej nominacji, o co niemal podobno do pojedynku nie doszło [2]). Lecz pomijając stanowisko Poniatowskiego, Potocki tem mniej zasługiwał na przypomnienie powyższej godności, że jako generał artylerji okrył się był w swoim czasie niesławą i drwinami na skutek bardzo niefortunnej bitwy, jedynej zresztą w swem życiu, pod Mirem na Litwie, w r. 1792 [3]).

To też owo poruczenie szkół kadeckich Potockiemu w roku 1807 w celu urządzenia w nich nauk wojskowych w obliczu świetnych generałów polskich i dyrektora wojny nie mogło *à la longue* się utrzymać. Już uchwała Komisji mówiła o oddaniu tych szkół Potockiemu „tymczasowie“ [4]), a w ciągu całego istnienia Księstwa organizacja szkół wojskowych była kwestją otwartą do tego stopnia, że w projekcie organizacji dyrekcji z r. 1808 oznaczono w przepisach przemijających jako zadanie dyrekcji zorganizowanie szkół „rycerskich“ w porozumieniu z ministrem wojny [5]). W projekcie Izby z r. 1810 [6]) oraz wreszcie w dekrecie królewskim z r. 1810 [7]) zorganizowanie szkół kadeckich w porozumieniu z komendantem jeneralnym korpusów kadeckich, ale i z ministrem wojny przyszłej dyrekcji edukacyjnej polecono. Mimo to szkoły kadeckie były uważane przedewszystkiem za szkoły oddane Izbie, ew. Dyrekcj Edukacyjnej, ich charakter wojskowy naogół prawie się nie przejawiał; wizytowane były przez cywilnych członków Dyrekcji, np. Kopczyńskiego lub Niemcewicza [8]), a w chwili najazdu wojsk rosyjskich w r. 1814, gdy władze rosyjskie ustosunkowały się do szkół

---

[1]) Rostworowski j. w. O stosunku Komisji do Poniat. Askenazy *Ks. J. Pon.*, 106—7.

[2]) Kalinka *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, 1868, II, 296. *Dziennik Bułhakowa*. notatka z 24. II. 1792. Tamże II, 319 — 20. *Dziennik Bułhakowa* 1.IV.1792.

[3]) Sułkowski *Jenerała S. J. życie i pamiętniki, napisał i zebrał Hortensjusz de St. Albin (przełożył Ludwik Miłkowski)*. Poznań 1864. *Pamiętniki z XIX wieku IV*, 227 — 30 *Szczegóły kampanji 1792 odbytej Polaków z Moskalami*. „Potocki wmieszał się w zawód, którego nie miał głębokiej znajomości i tym sposobem dopuścił się wielkich błędów“. Wolski *Obrona Stanisława Augusta*. Rocznik Tow. Hist. w Paryżu 1858. „Nie chcę tu opowiadać, co głosiła wówczas publiczność o mężnem na początku bitwy cofnięciu się jenerała Potockiego z pola bitwy“. Również Kalinka *Ostatnie lata*, II, 399, *Dziennik Bułhakowa* z 20.VI.1792, „Stanisław Potocki est retourné de Lithuanie... la fièvre l'a pris a la premiére canonade et il s'est enfui“.

[4]) Rostworowski *Dziennik*. Sesja 139.

[5]) P. R. St. 7.X.08. Sesja 196.

[6]) Por. dokument Nr. 11 art. 20.

[7]) Por. dekret z 17 grudnia 1810, art. 19d.

[8]) A. O. Zbiór raportów wizytatorów, szczególnie Niemcewicza z r. 1812, oraz tamże raporty ks. Kopczyńskiego z r. 1807.

powyższych, jako wojskowych, pragnąc je podciągnąć pod swoją kompetencję, Dyrekcja broniła ich przed powyższem, zaznaczając wyraźnie, że są to szkoły cywilne [1]).

W związku z ogólną walką pozostałej po rządzie pruskim niemczyzny z Księstwem i jego władzami, należy z kolei rozpatrzeć kwestję kompetencji władz edukacyjnych względem szkół ewangelickich, oraz szkółek, na dobrach kameralnych króla saskiego istniejących. W jednym i drugim wypadku, pomijając w tem miejscu kwestje narodowościowe, szło *de facto* o prawo mianowania nauczycieli. Izba Edukacyjna stała na stanowisku, że tak, jak względem szkółek elementarnych każdego rodzaju, tak i względem powyższych posiada prawo jedyne udzielania patentów nauczycielom. Instrukcje Izby w sprawie egzaminowania kandydatów na nauczycieli [2]) zupełnie nie wyodrębniały nauczycieli szkółek ewangelickich. Z drugiej zaś strony Izba zupełnie równouprawniła w swych zarządzeniach wyznanie ewangelickie, skoro jego przedstawiciele znajdowali się wśród członków Izby i Dyrekcji, a w każdym dozorze było odpowiednie miejsce wyznaczone i dla przedstawiciela wyznań ewangelickich [3]).

Szkoły ewangelickie za pośrednictwem konsystorza ewangelickiego wniosły do Izby Edukacyjnej już w grudniu 1807 r. notę z przypomnieniem, że za czasów pruskich posiadały one prawo wybierania nauczycieli i z prośbą o utrzymanie zasady powyższej. Izba oświadczyła w odpowiedzi: „że będąc zwierzchniczką nad wszystkiemi szkołami, ma prawo patentowania nauczycieli", że obejmuje ona nad szkołami tę władzę, jaką poprzednio miały regencje, nominujące profesorów [4]).

Na tem jednak sprawa się nie zakończyła, albowiem wbrew wszelkim przepisom, nauczyciele ewangeliccy nie stawiali się przed Izbą po odbiór patentów [5]). Gdy rzecz oparła się o ministra spraw wewnętrznych, zapytującego Izbę o stosunek jej względem opornych konsystorzy ewangelickich, Izba odrzekła, że w każdym poszczególnym wypadku, gdy tego zajdzie potrzeba, zwróci się do ministra z prośbą o rozstrzygnięcie sprawy, zanim nastąpi całkowita organizacja szkółek ewangelickich i ich stosunku do Izby [6]). W rezultacie sprawa skończyła się ustąpieniem szkół ewangelickich [7]), ale stała się naogół bezprzedmiotową wobec tego, że Izba i w stosunku do szkół katolickich nie zdołała przeprowadzić dyplomowania nauczycieli, nie z powodów zasadniczych, lecz z technicznej

---

[1]) Generał rosyjski w Chełmnie zażądał raportów ze szkoły chełm. Staszic zwrócił się do Rady Najw., przekładając, że „szkoły kadeckie nie są instytucjami militarnemi", lecz kształcą uczniów, którzy po ukończeniu szkoły mają w wojsku służyć. 9. IV.14. A. O. A. generalja edukacji publicznej 1813—15.

[2]) „Instrukcja dla egzaminowania kandydatów podających się na nauczycieli względem sposobu podawania raportów Izbie Edukacyjnej", wydana 15.III.08. *Zbiór przepisów admin.* I, 27. Por. Konic, 56 sq. [3]) Por. Konic, 49 sq.

[4]) P. I. Ed. 20.XII.07. Sesja 119. Nr. 1383.

[5]) j. w. Sesja 175. 13.V.08. Nr. 2429.

[6]) j. w. 28.VI.08. Sesja 196. Nr. 2782.

[7]) j. w. Sesja 196. Specjalnej organizacji stosunków szk. ewang. nie znaleźliśmy.

niemożności [1]). Faktem jest, że szkoły ewangelickie bardzo późno, bo jeszcze w r. 1812 walczyły z władzą Dyrekcji Edukacyjnej, nie chcąc jej ulegać [2]).

Bardzo ciekawą i nieznaną dotychczas kartę z dziejów edukacji w Księstwie Warszawskiem stanowi walka Izby Edukacyjnej z „Izbą administracyjną dóbr Korony" króla saskiego o kompetencję tych dwuch instytucji względem szkółek elementarnych, t. zw. „amtowych", czyli mieszczących się na terenie dóbr królewskich. Walka, prowadzona przez dwa lata, od 1809—11, mająca wybitne tło polityczne, walka, do której został wciągnięty i król saski, skończyła się zwycięstwem Izby Edukacyjnej.

Dobrami królewskiemi w Księstwie Warszawskiem zarządzała „Izba administracyjna dóbr Korony", czyli t. zw. „kamera dominialna" (Domänen—Kammer). Na czele tej Izby, jako jeden z czterech „kammerratów" [3]), stał Niemiec, v. Colomb, który godność tę piastował i za pruskich czasów, przyczem okazał się wybitnym polakofobem. W urzędach Księstwa a nawet w ministerjach znajdowało się wielu urzędników Niemców, którzy w ciągu 1809 r. w związku z całem znanem zachowaniem się Prus zdradzali naogół na korzyść Austrjaków [4]). Urzędnicy kamery dominialnej postępowali w sposób podobny [5]), co zresztą było naturalną konsekwencją całego stanu rzeczy, a przedewszystkiem stanowiska v. Colomba, człowieka pod każdym względem podejrzanego i teraz i później, gdy zostanie dyrektorem ministerjum skarbu w dobie rządów Rady Najwyższej Księstwa Warszawskiego [6]). Obok radcy Colomba, jako jedyny Polak, prezesem w owej niemieckiej instytucji był Jacek Małachowski, były prezes sądu apelacyjnego [7]), ale prawdopodobnie cała jego akcja tym razem ograniczyła się do przekładania dokumentów i not Colomba, pisanych łącznie z całą biuralistyką kamery w języku niemieckim, na język polski [8]).

Colomb uważał się w pewnej mierze za stróża niemczyzny. Miał do czynienia w sposób drażliwy i przykry nietylko z Izbą Edukacyjną, lecz i ministrem sprawiedliwości, Łubieńskim, który go też bardzo nieprzychylnie oceniał [9]). Być

---

[1]) A. O. Zbiór raportów wizytatorów, szczególniej raport Fijałkowskiego.

[2]) Raporty Niemcewicza i I. z r. 1812. A. O. Zbiór raportów wizytatorów.

[3]) Żółtowski *Die Finanzen des Herzogtums Warschau*. Posen, 1890, I, 105.

[4]) Por. Niemcewicz *Pamiętnik* (1811 — 20) 1871, I, 116, 133. Łubieński do Brezy 12.VI.09. B. K. Rks. 3998 Handelsman *Depesze*, I, 145 (depesza Serry z 16.III.09). Podejrzenia Serry względem Niemców datują się jeszcze z czasu przed wybuchem wojny.

[5]) Łubieński do Brezy, 12.VI.09. „W kamerze Najjaśniejszego Pana prawie wszyscy (zdradzali). B. K. Rks. 3998. Mimo to Łubieński otaczał się Niemcami, por. Tokarz II, 39.

[6]) Bojasiński 26 — 7, oraz 235 (korespondencja Matuszewica z Rządem Tymczasowym).

[7]) Nominacja Małachowskiego, 12 XII 08. *Dziennik Praw. K. W.* I, 134.

[8]) A. O. Korespondencja Izby Edukacyjnej z Izbą administracyjną Dóbr Korony 1809—12. Wszystkie niemal noty pisane w dwuch językach. Pod polskim legalizowanym przekładem podpisywany Małachowski.

[9]) Łubieński do Brezy, 26.VI.09: „Ostrzegam, iż ten, który jest w Kamerze, Brizmajster, podpadł podejrzeniu, papiery moje, ktore jemu powierzone były, znalazł się onychże sumarjusz u Austrjaków, ja już mu dymisję dałem". B. K. 3998. Łub. do Brezy X (?). 09: ... „P. v. Co-

może, że oceny owe, wysłane do Brezy, wpłynęły i na króla, ufającego stale Łubieńskiemu, w tym kierunku, iż w wspomnianej walce kamery z Izbą przechylił szalę zwycięstwa na stronę tej ostatniej.

Izba edukacyjna rozciągnęła opiekę nad szkołami „amtowemi" już w 1807 roku, kiedy specjalnemi odezwami zwróciła się do dyrektorium generalnego (zastępującego Komisję Rządzącą podczas jej pobytu w Dreźnie), by przedsięwzięło wszelkie kroki w celu ocalenia dochodów edukacyjnych i szkółek na dobrach królewskich zaprowadzonych [1]).

Sam spór rozpoczęła kamera dominialna. Po nawiązaniu stosunków z Izbą Edukacyjną, gdy ta ostatnia na prośbę kamery posłała jej druki i ustawy edukacyjne, powstała kwestja o szkoły w dobrach królewskich w amtach bolesławskim i sokolnickim. Izba Edukacyjna domagająca się raportu o stanie szkół tamże, otrzymała w formie dość surowo zredagowanej odezwy oświadczenie od kamery, że tylko ona ma prawo do nadzoru szkołami amtowemi, i że poczyniła tama odpowiednie kroki w celu otrzymania wspomnianych raportów [2]). Prawa swoje opierała kamera na specjalnym artykule (48) instrukcji królewskiej dla kamery, w którym zawarte było polecenie dbania o rozwój szkółek „damit die Jugend auf dem Lande... unterrichtet, auch zu einem guten Lebenswandel angeführt werde" [3]).

Mimo owego oświadczenia Izba Edukacyjna nie odpowiedziała i zdawało się, że spór jest zakończony, gdy w r. 1810 kamera znowu sprawę zaczynając, zaprotestowała przeciw nominowaniu przez Izbę Edukacyjną profesorów w szkółkach amtowych, domagając się, by Izba przedstawiała kamerze jedynie kandydatów na nauczycieli do wyboru kamery [4]). Żądanie owo było niemal wyzywające, tembardziej, że działo się to po wojnie r. 1809, w której ciągu urzędnicy kamery kraj najwyraźniej zdradzali [5]). Minister spraw wewnętrznych, do którego o rozstrzygnięcie powyższej sprawy zwróciła się z kolei Izba [6]), wydał opinję przychylną dla Izby, powołując się na ustawę organizacyjną Izby z roku 1807 [7]). Było to w lutym 1810 r. Kamera namyślała się przez osiem miesięcy, poczem oświadczyła w październiku t. r., że sąd ministra nie jest dla niej miarodajnym i że z odpowiedniem przełożeniem, sprawę królowi do decyzji przesyła [8]). W miedzyczasie kamera popełniała szereg nadużyć swej władzy, a więc m. i

---

lomba, który odkrył za Prusaków cały sposób względem Polaków myślenia i teraz okazuje, że go nie zmienił". (j. w. 3998). Łub. do Brezy X.(?)09: „Bardzom się zmartwił temi osobistościami, które zas...(?) między sądem kryminalnym a Kamerą, to są jeszcze skutki tej nieszczęśliwej nienawiści, którą za (prus)kich czasów miał Colomb do Polaków i nawzajem mieli do niego. Nie znam tego konsyliarza kamery, wiem... z jego czynności za czasów pruskich, iż jest gwał(towny), a za czasów teraźniejszych (... ??) j. w.

[1]) Koresp. z Izbą admin. dóbr Korony. Nota Izby z 26.VII. (P. I. Ed. Sesja 62. Nr. 610).
[2]) j. w. Kamera do Izby 20.XII.09 [3]) j. w. Kamera do Izby 5.IV.09.
[4]) j. w. Kamera do Izby 12.I.10. [5]) Por powyżej str. 67.
[6]) Izba do ministra spraw wewnętrznych 22.I.10, oraz Tokarz II, 43.
[7]) j. w. min. s. w. do Izby 7.II.10, por. dokumenty Nr. 24 i 25.
[8]) j. w. Kamera do Izby, 9.VIII.10.

usuwała nauczycieli, mianowanych przez Izbę, i naznaczała innych [1]). Oprócz tego zakres sporu rozszerzył się znacznie. Chodziło już nietylko o nauczycieli, ale i o urzędowy język polski, wymagany przez Izbę od nauczycieli Niemców, oraz o żądanie Izby, by dzieci chłopskie pochodzące ze wsi zwyczajnych uczęszczały do szkółek amtowych, gdy taka w pobliżu znajdować się będzie, jak też o to, by dzieci wsi amtowych mogły uczęszczać do szkółek wsi szlacheckich. Kamera, uważając wieś królewską za teren sam w sobie, ani na jedno ani na drugie zgodzić się nie chciała. Poza tem stawiała żądanie uznania jej bezpośredniej władzy nad szkółkami amtowemi, przyjmując nawet instytucję dozorów szkolnych, jako organ od siebie zależny, a w stosunku do Izby pragnąc jedynie porozumiewania się „*communicando*“ [2]).

Król otrzymawszy przedłożenie powyższe, pełne skarg i użaleń na Izbę, posłał memorjał kamery ministrowi spraw wewnętrznych z żądaniem opinji w tej mierze. Łuszczewski z kolei odesłał rzecz całą Izbie Edukacyjnej [3]), która wszelkie zarzuty zbijała i twardo stała na stanowisku swej władzy i języka polskiego w szkołach [4]). W sprawie granic towarzystw szkolnych odpowiadała Izba, że żądania kamery są słuszne i że w miarę możności spełniane będą, atoli dla wygody włościan należy ustąpić z zasady granic między wsiami, chyba że każda z nich zechce mieć swego nauczyciela. Sprawa wróciła raz jeszcze do Króla, który rzecz rozstrzygnął dekretem z marca 1811 r. [5]). Na podstawie dekretu powyższego, Izba Edukacyjna zachowuje prawo mianowania i dyplomowania nauczycieli, lecz powinna zawsze zakomunikować o tem kamerze. Ta ostatnia jednak posiada za pośrednictwem dozoru władzę wykonawczą w celu utrzymania porządku i ładu szkolnego. Język polski w szkołach uznał król za prawo konstytucyjne, które „*kann nicht abgeaendert werden*“. Kamera musiała ulec. Ton jej następnych not stał się zasadniczo grzeczniejszy [6]), niemniej jednak praktycznie biorąc, zdarzało się i później, że amty usuwały nauczycieli [7]), zachowując nieprzychylny stosunek nadal. W każdym razie prawo formalne było po stronie Izby Edukacyjnej.

Tak wyglądał spór o kompetencję Izby w stosunku do szkółek amtowych. Sprawa cała była jednym z licznych zgrzytów wewnętrznych w Księstwie Warszawskiem. Żaden z dekretów króla w powyższej sprawie, ani żaden dokument *pro foro publico* się nie ukazał. Nie dziw też, że gdy Izba Edukacyjna w styczniu

---

[1]) j. w. Doniesienie dozoru powiatu chełmińskiego 9.X.— Izba 19.X. poleca prefektowi bydgoskiemu zbadanie sprawy powyższej.

[2]) por. dokument Nr. 27.

[3]) Minister s. w. do Izby 22.XI. oraz P. I. Ed. 26.XI. Sesja 491, Nr. 8057.

[4]) por. dokument Nr. 27.

[5]) por. dokument Nr. 28.

[6]) Kamera do Izby Ed. 24.IV.11 komunikuje dekret królewski.

[7]) A. O. Zbiór raportów wizytatorów. Raport wizyt Fijałkowskiego 16.XI.1812. „Potrzebną rzeczą być sądzę, aby Prześw. Dyrekcja Ed. wydała nakaz od ministra, żeby amty powagą swoją ani stanowiły ani zrzucały nauczycieli“. (Z powodu wizyty wsi Rębielice, amtu iwanowskiego, pow. częstochowski).

1812 r. przez usta Lipińskiego składała sprawozdanie, o całym sporze, będącym jednym z najwybitniejszych przejawów działalności Izby, nie wspomniała. Przeciwnie, Lipiński wygłosił ustęp pochwalny o zabiegach króla w kierunku podniesienia szkółek koronnych, i o „czynnej i gorliwej izbie administracyjnej", której szkoły owe pod zarząd oddane zostały [1]). Rzecz prosta, że pochwała owa nie odpowiadała faktycznemu stanowi rzeczy, jeżeliby tylko ze słów powyższych należało o kwestji tej sądzić. Lecz przypomnijmy, że mowa Lipińskiego wygłoszona była na uroczystem posiedzeniu Izby w obliczu władz.

[1]) Lipiński, 25.

IV ŹRÓDŁA FUNDUSZÓW EDUKACYJNYCH

Jakiemi funduszami rozporządzały władze edukacyjne w Księstwie Warszawskiem w celu spełnienia swych celów i zadań, i jaki był prawny i faktyczny stosunek Izby i Dyrekcji Edukacyjnej względem rozporządzalnych funduszów?

Aby na powyższe, z kolei nasuwające się pytanie odpowiedzieć, należy wprzód przypatrzyć się wszelkim rodzajom dochodów, przeznaczonych na oświatę.

W zasadzie istniały cztery rodzaje źródeł dochodów: 1) fundusze „właściwe“ edukacyjne, w przeważnej części złożone z dóbr pojezuickich, 2) fundusze pochodzące od rządu, które jak wiemy wypłacane były z kasy jeneralnej dóbr i lasów narodowych, 3) kwarta z probostw, 4) składki i ofiary dobrowolne, polecone przez Izbę Edukacyjną znanym rozporządzeniem ze stycznia 1808 r.

W czasie rządów Komisji Rządzącej, dochody edukacyjne złożone z funduszów „właściwych“, kwart i kompetencji zostały przez tęże Komisję oddane pod zarząd Izby. Przelanie dochodów tych poprzedzone zostało specjalnemi prośbami ze strony Izby [1]) oraz konferencją, którą delegaci Komisji Bieliński i Wybicki odbyli z Izbą, poczem odpowiednie sprawozdanie swej władzy złożyli [2])s Na skutek tej prawdopodobnie relacji Komisja oddała w formie dość uroczystej. zarząd funduszami edukacyjnemi Izbie [3]). Fundusze popruskie składały się jednak i z kompetencji czyli opłat na rzecz edukacji. O ile fundusze pojezuickie zostały naogół uszanowane i pozostawione w całości w kraju [4]), o tyle inne a szczególnie niektóre kompetencje były w chwili ewakuacji Księstwa przez Prusaków zabrane, przyczem zabrano również szereg papierów i aktów, sum edu-

---

[1]) P. I. Ed. 24.II.07. Sesja 4. — A. O. A. org. Izby Eduk. V. 1.

[2]) Nominacja Bielińskiego i Wybickiego 5.III.07. Rostworowski *Dziennik*, 81, sesja 80. Konferencja z Izbą 10.III. P. I. Ed. Sesja 10 Nr. 55. Relacja Bielińskiego i Wybickiego Rostworowski *Dziennik* 95, Sesja 88 (z 13.III.07).

[3]) Rostworowski *Dziennik*, 162 Sesja 134, z 24.IV.07, oraz allegat Nr. 112, 614, Konic, 7 oraz aneks, 146 (b. błędnie). Handelsman *Organizacja administr.*, 67. Izbie Edukacyjnej, uchwałę wysłano 27.IV.07. A. O. Akta generalja co do funduszów edukacyjnych, 1807—9. (Dopisek na tekście uchwały Komisji rządzącej). Lipiński, 20.

[4]) Lipiński, 6, mowa tu o funduszach pojezuickich i zapisach prywatnych.

kacyjnych się tyczących. Księstwo było całkowicie, na podstawie paktów tylżyckich, uprawnione do rewindykacji archiwów [1]) i wysłało do Berlina, Białegostoku i t. d. swych agentów [2]), którzy akta owe zrewindykować mieli. Był między nimi i Szaniawski (w Berlinie), który doskonale wiedział o zabraniu niektórych sum edukacyjnych przez króla pruskiego i radził władzom Księstwa o nie starania czynić [3]). W rezultacie nastąpiły tylko rewindykacje archiwów. Jeżeli idzie o właściwe fundusze edukacyjne, czyli przeważnie dobra po jezuickie, oddane edukacji konstytucją z 1775 r. i jako takie przez Prusaków utrzymane [4]), to w ciągu istnienia Księstwa trzykrotnie groziło im albo uszczuplenie, albo wogóle zmiana ich charakteru, jako funduszów edukacyjnych.

W związku z odbywającemi się w Paryżu w r. 1808 rokowaniami, skończonemi konwencją bajońską, władze francuskie, berlińsko-warszawskie zarządziły areszt procentów z sum funduszowych pojezuickich, uważając je m. i. dobrami za fundusze należące do króla pruskiego. Izba Edukacyjna rozpoczęła rzecz prosta starania o ich rewindykację, zwracając się do ministra spraw wewnętrznych [5]), który z kolei wniósł odpowiednią interpelację do ministra sekretarza stanu, jak też rzecz całą przedstawił Radzie Stanu, dodając słuszną własną opinję, że sumy owe były pod opieką króla pruskiego, ale nie tworzyły jego własności [6]). Rada Stanu wniosła odpowiedni projekt dekretu [7]), dbała o zasadę tych najpewniejszych funduszów, Izba Edukacyjna wniosła przez ministra skarbu i spraw wewnętrznych, by procenty z innych dóbr i funduszów edukacyjnych lokowanych na zapisanych i darowanych edukacji dobrach uważanych również za własność króla pruskiego [8]), i jako takie aresztowanych, w kraju zatrzymane zostały. Minister skarbu wydał w tej mierze opinję przychylną, czem rzecz została niemal zdecydowana na korzyść Izby [9]).

Zagrożenie sum pojezuickich z powodu realizowania konwencji bajońskiej było przejściowe, naogół o tyle niegroźne, że sprawa była pod każdym względem jasna.

O wiele niebezpieczniejszym był atak przypuszczony na dobra pojezuickie ze strony gorliwego skądinąd o edukację Łubieńskiego.

---

[1]) A. D. A. komisarzy wysłanych do Białegostoku i t. d.

[2]) por. Wincenty Gorzycki *Sprawa indemnizacji polskich w r. 1807. (Z papierów Szaniawskiego). Przegląd dyplomatyczny*, 1919, Nr. 6.

[3]) j. w. W stosunku do sum dopiero w Królestwie nastąpił odpowiedni „rozrachunek".

[4]) Lipiński, 6.

[5]) Izba do ministra s. w. 5.VII.08. A. O. A. gener. co do funduszów edukacji 1807—09.

[6]) j. w. minister s. w. do Izby 13.VII.08. (por. w kwestji praw króla pruskiego do funduszów Gorzycki, passim).

[7]) 9.VIII.08 A. D. Opinje i projekty Rady Stanu (idzie o fundusze lokowane na dobrach w depart. kaliskim).

[8]) Minister skarbu do Izby Ed. 11.X.08. A. O. A. generalja co do funduszów eduk. Na skutek noty Izby z d. 27.IX.08 (j. w.) P. I. Ed. 27.IX.08. Sesja 234 Nr. 3478 i 3479.

[9]) A. O. Akta generalja co do funduszów edukacyjnych

Walka o charakter dóbr pojezuickich odbyła się między wspomnianym Łubieńskim i Izbą Edukacyjną, a raczej jej w tym wypadku przedstawicielem Staszicem, który po mistrzowsku przechylił zwycięstwo na stronę Izby.

Już w r. 1809 podczas ściągania sum dzierżawczych z dóbr pojezuickich, pomiędzy prokuratorami a egzekutorami wszczęła się była kwestja na temat, czy egzekucja owa odbywać się może drogą administracyjną, czy też przez sądy i proces cywilny [1]). Izba Edukacyjna nie zawsze stosowała egzekucję, lecz sama często mianowała plenipotentów sądowych, zgadzając się tem samem na proces, ale z drugiej strony często przypominała czynnikom odpowiednim, że czynsz dzierżawczy z dóbr pojezuickich jest w pewnej mierze podatkiem publicznym, i żądała sekwestracji, które też na ogół za pośrednictwem prefektów się odbywały [2]).

Gdy jednak w niektórych departamentach, szczególnie kaliskim i płockim [3]), właściciele dóbr pojezuickich odmawiali wypłaty bez poprzedniego procesu (obciążając na dobitkę dobra owe nieprawnie hipotekami prywatnemi), gdy ich do tego zachęcił Łubieński specjalnemi zakazami ściągania sum pojezuickich drogą sekwestru, wówczas spór się zaognił. Sprawa poszła pod sąd królewski, a król rzecz odesłał Radzie Stanu. 6 lipca 1812 r. odbyło się posiedzenie Rady, na którem głos zabrali tylko Łubieński i Staszic [4]). Pierwszy uważał, zresztą w dobrej wierze, iż droga sądowa w tych wypadkach będzie i dla Dyrekcji Edukacji wygodniejsza, a powtóre dopatrywał się w stanowisku Staszica pewnego tradycjonalnego konserwatyzmu, chęci utrzymania przestarzałych instytucji Rzeczypospolitej [5]). Wniósł też na Radę argumenty prawno-państwowej natury,

---

[1]) Staszic *Dzieła* Warszawa 1816, IV, 170: „Obrona funduszu edukacyjnego do Tronu podana przeciw twiedzeniom tych, którzy w r. 1809 i 1810 usiłowali te dobra sobie przywłaszczyć, jako własność ziemiańską", passim. Por. Lipiński 37 oraz 77 sub 10. A. O. Akta generalne Komisji Rząd. wyznań Religijnych oświec. Publicznego tyczące się ściągania zaległości od debentów do kasy szkolnej przypadających (1809—13) passim.

[2]) Por. I. Ed. do administracji płockiej, już 22.X.07: „iż takowe (pojezuickie) zaległości przez egzekucję odbierać trzeba ani się debitorowie odwoływać w tem mogą ad viam processus" P. I. Ed. Sesja 98 Nr. 1056.

[3]) Staszic *Dzieła*, IV, 173. A. O. Zbiór raportów wizytatorów. Raport Niemcewicza z 10.IX.12.

[4]) P. R. St. 6.VII.12. Sesja 578. Replika Staszica niemal dosłownie powtórzona w *Dziełach*, IV (j. w.) Dodać należy, że Staszic naogół był do repliki już poprzednio przygotowany, albowiem sprawy funduszów pojezuickich w związku ze stanowiskiem Łubieńskiego, referował Izbie już od r. 1808. P. I. Ed. Sesja 189, 14.VI.08. Nr. 2669, 17.IX.10. Sesja 467, Nr. 7524, 16.IV.11. Sesja 543, Nr. 8949, 23.VIII.11. Sesja 586, Nr. 9995; por. Kożmian *Pamiętniki* 1858, oddział II, 219—21 oraz Lesław Łukaszewicz *Rys dziejów piśmiennictwa w Polce*, 1866, 486—8.

[5]) Łubieński do Brezy 1812. (VII?) „Ważna także kwestja względem dóbr pojezuickich i sum nie jest rozstrzygniona. Dyrekcja na tem traci edukacyjna, gdyż nie chce do sądu... Trybunał bez zwłoki nadałby natychmiast clausulam executionis i byliby na zawsze spokojni i pewni, lecz umysł ich uderzony dawnym rządem polskim, chcieliby mieć sądy edukacyjne, tak jak Badeni chciałby, żeby co do dóbr narodowych były asesorje, referendarje, do skarbu komisje skarbowe". B. K. Rks. Nr. 4000.

które zresztą pokrywały się z przełożeniami poprzednio w tej mierze czynionemi do króla. Głównym argumentem Łubieńskiego było uznanie przez konstytucje Polski przedrozbiorowej dóbr pojezuickich za własność bezpośrednią, a nie za rządową dzierżawę, oraz że konstytucje państwa polskiego nie mogą zresztą obowiązywać w Księstwie Warszawskiem [1]), tem więcej, że rząd Księstwa kontraktów dzierżawnych nie zawierał i nie ma tem samem prawa ściągania procentów z dóbr nierządowych drogą sekwestru [2]).

Staszic opierając się na tekstach konstytucji polskich z r. 1775, i z czasów Sejmu Wielkiego, przypomniał, że dobra owe były nadane w dzierżawę wieczystą, i tem samem stale je jako dzierżawę, a nie własność osobistą uważać należy, przypomniał, że rządy zaborcze a przedewszystkiem pruskie mimo pewnych zakusów innych, ten charakter dóbr pojezuckich utrzymywały, apelował do Rady w imię świętości i nietykalności testamentu edukacyjnego Rzpltej — i sprawę wygrał [3]). Król na skutek odpowiedniego przełożenia Rady wydał dekret umieszczony w *Dzienniku Praw* 14 grudnia 1812 r., na którego podstawie egzekucja należności z dóbr pojezuickich miała się odbywać drogą administracyjną, a nawet w wypadkach zatargów i procesów wstrzymaną być nie miała [4]). Dekret ów to pewnego rodzaju ugięcie czoła przed tradycją polską, z którą miarodajne czynniki Księstwa, choćby wbrew systemowi konstytucji napoleońskiej, jednak liczyć się musiały [5]).

Dobrom pojezuickim groziło na skutek projektu edukacyjnego postawionego przez deputację Rady Stanu [6]) w roku 1810 również pewnego rodzaju niebezpieczeństwo. Proponowano bowiem wówczas Radzie Stanu, by edukacja opłacana była li tylko ze skarbu państwa, i by tem samem wszystkie dobra edukacyjne „właściwe“ oddane zostały pod zarząd skarbu państwowego. Projekt nie utrzymał się i dzięki temu fundusze pojezuickie zostały przy Dyrekcji.

Drugą zasadą, na której opierały się fundusze, była dopłata na rzecz edukacji ze strony rządu. Już rząd pruski podwójną sumę do dochodów pojezuickich dopłacał, i rząd Księstwa nie mógł oczywiście z kolei oświaty cofać, tem bardziej gdy sama Izba Edukacyjna przyznawała pod względem dbania o oświatę „sprawiedliwość“ rządowi pruskiemu [7]).

Dopłata rządowa pochodziła z kasy jeneralnej dóbr i lasów narodowych, utworzonej w r. 1810 pod zarządem ministra spraw wewnętrznych, a w r. 1811 oddanej pod zarząd ministra skarbu [8]). Wbrew znanym projektom z roku 1810 w dekrecie grudniowym t. r. zupełnie niema mowy o jakichś specjalnych wyznaczonych na edukację dobrach narodowych, — wbrew tymże projektom a przede-

---

[1]) Sesja Rady st. z 6.VII.12 (j. w.). [2]) j. w. Staszic *Dzieła* (j. w.).

[3]) P. R. St 6.VII.12. Sesja 578.

[4]) *Dziennik Praw K. W.* IV, 421—4.

[5]) por. Bignon *Souvenirs*, 175—6. „...Il y avait là (Konstytucja z 1791 r.,—Izba edukacyjna) des précedents auquels un prince, tel que le roi de Saxe avait du demeurer fidèle“.

[6]) por. powyżej str. 35—6.

[7]) Lipiński, 5. Seredyński, 126.

[8]) 18.XI.11. *Dziennik Praw K. W* IV,37.

wszystkiem stanowisku Staszica [1]), nie oddano funduszów ani dóbr powyższych pod zarząd Dyrekcji. Kasa jeneralna dóbr i lasów narodowych była centralną instytucją dla tychże dóbr i z niej dopiero sumy przeznaczone na poszczególne rozchody wpływały do kas odpowiednich.

Rzecz prosta, że przy nieskładnej administracji, dochody te wpływały powoli i nieregularnie, szczególniej wówczas, gdy z powodu wojny, jak w roku 1812, wszelkie sumy z kasy powyższej były zabierane na potrzeby wojny [2]). Z tego powodu dochody z dóbr narodowych przedstawiały bardzo wiele do życzenia, szczególniej w latach 1812 — 15, gdy skarbem polskim w Księstwie zarządzał nieuczciwie Colomb, gdy mimo energicznych nalegań Staszica i innych, Colomb zawsze potrafił jakoś usprawiedliwić się i wykręcić z nieregularnego dostarczania kasom sum etatowo przyznanych [3]). Sprawa ściągania tych dochodów była tem trudniejszą, że w organizacji dóbr narodowych nie przyznano edukacji pierwszeństwa hipotecznego [4]).

Kwarta opłacana przez księży przy objęciu probostw była ważnym dochodem dla edukacji. Izba Edukacyjna walcząc z pewną opieszałością księży zwróciła się do oficjałów za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych z żądaniem, by objęcie probostwa przez proboszcza było uzależnione od kwitu wydanego przez kasę szkolną z opłacenia „intraty z beneficjów“ [5]). Urgens ów nastąpił w r. 1808, gdy tymczasem w rok później sejm zniósł kwartę od probostw, wprowadzając wzamian ogólny zresztą podatek stemplowy [6]). Izba Edukacyjna próbowała oponować i już po sejmie wniosła odpowiednie przełożenie do ministra spraw wewnętrznych, z opinją, że podatek stemplowy powinien być jako ogólny opłacany poza specjalnym, kwartą plebańską, której brak jest wielkim uszczerbkiem w dochodach edukacyjnych. Łuszczewski kategorycznie jednak odmówił poparcia przełożenia Izby, twierdząc, że kwarta, nałożona przez rząd pruski, została definitywnie zniesiona przez sejm [7]). W ten sposób dochód z probostw został już w trzecim roku istnienia Izby dla edukacji zupełnie straconym.

Na składkach dobrowolnych opierać się miały przedewszystkiem szkółki elementarne na podstawie odezwy Izby Edukacyjnej z r. 1808. Urządzenie owo,

---

[1]) por. powyżej str. 31, oraz Staszic *Krótki zbiór zasad wychowania publicznego w Polsce, Francji, Austrji, Prusiech, Rosji i w Księstwie Warszawskiem w r. 1814. Dzieła* IV, 158—9.

[2]) „We wszystkich tych (chełmskich, lubelskich, opolskich, radomskich) szkołach jest obawa nieodebrania pensji, a to z powodu, iż departamentowe intendentury dóbr i lasów otrzymały rozkaz odesłania wszystkich pieniędzy do Warszawy“. A. O. A. generalja edukacji publicznej 1813—15.

[3]) por. Bojasiński, 235 sq. oraz Colomb do Dyr. Edukac. 18.IX.13; do Staszica 15.IV.14. A. O. A. generalja edukacji publicznej.

[4]) Dekret król. z 18.XI.11 r. *Dziennik Praw K. W.* IV, 5, wstęp.

[5]) Odezwa Izby Edukacyjnej z 29.I.08. A. O. Akta gener. co do funduszów ed. 1807—9.

[6]) A. O. Odezwy I. Ed. do ministra s. w. z 15.XII.09. A. O. A. Zbioru dekretów królewskich i inne rozporządzenia urzędowe.

[7]) Minister s. w. do Izby 9.I.10. A. O. j. w. Dochód z kwart wynosił około 50 tysięcy złp. (według Staszica) P. R. St. z 13.III.10. Sesja 497.

tworzące towarzystwa szkolne i dozory szkółek elementarnych [1]), zawierało w sobie i sposób opłacania nauczyciela szkolnego przez gospodarzy wiejskich lub mieszkańców miasteczek. Oznaczone zostały również ofiary w naturze w formie domu i ogrodu oraz inwentarza żywego dla szkółki i nauczyciela [2]). Dochodami temi w zasadzie opiekował się dozór, ale zarządzał przedewszystkiem organ rządowy, szczególnie w takich wypadkach, gdy ofiara owa ze strony rządu pochodziła [3]). Rzecz prosta, że rozmaitość i nieregularność tego dochodu były rozwinięte w stopniu najwyższym. Izba Edukacyjna starała się powyższym rozporządzeniom nadać pewien charakter państwowy. W tym celu we wszystkich organizacyjnych projektach przyszłej dyrekcji podawała w „urządzeniach przemijających" ustęp, zatwierdzający przez króla owo rozporządzenie Izby. Na powyższem tle odbyła się w roku 1810 dyskusja w Radzie Stanu. Zjawiły się głosy przeciwne potwierdzeniu, motywujące to tem, że w ten sposób składka dobrowolna przemieni się w obowiązkowy podatek, na co Izba Edukacyjna ani Rada Stanu bez uchwały sejmowej zdobyć się nie może [4]). Kochanowski kwestjonował wogóle powyższe rozporządzenie, twierdzac, że po wojnie (1809 r.) kraj dopiero po kilku latach wypoczynku może wziąć takie obowiązki na swoje barki. Sprawy tej bronił Staszic, który uzasadniał konieczność potwierdzenia królewskiego powyższej ustawy, dodając, że zatwierdzenie to nie ma na celu stworzenia nowego podatku szkolnego, lecz jedynie stałe zobowiązanie tych, którzy na opłatę pewną dobrowolnie się zgodzili, i którzy ewentualnie nie skrępowani żadną ustawą, owych ofiar w dalszym ciągu spełniaćby nie chcieli [5]). W rezultacie dekret królewski z r. 1810 ustawy powyższej nie potwierdził, uznając jedynie formalnie istnienie szkółek, zorganizowanych na jej podstawie [6]).

Poza temi rodzajami dochodów istniały opłaty szkolne od uczniów, co do których istniała specjalna instrukcja [7]). Opłaty te, rzecz prosta, nie tworzyły pozycji dochodowych w etatach ogólnych, były w praktyce, szczególniej w szkółkach elementarnych rozmaite [8]). W wielu wypadkach dzieci nie opłacały szkoły, jako takiej, lecz wprost nauczyciela. Działo się to szczególniej w szkółkach wiejskich [9]). Ofiarność rodziców oraz obywateli przedstawiała wiele do życzenia, jak to niemal stale wizytatorowie stwierdzali. To nie przeszkodziło w uroczystem sprawozdaniu Lipińskiego „ofiarę dziedziców" przedstawić niemal bez zarzutu [10]).

---

[1]) *Zbiór przepisów*... I, 19. [2]) j. w. por. Konic, 65 sq.

[3]) np. na mocy rozporządzenia królewskiego z 27.IX.08, nakazującego dostarczanie z lasów rządowych budulca dla szkółek, w miejscach gdzie niema lasów. *Zbiór przepisów administracyjnych* I, 75. [4]) P. R. St. 14.VIII.10. Sesja 565, oraz 570 (1.X.10).

[5]) j. w. 1.X.10 Sesja 570.

[6]) Por. dekret z 17 grudnia 1810, art. 5 d.

[7]) *Zbiór przepisów* II, 423. Konic, 87 sq.

[8]) Raporty wizytatorów z lat 1807—8 i 1812—14. A. O. Zbiór raportów wizytatorów i raporty ks. Kopczyńskiego passim. [9]) j. w. szczeg. raport Fijałkowskiego 1812—14.

[10]) Lipiński, 20—21. Handelsman *Napoleon a Polska*, 127—9.

Wszystkie naogół przyznane fundusze edukacji były częścią budżetu ministra spraw wewnętrznych, który pod względem finansów był zwierzchnią władzą w stosunku do Izby i Dyrekcji [1]). Rząd pruski dodał był do sumy 363.555 złp. 29 gr., pochodzących z dóbr pojezuickich, sumę prawie tyleż wynoszącą, bo 359.817 złp. 23 gr., a oprócz tego sumy, oszczędzone na innych etatach, lokował hipotekarnie na dobrach ziemskich [2]). W departamentach poaustrjackich sumy pojezuickie wynosiły tylko 79.576 złp., wogóle na rzecz edukacji około 500 000 złp. było zapisanych na dobrach prywatnych, atoli tylko połowa z nich była jako tako bezpiecznie umieszczona, tak iż król poza wszystkiemi innemi dodatkami przeznaczył specjalnie 200.000 na cztery departamenty, co w sumie wyniosło około pół miljona złp. na oświatę owych czterech departamentów [3]).

Tak wyglądały zasadnicze fundusze edukacyjne, często z biegiem lat w cyfrach swoich się zmieniające. Rzecz prosta, nie mogły one wystarczyć i na dopełnienie ich rząd Księstwa musiał dopłacać w stosunku znacznie zwiększonym, niż to czynił rząd pruski.

Nie wchodząc w szczegółowe etaty, naogół znane [4]), zaznaczyć można ogólnie, że fundusz edukacji wahał się między miljonem dwieście tysięcy, a miljonem pięćset tysięcy, i nigdy nie doszedł, wbrew teoretycznej możliwości, do sumy 2 miljonów [5]), chociaż Izba Edukacyjna w projekcie organizacji dyrekcji z r. 1810 podawała, jako fundusz niezbędny, sumę dwuch miljonów dwustu tysięcy [6]), co w dekrecie grudniowym zostało przez króla zredukowane do miljona czterystu tysięcy [7]). W dyskusji, którą Rada Stanu przeprowadziła nad propo-

---

[1]) Por. dekret z 17.XII.1810, art. 11,13.

[2]) Lipiński, 10. Seredyński, 126. Suma z dóbr pojezuickich w 6 departamentach popruskich była podawana niezawsze jednakowo. W r. 1812 wynosiła ona n. p. 365.899 złp. Suma z dóbr edukacyjnych w 4 depart. poaustrjackich obliczona była w r. 1812 na 107.071 złp. gr. 15. den. 12. (Potocki do ministra przychodów i sk. 20.XI.1812. A. S. Dyrekcja Edukacji Narod. Jej fundusze i wydatki. III. D. I). Por. też przygotowanie cyfr Godlewskiemu przez jakobinów, Tokarz II, 222. Cyfry Godlewskiego cytowane w mowie oparte były na papierach Izby obrachunkowej, dostarczonych mu przez jakobinów. Prawdopodobnie znajdowały się tam etaty preliminowane, a m. i. i etat 1.900.000 złp. nie potwierdzony przez króla

[3]) Lipiński 42 — 4. Konic 18. A. O. A. uniwersalja tyczące się dyrekcji edukacji.

[4]) Seredyński, 140. Konic, 22 sq. *Głosy posła marjampol.* (dodatki).

[5]) Konic, 24 stwierdza, że etat edukacji i za czasów Izby doszedł do miliona dziewięciuset tysięcy, opierając się na cyfrach podanych przez Godlewskiego w mowie jego z 14 i 17 grudnia 1811 roku. Etat niemal dwumiljonowy został (o ile zdołano stwierdzić) podany królowi do zatwierdzenia raz tylko, na drugie półrocze 1811 r., i został przez króla odrzucony specjalnym dekretem z 2 listopada 1811 r. (por. dokument Nr. 20). Poza tem, aczkolwiek w r. 1810 etat pełny miljona dziewięciuset tysięcy był podany, został on tylko w części wypłacony. (P. R. St. 3.III.10. Sesja 497. Głos Staszica), tak i wszelkie obliczenia, oparte na cyfrach preliminowanych, są bezprzedmiotowe. Etat na rok 1812—13 wynosił 1.573.671 złp. 27 gr. 12 denarów. (A. S. Dyrekcja Ed. Nar., jej dochody i wydatki. III. D. I. dekret królewski z 8.VIII 1812 kopja). W sumie tej mieści się 340.500 złp. na opłatę dyrekcji, kancelarji, Bibljoteki Publicznej, pensji prowincjała pijarskiego oraz extraordinaria.

[6]) P. R. St. 8.X.10. Sesja 572.

[7]) Por. dekret z 17.XII.1810 art 17.

nowanym przez siebie przeszło dwumiljonowym etatem wbrew głosom opozycyjnego i oszczędnego Kochanowskiego, wyliczono na Radzie, że suma ta jest minimalną, jeżeli weźmie się pod uwagę, że w nowych departamentach istnieje Akademja krakowska i że wszakże Dyrekcja sama powinna wreszcie być opłacaną, skoro Izba Edukacyjna pracowała bezpłatnie [1]).

Obrońcą funduszów i etatów był Staszic. On to już, zanim w projektach organizacyjnych na porządek dzienny obrad Rady Stanu weszła sprawa stałego etatu, w marcu 1810 r. stoczył kampanję z Łuszczewskim, domagając się, żeby miljon dwieście tysięcy, przeznaczonych Izbie Edukacyjnej, zostało całkowicie wypłaconych przez rząd do sumy przeszło siedmiuset tysięcy, pochodzącej z dóbr „właściwych" edukacyjnych. Pragnął wówczas Staszic zrekompensować straty, jakie poniosła oświata na skutek procesów i „wolnej" egzekucji funduszów z dzierżaw, oraz straty około 50 tysięcy z powodu zniesienia kwarty plebańskiej, o którą w 1810 roku mimo stanowiska nieprzejednanego ministra, spór z Łuszczewskim wszczął na nowo [2]). Był obrońcą tenże Staszic, gdy domagał się oddania administracji dóbr narodowych, przeznaczonych dla edukacji, pod zarząd władz edukacyjnych [3]), gdy w roku 1814 walcząc bezustannie o fundusze z Radą najwyższą Ks. W., wyciskał od Colomba jakie takie dodatki na zaległości pensyjne [4]), lub gdy poparty przez Potockiego staczał walkę z prefektami, nie ściągającymi mimo wyraźnego dekretu królewskiego [5]) sum z dóbr pojezuickich. Etat półtoramiljonowy, przeznaczony na edukację, został na skutek zaprowadzonych oszczędności w każdej dziedzinie administracyjnej, zmniejszony, już w projekcie etatu podanym przez dyrekcję na Radę w r. 1812 [6]), do miljona dwustu tysięcy, co według oświadczenia dyrektora było zmniejszeniem go o 700.000, skoro cały dochód powinien się był składać z miljona dziewięciuset tysięcy, jak to w projekcie w r. 1811 było podane. Oczywiście „zmniejszenie" to było o tyle fikcyjne, że już nawet w dekrecie z r. 1810 oficjalny etat edukacyjny wynosił miljon pięćset tysięcy.

---

[1]) Por. powyżej str. 30 obliczenie: 1.200.000 na sześć departamentów
523.000 funduszów poaustrjackich.
Razem 1.723.000 powiększono w projekcie r. 1810 do sumy 2 miljonów 200 tysięcy złp. ze względu na opłatę Dyrekcji, Akademji krakowskiej i t. d. (P. R. St. 11.IX.10. Sesja 573). Staszic bronił powyższego etatu, rozumując następująco: na sześć dawnych departamentów 1.200.000, na cztery nowe również po dwieście tysięcy na każdy daje w sumie ogólnej dwa miljony. Opłata dyrekcji i Akademji krak. 200.000, w sumie dwa miljony dwieście tysięcy. (P. R. St. 1.X.10. Sesja 570).

[2]) P. R. St. 3.III.10. Sesja 497.

[3]) Por. powyżej, oraz Staszic *Krótki zbiór zasad. Dzieła* IV, 158 — 9 oraz raport z 30.XII.1814, gdzie Dyr. Eduk. najprawdopodobniej pod wpływem Staszica, stawia zasadnicze w tej mierze żądanie. Konic, 29.

[4]) Staszic do Colomba o wypłatę zaległości, 11.III.14. Staszic do R. Najw. o zaległą sumę 771.214 złp. 11 g. (4.V.14). Staszic 2.VI i 3.VIII. 14 o zaległości nowe w sumie 655.170 złp. (A. O. A. gener. edukacji publicznej); oraz 15.VIII. 14, Staszic do R. Najw., która na sesji z 19. IX. nakazuje Colombowi, by wypłacił niektóre zaległości (tamże).

[5]) Potocki do R. Najw. 3.III.15 w sprawie niedbałości w ściąganiu, u prefektów warszawskiego i łomżyńskiego. (A. O. A. gener. j. w.). [6]) P. R. St. 8. VIII.12. Sesja 766.

Sumy powyższe, tworzące przeciętnie przeszło 1/6 etatu ministra spraw wewnętrznych, były aż nadto skromne. Król w poszczególnych wypadkach dodawał sumy pozaetatowe, z których najznaczniejszemi były: 19 tysięcy na szkołę lekarską [1]), 50 tysięcy złp. na odbudowę gmachów szkolnych [2]), 13 tysięcy na szkołę polską w Bydgoszczy [3]). Mimo owego skromnego budżetu, którym członkowie Izby, sami nieopłacani, oraz członkowie Dyrekcji, opłacani bardzo nieregularnie, starali się podnieść i utrzymać w biednym i wyczerpanym trzema wojnami kraju oświatę publiczną, zjawił się był na sejmie w 1811 r. słynny Godlewski, przedstawiciel ówczesnych radykałów, tak zw. „jakobin“ polski, który oświadczał, że dochody edukacyjne są zbyt wysokie [4]), domagał się tańszej oświaty, zapomocą otwarcia szkół pijarskich [5]), a wreszcie w celach oszczędnościowych przedstawił projekt budżetu miljona czterystu tysięcy [6]), z którego nie było jednak na opłacanie Dyrekcji, uważanej widocznie przez posła marjampolskiego, łącznie z całą edukacją, za instytucję nawpół dobroczynną.

Z sum, przeznaczonych na edukację, kancelarja Izby według etatu pobierać miała 5000 złp. kwartalnie, którą to sumę powiększono po przyłączeniu departamentów galicyjskich najpierw o 1666 złp., a później jeszcze o 833 złp. miesięcznie [7]). Sumy te pobierane były od roku 1810 za poszczególnemi dekretami królewskiemi, lub „przedłożeniem“ ministra spraw wewnętrznych [8]), zanim nastąpiło ustalenie etatów. Etat kancelarji dyrekcji miał wynosić 37500 złp rocznie (miesięcznie 3125 złp.), etat dyrekcji 96 tysięcy [9]), co, jak wiemy, zostało w praktyce zredukowane do 80 tysięcy. Towarzystwo elementarne otrzymało według etatu przeszło 20,000 złp. rocznie.

Tak przedstawiały się ogólne i zasadnicze sumy, dotyczące etatów wogóle. Przypatrzmy się z kolei praktycznemu realizowaniu owych skromnych etatów edukacyjnych.

Wszystkie cyfry, jakie dla budżetu edukacyjnego w Księstwie Warszawskiem były przeznaczone, są naogół przeważnie tylko symbolami sum, które w realnem ich wypłacaniu skracane były mniej więcej o połowę. Zjawisko to jest

---

[1]) Lipiński, 15 i 62.

[2]) Dekretem królewskim z 26.X.09. (A. O. A. zbioru dekretów królewskich i innych postanowień rządowych. A. S. A. ogólne etatów I. Ed. III.E.1, 2.II.1811).

[3]) Seredyński, 137. Konic, 11.

[4]) Por. Konic 24, O jakobińskie Godl, Tokarz II, passim.

[5]) *Głosy posła marjampolskiego* 8 adres do króla z 14.XII.11. i głos z 17.XII.11 (41—2).

[6]) *Głos posła m.* z 17.XII. str. 58 dodatek sub „d“: „Zdaje się, że wydatek dotychczasowy... do złp. 1.400.000 zmniejszony być może“. Por. z jego mową, publicznie wygłoszoną, gdzie 1.900.000 uznaje za sumę konieczną dla edukacji. O Godlewskim, por. Koźmian *Pamiętnik*, I, 215, Bignon *Souvenirs*, 161. (Sąd Poniatowskiego) oraz Handelsman *Depesze* I, 473, (Dep. Bignona 19.XII.11) bardzo nieprzychylny o Godl. sąd Potockiego. Konic *Trybun ludu w Ks. Warsz. „Prawda“. Księga zbiorowa ku czci Świętochowskiego* 1899.

[7]) A. O. A kancelarji Izby Edukacyjnej.

[8]) Tamże, oraz A. zbioru dekretów królewskich.

[9]) Por. dekret z 17.XII.1810. *Dz. Praw* III, 114, art. 18 i dokument Nr. 19

zresztą wspólne całemu szeregowi przejawów podobnych w dziedzinie innych instytucji rządowych, a w stosunku do edukacji, która drogą niemal pozaprawną istniała przez lat pięć, tem więcej zrozumiałe. Z etatów, przeznaczonych przez króla, wypłacano szczególniej od r. 1810 coraz nieregularniej Gdy dopłata rządowa była zależną od dyrekcji dóbr i lasów narodowych, wówczas wszelka egzekucja pieniędzy rządowych stawała się bardzo trudna, skoro, jak wiadomo, wprzód przez ministra spraw wewnętrznych, a potem skarbu iść musiała, i skoro ani Izba, ani Dyrekcja nie miała prawa egzekucji w stosunku do dzierżawców. W roku 1812 dyrekcja dóbr i lasów stale zalegała z wypłatami, o które były bezustanne i bezskuteczne urgensy, albowiem dyrekcja ze swej strony skarżyła się, że nie może z rozmaitych powodów ściągnąć odpowiednich czynszów od dzierżawców dóbr narodowych [1]). Podczas m. stycznia 1813 r., a więc w chwili klęsk i odwrotu, kasa jeneralna dóbr i lasów narodowych zupełnie nie była w stanie dokonywać wypłat, tak, iż Rada ministrów poleciła częściowo wydatki edukacyjne pokryć wprost ze skarbu [2]). Nie lepiej było z dobrami pojezuickiemi, o które walka skończyła się dopiero w r. 1812, a odpowiedni dekret królewski ukazał się dopiero z końcem t. r. w *Dzienniku Praw*, i tem samem dopiero wówczas mógł uprawnić Dyrekcję do pilniejszej egzekucji. Poza tem, o ile idzie o dobra pojezuickie, sekwestru i ściągania należytości dokonywali prefekci, na których powolność skarżył się Staszic Radzie Stanu już w r. 1810, i z którą to „powolnością“ walczyli wszyscy kierownicy dyrekcji w latach ostatnich jej istnienia od r. 1813—15 [3]). W r. 1812 musiał Potocki bronić funduszów pojezuickich od opłaty z nich t. zw. nadzwyczajnej ofiary wojennej, uchwalonej przez Radę ministrów [4]). W obszernym memorjale udowodnił, że wypłata owej ofiary (kwarty) wojennej z dochodów edukacyjnych, wynosząca łącznie z dobrami pojezuickiemi, akademji i wszelkiemi zapisami, przeszło 670 tysięcy, byłaby klęską dla wielu profesorów i nauczycieli, którzy z tych dochodów są opłacani. Prosił Potocki o zwolnienie funduszów edukacyjnych z kwarty, zgadzając się na odtrącenie tejże kwarty z sum należnych od kasy jeneralnej dóbr i lasów narodowych [5]).

Rada ministrów zgodziła się na propozycję Potockiego, lecz zgoda owa była bezprzedmiotową, gdy ani z funduszów właściwych, ani z kasy jeneralnej dóbr i lasów dochody w oznaczonej etatami mierze nie wpływały.

---

[1]) Konic, 25. Z końcem r. 1812 toczyła się n. p. w tej sprawie przewlekła korespondencja między Dyrekcją Ed., ministrem skarbu i dyrekcją dóbr i lasów narod. (A. S. Dyrekcja Edukacyjna, jej dochody i wydatki. III. D 1)

[2]) Wypis z protokółu Sesji Rady ministrów z d. 20.I.1813. (A. S. Dyrekcja edukacji narodowej, jej dochody i wyd. III. D. 1). Skarb asygnował wówczas sumę 10 tysięcy zamiast żądanych przez Potockiego 28 tysięcy na opłacenie zaległości pensyjnych Dyrekcji Ed. i Tow. element.

[3]) Prażmowski, Staszic, Potocki do R. Najw. A. O. A. gener. edukacji publicznej, passim.

[4]) Potocki do R. ministrów (28.VI.12) i Wypis z protokółu posiedzeń Rady ministrów (Sesja z 8.XII.12). A. O. A. gener. dyrekcji edukacyjnej

[5]) (j. w.), w sumie 112.587 złp. 17 gr.

Wynikiem owego stanu rzeczy były olbrzymie wprost zaległości kasowe. Na rok etatowy 1812 — 13 należność nie dostarczona kasom edukacyjnym wyniosła z dóbr edukacyjnych przeszło 75 tysięcy [1]), z kasy jeneralnej 450 tysięcy na rok 1813—14, z pierwszych 168 tysięcy, z drugiej 530 tysięcy. W sumie zaległości za lata powyższe wyniosły miljon dwieście tysięcy. Suma tych zaległości wzmogła się w trójnasób w ciągu r. 1814 i z powodu niedopłaconego etatu na r. 1814—15. Raport dyrekcji, złożony carowi w grudniu 1814 r., wykazuje ogólną sumę zaległości na 3 miljony 579 tysięcy 475 złp.! [2]).

O ile profesorowie szkół naogół i przeważnie opłacani byli z miejscowych dochodów, właściwych edukacji, o tyle wszelkie inwestycje oraz opłata instytucji centralnych pokrywane były z kasy jeneral. dóbr narodowych. Pensje urzędnicze wogóle zostały w Księstwie zmniejszone urzędowo dekretem królewskim z grudnia 1811 r. [3]), do dwuch trzecich etatem oznaczonych, z wyjątkiem dla tych urzędników, którzy pracowali w instytucjach skarbowych w tym celu, aby brak owej $^1/_3$ nie skłonił ich do ewentualnych nadużyć [4]). Oczywiście, że zarządzenie powyższe odbiło się na członkach Dyrekcji, a szczególnie na kancelarji edukacyjnej, z którą Dyrekcja od r. 1812 począwszy, stacza bezustanną walkę, starając się urzędników kancelaryjnych utrzymać w jakim takim rygorze, co jest rzeczą naogół bardzo trudną, skoro urzędnicy ci zajęci bezustannemi redagowaniami próśb o pensje, albo też wogóle pracując po cztery, pięć i więcej miesięcy bezpłatnie [5]), poprostu dobrowolnie, szukają sobie przy tej sposobności zajęć innych, więcej popłatnych. Rozprzężenie, jakie z tego powodu w pracach Dyrekcji nastąpić mogło, jest łatwo zrozumiałe. Nieopłacone po kilka miesięcy było i Towarzystwo do ksiąg elementarnych [6]), nie mówiąc już o samej Dyrekcji, która przedewszystkiem jednak dbała o zapłacenie wizytatorów.

Rzecz prosta, że powyższe zaległości pochodziły przedewszystkiem z tego powodu, że nie było żadnych dóbr narodowych specjalnie *ad hoc* wyznaczonych, i że administracja sum edukacyjnych nie była w ręku Dyrekcji, skoro kasa jeneralna dóbr narodowych była instytucją ogólnopaństwową, a nie edukacyjną i tem samem przedewszystkiem pokrywała potrzeby ogólno-państwowe, oraz skoro ściąganie należytości z dóbr edukacyjnych było w ręku niewprawnych

---

[1]) A. O. Raport zdany ministerjum spraw wewnętrznych o stanie edukacji publicznej z 30.XII.14. Por. Konic, 22—4.

[2]) j. w. Raport został złożony 30 grudnia 1814 r., lecz do owych zaległości jest już wliczona suma etatowa na r. 1814—15, która w zasadzie miała być jeszcze wypłacona.

[3]) Dekret z 12.XII.11. A. D. Dekrety królewskie z całego roku 1811 (kopja).

[4]) Dekret z 13.II.12. A. D. Dekrety królewskie z r. 1812. Dekret ów został poufnie przesłany ministrowi spraw wewnętrznych, gdy członkowie kancelarji dyr. eduk. zwrócili się z prośbą o całkowitą pensję, powołując się na urzędników kasy jeneralnej dóbr i lasów narodowych. (A. O. A. urządzeń i nominacji w kancelarji Dyrekcji ed.).

[5]) A. O. A. urządzenia i nominacji w kancelarji Dyr. eduk. passim.

[6]) W r. 1813 d. 9.I doniósł Potocki, że Tow. elementarne nie otrzymało żadnego wynagrodzenia od dziewięciu miesięcy. (A. O. A. uniwersalja tyczące się dyrekcji eduk. 1810—13).

władz administracyjnych. Zaległości te odbiły się na poszczególnych szkołach, a przedewszystkiem na nauczycielach. Ci ostatni musieli pracować również z dobrej woli (co zresztą z dumą stwierdzała Dyrekcja wobec Rady Najwyższej), a tem samem nie byli dla Dyrekcji całkowicie rozporządzalni. Jeżeli stanowisk swych nie opuszczali, to przeważnie z powodu braku lepszych i pewniejszych. Jednem słowem cała maszyna edukacji publicznej utykała, szczególniej od r. 1811, z powodu ogólnej nędzy w kraju, jego wyczerpania finansowego i materjalnego.

Bezpośrednim skutkiem powyższego stanu rzeczy jest jeszcze i ten fakt, że władze edukacyjne olbrzymią część swych wysiłków i energji musiały zwrócić w kierunku utrzymania i zdobycia funduszów. Od początku swego istnienia dba Izba, a później Dyrekcja o zabezpieczenie funduszów, bez których postęp oświaty publicznej jest zatamowany, dba o nie drogą konstytucyjną i prawną, ale też drogą apelu do ofiarności publicznej, pragnąc jeden z najważniejszych działów oświaty—szkółki elementarne, w ten sposób utrzymać. Władze edukacyjne zasypane są kwestjami pensji i płac, kwestjami etatów szkolnych. Z powodu braku odpowiednio regularnych poborów, nauczyciel i urzędnik edukacyjny nie może i nie chce spełniać swych obowiązków, a wizytatorowie szkół elementarnych, średnich i wyższych, niemal każdą wizytację od kwestji finansowych rozpoczynają, lub, co więcej, tacy jak Fijałkowski, jeden z najlepszych wizytatorów, zamiast zajmować się sprawami pedagogicznemi, wyszukują w starych erekcyjnych aktach kościołków wiejskich zapisu lub śladu zapisu na edukację, na jakąś szkółkę parafjalną, rozkładają w razie możności pewien podatek szkolny na mieszkańców gminy, podatek przepisany, ale jako ofiara dobrowolna naogół nieopłacany. Nie mając gmachów i budynków szkolnych, walczą władze podczas pokoju i wojny o zniesienie kwaterunków w domach szkolnych, walczą o stare gmachy poklasztorne, walczą z władzami sejmowemi, sądami pokoju, prefektami i t. p. [1]).

Na tle powyższego przypomnijmy sobie jeden ze szlachetnych argumentów, użytych przez deputację Rady Stanu podczas dyskusji edukacyjnej w r. 1810, argumentów, uzasadniających konieczność oddzielenia administracji dóbr funduszowych z pod ingerencji władz edukacyjnych. Chodziło wszakże deputacji, składającej projekty Radzie, by Dyrekcja Edukacyjna nie była odrywana od zajęć jej właściwych i przynależnych, od zajęć natury pedagogiczno-oświatowej, by nie była absorbowana sprawami funduszowemi. W tym samym celu wszakże proponowano wogóle i fundusze pojezuickie oddać pod ogólny zarząd skarbowy, a Dyrekcji wypłacić sumę dwuch miljonów dwieście tysięcy złp. W tym też celu, wbrew stanowisku Staszica, administrację dóbr funduszowych oddano pod ogólną administrację dyrekcji dóbr narodowych, ale tem właśnie zrobiono to, czego chciano uniknąć: zmuszono Dyrekcję do zajmowania się przedewszystkiem sprawami funduszowemi, zabsorbowano ją temi kwestjami zupełnie, ją i wszelką inną władzę edukacyjną. Argumenty deputacji edukacyjnej wysunięte

[1]) A. O. Zbiór raportów wizytatorów, szczególniej raporty Niemcewicza i Fijałkowskiego

zostały w r. 1810, t. j. w tym, kiedy zamiast miljona dwustu tysięcy Staszic wytargował pewien zadatek w sumie dwustu czterdziestu tysięcy [1]), kiedy kraj zaczynał raczej biednieć z powodu niedawno przebytej wojny z Austrją, z powodu ograniczeń blokady, teraz dopiero całkowicie odczuwanych [2]).

I już wówczas, w owych letnich miesiącach r. 1810, kiedy to najwyższa po królu instytucja zajęła się sprawą edukacji, można było i należało przewidzieć niebezpieczeństwo, jakie z odebrania administracji dóbr narodowych i funduszowych Dyrekcji Edukacyjnej dla oświaty wyniknąć mogą. Przewidział to widocznie Staszic, skoro stał na odmiennem stanowisku, a nauczony przykrem doświadczeniem lat przebytych, w r. 1814, raz jeszcze wyraźnie, z naciskiem podkreślał konieczność oddania administracji funduszów edukacyjnych władzom edukacyjnym [3]).

I rzecz prosta, jeżeli skarb Księstwa nie mógł był zapewnić od siebie regularnego dopływu pieniędzy do kas edukacyjnych, powinna była Rada Stanu, jeżeli nie przeprowadzić u króla, to przynajmniej sama stanąć na stanowisku bardziej odpowiadającem tradycji Rzpltej, jednem słowem mogła Rada i powinna była na wzór dawnego zarządu dóbr pojezuickich, oddać administrację wszelkich dochodów edukacyjnych Izbie Edukacyjnej, ew. Dyrekcji. Wojny i zabory ówczesnej Polski wykazały wszakże, że nawet nieprzyjaciel w zasadzie umiał uszanować dobro poświęcone wychowaniu pokoleń [4]).

Że tak Rada Stanu nie zdecydowała, stało się błędem, którego zgubne skutki, dowodnie wykazały dzieje Izby, a szczególniej Dyrekcji.

---

[1]) P. R. St. 13. III. 10. Sesja 476.

[2]) Wzmianki o blokadzie i wogóle o zniesieniu wolnego handlu, tamże, głos Łuszczewskiego

[3]) Staszic: *Krótki zbiór zasad. Dzieła* IV, 158—9. Konic, 29.

[4]) P. R. St. z 8.IX.10. Sesja 572. (argument powyższy cytowany tamże przez Staszica).

V PIERWIASTKI PODSTAWOWE ORGANIZACJI

Izba Edukacyjna, Dyrekcja edukacji narodowej, Towarzystwo Ksiąg elementarnych, jako władze naczelne, oraz cała sieć rozmaitego rodzaju władz lokalnych i urządzenie funduszów oświatowych, to wszystko powstawało na tle organizującego się Księstwa Warszawskiego, pierwszej po rozbiorach państwowo zorganizowanej części ziemi polskiej. Ponieważ zaś Księstwo Warszawskie jest wśród wielu innych czynników przedewszystkiem rezultatem porozbiorowych wysiłków Polski, walczącej o niepodległość, to też i wszystko, co się w niewielkich terytorjalnie ramach Księstwa odbywało, nietylko samo stworzenie państwa, jako takie, lecz i wszelkie zjawiska, oraz urządzenia pochodnie z organizowaniem państwa związane, *sub specie* owej Polski, o byt swój walczącej, ujmować należy.

A wśród tych urządzeń, urządzenie oświaty zajmuje może miejsce drugie, jeżeli na pierwszem postawimy armję, będącą ostateczną sumą i chlubą wysiłków [1]).

Całe zaś dzieje porozbiorowe, a więc i dzieje owych wysiłków dzielić można z punktu widzenia historycznego rozmaicie, lecz podziałem, który może wiele rzeczy wyjaśnić, będzie podział na pokolenia działające i tworzące. Punktem wyjścia dla tego podziału są oczywiście rozbiory Polski i zagadnienie, czy i w jakiej mierze dane pokolenie było bardziej lub mniej odległe moralnie i fizycznie od końcowych przejawów życia państwowego dawnej Rzpltej.

Jeżeli na powyższy punkt widzenia się zgodzimy, to Legjony i Księstwo Warszawskie są czynami pokolenia sejmu czteroletniego, czy grodzieńskiego, oraz rewolucji kościuszkowskiej.

Działali tu ci sami ludzie lub też te same typy ludzi.

Wracając obecnie do zagadnienia dla nas zasadniczego, urządzenia oświaty publicznej w Księstwie Warszawskiem, stwierdzić należy, że w tej dziedzinie właśnie pokolenie ludzi, pamiętających niepodległą Rzpltę, było najbardziej czynne

---

[1]) Handelsman *Napoleon a Polska*, 141 sq.

i twórcze. Dla jednostek takich, jak Łubieński, Potocki, Staszic, tradycje Rzpltej były nie pamiątkami historycznemi, lecz bezpośrednią prawdą życia narodowego.

Lecz tymczasem po rozbiorach przeszły przez ziemie polskie nowe wojska i nowe tradycje, polskim obce, a więc bezwzględny *régime* pruski, a potem francuski w jego napoleońskiej strukturze i przeorały się drogą przymusu dobrowolnie lub poniewolnie przyjętego, ale w każdym razie przymusu państwowego. I jeżeli systemy pruski i francuski wybitnie występowały w całokształcie urządzeń polskich, odmieniając je istotnie, stosownie do systemu panującego, o tyle w stosunku do urządzeń edukacyjnych charakterystycznym zbiegiem okoliczności stało się, że wszystkie trzy pierwiastki polski, pruski i francuski swoją wybitną rolę odegrały, przyczem żaden z nich nie otrzymał roli decydującej. Rzecz prosta, że nie wszystkie dziedziny organizacji edukacyjnej w Księstwie można pod jeden z powyższych pierwiastków podciągnąć; są i takie, które wyrastały już w Księstwie na tle koniecznego rozwinięcia danych istniejących form organizacyjnych, niemniej jednak trzy czynniki powyżej wymienione w stosunku do innych, zajęły stanowisko pierwszorzędne.

Jeżeli idzie o tradycyjny pierwiastek polski w urządzeniach edukacyjnych, to właśnie ludzie, edukację w Księstwie Warszawskiem tworzący, własnemi widzieli oczyma wielką Komisję Edukacyjną, jej urządzenia, fundusze i prace. Komisja edukacyjna spełniła w Księstwie jakby jeszcze jeden akt swej działalności w formie testamentu, nakazującego oświatę publiczną wnieść na najwyższy, bo państwowy stopień, w szeregu poczynań odrodzeńczych. To, co się stało później chlubą pokoleń polskich, to Izba i Dyrekcja Edukacyjna mogły zrealizować, jako czyn, narzucający się sam przez się już Komisji Rządzącej, która w tydzień po swem powstaniu sprawę edukacji i państwowego dla niej poparcia umiała postawić równolegle z kwestjami wagi zasadniczej dla całego istnienia Polski. Można niemal zaryzykować pogląd, w zasadzie, w historycznem ujęciu rzeczy niedopuszczalny, że gdyby Komisja Edukacji Narodowej nie była istniała, to może żaden zarodek myśli o urządzeniach edukacyjnych nie byłby w Księstwie powstał, lub też urządzenia te stałyby się jedynie wierną kopją urządzeń obcych pruskich czy francuskich, i nie byłoby w nich owego momentu twórczego, jaki im Komisja przekazała.

Co wzięła Izba i Dyrekcja Edukacyjna od Komisji? Przedewszystkiem właśnie owe znane nam już tendencje do postawienia władz edukacyjnych na stopniu ministerjum, a więc najszlachetniejszą zasadę wieku oświecenia, którego hasła wielkie w Księstwie święciły triumfy, zasadę, że wychowanie publiczne i oświata narodowa jest sprawą nie prywatną, lecz państwową i równie ważną, jak wszelkie inne czynności i wysiłki państwowe.

Wiemy, że tendencja owa została tylko w części spełniona. Izba Edukacyjna była jedną z agend ministra spraw wewnętrznych, a Dyrekcja Edukacyjna formalnie ministerjum również nie była. Niemniej jednak ta ostatnia w porównaniu z dyrekcjami innemi, chociaż była w zależności od ministra, stanowiła w praktyce coś w rodzaju ministerjum, mając bezpośrednie stosunki z wła-

dzami lokalnemi, a względem władz najwyższych używając ministra spraw wewnętrznych tylko jako pośrednika formalnego w niektórych, przedewszystkiem finansowych dziedzinach. Że Dyrekcja Edukacyjna była przez współczesnych uważana za instytucję bardzo pod względem państwowym wysoką i wyższą, niż dyrekcje inne, świadczy o tem choćby i ten fakt znamienny, że w znanym projekcie Senffta zastąpienia w prezesurze Rady Stanu i ministrów Potockiego Łubieńskim, myślano wszakże wynagrodzić pierwszego prezesurą senatu, oraz właśnie stanowiskiem dyrektora edukacji narodowej. Uważano widać więc, że dyrektor edukacji może stać na równi z najwyższemi stanowiskami w hierarchji urzędniczej.

O ile jednak stanowisko Dyrekcji formalnie i *de iure* nigdy nie uzyskało stopnia ministerjum, co było jednak odstępstwem od tradycji ostatnich lat dziesiątków Rzpltej, o tyle w dziedzinie innej już niemal bez zmiany, Izba, a później Dyrekcja Edukacyjna naśladowały swą wielką poprzedniczkę. Dziedziną tą było Towarzystwo ksiąg elementarnych. Towarzystwo tego rodzaju, z temi samemi naogół planami i celami zostało zawiązane przy Komisji Edukacyjnej w roku 1775 [1]), a prezesem jego został brat Stanisława Ignacy Potocki. Towarzystwo to było w identycznym niemal od Komisji zależnym stosunku, jak później wobec Izby i Dyrekcji Edukacyjnej, w dobie Księstwa. Ustawa Towarzystwa elementarnego z roku 1775 jest w wielu wypadkach dosłownie przepisana przez twórców takiejże ustawy w r. 1810. Izba Edukacyjna mając głęboką świadomość zalet, ale też i błędów Komisji Edukacyjnej, specjalnie w dziedzinie pedagogicznej [2]), umiała jednak wydobyć z Komisji to, co było jej dziełem najchlubniejszem. Nie mając w francuskiej konstytucji odpowiedniego wzoru, poszła Izba Edukacyjna w pewnej mierze drogą samodzielną, tworząc na własne ryzyko i odpowiedzialność, jako organ wewnętrzny, instytucję potwierdzoną w r. 1810 dekretem grudniowym. Pierwiastek urządzeń polskich odegrał w tym wypadku rolę zasadniczą i twórczą.

Polski pierwiastek został jednak w innych dziedzinach pogwałcony, zgodnie z zarządzeniami pruskiemi i francuskiemi. Pierwiastkiem takim była administracja funduszów edukacyjnych. Fundusze Komisji Edukacyjnej polegały na dobrach pojezuickich. Fundusz ten administrowany był przez Komisję bezpośrednio, a charakter funduszów pojezuickich ustalany był konstytucjami polskiemi z lat późniejszych [3]). Tymczasem w dobie Księstwa Warszawskiego administracja fun-

---

[1]) T. Wierzbowski *Protokóły posiedzeń Towarzystwa do ksiąg elementarnych 1775—1792.* Warszawa, 1908. *Komisja edukacji narodowej i jej szkoły w Koronie, zeszyt 35.* („Ustanowienie Towarzystwa do ksiąg elementarnych" 1—4). ks. Żelazowski *Instruction publique el la Commission d'Education en Pologne.* Paris, 1900, 122.

[2]) Por. doskonały referat Lipińskiego i Lindego o zasadach Komisji edukacyjnej, wygłoszony w Izbie edukacyjnej już 4.II.07. A. O. Projekta tyczące się edukacji publicznej w kraju w r. 1807, streszczone przez H. Rygiera *Przegląd pedagogiczny.* Warszawa, 1918, Nr. 7 i 8, 422 sq.

[3]) Staszic *Dzieła* IV. Spór o fundusze pojezuickie oraz v. Żółtowski *Die Finanzen des Herzogtums Warschau* I, 105.

duszów pojezuickich oddana została w ręce władz administracyjnych, skoro nie kto inny jak, prefekci, mogli ściągać i sekwestrować należności z tych dóbr, pomijając już kwestję trzyletniej walki o ingerencję czynników sądowych, walki stoczonej między Łubieńskim a Staszicem. Tak samo rzecz się miała z administracją dóbr narodowych, na edukację przeznaczonych. O sprawę tę walczono w Radzie Stanu i po za nią bez przerwy, ale w sumie nie władze edukacyjne ową administrację posiadły. Był to jeden z błędów urządzeń edukacyjnych, wynikających zresztą z zasady naogół słusznej, że rząd dopłaca z własnych dochodów do funduszu edukacyjnego.

Tem samem dotykamy drugiego pierwiastku w urządzeniach edukacyjnych, pruskiego, t. j. przez rząd pruski wprowadzonego, aczkolwiek istniejącego naogół i w państwach innych, jak np. Francji.

Prusy dopłacały ze skarbu niemal tyle samo, wiele wynosiły dochody z dóbr pojezuickich. Izba edukacyjna przypomniała już Komisji Rządzącej fakt powyższy, a następnie kwestja dopłaty ze strony rządu, jako taka, nie ulegała najmniejszej dyskusji. Szło tylko o sposób administracji i zabezpieczenia funduszów edukacyjnych.

Czynnik urządzeń pruskich przejawił się jednak najsilniej nie w organizacji władzy naczelnej, lecz w jej organach podrzędnych. Czynnikiem tym to zasada eforatów, czyli dozorów. Izba Edukacyjna powstała była, jako rozszerzony eforat Liceum warszawskiego. Wprawdzie Izba nie za eforat się uważała, ale dozór nad Liceum pozostał przy Izbie bezpośrednio aż do roku 1812. Na wzór eforatu Liceum potworzono, obok innych władz edukacyjnych, eforaty rozmaitego gatunku, terytorjalne i szkolne, obejmując niemi w zasadzie wszystkie jednostki administracyjne od gminy do departamentu, oraz wszystkie szkoły od elementarnych do Liceum warszawskiego i Akademji krakowskiej.

Eforat był złożony z czynników obywatelskich i rządowych. Był instytucją pośredniczącą między władzą naczelną, a szkołą lub okręgiem, i co najważniejsza instytucją kolegjalną. W konstytucyjnym systemie francuskim obowiązującym w Księstwie, rzecz prosta, tego rodzaju instytucja istnieć nie mogła, tak jak nie istniała konstytucyjnie Izba Edukacyjna.

To też cała organizacja dozorów, stworzona przez Izbę Edukacyjną, istniejąca do końca Księstwa Warszawskiego, była organizacją prawno-państwową tylko wewnątrz działań Izby, albowiem tylko Izba Edukacyjna dozory stworzyła, nie mając za sobą żadnego zatwierdzenia władz najwyższych, chyba zupełnie pośrednie i mało znaczące w formie naznaczenia prefektów na prezesów dozorów miejscowych [1]). Tworząc dozory obchodziła jednak Izba prawo konstytucyjne, oddające w zasadzie i w praktyce sprawę edukacji tylko w ręce czynników ogólno-administracyjnych, do jakich zaliczyć należy prefektów.

Z powyższego stanu wynikły pewne zwrotne dla edukacji skutki. Organizacja eforatów, jako organizacja nieobjęta żadną zasadniczą formułą prawno-państwową, nie mogła rościć żadnych formalnych pretensji do takiego czy innego

[1]) por. Tokarz II, 160.

poparcia ze strony czynników rządowych. Wiemy, że urządzenie Izby Edukacyjnej z 12 stycznia 1808 r., powołujące do życia m. i. towarzystwa szkolne i dozory szkółek elementarnych, nie mogło uzyskać zatwierdzenia Rady Stanu, albowiem czujny zawsze Kochanowski, zwrócił uwagę na to, że potwierdzenie to wkraczałoby w zakres praw sejmowych, gdyż mocą zatwierdzenia składka szkolna stałaby się podatkiem; i wiemy, że Staszic bronił gorąco urządzenia owego twierdząc, że mowa w niem jedynie o składkach dobrowolnych.

Tak jest, dobrowolnych. Otóż „dobrowolną" musiała być cała organizacja edukacyjna w tych dziedzinach, które jako pozostałość polska, ale szczególnie pruska w niej jeszcze istniały. Ta „dobrowolność", będąca zresztą m. in. podobna do niepłatnej administracji Rzplitej, oraz używana często jako wyjście z sytuacji spowodowanej wielkiemi brakami funduszowemi, przewija się jak nić czerwona przez cały ciąg ustroju edukacyjnego w Księstwie.

Dobrowolnie pracowali członkowie Izby Edukacyjnej, dobrowolnie miał pracować każdy członek dozoru, czy to obywatel, czy też figura urzędowa, świecka, lub duchowna, biskup, proboszcz, prefekt, sędzia pokoju, skoro sprawami edukacji miał się zajmować po za swemi czynnościami właściwemi, zajmować się bez żadnego za to wynagrodzenia. Dobrowolną wreszcie — a to było najważniejsze — była składka chłopska na nauczyciela, lub też ofiara dziedzica wsi, w formie domu, ogrodu, krowy, drzewa budulcowego i t. p. Wreszcie nawet w dziedzinach konstytucyjnie uznanych, jak Dyrekcja, Tow. elementarne, kancelarje, wcisnął się moment dobrej i łaskawej woli pracowników, skoro nie wypłacano im zupełnie, albo tylko naogół w małej części należne pobory. Skutki tego dobrowolnego charakteru zasadniczych sprężyn organizacji edukacji, szczególniej zaś sprężyny tak ważnej, jaką powinny były się stać dozory, nie uszły uwagi czynników miarodajnych, a szczególnie Tow. elementarnego, które w r. 1814 zwróciło uwagę na ten fakt właśnie, swej zwierzchniczce, Dyrekcji Edukacyjnej [1]). A jakkolwiek, wbrew staropolskiej zasadzie, nie chciano oprzeć organizacji szkółek na dobrej woli proboszczów, to jednak praktycznie w wielu wypadkach dobra lub zła wola tego nieoficjalnego, a jednak bardzo ważnego czynnika, stawała się warunkiem istnienia lub nieistnienia danej szkółki czy szkoły [2]).

Co więcej, społeczeństwo Księstwa, to społeczeństwo naogół starej daty, którego przetworzyć nie miała jeszcze czasu ani Komisja ani Izba Edukacyjna, które w masie swej konserwatywne nie chciało jeszcze łożyć w mierze należytej na oświatę, czy to w formie składek dobrowolnych, czy to w formie podatków, z których pewne, naogół nieznaczne sumy miały iść na oświatę, społeczeństwo

---

[1]) A. O. A. organizacji Towarzystwa elementarnego 4.III.14. Staszic zwraca się do Tow. elem. w kwestji organizacji dozorów. Tow. elem. wykazuje błędy jej i zwraca uwagę na „polubowną dobrowolność" dozorów, jak też na fakt „dobrowolnego" traktowania magistratury edukacyjnej przez władze administracyjne (29.IV.14). Por. b. krytyczne stanowisko Kołłątaja wobec instytucji dozorów („prawdziwe niedozory"), Tokarz II, 113 — 14. O braku prawnopaństwowej podstawy dla dozorów por. Tokarz II, 160.

[2]) Handelsman *Napoleon a Polska*, 127 oraz A. O. Zbiór raportów wizytatorów szczeg. raport Fijałkowskiego z 1812—14 r.

to naogół uważało edukację za rzecz prywatną, dobrowolną, zaś eforaty i składki dobrowolne w tem mniemaniu je utwierdzały. To też Godlewski, który na sejmie w 1811 r. wystąpi ze swemi atakami na Izbę Edukacyjną, będzie właściwie głosem szlacheckiego społeczeństwa, który uderzając w strunę najczulszą, bo finansową, zaproponuje budżet edukacyjny, z którego według jego własnego obliczenia, dyrekcja wogóle nie miała być płatną. A szczytem postępu będzie jego silne i głośne domaganie się oddania szkół w ręce Pijarów, przedewszystkiem dla tego, że oni taniej szkolnictwo urządzą [1]).

Czynnik pruski, a raczej tylko pozostałość urządzeń pruskich, które straciły swój państwowy charakter z chwilą wprowadzenia systemów francuskich do Księstwa, ten czynnik, którego zastosowanie w Księstwie było często ostatnią deską ratunku z powodu braku funduszów edukacyjnych, — nie w swej zasadzie, ale właśnie w praktycznem wykonaniu był antytezą całej dążności i tendencji do upaństwowienia oświaty. Był on pewnego rodzaju *malum necessarium*, za które nie można winić Izby Edukacyjnej, skoro szukała ona za pomocą tychże pruskich pozostałości sposobu zapełnienia luk, które istniały w konstytucji Księstwa, jeżeli idzie o dziedzinę oświatową.

Pozostaje do rozpatrzenia ostatni czynnik w organizacji edukacji, francuski. Jeżeli idzie o zagadnienia czysto organizacyjne, to czynnik francuski był równoległy z pierwiastkami innemi, a przejawy jego obok polskich i pruskich istnieją.

W organizacji naczelnej przejawem urządzeń francuskich jest Izba Edukacyjna, nie sama w sobie, ale jako magistratura podległa ministrowi spraw wewnętrznych, co zresztą było podobnem w zasadzie i do ówczesnych edukacyjnych urządzeń pruskich [2]) Dyrekcja edukacyjna w ówczesnej Francji nie istniała, lecz „dyrekcje“ wogóle, jako pewien specjalny rodzaj instytucji administracyjnych we Francji istniały i z faktem tym liczono się bardzo, kiedy w r. 1809 i 1810 tworzono szereg dyrekcji a między niemi Dyrekcję Edukacji publicznej [3]). Organizacja uniwersytetu krakowskiego była, w projektach zresztą, o tyle tylko zbliżona do urządzeń francuskich, że z uniwersytetu owego robiono naogół instytucję państwową z ograniczoną zupełnie autonomją, nie tworząc z niej jednak, jak też z żadnego z wydziałów akademickich warszawskich, instytucji naczelnych, jak się to miało z wydziałami paryskiemi.

Najcharakterystyczniejszym jednak przejawem urządzeń francuskich była zasada odpowiedzialności osobistej, która, jako nakaz naczelny, przejawiała się niemal w każdej sprężynie machiny edukacyjnej (oczywiście z wyjątkiem instytucji zasadniczo kolegjalnych, jak Tow. element. lub dozory), która jako jeden z najwybitniejszych czynników odegrała rolę ważną przy układaniu projektów edukacyjnych w r. 1810. W rezultatacie zasada ta zwyciężyła w roku 1812, gdy Potocki sam edukacją kierował i gdy wszystko prawdopodobnie zostało

---

[1]) *Głosy posła marjampolskiego*, 41—2 i sq. Głos z 17.XII.11.

[2]) Dopiero od r. 1808, oświata jest sekcją minist. spraw wewn. pruskiego por. K o n i c, 40

[3]) Depesza Serry z 30.VI.1810 r. H a n d e l s m a n *Depesze* I, 238.

podciągnięte pod miano „egzekucji", będącej w myśl dekretu dziedziną wyłącznej odpowiedzialności dyrektora, z wyjątkiem może spraw natury zasadniczej, jak np. organizacja Akademji krakowskiej. Dopiero w latach przełomowych 1813 — 15, w praktyce prawdopodobnie decydowano kolegjalnie, aczkolwiek formalnie nadal istniały niezmienione przepisy, oddające lwią część wszelkiej działalności pod władzę i odpowiedzialność dyrektora. W walce o zasadę odpowiedzialności, przejawił się pośrednio stosunek społeczeństwa, a raczej jego wybrańców, ludzi pracy i czynu do Napoleona nie tyle, jako do osoby, ile jako twórcy nowych urządzeń, którym Księstwo chciało być wierne i co ważniejsza, do których przyjęcia Księstwo to czuło się zdolnem. Poza czynnikami powyższemi w stosunku do pierwiastków prawnych pruskiego i francuskiego należy sobie uświadomić i ten fakt, że Izba Edukacyjna, a szczególniej Dyrekcja musiała pierwiastki te forsować i utrzymywać w imię pewnego postępu, który np. według Łubieńskiego polegał na całkowitem przejęciu „systemu francuskiego", a według Lindego [1]) przejawiał się w utrzymywaniu dozorów. W r. 1810, gdy Izba była już u progu swych organizacyjnych wysiłków, pierwiastek francuski i dozory pruskie stawały się powoli organiczną częścią pomysłów reorganizacyjnych. Stosunek Izby do Akademji krakowskiej, pomijając wszelki patrjotyzm partykularny, ułożył się też konsekwentnie, w myśl ówczesnych haseł postępu, stworzył pośrednio akcję Kołłątaja, broniącego się przed tymże postępem, zbliżał Łubieńskiego z Potockim, z których ostatni będąc w r. 1808 przedstawicielem idei niezależności naczelnej magistratury edukacyjnej, a więc pierwiastku polskiego,—w r. 1810, przystosowując się do swego nowego stanowiska naczelnika rządu, walcząc o zaufanie króla wiernego francuskim systemom, poszedł już prosto niemal po linji systematu francuskiego, nie tyle może w obrębie organizacji władzy naczelnej, ile przedewszystkiem w stosunku do Akademji.

Ponad wszystkiemi jednak zasadami i pierwiastkami, składającemi się na takie a nie inne urządzenie edukacji w Księstwie, góruje jeden wszystkim powyższym wspólny zachowany w Izbie i Dyrekcji Edukacyjnej.

Ową wspólną cechą tych urządzeń jest świecki charakter władz edukacyjnych Księstwa. Jest on cechą wspólną, albowiem istniał w zasadzie i w Komisji edukacyjnej, której samo kreowanie było odebraniem oświaty z rąk instytucji duchownych, przejawił się jako fakt w urządzeniach pruskich, przyczem wywołał protesty ze strony klerykalnej części społeczeństwa [2]), istniał wreszcie w Księstwie. Świecki charakter instytucji edukacyjnych opierał się na dwuch zasadach: 1) instytucje edukacyjne zostały oddane pod zarząd władz świeckich oraz 2) ani Izba ani Dyrekcja Edukacyjna w zakresie swej działalności, spraw religijnych podległych zresztą również ministrowi spraw wewnętrznych [3]), nie posiadała. Pod tym ostatnim kątem widzenia jaśniejszą jeszcze wydaje się walka Woronicza z magistraturami edukacyjnemi o usunięcie z pod ich zarządu seminarjów duchownych [4]).

---

[1]) Por. korespondencje Kołłątaja z Lindem w r. 1808—9. Tokarz II, 111 sq.
[2]) A. O. Raporty ks. Kopczyńskiego z r. 1807 passim.
[3]) Art. 11 Konstytucji Księstwa. *Dziennik Praw. I*, VI. [4]) por. powyżej str. 64.

Fakty powyższe zupełnie nie wykluczają możliwości innej, która przejawiała się w organizacji edukacji Księstwa: składy osobiste naczelnych magistratur, Izby, Dyrekcji i Tow. elementarnego były w większości wypadków złożone z procentowo znacznej liczby osób duchownych, a Dyrekcja, jak wiadomo, miała w swym składzie arcybisupa gnieźnieńskiego, oraz prowincjała Pijarów — obu z urzędu. Lecz nawet osoby ze stanu duchownego nie miały w zasadzie, jako członkowie instytucji naczelnych, czy miejscowych za zadanie zajmować się kwestjami wyznaniowemi. Sprawy religijne mogły być przez nich tylko o tyle poruszane, o ile dotyczyły zagadnień szkolnych. Przypomnieć należy że przedstawiciele wyznań zasiadali w Dyrekcji tylko, jako członkowie honorowi, a więc nie „czynni". Sprawy religijne w zakres ich działalności nie wchodziły.

I AKTY I DOKUMENTY, DOTYCZĄCE ORGANIZACJI IZBY EDUKACYJNEJ I TOWARZYSTWA DO KS. ELEMENT.

1. IZBA EDUKACYJNA (ONUFRY KOPCZYŃSKI) DO K. RZ. 18.VIII.1807.

Będąc magistraturą od najwyższego Rządu postanowioną, sądzi, iż winna jest Rządowi zachowanie, nadające jej równe z innemi magistraturami do poważania prawo. Osoby zasiadające w Komisji (s.) Edukacyjnej uchybiłyby powadze magistratury, którą z gorliwości o dobro krajowe składają, gdyby nie uczyniły z winnem Rządowi uszanowaniem, odezwy do Komisji Rządzącej z zażaleniem o ubliżenie tej magistraturze w przepomnianem wezwaniu na uroczystość publiczną, na którą inne magistratury wezwanemi zostały. Nie w tem jednem zdarzeniu doświadczyła Izba Edukacyjna uchybienia sobie, kiedy na dniu 15-tym presentis, miejsce jej posiedzenia samowolnie otwarte zostało dla przeprowadzenia tamtędy wojska, bez żadnego do niej poprzedzającego kroku. Przekonana jest pewnie Komisja Rządząca, iż powaga magistratury i poważanie osób ją składających jest podnietą do gorliwego jej obowiązków dopełniania, jest tak potrzebną dla nadania jej władzy skutecznego działania, jak jedyną prac jej nagrodą.

A. O. Akta rozmaite Izby Edukacyjnej 1807—12.

2. M. S. W. ŁUSZCZEWSKI DO I. ED. 8.I.1811.

Przesyłając Izbie Edukacyjnej w urzędowej kopji dekret N. Pana na dniu 17 grudnia r. z. zapadły, Dyrekcję Edukacji stanowiący, winien jest oświadczyć, iż lubo wspomnianym wyrokiem J.K.M ci zmienioną jest organizacja władzy nad edukacją publiczną przełożonej, gdy jednak N. Pan dotąd naczelnego dyrektora Edukacji Narodowej, ani członków Dyrekcji Edukacyjnej mianować nie raczył, przeto Izba Edukacyjna w dotychczasowem urzędowaniu swojem zostaje. Może M. S. W. z pewnością polegać na obywatelskim duchu światłych mężów Izbę Edukacyjną składających, iż w najważniejszym zawodzie wychowania publicznego wytrwają, z tą samą gorliwością i troskliwem staraniem, jakich w ciągu urzędowania dali tylekroć chlubne i niezaprzeczone dowody. Skoro zaś dyrektor i członki Dyrekcji Eduk. przez N. Pana mianowane do czynnego objęcia steru interesów przystępować będą, M. S. W. o tem wcześnie Izbę Edukacyjną uprzedzić i stosownych środków wskazać jej nie omieszka.

Kopja A. O. Akta universalia tyczące się Dyrekcji Edukacyjnej 1810—13.

3. UCHWAŁY IZBY EDUKACYJNEJ NA PIERWSZEJ SESJI 15.II.1807.

1. Izba Edukacyjna odbywać będzie sesje swoje w Pałacu Rządowym, Saski nazwanym.
2. Komplet przynajmniej z trzech osób składać się będzie oprócz sekretarza.
3. W sprawach ważniejszych, tyczących się ogółu ustaw i ekonomji, sesja złożona być powinna przynajmniej z pięciu członków.
4. Wszystkie materje większością głosów decydują się; prezydujący w przypadku zdań równości, drugą swoją kreską wątpliwość rozwiązuje.
5. W nieprzytomności prezydującego, pierwszy w rzędzie ustanowiony od Komisji Rządzącej zastąpi miejsce jego.
6. Sesje zwyczajne odbywać się będą we wtorek, w piątek, i w niedzielę o godzinie piątej.
7. Dwie być mają księgi przy sekretarzu: w pierwszej zapisywane będą imiona przytomnych na każdej sesji członków, oraz w krótkiej osnowie, wszystkie na tejże sesji dzieje, w drugiej rezolucje i uchwały Izby.
8. Wszelkie urządzenia w Izbie zapadłe tytuł uchwał Izby Edukacyjnej mieć będą.
9. Urządzenia Izby Edukacyjnej wychodzić mają w imieniu Komisji Rządowej.
10. Wszystkie uchwały podpisanemi zostaną od J.W. prezesa i sekretarza.

A. O. Akta organizacji Izby Edukacyjnej vol. 1.

4. CZŁONKOWIE KANCELARJI IZBY EDUKACYJNEJ.

1.	Józef Lipiński sekretarz jeneralny,	pensja roczna .	8.000	złp.
2.	Marcin Sengteller, kasjer jener. depart.	„ „ .	5.000	„
3.	Szymon Koszkowski, archiwista . . .	„ „ .	4.000	„
4.	Kazimierz Zieliński, kancelista . . .	„ „ .	1.800	„
5.	Jan Łuba dto	„ „ .	1.800	„
6.	Wincenty Kamiński „	„ „ .	1.800	„
7.	Wiktor Skarbek „	„ „ .	1.800	„

Rzetelność powyższej listy zatwierdzam.

Dan na sesji Izby Edukacyjnej
8 kwietnia 1811 r. (prezes) St. Potocki.

A. O. Akta kancelarji Izby Edukacyjnej. Lista powyższa została sporządzona w r. 1811, a więc po wcieleniu nowych departamentów, czyli po równoczesnem powiększeniu liczby członków i jej etatu. Po za wymienionymi luźnie związany z kancelarją Izby był Franciszek Cerner, b. archiwista Komisji Edukacyjnej, któremu Izba wyznaczyła zasiłek roczny 2000 złp. spłacany ratami z zastrzeżeniem, że w każdym wypadku ma się do dyspozycji Izby stawić. (Tamże). Zasiłek, przyznała Izba Cernerowi 30.XI.10 Cerner zajmował się aktami b. Komisji Edukacyjnej przywiezionemi z Krakowa. A. O. A. dezyderjów rady Szkoły głównej krakowskiej.

5. IZBA EDUKACYJNA (SOBOLEWSKI) DO M. S. W. 28.III.1810.

Wezwanie J-wgo Ministra Spraw Wewnętrznych i powierzenie jej bezpośredniego rządu nad edukacją w kraju nowo-wcielonym, przyjmuje Izba jako dowód ufności i chlubnego świadectwa, oddanego usiłowaniom jej w dopełnieniu obowiązków dotychczasowego jej urzędowania. Ten sam duch obywatelstwa, ta żywa chęć przyłożenia się do dobra publicznego, które powodowały nią w przyjęciu powierzonej sobie opieki nad edukacją publiczną, od pierwszej chwili ustanowienia Rządu Narodowego, nie dozwala jej wymawiać się z nowych obowiązków. Starać się będzie dopełniać je z równą zawsze gorliwością, lecz osądzi zapewne J.W. Minister, iż skutek nie odpowie chęciom, jeżeli stałe

urządzenie Dyrekcji Edukacyjnej nie poda jej do tego sposobów, a tymczasowe nawet zajęcie się tak pomnożonemi interesami wymaga przybrania pomocników i powiększenia szczupłej kancelarji, a zatem użycia na to wypadających kosztów.

A. O. Akta universalia, tyczące się Dyrekcji Edukacyjnej.

6. IZBA EDUKACJI PUBLICZNEJ (POTOCKI) DO LINDEGO 1.V.1810.

Ustanowiwszy Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, złożone z nauczycieli, biegłość w naukach i doświadczenie w nauczaniu mających, nie mogło lepszego wyboru uczynić, jak mianując Imć Pana Rektora Linde, jako członka swej Izby, na prezydującego w tymże Towarzystwie, któremu uchwałę Izby Edukacyjnej połączoną z instrukcją przyłącza. Raczy więc Imć Pan Linde zaprosić do siebie osoby w uchwale wyrażone, do których Izba Edukacyjna osobne czyni wezwanie, dla komunikowania im takowej instrukcji, i ułożenia się względem miejsca posiedzeń i czasu.

A. O. Akta organizacji Towarzystwa do ksiąg elementarnych.

7. IZBA EDUKACYJNA (SOBOLEWSKI) DO TOW. ELEMENTARN. 16.V.1810.

Na odezwę Towarzystwa do książek elementarnych, donoszącej o otworzeniu pierwszej sesji.

1. Komunikuje plany szkół od niego żądane.
2. Przesyła książki elementarne.
3. Co się tyczy sprowadzania nowych ksiąg, żąda od Towarzystwa podania specyfikacji tych ksiąg, i koszta na nich (s.), dla wydania asygnacji.
4. Wyznaczenie kosztów na kancelarję odkłada Izba Edukacyjna do etatu, który Najjaśniejszemu Panu ma podać.
5. Pieczęć Towarzystwa ksiąg elementarnych będzie Orzeł z napisem: „Towarzystwo Ksiąg Elementarnych". We wszystkich ekspedycjach przez pocztę, na kopercie ma być wyrażone: „Interes szkolny".
6. Towarzystwo może na swe posiedzenia osoby, które sądzić będzie potrzebnemi, zapraszać, lecz Izba Edukacyjna zachowuje sobie wzywanie członków przybranych, mających stale w Towarzystwie zasiadać.

Co się tyczy osobnej noty względem komunikowanego projektu etatowego, zechce wyłuszczyć myśli swoje, w jakim względzie rozumie go być dla siebie potrzebnym.

A. O. A. Org. Tow. do ks. Elementarnych.

II PROJEKTY I KORESPONDENCJA W SPRAWIE ORGANIZACJI DYREKCJI EDUKACYJNEJ

8. PROJEKT ORGANIZACJI KOMISJI EDUKACYJNEJ CZYTANY NA SESJI 117, 15 GRUDNIA 1807 r. № 1345.

Tytuł 13 (s). O Komisji Edukacyjnej.

Artykuł 1.

Za przełożeniem Nam przez Radę Stanu, dopełniając konstytucję względem wychowania narodowego, stanowimy Komisję Edukacyjną.

Artykuł 2.

Ta komisja mieć będzie zwierzchniczą i dozorczą władzę nad całym ogółem oświecenia krajowego i nad wszystkiemi jakiegokolwiek gatunku szkołami.

Artykuł 3.

Pod jej zarządzenie oddajemy wszystkie dochody i fundusze edukacyjne z obowiązkiem, aby nam podała sposoby do zachowania tych funduszów od zmniejszenia się i grożącego im upadku.

Artykuł 4.

Staraniem Komisji Edukacyjnej będzie, aby każdy z młodzieży narodowej od rozpoczęcia edukacji aż do jej ukończenia miał zawsze nad sobą czuwające oko rządu; aby żaden z uczniów rzadszych talentów nie był straconym dla kraju; aby każdy z uczącej się młodzieży podług swoich darów i przymiotów począwszy od szkół parafjalnych był stosownie prowadzony, aż do tego stopnia, skąd już, podług swojej zdatności, krajowi użytecznie służyć usposobionym będzie.

Artykuł 5.

Komisja wychowania z listy rzadszych talentów młodzieży, wystawiać Nam będzie trzech na każde miejsce dla dopełnienia liczby edukujących się kosztem publicznym.

Artykuł 6.

Władza Komisji Narodowego wychowania jest bezpośrednią. Wszystkie raporty z nauk, dochodów, wydatków prosto Nam albo prezesowi w Radzie Stanu oddawane być mają.

Artykuł 7.

Wszystkie jej urządzenia, tak względem Edukacji, jako też względem funduszów, dochodów i wydatków edukacyjnych, w imieniu Naszem wydawane będą do wszelkich władz departamentowych.

Artykuł 8.

Komisja Edukacji składać się będzie z członków NN.

A. O. Akta organizacji Izby Edukacyjnej vol. 1.

9. IZBA EDUKACYJNA (POTOCKI) DO M. S. W. 12.I.1810.

Wezwana od Komisji Rządzącej na dniu 26 stycznia 1807 roku do czuwania nad wszelkiemi instytutami i funduszami edukacji poświęconemi, w czasie zmiany rządu i zaburzeń wojennych, z gorliwości o dobro kraju ten obowiązek przyjąwszy, starała się, ile możności, odpowiedzieć tak szlachetnemu i chwalebnemu dla niej wezwaniu. Uznała, iż najpierwszym celem pracy jej być powinno pilnie zaradzić, aby gmach edukacji publicznej w pierwszych czasach odmiany rządowej nie był wstrząśniony, aby go w całości utrzymać i wszelkim uszkodzeniom zapobiec, lub zarządzone poprawić, aby fundusze edukacji dotąd nadane w zupełności zachować i onych użyciem do celu przeznaczonego jak najużyteczniej kierować. Postanowiła Izba Edukacyjna dopełniać celu tego, a nie tylko wszelkie instytuta ustanowione są w całości utrzymane, ale, ile jej sposoby dozwalały, stan każdego poprawiony został, a nawet zdołała nowe instytuty, które, gdzie potrzeba, wskazywała, jako Liceum w Sejnach, gimnazjum w Szczuczynie i Bydgoszczy, na nowo założyć.

Szkoły wojskowe elementarne za czasów pruskich powstałe, stosownie do potrzeb i ducha krajowego łącznie z JW. komendantem jeneralnym korpusów kadeckich urządzono. Lecz najpierwszem jej było staraniem język narodowy zachować od rządu pruskiego zaniedbany, i naukę religji katolickiej do wszystkich szkół i instytutów, jak najtroskliwiej, zaprowadzić. Czując być ważną potrzebą kraju oświecenie wiejskiego ludu, dołożyła wszelkiej usilności, ażeby zaczęta od rządu pruskiego ustawa szkół miejskich i wiejskich nie tylko nie upadła, ale w teraźniejszym czasie jak największą rozciągłość i wzrost w całym kraju miała.

To są prace dotąd Izby Edukacyjnej; lecz kiedy już za przeznaczeniem od rządu funduszów na podniesienie i wsparcie edukacji publicznej, plan ogólny edukacji od rządu przeszłego przedsięwzięty i rozpoczęty, a teraz stosownie do

potrzeb krajowych i ducha narodowego poprawiony, do skutku doprowadzonym być powinien, co nowych prac wymaga, a szczególniej stałego magistratury nad edukacją przełożonej urządzenia i upoważnienia. Gdy za wzrostem kraju i przyłączeniem nowych departamentów wypadają obszerniejsze obowiązki, do których dopełnienia mimo najżywszej gorliwości nie znajduje Izba Edukacyjna w składzie niniejszym swoim dosyć władzy, ani w ustawie od Komisji jeszcze Rządzącej wydanej, dosyć upoważnienia, z samej więc troskliwości obywatelskiej o dobro edukacji jest zmuszona do JW-go Ministra Spraw Wewnętrznych, jako mającego powszechne objektem edukacji w kraju zawiadywanie, niniejszą uczynić odezwę, upraszając, aby raczył złożyć u tronu Jego Królewskiej Mości to Izby Edukacyjnej przełożenie, iżby taż magistratura edukacji na napewnych (s) zasadach od Jego Królewskiej Mości ustanowiona była. Izba Edukacyjna ufna jest w znanej gorliwości i świetle JW. Ministra, iż w tak ważnym wydziale rządowym, jak jest edukacja publiczna, nic nie opusci, coby do dobra kraju dążyć mogło.

A. O. A. organizacji Izby Edukacyjnej vol. I.

10. POTOCKI DO M. S. W. 31.V.1810.

Miałem honor już dawniej przesłać JW-u Ministrowi projekt do ustawy dyrekcji edukacyjnej, jak też projekt do dekretu o funduszach edukacyjnych, lecz te dwa projekty zamykały w sobie czasowe tylko urządzenia. Względem czterech nowoprzybyłych departamentów przyjazd JKmci podał mi myśl, jako też i Izbie Edukacyjnej, ułożenia stałej organizacji, jaka się zamyka w dwuch projektach tu załączonych, są one co do treści zupełnie zgodne z dawniej JW. Ministrowi przedstawionemi, z tą tylko różnicą, iż obejmuje (s) w sobie urządzenia stałe. Uwagi nad pierwszemi projektami uczynione i JW. Ministrowi przesłane do tych się równie stosują. Upras/am JW. Ministra, mojem i Izby Edukacyjnej imieniem, aby raczył otrzymać od JKMci zezwolenie, iżby takowe projekta Radzie Stanu podanemi być mogły, i służyć jej za punkt porównania z dawnym projektem, który już przez Radę Stanu roztrząsanym był, lecz dotąd od Jego KMci potwierdzonym nie jest. Izba Edukacyjna nie zaniedba dla objaśnienia tych projektów podać plan całej instrukcji publicznej i etat do niego stosowny, które to dwie rzeczy łączne są z przyłączonemi dekretów projektami.

11. PROJEKT DO USTAWY DYREKCJI EDUKACYJNEJ (31.V.1810).

Chcąc, aby w Księstwie Naszem Warszawskiem wszystkim mieszkańcom nabycie światła, wiadomości, nauk, tak do osobistego ich dobra, jak i do usług publicznych potrzebne, ile możności ułatwionem było, na przełożenie Rady Naszej Stanu postanowiliśmy i stanowimy.

Tytuł I. O ustanowieniu Dyrekcji Edukacji Publicznej.

Artykuł 1.

Osobna Dyrekcja Edukacji Publicznej będzie w Księstwie Naszem Warszawskiem, pod ogólnym dozorem Naszego Ministra spraw wewnętrznych.

Artykuł 2.

Do niej należeć będzie uprojektowanie urządzenia, wprowadzenie i dopilnowanie planu ogólnego edukacji publicznej, przez nią na ręce Ministra spraw wewnętrznych do roztrząśnienia Rady Stanu podać, a przez Nas potwierdzić się mianego.

Artykuł 3.

Dyrekcja Edukacji mieć będzie bezpośrednią i zarządzającą władzę nad wszystkiemi szkołami, konwiktami, i pensjami, seminarjami nauczycielskiemi i nad profesorami, nauczycielami i wszelkiemi osobami, do edukacji należącemi. Będzie także miała dozór nad seminarjami duchownemi i szkołami religijnemi wszelkich wyznań, co się tyczy funduszów, ich rozporządzenia, porządku wewnętrznego i nauk świeckich.

Artykuł 4.

W tych wszystkich przedmiotach z wszelkiemi władzami departamentowemi mieć będzie podług potrzeby korespondencję w każdym przypadku, w każdem wydanem od siebie zarządzeniu pomocy od nich żądać ma prawo. A gdzieby do uskutecznienia swoich zamiarów potrzebowała powagi wyższej, Minister spraw wewnętrznych obowiązany będzie takowe wesprzeć i zapewnić.

Artykuł 5.

Projekta do urządzeń wszelkich ogólnych lub odmianę jaką w potwierdzonym przez Nas planie edukacji publicznej stanowiących, lub ze wszystkiem nowych, poda Dyrekcja Edukacji Publicznej na ręce Naszego Ministra spraw wewnętrznych.

Artykuł 6.

Tym samym sposobem poda Dyrekcja Edukacji Publicznej na dniu ostatnim marca każdego roku etat roczny dochodów i ekspensy, a nad ogólny etat przez Nas zatwierdzony, bez wyraźnego Naszego zezwolenia żadnych wydatków czynić nie ma prawa.

Artykuł 7.

Używać będzie pieczęci z Herbem Naszym królewskim i napisem: „Dyrekcja Edukacji Publicznej".

Artykuł 8.

Używać będzie papieru stemplowego do ekspedycji swojej według ogólnych przepisów prawa dla innych magistratur. Nie płaci *portorium* od ekspedycji, skoro na kopercie jest oznaczone: „*ex officio* od Dyrekcji Edukacji Publicznej", lub też: „do Dyrekcji w rzeczach edukacji publicznej", stosując się w tem do regulaminu poczt, wydać się mającego.

Artykuł 9.

Minister spraw wewnętrznych odbiera przysięgę od członków, Dyrekcję Edukacji publicznej składających.

Artykuł 10.

Raporta ogólne podług formy, od ministra spraw wewnętrznych przepisanej, działań swych co pół roku, raport zaś rozbierający stan ogólny wychowania i edukacji publicznej, na końcu sierpnia każdego roku, poda Nam na ręce Naszego Ministra spraw wewnętrznych. Na wszystkie sobie uczynione w tej mierze zapytania, winna zdać sprawę temuż Ministrowi.

Tytuł II. O składzie Dyrekcji.

Artykuł 11.

Dyrekcja Edukacji składać się będzie z prezesa, sześciu konsyljarzy z głosem stanowczym i czterech assesorów z głosem doradczym. Prezes Towarzystwa elementarnego będzie zawsze członkiem dyrekcji.

Artykuł 12.

Prezesa i konsyljarzy My król mianujemy. Dyrekcja Edukacyjna przedstawi Nam sekretarza jeneralnego i assesorów, przez Naszego Ministra spraw wewnętrznych.

Artykuł 13.

Upoważniamy nadto Dyrekcję edukacji publicznej do przybrania sobie członków honorowych, aż do liczby 10, a to w celu użycia ich światła w ważniejszych dyrekcji przedsięwzięciach. W tej liczbie 10 członków honorowych, będą policzeni pięciu lustratorowie, których ma być obowiązkiem zwiedzenie coroczne wszystkich szkół w kraju.

Artykuł 14.

Komplet w Dyrekcji składać się ma z osób trzech, to jest prezydującego i dwuch konsyljarzy, w niebytności prezesa, pierwszy konsyljarz z porządku miejsce jego zastępuje, prosta większość decyduje, równość głosów prezydujący rozwiązuje.

Artykuł 15.

Ekspedycje Dyrekcji Edukacji Publicznej, podpisem prezydującego i sekretarza jeneralnego potwierdzone być mają.

Artykuł 16.

Kancelarja Dyrekcji Edukacyjnej składać się będzie z sekretarza, z dwuch sekretarzy, jednego do naukowych, drugiego do funduszowych interesów, 1-go archiwisty, 1-go protokólisty, i ekspedytora, 4-ech kancelistów, 1-go kasjera jeneralnego, 1-go kalkulatora.

Artykuł 17.

Wyznaczamy rocznej pensji dla prezesa 16.000, dla konsyljarzy 48.000, dla assesorów 12.000, na lustratorów 40.000 złp.

Tytuł III. Urządzenia przemijające.

Artykuł 18.

Dyrekcja Edukacji Publicznej ułoży sobie organizację wewnętrzną i o tem raport Ministrowi spraw wewnętrznych poda.

Artykuł 19.

Weźmie niemniej na uwagę podany Nam przez byłą Izbę Edukacyjną plan edukacji publicznej, i ten, tak co do stopniowania szkół, jako i do rozkładu onych z dogodnością krajową, oraz co do klas w każdej szkole znajdować się mających, roztrząsnąwszy, z uwagami swemi Radzie Stanu przez Ministra spraw wewnętrznych do potwierdzenia Naszego poda.

Artykuł 20.

Wygotuje także projekt za zniesieniem się z komendantem jeneralnym korpusów kadeckich, i Ministrem Naszym wojny, względem organizacji szkół rycerskich.

Artykuł 21.

Przedsięweźmie wszystkie środki do rozmnożenia szkółek elementarnych miejskich i wiejskich, na składkach ogółu mieszkańców ufundowanych, i dla tego potwierdzamy urządzenie byłej Izby Edukacyjnej, w odezwie do obywatelów pod dniem 12 stycznia 1808 roku wydane względem tychże i dopilnowanie egzekucji onegoż Dyrekcji polecamy.

Artykuł 22.

Zatrudni się nakoniec przygotowaniem książek elementarnych, ułożeniem kodeksu szkolnego dla nauczycielów i uczniów, przepisów szczególniejszych dla uczniów, konwiktów, pensji i seminarjów, w celu utrzymania porządku, dobrych obyczajów i karności. Wykonanie niniejszej ustawy Naszemu Ministrowi spraw wewnętrznych polecamy.

12. PROJEKT DEKRETU O FUNDUSZACH EDUKACYJNYCH 31.V.1810.

W zamiarze opatrzenia Dyrekcji Edukacji publicznej przez Nas ustanowionej w potrzebne do wprowadzenia i uskutecznienia zamierzonego planu ogólnego edukacji publicznej, fundusze, na przełożenie Rady Naszej Stanu postanowiliśmy i stanowimy, co następuje:

Artykuł 1.

Przeznaczamy na rok finansowy złp. dwa miljony dwakroć sto tysięcy, na rzecz edukacji publicznej w dziesięciu departamentach Księstwa Warszawskiego.

Artykuł 2.

Fundusz ten składać się ma z procentów od sum na dobrach hipotekowanych, i na rzecz edukacji przeznaczonych, czy te z sumy funduszów pojezuickich, czyli z innego źródła pochodzą. Jeżeli procenta takowe nie uzupełnią sumy 2.200.000 złotych na dziesięć departamentów przeznaczonej, kwota niedostarczająca z dochodów publicznego skarbu dodaną będzie.

Artykuł 3.

Dyrekcja Edukacji publicznej poda na ręce Naszego Ministra spraw wewnętrznych dokładną i należycie usprawiedliwioną tabelę wszelkich dochodów, które dotąd Izba Edukacyjna wybierała.

Artykuł 4.

Niedostarczająca suma po odtrąceniu procentów w artykule drugim wspomnionych, na uzupełnienie sumy ogólnej 2.200 000 złotych dla 10 departamentów w dochodach dóbr narodowych ma być wyznaczoną.

Artykuł 5.

Tym końcem Ministrowie Nasi spraw wewnętrznych i skarbu, oznaczą dobra narodowe, czyniące aktualnie tyle dochodu, ile do wypełnienia wspomnionej sumy, złotych 2.200.000 po obrachowaniu pozostających edukacji funduszów potrzeba będzie i takowe dobra, wraz z dochodami dotąd im służącemi, mają na zawsze być wyznaczone, uważane jako fundusz nietykalny i właściwy edukacji publicznej.

Artykuł 6.

Nim to wyrachowanie i przeznaczenie przez Nas sum potrzebnych nastąpi, wszelkie zaległości instytutom edukacyjnym w czterech departamentach nowowcielonych, dotąd zaprowadzonym, jako też i ciągle udające się pensje, z funduszów tamecznych opłacone być mają.

Artykuł 7.

Warujemy, iż domy edukacji przeznaczone, na żaden inny cel bez zezwolenia Naszego użyte i obrócone być nie mogą. Gdyby zaprowadzenie nowego jakiego instytutu, wymagało wyznaczenia nowego domu naonczas Dyrekcja uczyni Nam przełożenie względem tego przez Ministra spraw wewnętrznych.

Artykuł 8.

Dozór naczelny nad funduszami, domami oraz administracją dóbr dla edukacji przeznaczonych, przy Naszym Ministrze spraw wewnętrznych zostanie.

Artykuł 9.

A że te fundusze są i mają być własnością nieodzowną i w żadnym wypadku naruszoną być nie mogącą edukacji publicznej i jej potrzebom jedynie poświęconą, przeto żaden inny wydatek, obcy edukacji z nich zaspokojonym być nie powinien.

Artykuł 10.

Ustanowione być mają w każdym departamencie pod zawiadywaniem kasjerów szkolnych osobne kasy, do których, stosownie do etatu przez Nas potwierdzonego, wpływać i oddawane być mają fundusze na rzecz edukacji przeznaczone.

Artykuł 11.

Dyrekcja Edukacyjna jedynie ma prawo wydawać do nich asygnacje, na sumy etatem objęte.

Artykuł 12.

Sumami w etacie na nadzwyczajne wydatki przeznaczonemi, dyrekcja *salvo calculo* dysponować jest mocna.

Artykuł 13.

Sumy, które z funduszów na rzecz edukacji przeznaczonych, na końcu roku w kasach szkolnych pozostać mogą od wydatków, na polepszenie stanu edukacji obrócone być mają.

Artykuł 14.

Rachunki roczne kas szkolnych do rewizji Głównej Izby obrachunkowej mają być odesłane i niniejszy dekret w kopji zaświadczonej tejże komunikowany.

Uskutecznienie tej Naszej woli...

A. O. Akta universalia tyczące się dyrekcji edukacyjnej 1810—13.

III AKTA, DOTYCZĄCE ORGANIZACJI DYREKCJI EDUKACYJNEJ

13. „PROGRAMMA UROCZYSTEGO ROZWIĄZANIA IZBY EDUKACYJNEJ, A WPROWADZENIA DYREKCJI, NAD EDUKACJĄ PUBLICZNĄ PRZEŁOŻONEJ".

1. Na dniu 7 stycznia 1812 r. na godzinę dziesiątą zrana, zgromadzą się w Sali dawnej kaplicy w Pałacu Saskim, członki Izby Edukacyjnej, osoby mianowane przez JKMość do składu przyszłej Dyrekcji, tudzież przełożeni, nauczyciele i ucznie wszystkich w stolicy instytutów edukacyjnych.

2. Za przybyciem JW. Ministra spraw wewnętrznych, zagajone zostanie przez JW. Prezesa Izby Edukacyjnej posiedzenie.

3. JWP. Sekretarz Jeneralny z woli Izby Edukacyjnej zda sprawę z pięcioletniego jej urzędowania.

4. JW. Minister spraw wewnętrznych zaleciwszy przeczytanie dekretu JKMci stanowiącego Dyrekcję, rozwiąże Izbę Edukacyjną i wezwie osoby do składu Dyrekcji dekretem Najjaśniejszego Pana mianowane.

5. JW. dyrektor edukacji Narodowej zakończy posiedzenie mową stosowną do okoliczności.

A. O. A. universalia tyczące się dyrekcji edukacyjnej, 1810—13 (druk).

14. „TYMCZASOWA ORGANIZACJA DYREKCJI EDUKACYJNEJ“ 20.I.1812.

Dyrekcja Edukacyjna, na początku czynności swojej chcąc przepisać sobie pewny postępowania sposób, który dobrem doświadczeniem udoskonalony stałby się zasadą wewnętrznej organizacji, mającej być podług artykułu 19 dekretu, na dniu 17 grudnia 1810 roku zapadłego, Najjaśniejszemu Panu przez Radę Stanu do potwierdzenia podaną,

1. Dyrekcja dzieli sesje swoje na egzekucyjne i naukowe.
2. Obydwa rodzaje tychże sesji odbywać się będą pod prezydencją dyrektora jeneralnego edukacji narodowej.
3. Do sesji edukacyjnej [1]) należą członki płatne.
4. Komplet składa się z prezydującego, członków płatnych, bez ograniczenia liczby, i sekretarza jeneralnego.
5. Przedmiotem tych sesji jeneralnych:

a) dozór nad wszelkiemi funduszami edukacyjnemi, gmachami szkolnemi, i ciągłe w tej mierze z władzami krajowemi i dozorami znoszenie się;

b) układanie etatów szkolnych i potrzebne w nich zmiany;

c) dysponowanie sumami nadzwyczajnemi w etacie tak jeneralnym, jak też w etatach departamentowych i szkół szczególnych;

d) dyspozycje względem wystawienia nowych lub reparacji dawnych gmachów szkolnych i sprawienia do nich potrzebnych sprzętów;

e) roztrząsanie tak żądań ogólnych imieniem szkół, jakoteż szczególnych próśb profesorów lub nauczycielów;

f) dozór nad wszelkiego stopnia osobami, hierarchję szkolną składającemi, decyzja zachodzących między nimi sporów, zatargów i zaskarżeń, nagana, ukaranie lub oddalenie;

g) roztrząsanie próśb o dymisję i jej udzielanie;

h) układanie raportów tak półrocznych, dla ministra spraw wewnętrznych, jako też rocznego dla podania go Najjaśniejszemu Panu, stosownie do artykułów 11 i 12 dekretu królewskiego pod dniem 17 grudnia 1810 r.

6. Wszystkie przychodzące raporty i noty pomienionych objektów tyczące się sekretarz jeneralny przynosi dyrektorowi do odpieczętowania i wyznaczenia referenta.
7. Referenci przynoszą na sesję opinję swoją, na piśmie, dyskusja jest głośna, decyzję wydaje sam dyrektor bez względu, jeżeli mu się zdawać będzie, na większość głosów.
8. Decyzja dyrektora zapisaną zostaje najpierw na referacie i przez niego zostaje podpisaną, powtóre w protokóle zacyfrowana.
9. Protokół ten zawiera w sobie:

a) numer bieżący,
b) datę dnia, miesiąca, roku podania,
c) nazwisko podającego,
d) treść podania,
e) treśc decyzji dyrektora,
f) datę jej ekspedycji.

10. Sesje egzekucyjne zgromadzają się dwa razy w tydzień we środę i w sobotę o godzinie dziewiątej rannej w miejscu zwyczajnem posiedzeń Dyrekcji.
11. W przypadku słabości lub oddalenia się dyrektora zastępuje go jeden z członków czynnych przez niego wyznaczony.

---

[1]) Zapewne: egzekucyjnych.

12. Członkom płatnym nie wolno jest oddalać się dłużej, jak na niedziel 6 w przeciągu roku, za wyraźnem dyrektorowi się opowiedzeniem.

13. Wizytatorowie przytomni po odbytem szkół odwiedzeniu znajdować się powinni na sesjach egzekucyjnych dla dania raportu w rzeczach do tych sesji się ściągających.

14. Sesje naukowe odbywają się pod prezydencją dyrektora z członków płatnych i honorowych przytomnych.

15. Komplet składa się najmniej z pięciu członków, oprócz sekretarza jeneralnego.

16. Przedmiotem tych sesji są:

a) roztrząsanie ogólnego stanu edukacji i stopniowanie szkół;

b) przepisy organizacji każdego gatunku szkoły;

c) egzaminowanie i aprobowanie ksiąg, przez Towarzystwo elementarne proponowanych;

d) środki rozkrzewienia szkółek elementarnych;

e) projekty ogólnej organizacji dyrekcji, towarzystwa elementarnego, szkół rycerskich, kodeksu szkolnego;

f) organizacja dozorów departamentowych, powiatowych i miejscowych;

g) erekcje szkół nowych;

h) roztrząsanie kwalifikacji kandydatów na wszelkiego stopnia nauczycieli, profesorów i rektorów.

i) nominacje rektorów, profesorów, nauczycieli wszelkiego stopnia;

k) roztrząsanie raportów półrocznych ze wszystkich szkół o zdatności profesorów i nauczycieli.

l) wyznaczenia wizytatorom departamentów do odwiedzania i ułożenie stosownej im instrukcji.

17. Przychodzące pisma w tych przedmiotach sekretarz jeneralny oddaje dyrektorowi do odpieczętowania, który wyznacza referenta.

18. Decyzja zależy od większości głosów.

19. Rzecz zdecydowaną bądź stosownie do opinji referenta, bądź odmiennie, tenże referent wypisuje, a dyrektor podpisuje. Prócz tego zapisane zostaje w protokóle przez sekretarza jeneralnego.

20. Protokół ten jest w tym sposobie, jak egzekucyjny, utrzymywany.

21. Wszystkie decyzje sesji naukowych wychodzą pod imieniem dyrektora i z jego tylko podpisem.

22. Członki honorowe nie są obowiązane do ciągłego na sesjach bywania.

23. Wizytatorowie, po odbytej szkół wizycie, obowiązani są bywać na sesjach naukowych, i raport swój na piśmie podany czytać, z dawaniem potrzebnych ustnych objaśnień.

24. W przypadku słabości lub nieprzytomności dyrektora, zastępuje go pierwszy w porządku godności członek na sesjach naukowych.

25. Sesje te odbywają się dwa razy w tydzień, w poniedziałek i w czwartek o godzinie 6 po południu w miejscu zwyczajnem posiedzeń dyrekcji.

Dan w Warszawie, na sesji dyrekcji jeneralnej (*s*) d. 20 stycznia 1812 r.

A. O. A. generalja edukacji publicznej 1813—15.

15. CZŁONKOWIE POSZCZEGÓLNYCH SEKCJI, WYZNACZENI NA SESJI PIERWSZEJ DYR. EDUK. Z 9.I.1812 r. PRZEZ DYREKTORA EDUKACJI NARODOWEJ.

Sekcja pierwsza (ekonomiczna): Sobolewski, Staszic, Lelewel, Diehl, Wolicki, Mallet.

Sekcja druga (Szkoły głównej, wydziałów akadem., szkół departam. i kadeckich co do nauk): Zamoyski, Niemcewicz, Prażmowski, Linde, Dymidowicz, prowincjał ks. Pijarów.

Sekcja trzecia (szkół wydziałowych i element, seminarjów nauczycielskich i duchownych): Potocki Aleksander, Morawski, Lipiński, ks. Kopczyński, Fijałkowski, Wolfeil.

Wizytatorowie: Wolicki, Kopczyński, Dymidowicz, Wolfeil, Fijałkowski.

A. O. A. universalia tyczące się dyrekcji edukacyjnej 1810-13.

16. KANCELARJA DYREKCJI EDUKACYJNEJ.

Sekretarz jeneralny: Surowiecki	8.000	złp.
1 sekretarz wydziału: Koszkowski	4.000	„
2 sekretarz wydziału: Głuszyński	4.000	„
Kasjer jeneralny: Sengteller	3.500	„
Kalkulator i kontroler: Konrady	3.500	„
Archiwista: Zastępuje od 1. I. 12. Koszkowski	1.000	„
Protokolista i ekspedycjonarz: zastępuje od 1. I. 12. Kamieński	2.600	„
Ekspedjent przy dyrektorze: Olszewski	1.800	„
Czterej kanceliści: Zieliński, Łuba. Skarbek, Zylicz	7.200	„ (po 1800)
Posługacz: Piotrowski	600	„

A. O. A. urządzeń i nominacji w kancelarji dyrekcji edukacyjnej. Lista z maja 1812 r. Kamieński pobierał 2800 złp., jako zastępca protokólisty.

17. DYREKCJA EDUKACJI NARODOWEJ (LIPIŃSKI) DO DYR. M. S. W. 17.IX.1813.

Uskuteczniając wezwanie dyrekcji ministerjum spraw wewnętrznych pod datą 4 b. m. № 59, tyczące się podania listy oficjalistów, którzy stosownie do uchwały Rady Najwyższej Księstwa Warszawskiego z dn. 12 marca r. b. w oznaczonym czasie powrócili z zagranicy i którzy przed dniem 12 b. m. nie stawili się na swoje miejsca, ma honor donieść Najwyższej Radzie, że z małej liczby oficjalistów, których ma wydział edukacyjny, żaden nie oddalał się z kraju i żaden dotąd nie odstąpił swoich obowiązków. Profesorowie nawet pomimo licznych przeszkód i niepewności swego losu ciągle pozostają na miejscach i pełnią swoje powinności. Załączona tu lista zawiera nieprzytomnych urzędników magistratury edukacyjnej, lecz względem tych winna jest Dyrekcja Edukacyjna dodać tę uwagę, że członki honorowe wogóle nie są ściśle obowiązane do przytomności i obowiązków, wszystkie zaś nieprzytomne członki czynne w części lub wcale niepłatne mają inne urzędy krajowe, które stanowią główny przedmiot ich obowiązku.

I. Członki czynne, których miejsce przebywania jest niewiadome Dyrekcji:

1) J.W. Hr. Stanisław Potocki. 2) Ks. Stanisław Staszic, ten pozyskał paszport od rządu teraźniejszego na powrót do kraju i jest spodziewany. 3) Juljan Niemcewicz. 4) Józef Morawski.

II. Członki honorowe, których miejsce przebywania jest niewiadome Dyrekcji edukacyjnej: 1) J.W. ks. Raczyński, arcybiskup gnieźnieński. 2) J. W. ordynat Zamoyski. 3) Józef Sierakowski. 4) Mallet, pułkownik inżynierji.

A. O. A. generalja edukacji publicznej 1813—15.

18. DEKRET KRÓLEWSKI W SPRAWIE ZASTĘPOWANIA DYREKTORA EDUKACJI 4.III.1811.

Na przedstawioną Nam przez Naszego Ministra spraw wewnętrznych wątpliwość, który z członków Dyrekcji Edukacji Narodowej, pensjonowanych, czyli honorowych w przypadku słabości lub oddalenia się jej dyrektora ma zastępować?

Zważywszy artykuł 1 i 7 dekretu Naszego 17 grudnia 1810 roku, stanowiące skład Dyrekcji Edukacji Narodowej i jej komplet, w jednym i drugim członki honorowe są porówno objęte z członkami pensjonowanymi, stanowimy:

Artykuł I.

W przypadku oddalenia się lub słabości dyrektora edukacji narodowej, miejsce jego w tejże dyrekcji zastępować będzie jej członek, bądź pensjonowany bądź honorowy, lecz wyższy z urzędu dostojności, lub urzędu przez niego posiadanego.

Artykuł 2.

W każdym przypadku zastępujący dyrektora Edukacji Narodowej, będzie równie, jak i tenże, podług artykułu 6 dekretu 17 grudnia 1810 r. odpowiedzialnym za działanie podczas swego zastępstwa.

Podanie do wiadomości tam, gdzie należy, i dopełnienie niniejszego Naszego dekretu Naszemu Ministrowi spraw wewnętrznych zalecamy.

A. O. A. uniwersalia tyczące się dyrekcji edukacyjnej 1810—13.

19. ETAT DYREKCJI EDUKACJI NARODOWEJ. WYPIS Z PROTOKÓŁU SEKRETARJATU STANU 27.12.1811.

Fryderyk August...

Mianowawszy osobnym dekretem z dnia dzisiejszego dyrektora edukacji narodowej i członków Dyrekcję, przy nim Edukacyjną składać mających, stanowimy następujący etat pensjów tejże Dyrekcji z funduszów edukacyjnych.

Dyrektor edukacji Narodowej W. Stanisław Potocki, Senator, Wojewoda, Prezes Rady Stanu i Rady Ministrów, bez pensji.

Członki Dyrekcji.

Ks. Staszic, Radca Stanu, bez pensji.		
Ur. Niemcewicz, Sekretarz senatu	4.000	złp.
Morawski, referendarz w Radzie Stanu	4.000	„
Ksiądz Prażmowski, proboszcz katedralny płocki	8.000	„
Ur. Lipiński	8.000	„
P. Lelewel	8.000	„
Wizytatorów pięciu po złp. 8.000, z potrąceniem pensji zaległej, którą z funduszu edukacyjnego już pobierał .	40.000	„
Sekretarz jeneralny Dyrekcji, P. Wawrzeniec Surowiecki .	8.000	„
Ogółem . . .	80.000	„

Wyraźnie ośmdziesiąt tysięcy złotych polskich.

Etat niniejszy zaczynać się będzie od dnia 1 stycznia 1812 roku.

FRYDERYK AUGUST, BREZA, POTOCKI.

A. D. Dekreta królewskie z roku całego 1811.

20. DEKRET KRÓLEWSKI W SPRAWIE ETATU Z R. 1811—12 2.XI.1811.

Zważywszy raport ministra Naszego spraw wewnętrznych pod dniem 29 miesiąca przeszłego i doręczony do tegoż raportu tu napowrót odsyłający się etat wydatku na edukację w Księstwie Warszawskiem na rok 1811 — 12, stanowimy, ażeby rzeczony minister ułożył i do nowego zatwierdzenia podał etat jedynie obejmujący sumy na realne i nieodbite wydatki edukacji w pomienionym

roku, zachowując Nam zatwierdzony tym sposobem przez Nas etat, w miarę nominacji członków do Dyrekcji Edukacyjnej i rozwijających się instytutów edukacyjnych oddzielnemi dekretami, na przedłożenie Ministra spraw wewnętrznych uzupełnić. Wykonanie niniejszej Naszej woli ministrowi Naszemu spraw wewnętrznych zalecamy.

A. D. Zbiór dekretów królewskich z roku całego 1811.

IV Z KORESPONDENCJI DYREKCJI EDUK. Z RADĄ NAJWYŻSZĄ KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO

21. POWOŁANIE POTOCKIEGO 15.IX.1814.

JW. Generał Gubernator udzielił w kopji Ukaz Jego Imperatorskiej Mości d. d. 21 sierpnia r. b. w St. Petersburgu datowany, którym tenże monarcha dozwala, aby hrabia Stanisław Potocki objął dawne swe urzędowanie, jako dyrektor edukacji publicznej. Rada Najwyższa chcąc wolę Najjaśniejszego Monarchy do skutku przyprowadzić, komunikuje rzeczony ukaz w kopji wierzytelnej dyrekcji ministerji spraw wewnętrznych, końcem wykonania woli Jego Imperatorskiej Mości i wydania stosownych w tej mierze rozporządzeń.

A. O. A. generalja edukacji publicznej 1813—15. (Kopja z kopji ukazu cara).

22. DYREKTOR EDUKACJI PUBLICZNEJ (POTOCKI) DO KOMITETU CYWILNEGO 14.II.1815.

Dyrekcja Edukacji, która w dopełnieniu przez Rząd na siebie włożonych obowiązków, trudni się teraz poprawami tymczasowo zaprowadzonego planu edukacyjnego, wiedząc, że komisja, wyznaczona do układania projektów rządowych, zwróciła również swoją uwagę na ważny przedmiot edukacji publicznej w kraju, i że już wypracowała niektóre projekty mające służyć do jej udoskonalenia, postanowiła upraszać tęż komisję, ażeby jej raczyła komunikować wszelkie takowe projekty, których rozbiór i stosunek łatwiej naprowadzić może na gruntowne zasady i przyśpieszyć skutek zbawienny tych zamiarów, jakie sobie zakłada najwspanialszy Monarcha i Najłaskawszy opiekun naszego narodu.

Dyrekcja Edukacyjna zatem większą pewnością spodziewa się rychłego skutku swojej prośby, im mocniej przekonana, że komisja mająca jedynie na celu dobro i chwałę narodu zechce uważać takowe znoszenie się z władzą rzeczy świadomą za najpewniejszy środek do dopięcia swego celu i odpowiedzenie dobrotliwym zamysłom Monarchy.

A. O. Korespondencja z Komitetem Cywilnym.

23. KOMITET CYWILNY (NOWOSILCOW) DO DYR. ED. PUB. 19.II.1815.

Na odezwę od Dyrekcji eduk. narodowej pod dniem 14 lutego r. b. uczynioną, oświadcza, iż wtenczas gdy przystępować będzie do ostatecznego roztrząśnienia projektów w przedmiocie poprawy publicznej edukacji podanych, nie omieszka zgłosić się do Dyrekcji edukacji narodowej w celu osiągnienia potrzebnych do tego przedmiotu informacji.

A. O. Kor. z Kom. Cywiln.

V KORESPONDENCJA W SPRAWIE SZKÓŁEK W DOBRACH KORONNYCH

24. MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH (ŁUSZCZEWSKI) DO IZBY ED. 7.II.1810.

Odpowiadając na przełożenie Izby Edukacyjnej względem wyłączenia przez Kamerę Dominjalną Jego Królewskiej Mości w dobrach stołowych zarządzaniu jej podległych, szkółek i edukacji młodzieży, z pod ogólnych przepisów, przez siebie na cały kraj wydanych, pod dniem 22 z. m. stycznia sobie uczynione, oświadcza, ponieważ według uchwały zeszłej Komisji Rządzącej, na dniu 26 miesiąca stycznia, w roku 1807 zaszłej, dotąd żadnem prawem niezmienionej, dozór ogólnej edukacji narodowej i oświecenia publicznego, stosownie do par. 66, 69 i 70 Izbie Edukacyjnej wyraźnie poleconym i oddanym został, zaczem Kamera Dominjalna Jego Królewskiej Mości szczególny tylko dozór nad szkołami w dobrach zarządzeniu swemu oddanych znajdującemi się, i edukacją młodzieży przez instrukcję Najjaśniejszego Pana, wskazany sobie mając, z pod ogólnych przepisów wzmiankowanej uchwały Komisji Rządzącej, wyłączać się nie może, i owszem, najzupełniej do niej stosować się jest winna.

A. O. A. kor. z Izbą Administracyjną Dóbr Korony.

25. IZBA EDUKACYJNA (KOPCZYŃSKI) DO KAMERY DOMINJALNEJ 19.II.1810.

Odebrawszy odezwę Prześwietnej Kamery Dominjalnej Jego Królewskiej Mości pod dniem 20 grudnia r. z. datowaną, w której żąda podawania sobie tylko kandydatów na wakujące szkółki, co się zaś tyczy patentowania nauczycielów i przepisów nauk, tudzież urządzenia szkół w Dobrach Koronnych, te sobie być oddane przez organizację swoją twierdzi. Izba Edukacyjna z obowiązku swego dopełnienia spraw ją ustanawiających zniewoloną była zapytać się JW-go Ministra spraw wewnętrznych, czyli nad szkołami w Dobrach Koronnych, ma mieć tęż samą władzę, jak nad wszystkiemi innemi w kraju, jej poruczonemi. Odpowiedź w tej mierze JW-go Ministra spraw wewnętrznych, komunikuje Izba Edukacyjna w kopji Prześwietnej Kamerze Dominjalnej, podług której co do organizowania szkół w Dobrach Koronnych też same prawidła mają być zachowane które IE. dla całego kraju przepisała.

A. O. Akta kor. z Izbą Administracyjną Dóbr Korony.

26. „NAJUNIŻEŃSZE PRZEŁOŻENIE KAMERY DOMINJALNEJ WZGLĘDEM PRZEDMIOTÓW SZKOLNYCH W DOBRACH KORONNYCH" 9.VIII.1810.

Paragrafem 48, instrukcji Kamerze przepisanej, raczyłeś Wasza Królewska Mość wyraźnie postanowić:

Iż polepszenie stanu wychowania i szkółek wiejskich, szczególniejszym ma być przedmiotem zatrudnień Kamery. Dlatego obowiązaną jest zakładanie nowych szkółek przez wszelki sposób ułatwiać, nad dobrem urządzeniem już egzystujących najtroskliwiej czuwać, „ażeby młodzież wiejska w religji i czytaniu, jako też jeśli można w rachunkach i w pisaniu, ćwiczoną i do dobrego, moralnego sposobu życia kierowaną była".

Kamera Dominjalna uwiadomiła o tem jeszcze w miesiącu kwietniu 1809 r. Izbę Edukacyjną, w skutku czego taż nadesłała Kamerze niektóre ogólne pisma i urządzenie w polskim języku drukowane, których niemieckie tłumaczenia dla ich dostateczniejszego objęcia ogółu tu się załączają.

Takowe zarządzenia są:

I. Odezwa Izby Edukacyjnej do obywatelów.

Z tej w szczególności okazuje się:

a) iż szkoły elementarne wiejskie (z któremi jedynie Kamera Dominjalna ma do czynienia), ile możności do każdej wsi zaprowadzone być powinny, co nietylko nie sprzeciwia się duchowi ogółu, ażeby wsie pojedyńcze, własne swoje szkoły miały, lecz owszem byłoby rzeczą pożądaną aby każda swoją osobną utrzymywała szkółkę;

b) iż dominjum na budynek szkolny, stajnię i ogród dostateczny grunt wyznaczyć powinno, a każdy z właścicielów wsiów, której włościanie w tej szkółce naukę biorą, aby do dostarczania materjałów budowli, tudzież do kosztów, jakie na mularza i cieślę łożyć potrzeba, pociągnieni byli.

c) Także i drzewo opałowe, gdzie się bory znajdują, przez dominjum ma być dostarczone, jednakowoż ręczne roboty, nawóz materjału i wszelkie inne koszta budowania, tudzież dostarczenie potrzebnych dla szkoły artykułów, jakoteż oparkanienie podwórza i ogrodu, przez samych tylko mieszkańców, którzy do tej Szkoły należą, ponoszone być winny.

W dobrach do Korony należących nie należałoby życzyć sobie, aby okręgi szkolne za granicę dóbr koronnych rozciągać się miały, i wsie szlacheckie do szkółek z dóbr koronnych, albo wsi z dóbr do Korony należących do szkółek wsi szlacheckich przyłączone były.

Przez to zrodziły się kolizje dla interesu Korony najmniej przyjazne. Jeżeli jeszcze przyda się uwaga *ad C* położona, iż włościanie tak przez skutki wojny, jak i klęski rozmaitego rodzaju podupadli, i że trudno by było potrzebną na koszta budowli uzyskać od nich składkę, wtedy

wszelkie pierwiastkowe urządzenia szkółek, gdzie takowe jeszcze nie egzystują, stałyby się ciężarem samej prawie kasy Waszej Królewskiej Mości.

I z tego zatem względu życzyć by należało, ażeby Kamera Dominjalna bliższy wpływ miała do interesów szkolnych.

d) Nie jest ona i tak podług przepisu Nr. 7 tejże odezwy od tego wyłączoną, szkoły bowiem zostają pod opieką dozorów szkolnych, których członkami

1. Dziedzic (w dobrach koronnych W. K. MCI) lub jego zastępca (dzierżawca),
2. pleban parafjalny,
3. pastor ewangelicki, gdzie się znajduje,
4. sołtys z jednym lub dwuch gospodarzy być powinni,

II. Drugiem urządzeniem jest Instrukcja dla takowych dozorów szkolnych przepisana.

W tej trojakie dozory szkolne są ustanowione, to jest

a) dozór szkolny miejscowy, o którym sub. d. od Nr. 1 do 4 jest mowa,
b) dozór szkolny powiatowy i
c) dozór szkolny departamentowy.

Dozór szkolny powiatowy, który z podprefekta, dziekana miejscowego, superintendenta gminy Ewangelickiej, sędziego pokoju i kilku obywateli się składa, ma obowiązek okręgi szkolne oznaczyć, albo przynajmniej uprojektować nad zakładaniem nowych szkółek czuwać, nad to wszelkie rozkłady celem zebrania dla nauczyciela pensji i drzewa deputatowego układać, spory między nauczycielami i szkołami zaszłe rozstrzygać, o obsadzanie wakujących miejsc nauczycielskich u Izby Edukacyjnej się starać, zgoła wyższy dozór nad szkołami w powiecie utrzymać.

Dozór szkoły departamentowej rozciąga władzę swą nadzorczą nad ogółem tak wyższych jako i niższych szkółek, a właściwie nad dozorami szkolnemi i powiatowemi.

Składa się z biskupa miejscowego, prefekta, prezydenta miasta stołecznego w departamencie, generalnego superintendenta gminy luterskiej i z kilku obywateli.

III. Trzecim urządzeniem jest

Regulamin wiejskich i miejskich szkół. Czyni się tu jeszcze uwaga, iż jest w planie, aby w przeciągu dwuch lat, które już ubiegają, w szkołach elementarnych, po polsku tylko uczono, język zaś niemiecki koniecznie zaniechanym został.

Okoliczność ta szczególniej w niemieckich zupełnie okolicach najmocniejszą dla kolonistów i Holendrów jest pobudką do nieukontentowania i emigracji.

Obeznała się Kamera z takowemi urządzeniami, ażeby o ile możności w myśl Izby Edukacyjnej działać mogła, oświadczyła jej nawet, że to czynić będzie, z tem wszystkiem napotyka Kamera jakieś przeszkody, zachodzi w kolizje rozmaitego rodzaju i widzi się przymuszoną o wyraźniejsze oznaczenie sfery działania swego w względzie szkolnych przedmiotów najpokorniej upraszać.

Urządzenie szkół wiejskich jest samo w sobie bardzo prostem i ogranicza się w następujących szczegółach.

A. Tam, gdzie szkółki są założone, nietylko takowe bez przeszkody zostawić, ale owszem coraz bardziej wspomagać.

B. Gdzie szkółek niemasz, okręgi szkolne zakreślić.

C. Szkółki aktualne budować.

D. Nauczycieli osadzać i informować, uczyć, jak mają, co względem czytania, pisania, rachunków i pierwszych wyobrażeń moralności dziać się powinno.

E. Ciągły dozór utrzymywać.

Równie Kamera Dominjalna sądzi, iż woli WKMCI i w myśl przepisanej jej Instrukcji zadosyć czyni, trzymając się tego postępowania sposobu, to jest, gdy zachowując miejscowe tylko dozory szkolne powiatowe i departamentowe zupełnie pomija, lecz w ich miejsce wstępuje, i w potrzebie zaciągnięcia informacji tak względem nauczycieli, jako i wszelkich interesów szkolnych z Izbą Edukacyjną się znosi.

Kamera Dominjalna pochlebia sobie, iż działanie jej aż dotąd nie bez pożytku było i budowniczowie zatrudnieni są anszlagowaniem wielu nowo wystawić się mających szkółek.

Tak naprzykład gminy niemieckie i Holendrów, Piaski niemieckie, Gorzownice, dalej już jak od dziesięciu lat własnym kosztem budowali sobie dom szkolny, płacę i drzewo deputatowe dla nauczyciela dobrowolnie złożyli i urządzili należycie szkołę, w której nie mając osobnego kościoła w niemieckim języku czytać sobie każą.

Teraz chciano szkołę tę w Niemieckich Piaskach znieść i do polskiego Kromnowa przeprowadzić i obsadzić polskim nauczycielem. Kamera Dominjalna temu zapobiegając, zaczęła w tej mierze korespondencję z Izbą Edukacyjną, która bez wątpienia aż dotąd o prawdziwym stanie rzeczy powiadomiona nie jest.

W ekonomji koronnej Oborniki chce podprefekt Rogowski do szkoły w Obornikach będącej załączyć wioski koronne od Obornik rzeką Wartą przedzielone, na które niemasz mostu tylko prom i gdzie częstokroć w czasie zimy wcale przeprawić się nie można. Kamera Dominjalna i intendent nie zgodzili się na to i Kamera obstaje przy tem, że zakreślenie szkolnych okręgów do niej właściwie należy i należeć powinno, ile że najdokładniej ekonomje swoje znać musi.

Podprefekt nie chce tego przypuścić, twierdząc, iż to do dozoru szkolnego powiatowego należy, oświadczył nawet urzędowi ekonomicznemu, iż Kamerę Dominjalną tylko jako każde inne szlacheckie dominjum uważa.

Z odezwy ministra spraw wewnętrznych pod 7), którą Izba Edukacyjna później Kamerze komunikowała, i której również przedmiotem jest oznaczenie stosunków Kamery (podług załączającego się jej tutaj niemieckiego tłumaczenia) okazuje się, iż rzeczony minister Kamerę Dominjalną tak, jak każde inne dominjum szlacheckie uważaną mieć chce.

Żadnej wcale nie podpada wątpliwości, iż Kamera Dominjalna interesa szkółek wiejskich w dobrach koronnych przez intendentów utrzymywać może, i że znosząc się, gdzie potrzeba, z Izbą Edukacyjną w miejscu będącą, w żadnym sposobie powiatowych i departamentowych dozorów szkolnych jako instancjów nie potrzebuje i z tem wszystkiem oddaje najwyższemu WKMci rozporządzeniu w jakich stosunkach w względzie przedmiotów szkolnych zostaje.

W teraźniejszym Kamera stosunku rozumie taż się być *in statu communicativo* z Izbą Edukacyjną, jako i upoważnioną, bez wpływu powiatowych i departamentowych dozorów szkolnych, bezpośrednio przez dozór miejscowy i intendenta, co się tyczy wszystkich szkółek, działać.

Na przypadek, że WKM, stosunek ten z Najwyższą wolą Swoją, zgodnem być znajdziesz, pozostanie tylko oznaczyć jeszcze, czyli Kamera Domanjalna w interesach szkolnych, korespondując z miejscowym dozorem szkolnym, którego członkami są dzierżawca, sołtys i gospodarze (Kamerze subordynowani) i księża (którzy od niej zależą) używać ma stylu reskryptu, czyli tylko komunikacji.

W każdym przypadku mogłaby Kamera pisać:

uprasza się i zaleca dozorowi szkolnemu, miejscowemu etc...

Jeżeli Kamera Dominjalna, co się tyczy szkółek wiejskich, w równym stopniu z każdem innem szlacheckiem dominium postawiona zostanie, wtedy tyle tylko działać będzie, co alegowana sub II instrukcja pod rubryką I: Szczególny dozór szkolny, sub 1 a—do 21 obejmuje i musi po większej części prosto wykonywać tylko, co dozór szkolny powiatowy rozporządzi.

Waszej Królewskiej Mości wyraźnego w tej mierze potrzeba oznaczenia, gdyż bez niego powstają spory kolizyjne, przez które rzecz tylko cierpi.

LUDWIK CHRISTOPH COLOMB
CARL FRIEDRICH v. BROSCHEN
HERMAN ADOLF ERNST, GRAF ZU MÜNSTER

zgodność zaświadcza FIJAŁKOWSKI.

A. O. A. korespondencji z Izbą Administr. Dóbr Korony. Przekład oryginalny z załączonego tamże dokumentu niemieckiego.

27. ODPOWIEDŹ IZBY EDUKACYJNEJ (POTOCKI) NA „NAJUNIŻEŃSZE PRZEŁOŻENIE" 30.XI.1810.

I. E. odebrała od JW. Ministra spraw wewnętrznych komunikowany dekret JKM-ci pod dniem 8 listopada r. b. względem szkółek w dobrach koronnych, i stosownie do żądania JW. Ministra ma honor niniejsze czynić uwagi.

1) Urządzenie dozorów szkolnych przez Izbę Edukacyjną wydane zupełnie jest stosowne do tego dekretu. W każdym albowiem miejscu dominjum jest na czele dozoru szkolnego miejscowego.

2) Co się tyczy bezpośredniego udawania się Kamery Dominialnej do Izby Edukacyjnej, w interesie szkół w dobrach Korony, w tej mierze wszelkie odezwy Izba edukacyjna chętnie przyjmie i przyjmować będzie.

3) Co do zakreślenia towarzystw szkolnych, czyni uwagę, iż zdarzyć się może wieś do inszego dominjum należąca, a najbliższa dóbr koronnych albo nawzajem oddalona od innych dóbr wieś koronna, a w bliskości innej szkoły; nie widzi więc Izba Edukacyjna przeszkody, czemuby dla wygody włościan te miejsca do najbliższej szkoły przyłączone być nie mogły, stosownie do urządzeń w tej mierze Izby Edukacyjnej. W przypadku zaś, gdy wieś jakowa własnego chce utrzymać nauczyciela, Izba temu nie jest przeciwna.

4) Co do nauczycielów od Kamery Dominialnej podanych z zaświadczeniem zdatności, Izba Edukacyjna dotąd ich patentowała i patentować będzie. Widzi Izba Edukacyjna, iż jej urządzenie względem nauki języka polskiego nie dokładnie JKM-ci wystawione było; nigdy bowiem Izba nie zakazywała nauki języka niemieckiego, lecz obowiązkiem jej będąc starać się, aby wszędzie język krajowy był uczony, zaleciła nauczycielom doskonalić się w tym języku.

A. O. A. korespondencji z Izbą Administr. Dóbr Korony.

28. DEKRET KRÓLEWSKI W SPRAWIE SPORU Z KAMERĄ.

VON GOTTES GNADEN FRIEDRICH AUGUST KOENIG VON SACHSEN, HOCH UND WOHLGEBORENE AUCH VESTE, RAETHE, LIEBE GETREUE (DO KAMERY) 30.III.1811.

Wir haben ueber die Vorschlaege welche Ihr in eurem unthertaenigsten Vortrage von 9-ten August vorigen Jahres in Ansehung des Schul- und Erziehungswesens auf unsern Kronguetern, und ueber die Bestimmungen eures Geschaeftsverhaeltnisses zu der Educations—Direction und den verschiedenen Schulinspectionen eroeffnet habt, zufoerderst das Gutachten unseres Ministers der innern Angelegenheiten in dem Herzogtum Warschau, vernommen, und geben auch nunmehr Unsere Entschliessungen ueber diesen Gegenstand in folgendem zu erkennen.

Es mag naehmlich die erste Einrichtung, so viel die kuenftige oberste Leitung des Schul—und Erziehungswesens auf Unsern Kronguethern, der von uns ernannten Educations — Direction im derselben Maasse ueberlassen bleiben, wie auf den National—und Vassalenguethern, gleich allen uebrigen Schulanstalten Unseres Herzogtums der speziellen Aufsicht der von der Educations — Direction eingesetzen Schulinspektionen untergeordnet sein.

Damit aber von dem Gange und den Fortschritten des Schul—und Erziehungswesens auf Unsern Kronguethern immer Kenntniss erhaltet, und im Stande seid gute und nuetzliche Einrichtungen zu arbeiten, so habt Ihr den Beamten auf Unsern Kronguethern eine schriftliche Anweisung darueber zu ertheilen, welche Pflichten und Obliegenheiten sie, als Mitglieder der Ortinspectionen, in Ansehung des Schul — und Erziehungswesens in ihrem Amtsbezierke zu erfuellen, und wie sie in allen denjenigen Faellen, wo das Schulwesen in einem ganzem Amte, oder auch nur an einem einzelnen Orte neu eingerichtet oder irgend eine wichtige Aenderung darin vorgenommen werden soll, zufoerderst an euch Bericht zu erstatten und eure naehere Befehle zu erwarten haben.

Ersehet ihr aus diesen Berichten, der Domainenbeamten oder bringt ihr sonst in sichere Erfahrung, dass zum B. bei Bildung der Schulzirkel auf das lokale und auf die Bequemlichkeit der Einsassen nicht gehoerige Ruecksicht genommen wird, dass die Beitraege zu Schulbauen und Reperaturen, in gleiche zu dem Gehalte der Lehrer nicht mit Straenge, Gleichheit unter alle Einsassen vertheilt, dass unfaehige Subjecte zu Schullehrern angenommen werden, oder dass die Angestellten die Pflichten ihres Berufs in Lehre oder Wandel vernachlaessigen, so stehet euch frei diese Beschwerden unmittelbar in die Educations—Di-

rektion communicando gelangen zu lassen, und auf Remedur anzutragen, selbiger auch diejenigen Vorschlaege mitzutheilen, von deren Beruecksichtung ihr eine zweckmaessige Verbesserung des Schul — und Erziehungswesens auf den Kronguethern in einem oder den andern Punkte erwarten zu koennen glaubt.

Dass der Unterricht in den Elementarschulen in der polnichen Sprache ertheilet werde, ist der Sache und der Landesverfassung angemessen, und kann nicht abgeaendert werden. Ihr habt euch jedoch mit der Educations — Direktion darueber zu vernehmen, dass bei der Auswahl der Lehrer fuer solche Ortschaften, Kollonien, und Hollaender — Gemeinden, welche ganz oder groesstentheiis aus Deutschen bestehen, womoeglich allemal auf ein solches Subiect Ruecksicht genommen wurde, welches sowohl der polnischen als der deutschen Sprache kundig ist.

Wir glauben von dem Eifer und dem guten Geiste der Educations — Direktion erwarten zu koennen, das sie keine Veranlassung und keinen ihr mitgetheilten Vorschlag unbeachtet lassen wird, und dass ihrer Sorge und Leitung anvertraute Schul—und Erziehungswesen immer mehr auszubilden und zu vervolkommnen. Sollte jedoch der Fall eintreten, das zwischen Euch und der Educations— Direction ueber einen oder den andern, das Schulwesen auf unsern Kronguethern betreffenden wichtigen Gegenstand eine Verschiedenhait der Meinungen obwalten sollte, ueber welche ihr euch in der Guete nicht vereinigen koenntet, so habt ihr Uns die Sache zu Unserer unmittelbaren Entscheidung mittels Vortrage unterthaenigst vorzulegen.

An dem allen geschiehet Unser Wille und Meinung und Wir verbleiben euch mit Gnaden gewogen.

A. O. A. kor. z Izbą Administracyjną Dóbr Korony.

VI Z KORESPONDENCJI ŁUBIEŃSKIEGO Z BREZĄ

29. WYJĄTEK Z LISTU ŁUBIEŃSKIEGO DO BREZY b. d. — po II.IX.1810 (?)

...Przeszedł prawie już projekt dyrekcji edukacji, jeden (z ważniejszych części rządowych, od dzielnego Jej działania)...? (przy)szłe generacje i taki duch mieć winny, jaki król...? Króla następne wieki błogosławić będą, edukacja jedna tylko nadal przygotowywać dobrych urzędników, których tak wielki jest niedostatek (?), lecz edukacja nada du(cha) pracowitości, a zbrzydzi próżniactwo, edukacja obudzi przemysł, którego i śladu prawie w wielu departamentach widzieć nie można. Prawdziwe szczęście być nie może (bez pe)wnego stopnia oświecenia, daleki jestem od tego, że... (?) nie wszystkich robić, ale od mądrości Naszego Monarchy zależeć będzie, znając doskonale i kraj i swoją dziedziczność, tak skłonności, jako i nałogi poddanych swoich przez (rozkrze)wienie światła, nieznaczną dawać impulsję do tego... szczęście stanowić będzie i to tak, iż się sami nie... (?), jak wady wytępione zostaną a dobre skłonności się zastąpią. Wiele bardzo zależy na doborze dyrekcji członków, jestem tego i ja przekonania, od tego zależy... (?) całego planu edukacji, który gruntować trzeba, (nie na sa-) mym rozkładzie nauk, bo to każdy potrafi, lecz na... (?) znajomości mieszkańców i na tych potrzebach, (jakie) z położenia kraju, ich skłonnościów, przesądów, tego... (?) na ich użytek znajduje się, a jest nieznanym, zasadza (się); tu potrzeba i uczonych i znajomości ogólne posiadających obejmujących przyszłość, a nie niewolników i... (?).

Co innego być profesorem, a co innego dyrygować... (?). Dotąd był J.W. Prezes Rady i utrzymał dawniejszy... (?) tak jak przed dwudziestu laty

i trzeba oddać sprawiedliwość, (że) J.W. Prezes, tak i Staszic i Sobolewski, Kopczyński, Diehl, Prażmowski..., (?) wypadnie nowy system ułożyć, w wielu rze(czach)... (monarcha?) tylko sam wiedzieć może, jako jedyne źródło, (z któ-) rego impulsja ma być dana dla uformowania... (?). Może J.W. Prezes zechce i nadal tą się pracą (zająć?), ma zasługi, ma światło, jak zaś to daleko zgodne jest z rządem, który piastuje, mądrość monarchy jedynie rozstrzygnąć może. Gdyby się J.W. Prezes nie mógł podjąć to w... to nie znam chociaż pełni są wiatła, żadnego, któryby się poświęcił naukom, jak radca Staszic..."

B. K. Rks. (bardzo zniszczony) Nr. 3998 k. 101.

30. ŁUBIEŃSKI DO BREZY (?) I. 1812.

Już tedy dyrekcja edukacyjna rozpoczęła swoje działanie... (Prze)widywałem, zaraz okazało się, kolizje, zaraz były między czynnymi a honorowymi, już to u nas nie są rzeczy do uniknienia... jak wszelkie *Collegium* nigdy użytku nie przyniesie a... zniechęci. Zaraz kwestje, kto ma wyżej siedzieć, były, czy czynni czy (hon)orowi, to mniejsza, lecz Staszic twardo obstawał, kto ma pod (nie)obecność prezesa prezydować, czy czynny mający z obowiązku ciąg wszystkiego, czy (honorowy) bywający tylko czasami, kiedy mu się podoba, tem bardziej, iż w (dekrecie) królewskim wyżej czynni są położeni, aniżeli honorowi, od kwe(stji) zatem zaczęto. Nie najszczęśliwszy zrobili potem podział wło(żyw)-szy do administracyjnej sekcji Malleta, który był użyteczniejszym w (wydziale) akademicznym, *pour les sciences exactes*, do których w tym wy(dziale) nikogo nie mają, umieścili zaś Morawskiego w wydziale szkół elementarnych, nie mając nikogo w sekcji akademicznej do filiozofji prawa, i do wiadomości akademicznych, w czem Morawski jest (bar)dzo biegły. Morawski jest kontent, bo on w każdem miejscu będzie użyteczny, ale sekcja dozna trudności, lub w błędy wpadnie, a w edukacji błąd popełniony czasem na całą generację działa.

B. K. Rks. Nr. 4000 k. 8.

TREŚĆ

Str.

PRZEDMOWA I

I POWSTANIE I ORGANIZACJA WŁADZ NACZELNYCH

1. **Geneza i organizacja Izby Edukacyjnej.** Izba Edukacyjna w dekretach Komisji Rządzącej. — Skład osobisty Izby Edukacyjnej. — Stosunek Izby Edukacyjnej do konstytucji Księstwa Warszawskiego i władz konstytucyjnych. — Organizacja wewnętrzna Izby Edukacyjnej. — „Rząd centralny obu Galicjów", jako władza edukacyjna 1

2. **Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych.** „Redakcja Ksiąg Elementarnych". — Ustawa Tow. do Ks. Elementarnych i jego stosunek względem Izby i Dyrekcji Edukacyjnej. — Skład osobisty Tow. do Ks. Elementarnych. — Zakres działalności Tow. do Ks. Elementarnych 8

3. **Geneza i organizacja Dyrekcji Edukacji Narodowej.** Znaczenie powyższego zagadnienia. — Działalność Kołłątaja i jakobinów w sprawie władz edukacyjnych. — Projekty Izby z r. 1807; kroki Potockiego w Dreźnie. — Projekty z r. 1807—8. — Sprawa edukacji w Radzie Stanu w r. 1808. — Referaty i projekty Linowskiego i Woydy. — Charakterystyka powyższych projektów — Uchwały Rady Stanu w r. 1808. — Stosunek uchwał powyższych do projektów Izby. — Przyczyny niezatwierdzenia uchwał Rady Stanu przez króla: sąd Morawskiego, działalność Kołłątaja, wojna 1809 r. — Przyłączenie czterech nowych departamentów. — Dalsze wysiłki Izby w kierunku zorganizowania magistratury edukacyjnej — Projekty organizacyjne Izby z maja 1810 r. — Unieważnienie uchwał Rady Stanu z r. 1808. — Sprawa edukacji wraca do Rady Stanu (lipiec 1810 r.). — Prace „deputacji" i sprawa administracji dóbr edukacyjnych. — Uchwalone projekty powracają pod obrady Rady Stanu. — Wystąpienie Kochanowskiego. — Rada Stanu oddaje administrację dóbr edukacyjnych Dyrekcji Eduk. — Zagadnienie odpowiedzialności osobistej i kolegjalnej. — Stanowisko Łubieńskiego. — Pierwiastki polityczne dyskusji w Radzie Stanu. — Łuszczewski zmienia stanowisko w sprawie administracji dóbr. — Projekt Kochanowskiego, dotyczący jednego zamiast dwuch dekretów edukacyjnych, oraz zmniejszenia etatów. — Nowy pogląd Staszica na sprawę administracji dóbr edukacyjnych. — Decyzja Rady w sprawie administracji dóbr edukacyjnych. — Nowe trudności. — Walka o zasadę odpowiedzialności. — Sprawa odpowiedzialności na tle ogólnej reorganizacji administracji. — Ostateczne decyzje Rady w sprawie administracji dóbr i zasady odpowiedzialności. — Uchwała Rady Stanu z września 1810 r. — Charakterystyka dyskusji edukacyjnej z r. 1810. — Pierwszy dekret królewski o Dyrekcji Edukacyjnej (31. X. 1810). — Akcja Kołłątaja w Dreźnie i jego

walka z Potockim, jako przyczyny zwłoki w potwierdzeniu dekretu. — Błąd w dekrecie z 31. X. — Drugi i ostateczny dekret organizacyjny z 17. XII. 1810. — Analiza dekretu grudniowego z 1810 r. i stosunek jego do innych urządzeń w ustawodawstwie Księstwa. — Sprawa nominacji członków Dyrekcji. — Tło polityczne i osobiste. — Skład osobisty Dyrekcji Edukacyjnej. — Pobory. — Uroczyste wprowadzenie Dyrekcji w życie. — Pierwsza sesja Dyrekcji. — Organizacja wewnętrzna Dyrekcji Edukacyjnej. — Jej praktyczne zrealizowanie. — Wizytatorowie. — Kancelarja. — Dyrekcja Edukacyjna 1813—15 12

II GENEZA I ORGANIZACJA WŁADZ PROWINCJONALNYCH

Projekt „wydziałów wykonawczych". — Rola izb administracyjnych. — Oddzielne kasy i „wydziały edukacyjne". — Rola prefektów i podprefektów. — Stworzenie oddzielnych kasjerów szkolnych w departamentach. — Organizacja dozorów . . 54

III ROZWÓJ KOMPETENCJI WŁADZ EDUKACYJNYCH

Kompetencja władz eduk. wobec „wydziałów akademicznych". — Walka Izby Edukacyjnej z Akademją krakowską. — Szkoły świeckie. — Seminarja duchowne. — Szkoły kadeckie. — Szkoły ewangelickie. — Walka Izby Eduk. z Kamerą Dominjalną o kompetencję wobec szkółek „amtowych" 61

IV ŹRÓDŁA FUNDUSZÓW EDUKACYJNYCH

Zagrożenie funduszów edukacyjnych w związku z konwencją bajońską. — Walka Staszica z Łubieńskim o charakter dóbr pojezuickich. — Rządowa dopłata do „właściwych" funduszów edukacyjnych. — Kwarta z probostw. — Składki dobrowolne i opłaty uczniów — Etaty edukacyjne. — Faktyczne dochody edukacyjne. — Skutki nieregularnych dochodów. — Błąd w uchwale Rady Stanu z r. 1810 71

V PIERWIASTKI PODSTAWOWE ORGANIZACJI

Tradycje pokolenia Rzeczypospolitej. — Znaczenie dzieła Komisji Edukacyjnej dla urządzeń oświatowych Księstwa Warszawskiego. — Towarzystwo do Ksiąg elementarnych. — Administracja funduszów. — Dozory. — „Dobrowolny" charakter urządzeń edukacyjnych. — Skutki utrzymania urządzeń popruskich. — Francuski pierwiastek w urządzeniach edukacyjnych. — Znaczenie pierwiastków polskiego, pruskiego i francuskiego dla organizacji oświaty. — Świecki charakter urządzeń edukacyjnych 84

DOKUMENTY

I Akta i dokumenty, dotyczące organizacji Izby Edukacyjnej i Tow. do Ks. Elementarnych 92

II Projekty organizacji Dyrekcji Edukacyjnej 94

III Akta, dotyczące organizacji Dyrekcji Edukacyjnej 100

IV Z korespondencji Dyrekcji Edukacyjnej z Radą Najwyższą Ks. Warsz 105

V Korespondencja w sprawie szkółek w dobrach koronnych 106

VI Z korespondencji Łubieńskiego z Brezą 111

ERRATA

str.	wiersz:	zamiast	powinno być:
2	1 od dołu	Handelsman *Organizacja* 101—2	Handelsman *Organizacja* 12—13
4	14 „ „	por. poniżej rozdz. III	por. poniżej, Gen. i org. Dyr. Eduk.
8	16 „ „	jednostka ta	organizacja ta
9	10 „ „	Por. dekret z 7.XII.1810	Por. dekret z 17.XII.1810
44	7 „ „	dokument Nr. 13	dokument Nr. 29
51	2 od góry	członków kancelarji 11	członków kancelarji 13
69	9 „ „	por. dokument Nr. 27	por. dokument Nr. 26
77	7 „ „	tak i wszelkie obliczenia	tak, iż wszelkie obliczenia

BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
315781
1